



240320

~~Mag. St. St.~~

23

Intus Dabit Pp. 73 1
~~+ 2 2 3~~

ExXIII
132.

~~2. M. 6.~~



20621.

Estro XIV, 442

Crasset Joen

Considerations

U W A G I
CHRZESCIANSKIE

Albo

488.

Rozmyślania Krotkie
NA WSZYSTKIE DNI ROKU
Y

SWIĘTA UROCZYTE,

Dla

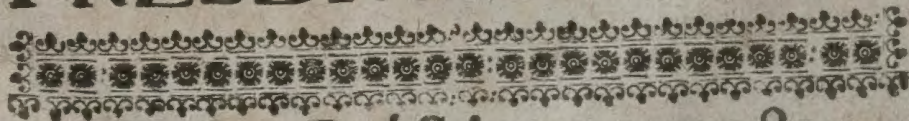
Pożytku Dusz Krwią Chrystusową odkupionych
z Fráncuskiego Przetłumáczone
Naprzód Roku 1707. do Druku podane
w BRUNSBERKU,

CZĘŚC PIERWSZA.

Cum permissu Superiorum

Teraz w WILNIE w Drukárni AKADEMICKIEY
Societatis JESU

PRZEDRUKOWANE



Roku Páńskiego 1738.

22.7.

240320

I



1661. civ. 37/38

U W A G I
C H R Z E S C I A N S K I E,
NA XIV NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH

Uwaga, o tej usłudze, którąśmy winni oddawać BOGU.

Ciało jedno nie może mieć, tylko jednej głowy, Królestwo jedno nie może mieć, tylko jednego Króla, jedna biagłowa nie może mieć, tylko jednego męża, jeden człowiek nie może mieć, tylko jednego pana, jeżeli má dwuch, to jednego kochać, a drugiego nienawidzić będzie. Nie możesz tedy razem służyć światu y BOGU, Chrystusowi y czártu. Jeżeli kochasz świat, trzeba abyś nienawidział Chrystusa. Pátrż jeżeli serce twoie podzielone jest, y któremu Pánu służyć chcesz, jeżeli Chrystusowi, trzeba zupełnie do niego náleżeć; nie lubi on podziátu, brzydzi się sercem dwoistym, chce mieć albo wszystko, albo nic.

Punkt 2. **N**ie masz inszego Paná, tylko JEZUSA. On cię stworzył, y Krwią swoją odkupił, on jest nieskończenie piękny, bogaty, miły, szczodry, doskonały, y kochania godny. On cię kocha z całego serca, on ci uczynił dobrodzieystwa nieskończo-

ne, y obiecuie rzeczy nieskończenie większe po tym życiu. Czy nie jestże godzień abyś go kochał, abyś mu służył! Trzebá tedy chować iego przykázania, y oderwać twoy áffekt od wszytkiego stworzenia, bo serce dwiema Pánom służyć nie może.

Punkt 3. **J**ezelibyś nie należał do JEZUSA, musisz náleżeć do czarta, który iest grubym tyránem, szpetne monstrum, okrutny duch, Pan gwałtem tylko y krwią tchnący, iest naywiększym twoim ná świecie nieprzyjacielem. Do kogoż z tych dwoch náleżeć chceś? Dziwował się Pilát, y było mu nie miło ná to, że żydzi bárżey sobie wazyli Bá-rabbásza niż JEZUSA, á ty mniey jeszcze JEZUSA wazyć będzieś niżeli czarta, rozboyniká, záboycę, rebellizantá? Czynisz zaś to, gdy nad JEZUSA bárżey sobie iákie wáżyś stworzenie, á komuż lud moy przyrownáł mię? á kogoż nád mię przekładasz?

NA PONIEDZIAŁEK XIV. po SWIĄTKACH

Uwágá, Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **J**ak szczęśliwi są słudzy Boscy, serce ich iest zawsze kontente, cieszy się z tak wielkiego uspokoienia, jákiego wyrazić niepodobná. Tákiego máią Paná, który tego tylko po nich potrzebuie, co iest sprawiedliwego, y co się z racyą z gádzá, y wszytkie przykázania są pożytek ich postanowione,
które

NA SRZODE XIV. PO SWIĄTKACH.

*Uwaga, O miłości bogactw. Nie możecie razem służyć
BOGU y mamonie.*

Punkt 1. **K** To jest łakomy, ten nie ma wiary, bo jego zdania cale są przeciwne Ewangeliey. Deklaruje Pan JEZUS, że ubodzy są szczęśliwi, a łakomiec ma ich za mizernych. Oświadcza się JEZUS, że bogáci są mizerni, a łakomiec ma za szczęśliwych. Gdyby ubogich miał za szczęśliwych, y samby rad był ubogim, gdyby bogatych miał za mizernych, bez wątpienia żeby sam nie chciał być bogatym. Biłe wiara przeciwko passyey łakomego, a passya łakomego przeciwi się wierze. Abyś konserwował iedno, trzeba zgubić drugie, Jeżeli tedy chcesz utrzymać wiarę, trzeba się twoiey przeciwieć passyey.

Punkt 2. **L** Akomiec nie spodziewa się szczęścia w przyszłym życiu, bo jákoż ma mieć jego nadzieię, kiedy w nie wierzy, jeżeli rozumie że prawdziwe bogactwa są w Niebie, czy stara się o to, aby ich dostał, jedno to u niego, czy jest BOG, czy niemasz BOGA, bo od niego niczego się nie spodziewa, dla tego nigdy się do niego nie modli, a jeżeli modli, czyni to, żeby się pokazał tym, czym nie jest. Czegoż się spodziewać ma bogacz, na ktorego skarżyć będą ubodzy przed BOGIEM, czy nie jestże bałwochwalcą

chwalcą swoich pieniędzy, czy nie ofiarujesz im wszystkich swoich myśli? czy nie pokładasz wszelkiey w nich ufności, czy nie stanowią wszelkiego w nich szczęścia swego? Patrzże, czy nie jesteś z tych bezbożnych, niewiernych, y bałwochwalcow, ktoreż są twoie myśli, gdzież idą twoie pragnienia, dla czegoż tak wiele podejmujesz pracy?

Punkt 3. **L** Akomiec nie ma miłości, tam serce jego, gdzie y skarby jego. Czy możesz służyć dwiema Pánom? czy możemyż kochać y BOGA razem, y pieniądze. Pożądliwość psuie miłość, chciwość bogactw jest nieskończona, całe ta zawalá serce, ani podziału nie lubi. O jako rzecz jest trudna, wielkie czynić zarobki bez wielkich niesprawiedliwości. Ten co chce się zбогаć, ma się zawsze za ubożego, bierze z kąd może tylko co wziąć, a nic nie oddaie z tego, co raz weźmie. Naturá małą rzeczą iest kontenta, ale passya iest nienasycona, ani zakłada granic prągnięniom swoim. Zarobki pozwolone są leniwe y nieprędkie, wielkie zarobki zwyczajnie są wielkie złodzieystwa, y niesprawiedliwości. Iakoż tedy łakomiec zbawić się może gdy nie ma wiary, nadziei, ani miłości.

NA CZWARTEK XIV PO ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Nad nieszczęściem bogatych.

Punkt 1. **B**ez dobrych uczynków y bez pokuty, nie spodzieway się zbawienia. Łakomiec wielu czyni ubogich, a żadnemu nic nie pomoże, chodzi około tego, aby czynił wielu mizernych, ale nie dla tego żeby ich wyciągnął z mizeryey, popętnia nieskończoną grzechow liczbę, a passya jego same o tym odeymnie mu wiadomości, albo przeszkadza aby miał szczery za to żal. Wszystkie szarpaniny, kradzieży, zdadzą mu się słuszne y niewinne. Kradzione wody (mowi mędrzec) z dadzą się być słodsze, niżeli te które czerpać wolno. Ztrudnością oddaiemy to, około czego z ciężkością (abyśmy mieli) chodziliśmy. Jako wszystkie passye przykładają się do oszukiwania, tak wszystkie opponują się przy obronie jego. Ztym iednak wszystkim bez restytucyey, bez oddania co komu należy, spodziewać się nie trzeba odpuszczenia.

Punkt 2. **S**erce twoje czy nie jestże niewolnikiem tej passyey? czy nie maszże pragnienia zbytniego y gorącości, abys pomnożył twoje bogactwa: Jestżeś bogatym, czy pragniesz nim być? jeżeliś jest bogaty, łacnieysza jest aby wielbłąd przez małą igielki przecisnął się dziurę, a niżeli żebyś wszedł do nie-

B

ba. Jeżeli chcesz być bogatszym, wpadniesz w pokusę czartowską, a potem w piekło. To trzeba się zgubić dla miłaiącego dobrą, ktoreć rozdzieraia serce w życiu, y tak wielkich przyczyna są grzyzot, y ktore sprowadzą gryżenie zębów wieczne po śmierci? Nicsz na ten świat nie przyniosł, y to jest pewna, że nic z niego nie wyniesiesz.

Punkt 3. **S**zczęśliwy ten co się kontentuie Bogiem, nieszczęśliwy ten, ktorego BOG kontentować nie może! Złoto y srebro są to Bogowie Poganow, ale BOG niebá iedynym będzie moim BOGIEM, w nim ja wszytkę swoię pokładam nădźcie, dla niego pracuję, na nim samym odpoczywam. O moy BOZE! mówię do ciebie z S. Paulinem: niechże mię nie bawią y nie dręczą wszytkie dobra swiatowe, bo ty wieś gdzieś ja swoy skarb osadził. Nie będę nigdy bogatym, jeżeli nie będę kontent, ani będę nigdy kontent, poki będę bogatym. Trzeba tedy ukontentowania moie osadzić w tym, abym ci służył y cię kochał, rzeczy insze są illuzją y oszukaniem.

NA PIĄTEK XIV. PO SWIĄTKACH.

Uwaga, O dufności w BOGU, y potrzebach życia naszego.

Punkt 1. **C**Zy potrzebasz tak wielkiego starania y pieczołowaniá około potrzeb życia tego? A zaś BCG niewie czego komu trzeba, a zaś ci wszytkie-

go co potrzebuiesz, dać nie może? czy maszże go za tak twardego y trudnego, abyć miał co odmówić, a gdzieś jest taki Oćiec, coby nie myślał jakoby miał karmić y odziewać swoje dzieci? jeżeli go o chleb proszą, czy dasz im kámiień albo węża? nie wątpisz nic w tym, żeć BOG da dobra wieczne w przyszłym życiu, a wątpisz w tym, żeć ma dać doczesne w terażniejszym? Wierzysz nic nie wątpiąc, żeć da swoje Królestwo, a wątpisz, jeżelić da chleb? ten co da więcej, jakoż ma odmówić mniej?

Punkt 2. **Z** Akazuie Chrystus, abyś miał zbytnie staranie o potrzebach ciała twego, dusza twoja (powiada) waży więcej, a niżeli pokarm, ciało, a niżeli odziewa. Ten, coć dał duszę w ten czas, gdyś jeszcze nie był na tym świecie, jakoż ma odmówić pokarm ciału twemu. I ten coć dał ciało, jakoż ma odmówić to, czymby się mogło odziać? Ptacy nie ścieią, lilie nie przędą, a z tym wśzytkim BOG opatruie wśzykie ich potrzeby, lubo nie jest ich tak doskonałym Oycem, jako ludzi. To ty rozumieć będziesz, że ten, który ma staranie o każdym drzewku, albo o jedney ptaszynie, które stworzył dla swoich dzieci, odmowi tymże dzieciom potrzeby życia.

Punkt 3. **N** Adaremnie się turbuiesz około zbierania dobr, jako nie możesz przydać piędźi jedney do wzrostu twego, tak nie możesz pomno-

żyć twoją fortunę, przyczynić sobie dobr, jeżeli BOG
 swego nie przyłoży błogosławieństw. Wybaczyc się
 nie jako może jeszcze Poganom, którzy nie wiedzą o
 BOGU, gdy z pilnością około swoich chodzą intere-
 sów, ale Chrześcianie, którzy mają Oyca w Niebie,
 powinniż tak pieczolować około dobr ziemi? A za
 nie on dispensuje skarbami natury y łaski, komu, y
 jako mu się podobá. O jedną tylko kondycyą dając ie
 prosi, y onę zakładá: a któraż to kondycya? szukay (po-
 wiada) naprzód krolestwa BOSKIEGO, y jego spra-
 wiedliwości, a wszystko czego pragniesz, będziec dane.
 Czcjy BOGA, a y BOG cię czcić będzie, czyn co do
 niego należy, a on czynić będzie, co do ciebie należy.
 Day mu to o co cię prosi, a on ci da to, czego prag-
 niesz, szukay rzeczy duchownych, a będziesz miał
 doczesne. Miec stáranie czynić jego wolą, á on pe-
 wnie nie omieszka żeby nie miał czynić twoiey.

Chrześcianinie, a o coż się skarżysz? Jeżeli jesteś mi-
 zernym, ty sam jesteś tego przyczyną. Ty jesteś złym,
 a chcesz żeby BCG był ci dobrym. Ty nie jesteś mu
 posłusznym, a chcesz żeby on cię słuchał! Ty prowa-
 dzisz z nim wojnę, a chcesz żeby on tobie dobrze czy-
 nił. Czy słusznaż to? Miec nadzieię w BCGU, a czyn
 wolą jego, a on cię napełni dobrami, honorami, y po-
 ciechami.

NA SOBOTE XIV PO SWIĄTKACH.

Uwaga, O końcu Człowieka.

Punkt 1. **J**am przyszedł od BOGA, ja należę jedynie do BOGA ja nie utrzymuję się, tylko przez moc y dobroć BOSKĄ, ja nie jestem na świecie, tylko dla tego, abym służył BOGU. A jako nie mogę mieć istności tylko od BOGA, nie powinienem także być ani żyć, tylko dla BOGA. Zadney nie było potrzeby abym przyszedł na świat, ale kiedy już na nim jestem, potrzebą abym cale należał do BOGA y żebym żył tylko dla BOGA.

Punkt 2. **W**Szytkie rzeczy mówią mi o BOGU, pociągają mię do BOGA, prowadzą mię do poznania wielkości y maiestatu BOSKIEGO; wszystkie rzeczy mówią y wołają na mnie, żem niegodzien żyć, jeżeli niechcę żyć dla BOGA, żem niegodzien mieć fercą, jeżeli nie kocham BOGA, że nie mogę dwiema Pánom służyć, że trzeba koniecznie abym należał do czarta, jeżeli niechcę należeć do BOGA.

Punkt 3. **O**Jaki to honor moy gdy należę do BOGA! O jaką pociechę moją, gdy jestem na usługę tak wielkiego Monarchy! Jako człowiek jest bogaty y szczęśliwy, który, má BOGA! Duszo moja, a zładze idziesz, dokądze idziesz, czegoż pretendujesz, czegoż szukasz? wszak jesteś stworzenie BOSKIE,

wszak on jest, któryć dał istność, wszak dla tego cię posadził na świecie, abyś mu służyła, abyś go kochała, a czemuż nim gardzisz, czemuż go obrażasz, czemuż oddajesz usługę czartu nieprzyjacielowi jego, czemuż czynisz wszystko to, czegoż czynić nie powinna.

O moy BOZE, jako do tych czas żyłem w cudownym zaślepieniu, y jakom dziwnie błędził! a to już prędko skończy się życie moje, a jam jeszcze nie czynić nie zaczął z tego; dla czegoś mię postanowił na świecie. Żyłem jako bym był stworzony dla siebie samego, a nie dla ciebie, nie szukałem tylko moiej chwały, moiej uciechy, y moiej satysfakcyey. Postanowiłem sobie ostatni mnie samego koniec, wszystkom stosowałem do moiego uspokojenia, y do moiego interesu. O jaką bezbożność y niewdzięczność, jaką niesprawiedliwość.

Wybaczcie mi moy BOZE, y przyimię tę protestacyą którą czynię, że chcę od tego czasu należeć zupełnie do ciebie, że chcę żyć tylko dla ciebie, niechcę inżemu Panu służyć tylko tobie, niechcę nie pragnąć tylko ciebie, chcę ciebie kochać we wszystkich rzeczach, kochać wszystkie rzeczy w tobie, y dla ciebie.

NA XV. NIEDZIELE PO SWIĄTKACH.

Uwaga, Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **P**otyka JEZUS jednego umarłego, dotyka się

się mór, na których go nieśiono, y oddać mu życie. Od dawnegoż czasu już ciebie znalazł, gdy cię czar-
ci prowadzili do piekła, y jużbyś tam był dawno był, gdyby była Panna dobra twoja Mátká nie plakała, y
gdyby syn jej zmiękczonej jej łzami y prozbą, nie przywrócił cię był do żywota, oddał cię swoiey Mátce, a za tym do niej należysz tytułem dárovizny, nie wspominając inszych obowiązkow.

O Panno S. coż czynić będę, abym wdzięczność pokazał za tak wielkie twoje dobrodzieystwa. O jakoś wiele dla mnie łez wylała, o jako jestem ci obowiązany, żeś mię tak wiele razy wyciągnęła z piekła, y życie dla mnie otrzymała, którem był stracił Panie miej politowanie nademną! przypomnij sobie, że jestem sługą twoim, y synem twoiey służebnicy, ponieważ oddałeś mię twoiey Matce, jestem pewien, że chcesz mię zbawić, y spodziewam się, że poruszony jej łzami, dasz mi życie chwały, jakoś mi dał życie łaski.

Punkt 2. **M**Ary, na którym nieśiono to dziecko umarłe, było to drzewo nieszczęśliwe, y jakoby trofeum śmierci, ale jak się go JEZUS dotknął, stało się drzewem zbawiennym, które dać życie umarłym. Jeżeli drzewo, którego się dotknął JEZUS, dostało przez dotknięcie mocy tak cudowney, czegoż się spodziewać nie masz od Komuniey S. do ktorey masz przystąpić, gdzie JEZUS dotknie się dąs-
szy

szczy twojej y ciała twego, gdzie zbliży serce swoje do twego, aby ie ożywił y poświęcił, czy możesz na potym kochać czego innego, a nie jego.

Gdyby to dziecko zaraz po wskrzeszeniu łaiąc było zaczęło Zbawiciela naszego, gdyby było poszło do żydów, y z nimi zmawiało się na śmierć jego, ktoby był taki, coby się nim nie brzydził, ktoby nie był zawołał, trzeba wykorzenić z świata monstrum takie, a tym czasem ty to czynisz, iakoć Chrystus oddał życie przy sakramencie Pokuty, iak się ciebie dotknął przy Komuniej, miało tego abys wyznawał jego dobrodziejstwo, a ty tegoż momentu następuiesz na jego życie, łajesz, szpecisz, y krzyżujesz go w twoim sercu. Ządziwcie się niebiosi takiej niewdzięczności, czemuż się nie otworzysz ziemio. abyś bezbożnych tych y niewdzięcznych grzeszników pozarła.

Punkt 3. **S**ynu moy (mowi Chrystus) rozkazujęć abyś wstał. Zaraz owe dziecko wstało, y gadało. Od dawnego czasu jakoż umarł, albo żyjesz w cudownym uśpieniu jako umarły, mowi do ciebie JEZUS: Dziecko moje wstań, corko moja podnieś się, wynidź z tego stanu mdłego, któryć wszystkie życia odiał funkcyę. Wstań, y pracuy około zbawienia twego, y śpieway chwałę BOGU. Od dawnego czasu JEZUS mowi do ciebie, rokazujęć abyś wstał rano, abyś

porzucił on grzech, do którego masz skłonność, abyś odmienił życie; tym czasem nie słuchasz głosu iego, jesteś z tym wszystkim głuchym y niemym, nie porzucasz owego stanu życia oziębłego, które gorsze jest, niżeli sama śmierć.

NA PONIEDZIAŁEK XV. po ŚWIĄTKACH

.. Uwaga, Nád tąż Ewangelią.

Punkt 1. JEZUS mowi do Mátki iego, nie płacz Toż mowi do wszystkich dobrych dusz, ktorzy idą krolewską Krzyża drogą, y które zostaią w wielkich życia ciężkościach. Czemu płaczesz, iam ci to jest, com na cię zesłał ten Krzyż y to utrapienie; dla twego dobra uczynilem to, sprobować chcę wierności twoiej, oczyścić chcę duszę twoię, y uczynić ią miłszą przed oczami memi. Chcę cię oderwać od swiata, y pociągać do usługi moiej, chcę Pomnożyć twoię zasługę, y Poznać prawdziwie, jeżeli mię kochasz. Jákoż chcesz być koronowany, jeżeli się nie biiesz, jákoż tię biiesz, gdy nie masz nieprzyjaciół? nie płacz, nie turbuy się, uwolnię ią cię prędko z tey Pokusy, co cię dręczy. Pokoy, jest to tak wielkie dobro, że stracić lepiey wszystko, cokolwiek jest najmiłszego na świecie, á niżeli go pomieszać.

Punkt 2. O JEZU moy Panie, widzisz że ią zdrowie swoje pędzę we łzach, y że nie mam za-

dney poćiechy na świecie, mowze do duszy moiey, nie płacz, amoie oczy prędko z łez oschną. Poćiecho dufz utrapionych, a pokądze trzymać mię będziesz w tym zamieszaniu y wtych ciężkościach! a czemużes mię porzucił, czemużes mi słodką twoię obecność, która mi za niebo stała, odjęła? dla tego się to stało, zem cię obraził, zem twoich łask źle zażywał, y wiele popełnił grzechow, a czy nie słusznasz, abym czynił pokutę? O JEZU, jaką ja czuję poćiechę, gdy sobie myślę, że ty chwale twoię z ciężkości moich wyciągasz, zem iest ofiarą twoiey wielkości, sprawiedliwości, y miłości oddaną. Niechcę inšzey na świecie mieć poćiechy, tylko tę, abym cierpiał y umierał za ciebie.

NA WTOREK XV. po SWIĄTKACH.

Uwaga. Trzebá się gotować na śmierć.

Punkt 1. **C**zy jeſtżeś gotow ná śmierć? czy rozporządziłżeś już wſzytkie twoie rzeczy, czy maſzże więkſzą ná głowie ſprawę, jako ſprawę właſnego zbawienia twego? albo rozumieſz że ſię ſchroniſz śmierci: śmierć, która powinna przyſć kiedykolwiek, a za nie moſe przyſć dnia dziśieyſzego.

Nie myſliſz o niczym tylko zebyś żył, nie ſnić ſię nigdy o śmierci. Pracujesz dla czaſu, a nie czyniſz nic dla wieczności. Małe ſprawy máłego Potrzebuia ſtárania.

staránia, wielkie, wielkiej wyciągaia pracy. A może być większa sprawa, jako sprawa zbawienia? już tedy nie rychło myśleć o śmierci, gdy przyszedł czas śmierci, czy czas jest w tedy gotować się do sądu, gdy sąd następuje.

Punkt 2. **K**ażdy uczy się swego rzemiosła. Wszystkich ludzi rzemiosło nie jest inше, tylko aby się zbawić, nie trzeba wielkiej nauki, abyś się umierać nauczył, ale aby dobrze umierać, nie czyniemy nigdy dobrze tego, co czyniemy tylko raz w życiu naszym, abyśmy umarli raz dobrze, trzeba umierać wiele razy.

Czy jestże dosyć życia, abyśmy się mogli nagotować na śmierć, czy jestże nazbyt czasu, abyśmy mogli myśleć o wieczności? jakoż możesz uczynić akt miłości BOSKIEY, ktoregoś nienawidział zawsze? jakoż możesz nienawidzieć grzech ktoregoś kochał zawsze, czyniemy łącno te akty, do ktorychśmy się przyzwyczaili: Jeżeli się nie przyzwyczaisz do umierania, z ciężkością ci umierać przyidzie.

Punkt 3. **S**mierć tylko jest jedna, błąd jest nienagrodzony, sąd następuje po śmierci, a wieczność następuje po sądzie. Czy maszże gotowe rachunki? Gdy cię BOG pytać y examinować będzie, czy wieszże co masz odpowiedzieć? Czy będzie w tedy czas gotować się do bitwy, gdy nieprzyjaciel na cię

napadnie? czy jestże w tedy czas fortifikować jakie miasto, gdy zewsząd ie obległ nieprzyaciół.

Czuyże tedy, bo znagła na cię napadną, gotuy się do śmierci, jezeli niechcesz być niespodzianie napadniony od śmierci. Kto nie jest pilnym y czułym, będzie oszukany, a ten który będzie oszukany, będzie potępiony. Ucz się tego rzemieślá, w którym cwiczyć się koniecznie potrzebá, ktore trzebá dobrze umieć, ktore tylko raz czynić będziesz, w którym się potknąć jest niebezpieczna, ktorego bładu naprawić nie będziesz mógł, y ktorego káranie nie będzie miało nigdy końca.

Punkt 4. **N**ie dufay czasowi, zła ta jest rękoymia. Nie dufay zdrowiu swemu, niewierne to jest szkło, ktore pod twemi rostrąci się nogami, gdy będziesz rozumiał, że w náywiększym jesteś bezpieczeństwie. Nigdy śmierć nie jest blizsza, jako kiedy ją mamy za naydalszą y nayodlegleyszą. A wieleż ludzi oszukała, a na wieleż nagle y niesprawiedliwie spadła? Aza nie może tego uczynić y z tobą?

O moy BOŻE dziękuić pokornie żeś mi dał czas że się mogę gotować na śmierć. Gdzieżby był teraz, gdyby była śmierć nagle na mnie napadła, Cożbyś czynił, gdyby mi przyszło dziś umierać? strzedz się na potym nuiżę, czuć y być pilnym, bo mam takiego nieprzyaciółá, który się namnie wszędzie zafadza.

dza. Abym ostatniego dnia mego dobrze umarł, chcę umierać codzień w życiu moim. Abym dobrze raz umarł, chcę wiele razy umierać.

NA SRZODE XV. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Trzeba się rezolvować na śmierć.

Punkt 1. **C**Zegoż się boisz duszo Chrześciańska? Zkądże to pochodzi że się obawiasz śmierci? Czemuż nie masz czynić tego, co czyni iedno dziecię? To nie możesz zcierpieć tego, co zcierpi jedna mrowka? Wszystkie zwierzęta y bestye umieją umrzeć, a ty nie wiesz jakim sposobem masz to uczynić? Coż, byś czynił z życiem, gdybyś z niego nie miał kiedykolwiek wynieść. Wszak BOG dał ci życie, a jakoż nie ma mieć prawa, abyć ie odebrał? Jeżeli pozwolił go zażywać, ale sobie y jego zostawił własności. Jest to depozyt, który mu prędzey albo późniefy oddać trzeba? Czy jesteś gotow abyś go oddał? a jestże taki, jákiś odebrał.

Punkt 2 **N**A coż się to przydá że tak się długo targuiesz, trzeba to ráz uczynić. Jest to głupstwo obawiać się tego nazbyt, czego się schronić nie podobna. Boiemy się rzeczy wątpliwych, czekamy pewnych. Nie trzeba się było redzić, jeżeli niechcesz umrzeć, albo jesteś więkšzey kondyczey niżeli Kroło. wie, albo chcesz mieć więkšzy przywiley niż Chrystus?

choćbyś był nieśmiertelnym, powinienbyś prosić o łaskę, abyś mógł tak umrzeć, jako on.

Ty jesteś obwiniony, osądzony na śmierć. Taki dekret stał na początku świata. O jako ten dekret jest dla ciebie łaskawy, o jako na cię wiele dobrego ściąga. Śmierć nie jest rzecz zła, y owszem jest dobro nieoszacowane, bo nam otwiera bramę do nieba, powinniśmy o nią prosić jako o łaskę gdybyś nas był na śmierć nie osądził.

Punkt 3. **S**ady BOSKIE są straszne. Prawda, ale miłosierdzia BOSKIE są niekończące. Rzecz dobra że się boisz ale lepsza, gdy masz nadzieję. Ten, który ma nadzieję w BOGU, nie będzie oszukany w swojej nadziei. Ten, który spuszcza się na BOGA, nie będzie opuszczony od BOGA.

Kondycja twoja czy będzie lepsza, jeżeli będziesz dłużej żył? przymnożysz swoich długów, miało tego cobyś ich miał zmniejszyć, przyczynisz swoich rachunków, miało tego cobyś ich miał zbyć. Powiadasz że czynić będziesz pokutę, a jeszcze jej nie zaczął. Nie masz pokuty, ktoraby miała większą zasługę, jako gdy przyjmiesz śmierć na dosyć uczynienie za grzechy. Nie może człowiek BOGU dać, coby się równać mogło do ofiary własnego życia.

NA CZWARTEK XV. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Náá dispozycyami duszy dobrej przy zbliżającej się śmierci.

Punkt 1. **P**owiedziano mi że mam umrzeć, o jáko miła y wesolá nowina! Porzucę ziemię, a bym szedł do nieba, wyidę z więzienia, abym był ná doskonałej wolności, wyidę z mego wygnania, do kocháney moiey oyczyzny, porzucę czas, a poydę do wieczności, opuszczę, figurę, a Zbliżę się do prawdy, oddalę się od odmiany, do nieporuszonego státku, od śmierci, do nieśmiertelności, od mizeryi, do szczęśliwości. Będę miał zupełnie BOGA, będę mógł na niego ustawicznie pátrzyć, będę się z jego obecności cieszył, będę ná jego odpoczywał łonie, y w niego odmiennieć się sámego. Nápełniony duch moy będzie pełnością światła, wola, pełnością pokoju, pámiéć pełnością uciech.

Punkt 2. **P**owiedziano mi że umrę, o ják miła nowina! Poydę do miysca uspokoienia, do zemie żyjących, do Krolestwa pokoju, ná bányet BOGA y Aniołów. Widzieć tám będę, czego żadne nie widziało oko slyszec to będę, czego żadne nie slyszáło ucho, mieć to będę, czego żadne pojąć nie może serce. Wniyde w ten kray, gdzie żadney więcej znać nie będę mizeryey, gdzie cierpieć nie będę żadney

nie-

niewygody, gdzie grzeszyć nie będę mógł, gdzie żadnego niebezpieczeństwa nie będzie abym się potępił, gdzie nic nie będzie, coby mi najmniej przyniosło ciężkość, gdzie pátrzyć będę ná BOGA, gdzie kochać go będę, chwalić y błogosławić przez wieki.

Duszo moia, gdyby cię chciał być zgubić, czy umarłżeby był dla ciebie, czy konserwowalżeby tak długo życie twoie, czy czekałżeby ná cię tak długo, z taką cierpliwością? Czy oświeciłżeby cię był tak wielką światłą, czy wołałżeby ná cię z taką wielką miłością, czy pociągnąłżeby cię z tak wielką mocą. Czy nápełniłżeby cię tak wielką łaską liczbą, czy poświęciłżeby cię był przy przyjmowaniu Sákramentu, czy naznaczyłżeby cię był pieczęcią wybranych.

Punkt 3. **J**ezeli płaczesz y jęczysz, będziesz zbawiony, jeżeli się z gruntu serca twego nawrócisz, wszystkie grzechy będąc odpuszczone. Dostyc na jednym westchnieniu, abyś pozyskał niebo Nigdy późno nie czyniemy pokuty, gdy ta jest szczerą y prawdziwą, nawracamy się dość wczesnie, gdy czyniemy to z gruntu całego serca naszego. Duszo moia, o to JEZUS który na cię czeka, y na przyięcie twoie ręce wyciągá, oto modli się zá cię ná Krzyżu, który przeprasza Oycę, y prosi za wszystkimi tymi, co przyczyną byli śmierci jego.

Podźmyż jużem kontent, umieraymy, ponieważ
BOG

BOG chce tego abyśmy byli posłusznymi przykazaniom jego, umieraymy dla chwały y miłości jego, umieraymy z wdzięczności y dla sprawiedliwości, umieraymy, bo y on umarł za nas, umieraymy, abyśmy go prędzey widzieli, serdecznie kochali, czcili, chwálili, y przez całą błogosławili wieczność.

Punkt 4. **O**Ycze miłosierdzia, a to marnotrawny syn który się wraca do ciebie straciwszy życie, y wszystkie swoją substancją na rozpustach. O iakuż żył bez rozumu, do tego czasu gdy miał począł rozum. Nie czyniłem, tylko źle, od tego czasu gdym poznał, co jest dobrego. Oycze mój grzeszyłem przeciwko niebu y przeciwko tobie, niegodziwem abym nosił imię syna twego y abym wszedł do domu twego. Ale coż, a zaś ty przestałeś być Oycem, gdym ja przestał być synem twoim. A zaś ty stracił twoją dobroć, dla tego że ja stracił niewinność moją. To nie jesteś więcej Oycem miłosierdzia dla tego że masz tak mizernego syna.

Oycze mój najlepszy ze wszystkich oyców! Miecz polowanie nad najmizerniejszym z twoich dzieci. Zginałem był, a terazem się znalazł, umarłem był, a teraz przez twoją łaskę zmartwychwstałem. Oycze mój, wynidźże przeciwko twemu synowi, przyimijże go do twego domu, dayże mu pocałowanie pokoiu, wybaczże mu wszystkie urazy twoje, odziczyże go

szatą wesełną, niechże pożywa przy stole twoim.

O JEZU, lekarzu wszystkich chorych ubogich. Po-
cieścicielu wszystkich utrapionych, odkupicielu wszy-
tkich więźniów, jedyna wszystkich grzeszników nadzie-
io, a to jestem przed tobą bez siły, bez poruszenia, y
bez mowy, ale ty rozumiesz dobrze mowę serca me-
go, ktoreć mówi że pała pragnieniem aby cię widzia-
ło, że jest w niecierpliwości aby umarło. Przyjdź e
prędko o dobry JEZU, wyciągnijże duszę moję z tego
więzienia, wywołaj ją z tego wygnania, prowadź ją
do kochanej oyczyzny. O jako przybytki twoie są
piękne, jako twój pałac jest cudowny, jakie ja w nie-
bie będę miał ukontentowanie, jako będę szczęśliwy
w twojej kompanii!

S. EOGA Mátko, któraś była przy śmierci syna
twego jednorodzonego, nie odstępuyże gdy ja umie-
rać będę, mam ten honor, że jestem twoim dzieć-
ciem y twoim sługą, jakoż z cierpisz to, żeby jeden z
twoich dzieci stał się niewolnikiem czarta? mam ná-
dzieję, że będziesz przy mnie w tej ostatniej potycz-
ce, y że mi ty dasz zwycięstwo z moich nieprzyaciół.
Oddaę duszę moję, ciało y życie moje, śmierć moję,
y zbawienie moje w ręce twoje. Aniołowie niebiescy,
przyjdźcie na pomoc y na obronę moję, wybawiwszy
mnie z tak wiele niebezpieczeństw, niech nie ginę na sa-
mym brzegu y w porcie. Podźmyż do niebá, serce
moje

moje gotowe jest moy BOZE, ferce moje gotowe jest; gotowe jest y zostać na ziemi, y wynieść z świata, gotowe jest żyć, y umierać, gotowe jest na wszystko, cokolwiek ordynować będziesz w czasie y w wieczności.

NA PIĄTEK XV. po SWIĄTKACH.

Wykład Pacierza przy przygotowaniu na śmierć. Oycze nasz, który jesteś w niebie.

Punkt 1. **J**A wierzę moy BOZE, że ty jesteś Oycem, moim, któryś mi dał życie natury y łaski, y od ktorego się spodziewam życia chwały. Ponieważ jesteś Oycem wszystkich ludzi czemuż ja nie mam Cię zwąć Oycem moim O jako się cieszę, że mam Oycę tak dobrego, tak świętego, mądrego, mocnego, y miłosiernego. Ponieważ dałeś mi życie doczesne, mam nadzieję, że mi dasz także y wieczne.

Moy Oycze, zgrzeszyłem przeciwko niebu y tobie, nie jestem godzien, abym nioś Imię Syna twego, ale mię przyimij jeżeli się tak podoba w lidzbę twoich niewolników.

Moy Oycze, jeżeli można, niechże ten kielich śmierci minie y oddali się odemnie, żebym go nie pił. Z tym iednak wszystkim niech się twoja wypełni woia a nie moja.

O moy Oycze, oddać to życie, ktoreś mi dał, żałuję serdecznie, że go na złe zażywałem, obracając

ie na obrazę twoię.

Moy Oycze, wielbiyże Syna twego, aby cię Syn twoy wielbił, a ponieważ nie umiałem cię czcić na ziemi, uczyn abym cię wielbił, y żebym cię czcił w niebie.

Ktory jesteś w niebieśiech.

Punkt 2. **T**Y jesteś w niebie moy BOZE, a ja jestem na ziemi. Ty jesteś ná mieyscu pokoju, a ja jestem ná plácu woyny. Ty jesteś w niebie abyś mi gotował nágrode, a ja jestem ná ziemi abyś mi służył, abyś cię kochał, abym cię czcił. Ah ieszczemci tego czynić nie zaczął, Lubo iednak jestem y złym y niewdzięcznym, spodziewam się jednak, że będę prędko w niebie z tobą, a nadzieia moia ufundowana jest na przenaydrożzey krwi, którą JEZUS Syn twoy dla mnie wylał. A kiedyż przydzie ten dzień? O Jak mi śmierdzi ziemia gdy spoyrzę w niebo! O niebo! czegoż czynić nie powinniśmy, abyśmy cię doślapili, czegoż cierpieć nie powinniśmy, abyśmy na cię sobie zarobili. Nic to nie jest wszystko, cokolwiek cierpię, respektem tego, czego się spodziewam.

Niech się święci Imię twoie.

Punkt 3. **J**Mię adoracyey godno BOGA mego; Nie przyszedłem na świat, tylko dla tego abyś cię święcił, a ja na świecie nic nie czynię, tylko to, cokolwiek do pohanbienia twego należy. Czynilem cokolwiek mogł, abym moie wielbił Imię miasto tego,

com

com miał wielbić twoie. Proszę cię o odpuszczenie Kro-
lu chwały y Máieftatu, y poprzyięgám cię przez twoie
nayświętsze Imię, abyś miał nademną miłosierdzie.

O przénayświętsze Imię JEZUS, ty jeśteś wszytką n-
iá nadzieią. Ktokolwiek cię wzywać będzie z wiarą y z
dufnością, będzie zbawiony, wzywam cię ze wszyt-
kiego serca, ze wszytkim respektem y naywiększym
nabożeństwem nie pozwaláye nigdy na to, abym był
potępiony

Przyidź Krolestwo twoie.

Punkt 4. **A** Kiedyż to będzie o moy BOZE, że Kro-
lestwo twoie przyść ma? kiedyż krolować
będziesz spokojnie w moim sercu, a kiedyż iednym
Pánem ciała mego zostaniesz, y duszą moią zupełnie
rządzić będziesz. Nie uczyniłem nic dla ciebie á że-
byś krolował ná ziemi. Protestowałem się przez całe
życie, że nie miał inszego krolá tylko Cesarza. Dla
tego godziłem się ierći, samem się osądził, przyimu-
ję ją z całego serca, pragnę iey, y proszę o nią. Mając
nadzieię że po śmierci moicy dasz mi weyście do kro-
lestwa twego. O jáko są szczęśliwi ci, którzyć wiernie
służą w tym życiu, krolować wiecznie będą w niebie.

Ciesz się duszo moia, to się zbliża krolestwo BOSKIE,
jeden tylko moment zostac, ktorego masz cierpieć, a
ten cierpienia moment przynieść uwagę wieczną
chwały. Miec się aż do końca, y nie trać korony kro-

ra ci BOG gotuje wartość jedno krolestwo tego, abyśmy upuścili trochę krwi, abyśmy wylali cokolwiek łez, chcąc go dostąpić.

Niech będzie wola twoja.

Punkt 5. **O**Moy BOZE ponieważ nie uczynił woli twojej pod czas życia mego, niechże ja przynamniej uczynię przy śmierci. O to ciało moje bólami napełnione, ścisłkaj mię bole śmiertelne ze wszystkich stron. Chciałbym aby życie moje jeszcze przedłużone było, abym uczynił dosyć za grzechy, ktorem popełnił, y odkupił czas, którym stracił. Ztym jednak wszystkim, jeżeli chcesz abym umarł, jestem kontent, niech się wola twoja stanie, a nie moja.

Chcesz moy BOZE aby się dusza moja oddzieliła od ciała mego, y żeby pokutowała w czyścju, jestem kontent. Chcesz aby jeszcze została w tym ciełe dla cierpienia ciężkich bolow, y ia tego chcę pozwalám na to, niech się stanie wola twoja, nie moja.

Day nam dzisiaj chleba powszedniego.

Punkt 6. **S**Zczęśliwy ten który pożywać będzie chleba w Krolestwie BOSKIM. Dziękuięć Ojczyźnie kochający, żeś mi dał pokarm ciała y duszy, przez tak wiele lat, osobliwie, żeś mi dał chleb Anielski, to jest Przenajświętsze Ciało Syna twego JEZUSA. O Chlebie żywota, nie boję się więcej śmierci, ponieważ cię pożywałem przed śmiercią. Nie obawiam się więcej

cey moich nieprzyjaciół, umocniony będąc twoją niebieską obecnością. Poydę mocą chleba tego niebieskiego, aż zaydę do Gory Oreb, gdzie obaczę BOGA.

Obiecałeś y poprzyśiągłeś prawdę wieczną, że ten, który pożywać będzie Ciała twego, y który będzie pił twoją krew, żyć będzie wiecznie. Ta obietnica wygania wszystkie moje boiaźni, ta utrzymuje wszystkie moje nadziei, ponieważ byliśmy tak ściśle złączeni w tym życiu, nie z cierpisz tego abyśmy byli od ciebie oddaleni w przyszłym.

Dayże mi o JEZU Chleba twego na dziś, umocni mnie twoją łaską na taką długą wieczności drogę, bez tego chleba osłabieję, ani doysć nie będę mógł bez niego do niebá.

Odpuść nam nasze winy, iako y my odpuszczamy naszym winowaycom.

Punkt 7. Wielkość y liczba grzechow moich Pánie jest niezliczona, jeżeli masz ich reicetr y ráchunek, jam zginiony, nie mogę więcę modlić się ani pościć, ani pokutować. Coż tedy uczynię, abym mógł zmiękczyć twoją sprawiedliwość, y być upewnionym o zbawieniu moim.

Obiecałeś odpuścić temu który odpuści, y uczynić miłosierdzie z tym który ie uczyni zbliżnym swoim. O moy BOZE odpuszczam z całego serca wszystkim tym którzy mię obrazili, y proszę cię abys im nie poczytał

zá złe

za złe, co mi uczynili. Proszę o tę łaskę dla nich, y ofiaruję moję śmierć, złączoną do śmierci Syna twego, na dosyć uczynienie za ich grzechy.

Nie prowadź mię na pokusę.

Punkt 8. **T** Eraz moy BOZE potrzebuję twoiey protekcyey y pomocy, bo oto nieprzyjaciele moi ze wszystkich stron otoczyli mię. Oto lew ryczący wyszedł z piekła aby mię pożarł, ale gdy będziesz ty ze mną, bąc się nie będę zakrwawioney tey bestyey. A lubo poydę w ciemnościach śmierci, obawiać się nie będę, gdy będę z tobą.

Wstańże tedy BOZE wołk, pokwap się na pomoc moję, poślij Świętego Michała z Aniołami twemi, aby się z memi potykali nieprzyjaciółami. Znaści ty słabość moję, niemasz na świecie większey, nie pozwaláyże czartu, aby mi szkodził, zakaz mu aby mnie nie kuśił, a przynamniey nie pozwaláy, abym nie wpadł w pokusę.

Ale mię zbaw ode złego.

Punkt 9. **O** De złego cielesnego, na com zasłużył, ode złego dusznego, którym mi grożą, zbaw mię od największego ze wszystkich złego, którym jest piekło. Przyimuję wdzięcznie wszystkie bóle, które cierpię, gotow tam iść, kędyć, się podobá. Ale o BOZE miłosierdzia, zaprzyśięgam cię na śmierć y mękę syna twego, abys mię nie posyłał do piekła.

Iákoż

Iákož možná, abym ja był całą wieczność bez chwalenia y kochania ciebie, záwołáy mię do nieba do kompaniey twoich Świętych, gdziebym ciebie mogło błogoslawić na wieki-

NA SOBOTE XV. po SWIĄTKACH.

Wykład na SALVE REGINA.

Wyznawiac pomocy P. Naysiw: ktorey nas syn iey oddał.

SALVE REGINA, MATER MISERICORDIÆ.

Punkt 1. **B**ądź pozdrowiona Krolowa niebá y ziemi, Aniołow y ludzi, żyjących y umarłych. Bądź pozdrowiona Matko miłosierdzia y wszystkich miłosiernych. Iák Matką łaski, tak iesteś Matką sprawiedliwych, iák Matką miłosierdzia, tak iesteś Matką grzesznikow. Wtym upewnieniu obracam się do ciebie, y mam nadzieię, że wysłuchasz moje modlitwy. Gdybyś była Matką sprawiedliwości, báłbym się ciebie, ale czegoz się mam báć, gdy iesteś Matką miłosierdzia? albo raczey, czegoz się nie mam spodziewać. Daieć Kościół to piękne imię, bo otwierasz przepaść miłosierdzia BOSKIEGO komu chcesz, jáko chcesz, y w jáki sposob chcesz, tak dálece, że niemasz grzesznika choćby największy był, któryby nie był wysłuchany od BOGA, jezeli ty za niego modlić się będziesz. Iáko mowi sługa twoy Bernard.

Punkt 2. **B**ądźże pozdrowiona, która jesteś życiem naszym, nadzieją y poćiechą naszą, ponieważ jesteś Matką BOSKĄ, trzeba żebyś była y Matką ludzi, bo dając życie BOGU, dałaś ie wszystkim ludziom, jesteś tedy naszą Matką, którąś nas poczęła z synem twoim w Nazarecie, a urodziła pod Krzyżem. My jesteśmy twymi dziećmi, ponieważś nam sprawiła życie łaski, y ponieważś nas przyjęła za swoich na Kalwaryey w osobie Janá Świętego.

Ty jesteś Matką miłości, a nie surowości. Mieliśmy BOGA Oycę miłosierdzia, trzeba nam jeszcze było mieć Matkę miłosierdzia. Do ciebie Panno S. ten przymiot należy od tego czasu, jakoś dziewięć miesięcy samo miłosierdzie w czystym twoim nośiła żywocie. Czy możemyż wątpić, żeby wszystkie twoie wnętrzności nie miały być miłosierdziem przeięte. Y toć jest co nam Przyciaie serca, co nas napelnia doskonałością, y przyprowadza nas do tego, że cię zowiemy z Kościołem, wszelka nadzieio naszą po synu twoim.

Ad te clamamus Exules filij Ewe.

Punkt 3. **M**y jesteśmy co cię zowiemy synami Ewy, którzy jesteście wyrzuceni z raju Zgubiła nas, gdy nas z raju ziemskiego wygnała, y przez cudowną odmianę wprzód nam dała śmierć, a rzuciła życie. Ale ciebie obrał BCG, abyś nagrodziła szkody te, których jest przyczyną ta ciężka nasza Matka.

Ty

Ty uzdrawiasz tych, których ona zraniła, ty znasz tych, których ona potępiła.

Y dla tego wołamy do ciebie, wzdychamy jęcząc płacząc na tym padole płaczu, na którym jesteśmy obciążeni grzechami, napełnieni mizeryami, oddaleni od BOGA, otoczeni czartami, wygnani z kochaney oyczyny naszej, w uśtawicznym z guby naszej postanowieni niebės pieczeńitwie.

Eja ergo Advocata nostra. &c.

Punkt 4. **T** Erazze Pośredniczko nasza, rzuć na nas okiem miłosierdzia twego. Mamy patrona u BOGA Oycy, którym jest Syn twoy JEZUS Chrystus, ale trzebá nam patrona u tegoż samego patrona, bo on jest także naszym sędzią. Ciebie obrał BOG, y przeniósł cię z ziemi do niebá, abyś się do niego podobale za nami przyczyniała, jáko mowi Kościół S.

Anselm S. dokłada: Rzuć na mnie oczy miłosierdzia swego, bo nie nie możesz widzieć uboższego y mizerniejszego, jeżeli na mnie spojrzysz okiem łaskawym, będą zbawiony, jeżeli odwrócisz odemnie oczy twoie, zginiony jestem, przepadło zbawienie moje. Ale gdzież jest taki grzesznik, którym byś wzgardziła, kiedy się do ciebie uda? O Panno święta, dajże mi pomoc w moiey ostatniey chorobie.

Et IESUM benedictum. &c.

Punkt 5. **U** Czynże tedy Matko miłosierdzia, abym

Ez

po

po tym wygnaniu widzieć mógł błogosławionego syna twego. Jesteś błogosławioną między niewiastami wszystkimi, tyś go pokazała światu odzianego ciałem, y mam nadzieję, że go obaczę przez ciebie odzianego chwałą.

O Clemens, O Matko dobroci. O Pia O Matko pobożności. O dulcis Virgo MARYA. O Matko słodkości, Przenajświętsza Panno MARYA.

Objawiła to iedney, Świętey, że kiedy do niey kto te słowa mowi: *Eja ergo Advocata nostra &c.* patrzy łaskawym okiem na tych wszystkich, którzy jey wzywają, y daie im swoje błogosławieństwo.

NA XVI. NIEDZIELE po SWIĄTKACH.

Uwaga, Nád Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. JEZUS Chrystus obiada u naywiększego ze wszystkich swoich nieprzyjaciół, aby tam miał okazać, żeby mu dobrze uczynił. Obserwują tam wszystkie jego uczynki wszystkie jego słowa, nie żeby z nich wyciągnęli jakiś pożytek, ale żeby go wczym pochwycili. Z jaką surowością y ziąką w strzeżliwości rozumiesz zawize jadał, ale ołobliwie u stołu z swymi nieprzyjaciółami, którzy mieli przeciwno niemu tak złe intencye? znaydują się tacy, którzy mają zawsze oczy na innych, a nigdy siebie samych nie widzą. Człowiek duchowny nie ma oczu, tylko

tylko aby swoje uważał defekta, y żeby naśladował JE-
ZUSA Chrystusa. Obserwuj pilno, bo tego potrzebu-
je, y BOG ci to rozkazuje, uważaj jako się modli, jako
chodzi, jako je, jako pracuje, jako cierpi, jako kon-
wersuje. Naśladowuj pobożności jego w modlitwie, po-
wagi w chodzeniu, skromności w jedzeniu, pokory w
konwersowaniu, łaskawości w odpuszczaniu krzywd,
cierpliwości w cierpieniu, y posłuszeństwa w umieraniu.
Miej zawsze oczy na ten BOSKI exemplarz, ani ich ni-
gdy nie odrywaj.

Punkt 3. **P**uchlina jest to figura łakomstwa, pożą-
dliwości y miłości własney. Pelen jest ca-
ły świat takich na puchlinę chorych, lubo wiele jest
takich, co nie rozumieją żeby na nią chorowali. Po-
znawamy tę chorobę przez puchlinę y przez pragnie-
nie. Masz serce wielkie, pyśzne, wyniosłe, jesteś nadę-
ty pychą. Masz pragnienie nieugasłe, aby cię estymo-
wał świat, abyś miał dobra ziemskie, abyś zazywał
uciech ciała. Jesteś jako owe pijawki (w Piśmie świę-
tym (które wołaia ustawicznie przynieś, przynieś.
Jak wielkie pragnienia w sercu twoim! Jak wiele pieczo-
łowania y niepokoiow w duchu twoim! Pewnie cierpisz
puchlinę.

Punkt 3. **A** Ty duszo duchowna y zakonna, czy nie
cierpiszże iey? masz pragnienie doskona-
łości, które cię pali y dokucza. Jeżeli tam w męcza-
Ez się

się nieuspokoienie, jeżeli czuiesz jaką nągłość, a jeszcze gorzej jaką zazdrość, jest to puchlina duchowna, którą trzeba uzdrowić. Dusza napętniona BOGIEM, więcej nic nie pragnie, a którą jeszcze czego pragnie, pokazuje przez to, że nie jest napętniona BOGIEM. O moy BOZE, coż jest na niebie, y czegoż szukam na ziemi, jeżeli nie Ciebie BOZE serca mego, y działaj moją na zawsze.

NA PONIEDZIAŁEK XVI. po SWIĄTKACH
Uwagi, Nad tąż. Ewangelią.

Punkt 1. **G**Dy jesteś zaproszony na wesele, nie bierz pierwszego miejsca. Dwoie wesela jest, na które jesteśmy zaproszeni, jedno niebieskie, drugie ziemskie. Wesele niebieskie zawisło na złączeniu się duszy naszej z BOGIEM, wesele ziemskie na złączeniu się ciała naszego z Chrystusem, w Przenajświętszym Sakramencie. Jesteś duszo Chrześcijańska na to wesele zaproszona, wolność jest mieć się do miejsca pierwszego w niebie, aleć nie wolno do pierwszego na ziemi. Trzeba obrócić ostatnie miejsce, gdy do świętego przyłtępuiesz stołu, to jest, trzebać się upokorzyć mając się za ostatnieyszego z ludzi, za naywiększego z grzeszników, za nayniegodnieyszego z Chrześcian przyłtępowania do tych świętych tajemnic. Jeżeli się ty znizasz, ten co cię zaprasza, kážeć poyść wyżej.

wyżey. O zaślepienie ludzi cały świat chce poysć wyżey, a nikt niechce się zniżyć. Cały świat chce się podnieść, a nikt niechce się upokorzyć, a tym czasem kto chce wyżey poysć, trzebá niżey z stąpić, kto chce się podnieść, trzebá się zniżyć.

Punkt 2. **J**EZUS uzdrawia opuchłego ręką się jego dotknąwszy. Mogłci to uczynić bez tego, ale aby nam pokazał że ciało jego Przenajświętsze w tym sakramencie na uleczenie chorób duchownych y cielesnych. Jak wieleż rázy dotknął się sercá twego y języká, a czemuż serce twoie jest zawsze gniewliwe, pyszne, y niecierpliwe? z kądże pochodzi, że twoy język jest jeszcze nagrażający się z inszych, y złorzeczący? albo niechcesz być uleczoney, chcesz być uczniem JEZUSA y świata? chcesz mieć miłość, nie zapierając się pożądliwości.

Punkt 3. **G**Dyby twoy woł, albo twoy ośiel w padł w studnią, pewniebyś go z tamtąd wyciągnął. Brat twoy wpadł w grzech śmiertelny, a ty nie masz tcy miłości, abyś go z niego wyciągnął? a toż naywięksi przyiaciele twoyi pálą się y goreją w czyściu, a ty niedbász o to, ébyś ich mógł z tamtąd wybawić? O zátwardziałe serce ludzkie, dusza odkupiona krwią Syra ECKIEGO, a niey wazy u ciebie, niżeli woł, albo ośiel, pies, koń, ktorychby wyciągniono z fosły, gdyby tam wpadli.

NA WTOREK XVI. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O próżnym sądzeniu ludzi.

Punkt 1. **O**Bserwuią y zbyt uważaią żydzi Paná ná-
szego, źle o jego sądząc uczynkách. To
będziesz zawsze niewolnikiem ludzi? to nie będziesz
sobie kiedykolwiek lekce wáżył ich wzgárdy y posá-
dzania, a czemuż nie deklaruiesz się przy BOGU, cze-
mu nie porzuciś tych zbytkow y pokazywania się,
tych próżnych wieku ozdob? czemu nie zerwiesz przy-
jaźni z kompanią świecką, czemu nie osadziś się w
tym stanie, ktorego potrzebuie prawo BOSKIE y
Chrześcianańska Ikromność?

Będą się ze mnie śmiać ludzie: Y owszem większą
racyą będziesz miał, abys się ty z nich śmiał. A zaś
niewiesz, że świat jest naywiększy nieprzyiaciel BOGA,
że jest tyrannem wiary, prześladowcą niewinności? A
z zaś się go nie zaprzysięgł y wszelkiew przyiaźni jego
przy chrzście twoim? á z kądże pochodzi, żebyś nie
chciał go urazić, żebyś, mu się nie chciał nie podo-
bać? Jeżeli niechcesz się zaprzecć przyiaźni świata, od-
dalić się trzebą od przyiaźni JEZUSA: bo ten (mowi S.
Jákub) ktory jest przyiacielem świata, staie się nie-
przyacielem BOGA.

Punkt 2. **J**Aka to lekkość y nikczemność, gdy odda-
iesz się za niewolnika ludziom, jakie nie-
dotrzymanie

dotrzymanie wiary, gdy porzucasz stronę IEZUSOWĄ? Jaka bezbożność, gdy się wstydzisz jego nauki y przykładów. Czy nie jesteś z owych nikczemnych, y bezbożnych, z owych zdrajców, y z owych niewiernych?

Ludzie będą się śmieli ze mnie? A za to nie będzie prawdziwe świadectwo twojej godności. Byłbyś godzien nągany gdybyś miał approbacyą tych którzy nie approbują nic, co jest godnego nągany, sąd ludzi złych, nie jest regułą dobrych? Czy trzebaś prześtać być mądrym, abyś się podobiał głupim? Coż za prawo mają bezbożni, abyć rozkazywali, y swoje rospisywali dla ciebie ordynanse? Ktoż cię uczynił ich poddanym? To się boisz aby cię nie osławili, sami nieślawni, abyć jaką przyniesli niecześć, którzy sami niecześci są godni, aby cię dyshonorowali, którzy sami żadnego nie mają honoru.

Punkt 3. **Z**Li osądza cię, nie jest to dekret dobry, który jest terowany od ludzi, co niemają powagi, jest niesprawiedliwy, gdy ten który osądza, godzien jest sam, aby był osądzony. A jestże to dziwna, że człowiek jaki źle gada, który nie umie gadać dobrze. Jeżeli bezbożni mają język na oszukanie twoje, ty masz dwie ręce, abyś im odpowiedział. W zgarda złych ludzi, jest to obrona, dobrych, y pochwała cnoty ich.

O JEZU Pánie moy, ják mało masz uczniow na ziemi? Máło tákich bo się ciebie boją, y co się w tobie kochaia! Widzę ia tyrannow cnoty, ale nie widzę więcej męczennikow. Jedno owo słowo: (Coż mówić będą) więcej czyni Apostatami, niżeli ich uczynili Nero-nowie y Dioklecianowie. Ah jákoż zniosą rozgi, biczę, ci, którzy znieść nie mogą małego języká? Jákoż chcesz być męczennikiem wiary, ktorey niechcesz być męczennikiem miłości? Albo to nie trzebá umrzeć jednako za miłość jáko y za wiarę.

Co do mnie moy BOZE, y moy Zbáwicielu, nie będę się nigdy wstydzil twoiey Ewangeliey, publiczną profesyą, czynić będę nabożeństwa, nie będę dbał o to, choć się niepodobam tym, którzy się tobie nie podobáia, choć się niepodobám tym którym się ty niepodobász, y owszem zá większy będę to sobie miał honor, być wzgárdzonym od tych, którzy tobą gárdzą, za náywiększy będę miał gust y poćiechę, że będę w nienáwiści u tych, którzy ciebie nie kochaia, przypominając sobie to, co mówi S. Hieronym? że naypierwsza Chrześcianina cnota jest wzgárdzić, y być wzgárdzonym, gárdzić światem, być wzgárdzonym od świata.

NA SRZODE XVI. po SWIĄTKACH.

Uwaga, O psze, ktora nas prowadzi ná pierwsze miejsca.

Punkt 1. **W**ielkież to miłosierdzie, kiedy widzimy upokorzonego samego BOGA! wielkaż to mizerya kiedy widzimy człowieka pysznego! Pycha jest rzodłem wszystkich ,grzechow, tak jako pokora jest matką wszystkich cnot, gniewamy się często, bo jesteśmy pysznymi jesteśmy niecierpliwymi, bo jesteśmy pysznymi, y rozumiemy żeśmy nie zarobili na karę. Chcemy być bogatymi. Zazdrościmy, bośmy pysznymi, jesteśmy niewstydlivymi, bośmy pysznymi, bo BOG upokarza ducha przez ciało. Spuszczą na pysznych wstydlive passye, okrywa skórą bestyi, tych, którzy chcą być Bogami jako on.

Punkt 2. **P**ycha jest grzech diabelki, grzech náy-pierwszy ktory był kiedy przeciwko BOGU popełniony. Niebo jest mieysce urodzenia jego, piekło jest mieysce karania jego. Insze grzechy reytują się y uciekają od BOGA, ale pycha wojnę prowadzi z BOGIEM, bić przeciwko niemu, y chce zepsować BOG także patrzy na niego jako na swego nieprzyjaciela, daie łaskę pokornym, ale daie odpor pysznym, upokarza ich cielesnie, upokarza duchownie, upokarza w wieczności. O jak wielkie nieszczęście tego, kto ma BOGA za nieprzyjaciela.

Punkt 3. **O**BOZE moy nie porzucayże mię ,ani oddaway mię tey passyey obrzydliwej. Wyznaięć iá że jestem nayszanieyszy z ludzi, y dla tego

brzydzę się pychą moją. Podobą mi się pokora, lubo nienawidzę upokorzenia. Choćazem jest pyszny, proszę cię jednak o jedną łaskę, abym cię poznał, abym poznał y siebie, niech poznam wielkość twoją, niech poznam nikczemność moją. Niech poznam twoje dobrodziejstwa, niech poznam moją niewdzięczność. Niech poznam dobroci twojej, niech poznam złość moją. Niech poznam to, com odebrał od ciebie, abym cię chwalił, niech poznam to, co mam od siebie, abym się upokorzył.

O drogie nic w którym znajduję wszystko czego pragnę, w którym uczę się wszystkiego, czego nie umiem, w którym zażywam wszystkiego, co kocham! Jestem w uspokoieniu, kiedy jestem w moim niczym, bo jestem na moim własnym miejscu. Nie mam uspokoienia, gdy jestem daleko mego niczego, bo jestem daleki od mego centrum. O mój BOŻE, moje wszystko, kiedyż wypróżnię się ze wszystkiego tego, cokolwiek jestem, kiedyż napełnię się wszytek tym, cokolwiek ty jesteś.

NA CZWARTEK XVI. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, O poznaniu BCGA, y o poznaniu siebie samego.

Punkt 1. **K** Tożes ty jest mój BOŻE, a ja ktoż? ty jesteś wszystko, ja niczym. Ty wiesz y możesz wszystko, ja niewiem ani mogę nic. Tyś jest światłem

tem, mocą, świętością, jām jest ciemnością, słabo-
ścią, y złością. Ty jesteś źródłem wszelkich moich
dobr, y lekarstwem na wszystkie moje choroby. Nie
mam żadney rady, tylko od ciebie, nie wspieram się
tylko na tobie, nie mam żadney pociechy, tylko w
tobie. Ty jesteś życiem moim, radością, mocą, y si-
łą moją, pragnieniem moim, y nadzieją moją.

Punkt 2. **C**Oż jesteś człowieku pyśzny? czy maszże
co w sobie, czego byś nie odebrał, a jeże-
liś odebrał wszystko od BOGA, czemuż się podnosisz
nad wszystkich innych? Czy możesz mieć dobrą oso-
bie myśl? Czy możesz w sobie dobre jakie z siebie
samego wzbudzić pragnienie? Czy możesz jedno
dobre wymówić słowo, albo dobry jaki z siebie same-
go uczynić uczynek.

Ah z kądże pochodzi że się nie uciekasz do BOGA,
czemu go nie prosisz aby cię nauczył, aby cię umo-
cnił, aby cię obronił, czemu się nie upokorzysz wo-
becności jego, czemu się na twój tylko sam spuszczaś
rozum, na twoją restropność, na twój kredyt, na two-
ich przyjaciół, na twoją cnotę y zasługi, jakobyś się
mógł obejść bez BOGA, y całe go nie potrzebował.

Punkt 3. **C**Oż ty jesteś rozumie próżny y pyśny,
jesteś człowiekiem, którego BÓG na świe-
cie osadził, aby go wielbił. Jesteś grzesznikiem, kto-
rys namiętn raz na piekło zarobił, jesteś Chrześciani-

nem, który powinien być ukrzyżowanym, jesteś przeznaczonym do chwały wiecznej, któryś wiele powinien cierpieć, abys. na nią zasłużył. O czymże tedy myślisz, czemuż na to tylko pracujesz, abys siebie samego wielbił, miało tego, co byś miał wielbić BOGA? czemu nie chcesz czynić pokuty w tym życiu, kiedy ją czynić będziesz musiał w piekle. Czemuż będąc Chrześcianinem tak nienawidzisz krzyż, y szmerzesz gdy cię BOG trącić pocznie? z kądże pochodzi, że chcesz iść do nieba inną drogą, nie tym gościńcem, którym chodzili święci BOSCY.

Punkt 4. **C**Oż jesteś nadęty człowiecze? czymże byłeś przy urodzeniu twoim, czymże jesteś w życiu twoim, czymże będziesz przy śmierci twojej, w coż się obroćisz po śmierci? Byłeś jakoby bestya przy urodzeniu twoim bez mocy y rozumu, jeden tylko grzech różnił cię od bydła. Byłeś zdrajcą y niewdzięcznym przez całe życie swoje, będziesz podobno odrzuconym przy śmierci, a wzrucony w piekło po śmierci. Czemu tedy nadymasz się, y przenosisz się nad tych, którzy daleko od ciebie są lepsi? Czemuż lekce wazył twego bliźniego, czemu próżno chęłpisz się z tego dobra ktorego nie masz, albo jeżeli go masz, odebrałeś go od BOGA, któryć ie może, y z czego rachować mu się powinien przy śmierci y na sądzie. O człowiecze bez rozumu! o grzeszniku bez prawa!

wa! o Chrześcianinie bez wiary! To wolisz naśladować pychy Lucipera, niżeli pokory JEZUSA. czymże jesteś różnym od twego bliźniego jeżeli nie grzechami twymi, którychś popełnił większą liczbę, niżeli on? poznayże kiedykolwiek, że wszystko dobre pochodzi od BOGA, a nie chćiey się nim chelpić. Poznay kiedykolwiek, że w tobie nieznayduie się nic, tylko grzechy, y niepoznanie doskonałe siebie samego; á upokorz się przed BOGIEM. Jeżeli się ty podnosisz, on cię zniży, jeżeli się upokorzysz, on cię podnieśie.

NA PIĄTEK XVI. po SWIĄTKACH.

Uwągá, O Pokorze.

Punkt 1. **W**szystkie twoie cnoty jeżeli są bez pokory, nie zbawią cię. Wszystkie grzechy y występki twoie, byleś miał pokorę, nie potępią cię, bo pokora wygania występki z serca, y wprowadza w nie wszystkie cnoty. Gdybyś był tak złym jako Król Achab, gdybyś się upokarzał jako on, otrzymałbyś miłosierdzie jako y on. Przeciwi się BOG pysznym, a daie łaskę swoją pokornym. A możesz co uczynić bez łaski? trzeba się zaś upokorzyć jeżeli ją chcesz mieć. Pyszny nie ma j y, chyba że może się modlić, y może się upokorzyć.

Punkt 2. **K**toż może mówić, że rzecz jest niepodobna, aby się zbawił, poniewaz nie potrze-

bá nie tylko się upokorzyć, kiedy chcesz otrzymać od BOGA, wszystko to, czego pragniesz? Kto może mówić, że drogá do niebá jest ciężka y trudna, ponieważ tylko trzeba się upokorzyć, który chce do niey zayść, y podnieść się? nie każdy może się podnieść, ale ktoż jest taki, coby się nie chciał zniżyć, nie wszyscy możemy iść w górę, ale ktoż jest taki, któryby nie mógł zejść na dół.

Punkt 3. **U** Czynić mogę wszystko, jeżeli się mogę upokorzyć. Nie każdy może pościć, pałki żelazne nosić, ale każdy może się upokorzyć. Nie każdy może płakać z żalu za swoje grzechy, ale może się w tym upokorzyć, że płakać niemoże. Nie każdy może czynić jałmużny, ani wiele modlitw, ale się może upokorzyć we wszelki czas w sercu y w duchu. Wszystko czynić mogę zpokorą, bez pokory nic czynić nie mogę. Cnota pokory naprawia defekta miłości. Każdy grzesznik jest w pewności, gdy jest w ręku pokory. Nie gárdzi BOG nigdy sercem skruszonym, y upokorzonym.

NA SOBOTĘ XVI. po ŚWIĄTKACH.

Uwágá, O ćwiczeniu się w pokorze.

Punkt 1. **T** Trzeba cierpieć wzgárdę, trzeba sobie lekce ważyć wzgárdę, trzeba kochać y pragnąć wzgárdy, trzeba szukać wzgárdy. Trzeba
cier-

cierpieć wzgardę, bo ta rzecz jest zła, trzeba nią gardzić, bo to jest złe imaginaryne, trzeba ją kochać, bo to jest rzecz dobra, trzeba iey pragnąć bo jest arcydobra, trzeba iey szukać, bo jest rzecz nieoszacowana, nam bardzo potrzebną.

Punkt 2. **U**krywamy skarby nasze na łonie pokory, obawiając się, aby nam ich czart nie wydarł. Chowa natura dla siebie to, co dla niej jest dobrego, a wypędza na wierzch, co dla niej jest złego. Ukrywajże tedy twoie cnoty, a wydawaj się z twymi występkami. Jest rzecz niebezpieczna, mówić o sobie albo dobrze albo źle. Jeżeli mówimy dobrze, czynimy to, abyśmy się pokazali świętymi, jeżeli mówimy źle, czynimy to, abyśmy się pokazali pokornymi. Trzeba sobie wysoce ważyć małe defekta, co nam przynoszą konfuzyą, trzeba generalnie kochać wszystko to, co nas trzymá w zgárdzie y w ponizeniu. Centrum nasze jest niskość y nic, w tym się trzymać trzeba, w tym trzeba odpoczywać. Być dobrym, y nim się pokazywać, jest to stan bázro niebezpieczny. Pokazać się dobrym, a nie być nim, jest to obrzydliwa hypokryzya. Być dobrym, a nie pokazywać się nim, jest to stan y charakter świętych.

Punkt 3. **C**oż za zdanie masz sam o sobie? Coż rozumiesz o inszych? Czy mówiszże dobrze o sobie samym? Czy mówiszże źle o inszych? Czy lubiszże

biszże pokazać się? Czy szukasz wielkości y pochwał ludzi? Chronisz się wzgardy? strzeżesz się konfuzyi? Podobają ci te pochały, ktoreć oddaia? Zazdrościsz twoim równym? Zniżasz chwałę y estymę w twoich konkurentach? Jesteś pyszny, gniewliwy? Mięszasz się w twoich defektach, y w twoich niedokonałościach? Boisz że cię respektow ludzkich? Jeżeli tak, toć jest jednym nikczemnym, pysznym, ambicyey y pychy pełnym. To masz ducha Luciprowego, a nie Duchá JEZUSOWEGO.

JEZU Panie moy, jákoż to być może, abym ja estymował, a nienawidział tak barzo upokorzenia, kiedy bez upokorzenia nie mogę dostąpić pokory, Dayże mi suplikuić pokornie tę cnotę jakimkolwiek sposobem dostąpić iey mogę, luboby mię to dostąpienie kosztować miało naywięcey, lubobym dla niegołożył y honor y życie moje. Uczyńże mi tę łaskę, abym kochał wgardę, a przynamnię abym cierpiał z cierpliwością, abym ciebie miał w niebie, gdzie wnieść nie mogę nigdy, jeżeli nie będę pokornym.

NA XVII. NIEDZIELĘ po ŚWIĄTKACH

Uwaga, Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. Pytaią żydzi Chrystusa, iedni ze złości, drudzy chcąc go kuścić, y znagła oszukać inși z ciekawości, aby swoy ukontentowali rozum, byli y

li y tacy, którzy to czynili z szczerey chęci, aby się swoiey nauczili powinności, y drogi zbawienney. Odpowiada JEZUS wszystkim z łaskawością y miłością cudowną: Disimuluie złość pierwszych, wymawia ciękawość drugich, a uczy z affektu ostatnich. Czy zażywasz podobnego sposobu z twoim bliźnim, Czy disimuluiesz defekta jego? Czy wspierasz miserye jego, Czy dajesz mu dobre rady? Czy traktujesz go łaskawie? Czy chcesz go wprowadzić na dobrą drogę, gdy widzisz że zniey zblądził.

Punkt 2. **Z**Nayduią się Chrześcianie którzy ustawicznie pytają Pána naszego, iedni aby wiedzieli wolę jego, (mówiąc z Świętym Pawłem)Panie co chcesz, abym uczynił, a te pytania są bärzo dobre. Drudzy chcąc wiedzieć racya rządu jego nad nimi, a te pytania są swawolne y kriminalne. Insi nie pytają nigdy o nic BOGA, czyli to z niedbálitwa około zbawienia swego, y około doskonałości, czyli z rozumienia, że wszystko wiedzą, że niczego nie potrzebują, czyli też że się spuszczaią na jego opatrność, y dla tego o nic nie dbaia. Pierwsi są głupi, drudzy są pyszni, trzeci y Święci y doskonali. Z ktoreyże liczby jesteś? Nie jesteś z tych, którzy chcą wiele wiedzieć, a nic nie czynić? Albo z tych którzy niechcą nic wiedzieć, aby nie czynili nic? Albo z tych, aby chcieli wiedzieć wszystko, a nie czynić nic? Albo czy-

nić wszystko? Maszże należyta Świętych mądrość, chcesz y pragniesz mieć ją, uczysz się jej? Gdy uczynisz to co umiesz, nauczy cię BOG tego, czego nie umiesz. Chcieć wiedzieć wszystko, a nic nie czynić, jest to zbierać drzewa, na których byś gorzał w piekle na wieki.

Punkt 3. **K**ochać będziesz Paną y BOGA twego, ze wszystkiego ducha y serca twego, z całej duszy, y ze wszystkich twoich sił. Z całego ducha, poddając mu twoy rozsądek, z całego serca, rzucając twoię ná jego wolą, z całej, duszy, ofiarując mu wszystkie twoie passye, ze wszystkich twoich sił, poświęcając mu wszystkie twoie uczynki y wszystkie mocy. Z całego twego ducha, wierząc wszystkiemu temu, cokolwiek nam objawił, z całego twego serca, czyniąc wszystko to, coć objawił, z całej duszy twoiej, szukając wszystkiego tego, co mu cię podobá, ze wszystkich sił twoich, uciekając y oddalając od siebie wszystko to, cokolwiek go obraża. Ze wszystkiego rozumu twego, nie myśląc, tylko o nim samym. Ze wszystkiego serca twego, nie pragnąc, tylko jego samego. Ze wszystkiey duszy twoiej, nie oddychając, tylko przez niego. Ze wszystkich sił twoich, nie pracując, tylko dla niego.

Punkt 4. **J**est to naypierwsze naywiększe ze wszystkich przykazań. Naypierwsze w obligacyey, bo powinno być położone nad wszystko, a
żebyś

żebyś go zachował, należy, jeżeli tego trzeba porzu-
cić swoy honor, stracić swoje dobra, odstąpić przyja-
ciół, w zgárdzić uciechami, nie wygadzać ciału, zapo-
mnieć własnego życia. Jest pierwsze w powadze, bo
należy wyraźnie do BOGA, y nad wszystkie insze rze-
czy jest nam opowiedziane od BOGA. Jest pierwsze w
godności, bo jest fundamentem wszystkich inszych,
y zebraniem wszelkier doskonałości. Jest nayspierwsze
w potrzebie, bo bez niego wszystkie insze cnoty nie-
plodne są y niepożyteczne. Jest nayspierwsze w usługach,
bo bez miłości wszystkie insze dobre uczynki nie cale
nie zarabiaią na niebo. Jest nayspierwsze w łaskawości,
bo miłość czyni jarmuz Chrystusowe nieskończenie
milde y słodkie, napełniając duszę radością, pokojem,
y pomazaniem Ducha S. Jest nayspierwsze w skuteczno-
ści, bo przyprowadza do tego, abyśmy wypełnili in-
sze, bo ten co kocha BOGA, nie czyni nic, coby mu
się miało nie podobać. Konkluduyże przez to, że nie
masz miłości, bo się nie boisz tego, żebyś BOGA, nie
obrażał.

O moy BOZE, jako mię to słowo przestrasza! Ah je-
żeli nie mam miłości, iestem nieczem, jestem twoim
nieprzyjacielem, jestem na piekło osądzony, y jeżeli
mię spytaią jako owego czarta, ktorogo wyrzucano z
opętanego, co jest za imię twoie; odpowiedzieć muszę
jako on: Jestem ten mizerny, który obnażony jestem

z miłości BOGA, mego.

NA PONIEDZIAŁEK XVII. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **P**rzydaie JEZUS drugie przykazanie podobne do pierwszego jest, kochać będziesz bliźniego, twego, jako siebie samego. Nazywa go podobnym, bo z teyże pochodzi miłość, która nas pobudza do kochania BOGA, bo taż to jest cnota, przez którą y BOGA y bliźniego kochamy. Kochać nie możesz doskonale bliźniego, jeżeli nie kochasz BOGA, bo rozkazuje abyś go kochał, y że sam siebie kocha, y że go uformował na wyobrażenie swoje, y że go odkupił krwią swoją, y że go przeznaczył do teyże, co y ciebie chwali. A iako BOGA, tak y bliźniego kochać powinieś, ponieważ miłość jednego mierzy się miłością drugiego, y ponieważ iedną miłość otacza obudwu.

Punkt 2. **K**ochasz BOGA? jeżeli nie kochasz, naytwardszym jesteś, naygrubszym, y nayniewdzięczniejszy, nayniesprawiedliwym, y nayniewierniejszym ze wszystkich ludzi, ponieważ uczynił ci naywięcey dobrego, naywięcey odpuścił ci grzechow, niżeli podobno razem wszystkim ludziom. Kochasz BOGA? a tegoż kochać masz, jeżeli nie jego, ponieważ nic nad jego nie masz piękniejszego, nic lepszego, nic miłszego y łaskawszego. Kochasz BO-

GA?

GA? Wyznaszże to słowy, ale obawiam się, aby się serce z ustami twymi zgadzało. Jeżeli kochasz BOGA, to kochać także musisz y bliźniego. Zatrzymajże się trochę nad tym, y uważ, jeżeli bliźniemu twemu zyczysz dobrze, jeżeli sądzisz o nim łaskawie we wszystkich rzeczach, jeżeli wymawiasz jego defekta, jeżeli znosisz słabości jego, y zły humor Jego, jeżeli się cieszysz z dobra jego, jako z twego, własnego, jeżeli chętnie mu wybaczasz te krzywdy, co uczynił, jeżeli to jest, to go kochasz, jeżeli tego nie masz, to go nie kochasz. A zatym nie kochasz y BOGA, y najpierwsze jego łamiesz przykazanie.

Punkt 3. **P**Owiadasz że kochasz Bogá, ale pytam jako go kochasz. Kochaszże go z całego serca z całego ducha &c. Kochaszże go bez podziału, bez oziębienia, lekości, y disimulacyey? Kochaszże go mile, mądrze, mocno, y statecznie? mile, nie uważając na pobudki ciała, mądrze, przeciwiąc się sztukom czartowskiim, mocno, gárdząc światem, stateczenie, przeciwko lekości naszej natury. Gdyby ieden bálwán miał serce, (mowi Augustyn S.) kochałby tego, co go uczynił. Coż chcesz uczynić z sercem twoim, które kładziesz za godnieysze, a niżeli tego, co je swoimi zrobił rękami, y swoją odkupił krwią, ożywił swoim duchem, a tym czasem nie kochasz go, albo tylko na w puł go kochasz, albo tylko na ten czas kochasz go,

kiedyć

kiedyć co dobrego uczyni, a może się to nazwać miłością BOGA. Zadziwuycie się niebiosła, dwie rzeczy popełnił moy lud. Opuścił mię, który jestem źródłem wody żyjącej, wyciągając błoto w statki dziurawe, co iedney kropli wody nie utrzymują.

NA WTOREK XVII. po SWIĄTKACH

Uwaga, Omiłości, którą powinniśmy kochać Pana Jezusa.

Punkt 1. **C**Ale prawo zamknięte jest w miłości BOGA, y w miłości bliźniego. Wypełniam tedyz całe prawo, gdy kocham JEZUSA Chrystusa, bo kochając go, kocham y BOGA y człowieka, który jest moim prawdziwym bliźnim. Jest to konkluzya przypowieści o Samaritanie. Trzeba tedy kochać JEZUSA Chrystusa, uważ jeżeli to nie jest rzecz należyta.

Punkt 2. **J**EZUS porzucił niebo y kompanią Aniołów dla mnie. Stał się człowiekiem śmiertelnym, y cierpiętlwym dla mnie. Stał się dziecięciem ubogim y mizernym dla mnie, pracował lat trzydziści y trzy dla mnie, wycierpiał wszystkie krzywdy, obelgi, wzgardy, męki, y prześladowania dla mnie, wylał swoją krew, y dał życie swoje dla mnie, jest jeszcze gotow, gdyby tego była potrzeba, cierpieć y umrzeć dla mnie, trzyma zawse oczy wlepione we mnie, rozkazuje Aniołom, aby zeszli na ziemię, aby byli w moiej kompaniey, aby wszędzie ze mną chodzili, żeby

mię

mię uczyli, broili żeby mię cieszyli, y żeby wszelkie o mnie mieli staranie.

Punkt 3. JEZUS kocha mię z całego serca swego, jest zawsze przy drzwiach serca mego, gdzie chce wnieść, aby go uczynił szczęśliwym, łącząc go do swego, prosi mię y zaprzysięgą abym mu dał serce moje, dał życie swoje, y krew swoją wylał, aby sobie zniewolił. A nie jestem nayniewdzięczniejszy, nayniesprawiedliwszy ze wszystkich ludzi, jeżeli mu odmowię, albo jeżeli mu tylko część serca mego daję? Czy możasz rzecz nie kochać tak dobrego Ojca tak wielkiego Krola, Pastora kochającego, przyjaciela wiernego, Pana łaskawego, y Oblubieńca tak pięknego y doskonałego.

A tym czasem ja go nie kocham, bo przykazań jego nie wypełniam, bo bliźniego mego obrażam, a jest to rzecz, którą naybarżiej ze wszystkich czuie, nie myślę o nim, nie czynię dla niego, nie mogę wytrzymać godziny iedney w kompanii jego bez żalu, y tęsknienia. przechodzę nawet na tronę nieprzyjaciół jego, przekładam usługę czartowiką nad usługę jego. Jeżeli go kocham, to bärzo oziębłe, z wielką lekoscą y rozerwaniem, to tylko na wpoł, w apparencyey, to tylko ustami, a nie sercem.

O miłości ze wszystkich miłości! O serce ze wszystkich serc! Niechże ja ciebie tak kocham, jako ty

H

mnie

mnie kochasz. Niechże ciebie tak kocham, jakoś tego godzięć, bo ty mię uzdrawiasz gdy jestem chorym, obroniasz mię gdy na mnie napadną, cieszysz się mię gdy jestem utrapionym, szukasz mię, y na drogę zaprowadzasz, gdy z niey zblądzę. Niechże padnie przeklęctwo na tego, co nie kocha Páná naszego JEZUSA Chrystusa. Nic niemasz nad niego, nic porównać się nie może do niego, nic z nim, nic po nim. Y to jest kochanie JEZUSA, tak czyni ten, co chce zupełnie do niego náleżeć.

NA SRZODE XVII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Iako kochać powinniśmy naszego bliźniego.

Punkt 1. **T** Ak powinniśmy kochać bliźniego, jako kocha BOG siebie samego, ten nam przed oczy Chrystus przykład przekłada. Jako trzy osoby Przenayświętszey Troycy ieden rozsadek, y jednę wolą, tak wszyscy ludzie powinni być rzeczą jedną między sobą. A jako trzy Osoby nie mają, tylko jednę mądrość, jednę moc, jednę dobroć, y cokolwiek jedna osoba powierzchownie czyni, toż czynią y drugie osoby, tak wszyscy Chrześćianie mieć nie powinni, y tylko jedno serce, jednego Ducha, jeden rozsadek y jednę wolą. Powinni przyczyniać się y konkurrować do uczynku, y być uczestnikami cierpienia, co jeden albo drugi znośi, tak z godnie postępując, aby oczy-
wiścić,

wiście, widziano, że tylko jest jeden duch, który ani-
muie Ciało, y członki Kościoła Świętego. A także ko-
chasz bliźniego twego.

Punkt 2. **M**iłość którą mamy ku naszym braći, po-
winna być expresją jedności czci go-
dnej, słowa przedwiecznego z pokorą Świętą JEZUSA
Chryśtusa Zbawiciela naszego, ta jest tak ściła, że ze
dwóch natur, jedna stała się osobą. Znayduie się zaś
miedzy BOGIEM a człowiekiem złączenie dobr, y nie
dobr, bo człowiek stał się prawdziwie BOGIEM, a na-
potym wziął przymiot wiecznego, nieśmiertelnego,
wszechmocnego, niecierpięliwego, lubo jest z natu-
ry stworzony w czasie słabym, cierpięliwym, y śmier-
telnym. BOG też prawdziwie jest człowiekiem, y w
mocy tej jedności, mowiemy że się urodził w czasie,
że jest słaby, mizerny, śmiertelny y cierpięliwy. O
toż model miłości Chrześciańskiej, który nam sam
BOG proponował y który był naturalnie wyrażony w
pierwszym Kościele, w którym Chrześciane jedno
tylko serce, jedną mieli duszę, gdzie nic nie mieli wła-
snego, ale wszystko składali w pospolitości, gdzie dobro
jednego, dobrem było drugiego. A jakże złączony
jesteś do twego bliźniego,

Punkt 3. **T**rześci modelusz miłości Chrześciańskiej,
jest miłość, którą BOG kocha ludzi, bo na-
szą miłość, jest uczestnictwem miłości Boskiej, albo ra-

czyj samą jego miłością, ponieważ kocha wszystkie rzeczy przez swego przenajświętszego Ducha, którego nam dał. Więc BOG kocha wszystkich ludzi bez excepcyey, wszystkim życzy dobrze, wyświadcza im wszystkim różnymi sposobami dobrodziejstwa swoje w wszelki czas, na każdym miejscu, aż do największych swoich nieprzyjaciół. A to czyni, lubo z swojej strony tego nie zasłużyli, z samey tylko dobroci swojej. Uwáž ten sposób y modelusz, a patrz jeżeli do tych czas pokazuje się oryginału tego, naymnieysza w obyczaiach twoich kopia.

Punkt 4. CZwarty modelusz naszej miłości, jest miłość, którą nas JEZUS Chrystus kochał. Wiesz dobrze co uczynił, y co cierpiał dla ciebie, Coż go obligowało do tego. Umarł za wszystkich ludzi bez excepcyey, udzielił im części zasług swoich, dał im swoją łaskę, wylewał dla nich skárby swoje, to jest sakramenta ktorými się zbogacić mogą. Lubo mu wielkie krzywdy czyniemy, z tym wszystkim jest gotow zawsze, na przywrocenie łaski swojej temu, który go obraził. Iak wiele obelg uczyniłeś mu od tego czasu, jako jesteś na świecie? Iak wieleż razy odpuścił ci, czegoż niepowinieneś czynić dla niego? A toż subtytuował, y na swoim osądził miejscu bliźniego twego. Cokolwiek temu albo dobrego, albo złego uczynił, jako byś to iemu samemu uczynił.

NA CZWARTEK XVII. po SWIĄTKACH.

Uwagá, Insze modelusze miłości bliźniego.

Punkt 1. **P**łaty exemplarz jest miłość, którą siebie samych kochamy, z kąd pochodzi że sobie życzymy dobrze, y chcemy wszelkie ná nas ściągnąć dobro, abyśmy odwrócić mogli wszelkie nieszczęście, które nam grozi, abyśmy wymawiali nasze defekta, abyśmy znosili nasze słabości, abyśmy wszystkie sobie wybaczały rzeczy. Y tak chce BOG, abyśmy w ten sposób kochali bliźniego naszego. Wszak tak mówi: kochać go będziesz, jako siebie samego. Czynić nie będziesz innym tego, czego niechcesz aby tobie czyniono, czynić będziesz innym to, co chcesz, aby tobie czyniono. Czy nie jestże to rzecz słuszną y należytą, ale czy czynisz ty tak?

Punkt 2. **K**ochać jeszcze powinniśmy naszego bliźniego w taki sposób, jako się kochają w sobie wzajemnie Święci Boscy w niebie, bo łaska jest ziarnem chwały, y tá z námi do nieba poydzie. Miara naszej szczęśliwości brać się będzie z obzerności y wielkości miłości naszej. Iakoż tedy błogosławieni mają tylko jedno serce y jednego ducha, wszystkie ich dobra są wspólne y pospolite, jako między nimi niemasz ani zwadki, ani najmniejszej dysputy, ani ambiciei, ani zazdrości, ale szczęśliwość jednego, czyni szczę-

śliwość drugiego; w pokoju y w wieczney jedności y złączeniu, a tak y my powiniemy szczęście nasze z szczęścia czynić bliźniego, chwałę z jego chwały, uciechę z jego uciechy. Chwycić się powinniśmy iego wszelkich intereffow, trzymać nierozzerwany pokoy z nim, nigdy go nie obrażać, ani się mieć za obrażonego od niego, lubobyśmy jak náywiększą mieli tego przyczynę.

Punkt 3. **O** Statni miłości Chrześciańskiey modeluś znajduie się w jedności, którą mają członki ciała iedne z drugimi. Proponuie to Paweł S. Chrześcianom, ktorzy są członkami mistycznego JEZUSA Chrytusa ciała, a tym jest Kościół jego. Nie masz większego niepodobieństwa, jako są członki w ciele, jeden jest ciepły drugi zimny, jeden suchy drugi wilgotny, jeden twardy, drugi miękki, jeden mocny, drugi słaby, jeden czci godzien, drugi wzgárdy, jeden pracuie zawsze, drugi nie nigdy nie czyni, y zawsze jest w uspokoieniu, a jednakoz nie masz między nimi niezgody, ani schyzmy, (jako mowi S. Paweł) nie masz rozdziálu, ani zazdrości, y owszem cudowna jedność, dziwne między sobą porozumienie, jeżeli jeden odbierá co dobrego, drugi się cietzy z tego, jeżeli na jednego przypadnie jakie nieszczęście, drugi jego żaluie. Jeżeli ręka prawá zarznęła lewą, nie bierze tá nożá, aby się mściła rány zadanej. Głowa, która
jest

jeſt częścią ciała nayzacnieyſzą y naywyższą, zniża ſię ſchylá ſię, aby wyciągnęła drzazgę, która ráni nogę. Jednym ſłowem, wszelkie dobra y złe, ſą między nimi poſpolite. Mocny z noſi ſłabego, twardy utrzymuje miękkiego, ciepły zagrzewa zimnego, zdrowy leczy chorego, pozwalá ręka aby ją urznięto, dla ſalwowania głowy. O jako cudowna jedność, o jak dziwná miłość, o jak doſkonały Chrzeſćciańſkiej miłości modeluſz!

Punkt 4. **A** Także kocháſz bliźniego twego? a cięſzyſz ſię z iego ſzczęścia, a trápisz ſię z nieſzczęścia jego, wymawiaſz, znoſisz jego ſłabości? pomagasz mu w iego potrzebach, gotówżeś umrzeć za niego? Ale ah! Jakoż dać maſz życie temu, ktoremu niechceſz udzielić naymnieyſzego dobra twego? jeſteś pyſznym y ambicyey pełnym, życzyſz mu dobra cudzego, á dobro jego właſne odbieraſz mu gdzie możeſz. Obráżasz jego reputacyą przez obmowę, zázdroſciſz mu chwały y ſzczęścia, miáſto tego cobyſ mu uczynić miał dobrze, życzyſz mu y czyniſz co możeſz naygorſzego. Jakoż możeſz mowić potym, że kocháſz BOGA, jako ſmieſz bráć na ſię przymiot Uczniá Chryſtuſowego, jako ſię możeſz zbliżyć do Komuniey, która jeſt ſakrámentem jednoſci? Ale coż odpowieſz ná ſądzie Pánu naſzemu, gdy wyrzucá ci bęćcie, żeś nim gárdził, żeś go nienáwydzał,

widział, żeś z niego żartował, żeś sobie uciechę stroił z twoich żartów, żeś bliźniego twego źle traktował słowami y uczynkami. Spytáy się y wyexaminuy siebie samego, a uwáž, co ná to odpowiesz.

NA PIĄTEK XVII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Ná własnościami miłości bliźniego, y defektami, ktore są jey przeciwne.

Punkt 1. **M**ilość (powiádá Páweł S.) jest cierpliwą, nie krzywi się ani się marzczy przeciwko bliźniemu, choćiázby od niego naygorzey traktowaná była. Znosi występki y niedoskonáłości iego z łaskáwością, wymáwia ie, jáko tylko może. Jezeli kto jey rzecze jákie słowo urážające, czyni jákby tego nie rozumiałá, krzywdy za krzywdę nie oddáie, ále znosi wszystkie nie mówiąc słowká, nie skárzac się, áni się gniewaiąc ná tych, co iey obrazáią, áni pokázuiąc żadnego nieukontentowania znaku.

Milość jest łaskawa y miłá przeciwko wszystkim, czyni dobrze tym, ktorzy jey źle czynią, kładzie w register naywiększych swoich przyaciół tych, ktorzy jey náywiększe złe uczynili. Nie obrazá nikogo ani uczynkiem áni słowem, áni uwážá żadney od nikogo urázy. Jezeli się czásem tráfi, że dá jáką do niesmaku przyczynę bliźniemu swemu, zaráz go przeprásza, y pokázuię prawdziwy żál, że go obrazíłá.

Punkt

Punkt 2. **M**ilłość jest ochotna aby dobrze czyniła
 inszym, nie trzeba jej o nic prosić, u-
 przedza wszystkie proźby, pomagając potrzebom bli-
 żniego, służy mu z pociechą, pyta się o jego potrze-
 by, y ma osobliwe ukontentowanie, kiedy się podo-
 bąć może, mając w osobie jego, y uważając osobę JE-
 ZUSA Chrystusa. Nie dba o swoje własne wygody, od-
 waża się na niewczasy, byle tylko bliżniemu usłużyła

Milłość jest roztropna, nie jest lekka y śmiała, ale
 jest pokorna, skromná, y z respektem czyniąca. Od-
 daie część wszystkim, nawet y tym, co niżsi są od niej,
 Maniera jej w konwersacyách jest uczciwá bez affe-
 ktacyey, szczerá bez dissimulacyey, wolná bez lek-
 kości, łaskawa bez z marfzczenia się, pociągająca do
 siebie przez sztuki. Nie żartuje ani się nasmiewa z ni-
 kogo, śmiertelnie nie lubi obmowy, naygrawania, y
 owych żartów rozumnych, któreby w czymkolwiek
 bliźniego obrazić mogły. Kładzie się zawsze na miey-
 scu inszych mówiąc sobie ustawicznie: czy radaszbym
 była? aby to mowiono o mnie, aby się nasmiewano
 ze mnie, aby mną kompánią całą bawiono?

Punkt 3. **M**ilłość nie jest pyszna, nie jest wyniosła y
 przykrá, nie podnosi się nad inszych,
 nie zniża pochwał inszych, nie gniewa się o to, gdy
 kogo więcej kochają, więcej estimują, niżeli onę. A
 jáko się sama kocha w sobie, tak się kładzie sama w

bliznym, cokolwiek bliżniemu dobrego uczynią, bierze to, jakoby jey uczyniono, cokolwiek honoru bliżniemu wyświadczą, bierze to, jakby icy wyświadczo-
no. Jest pokorna y uważa wſzytkich inſzych, jakoby jey ſtarſzemi byli, kłania ſię im y czci ich, pierwszego uſtępuie mieyſca, uſługi naypodleyſze wyświadcza, a to wſzytko czyni z ſerca, z affektem ſerdecznym y zacnym, uważając w oſobie ich, oſobę Chryſtufa.

Miłość nie jeſt oſzukiwająca, nie jeſt ſztuczna y diſſimulująca, ale proſta y ſzczera. Jeſt roſtropna w ſwoich ſłowach, ale nikogo nigdy nie oſzuka. Nienawidzi kłamſtwa y dwoittego ſercá, a mowi zawſze to, co myśli. Akkomodować ſię nie może ze zwyczajami ſwiata, y nie lubi cudzych y zmyſlonych poſtow. Uczynki icy ſą proſte y ſkronne, a lubo jeſt wſzytką z ludzkoſci złożona, przecięż ta ludzkoſć ani jeſt z po-
chlebtwá, ani z ſztuk jakich wyrobiona. Suspicye po-
deyrzenia, nieduſałość, nikezemnie y prożne poſądze-
nia, ſą dla niey jako ſmiertelna trućizna, ktorych nie-
ſlychanie nienawidzi. Idzie ſobie proſto, poſtępuie ſobie okragło, mowi ſzczerze, ma dobrą o wſzytkich
opinią, nie ſądzi źle o nikim.

NA SOBOTE XVII po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Inſze przymioty miłości bliźniego.

Punkt 1. **M**łłość kocha umartwienie jako początek życia swego, bo kocha pokoy, który utrzymować się nie może jeżeli każdy z swoiey strony do tego się nie przyczyni, umartwiając swoy honor y swe pałsy, które są wszelkich mieszanin przyczyną. Nie wiąże się nic, ani interesuje do dobr, y owszem chętnie się wyzuwa, aby nimi inszych odziała, wiedząc że interes jest jako czart, który wszelkie wzbudza miny, rozdziały, mieszaniny, y niezgody na świecie.

Punkt 2. **M**łłość nie jest twarda y niemilosierna, ale mało y czująca mizerie bliźniego, które ma jako za jeden członek ciała swego, jako samę Osobę JEZUSA Chrystusa. Y dla tego z ukontentowaniem nawiedza szpitale y więzienia, gdzie znayduie mizerynych y utrapionych, którym służy, których ciesz, którym assyštuie którym dobr swoich udziela. Nie zazdrości dobr doczesnych swemu bliźniemu, y owszem ile może, pomaga mu, aby ich pomnazał. Wierzy wszystkiemu, spodziewa się wszystkiego, czyni wszystko, znośi wszystko, daie wszystko, otacza wszystko. Y taki jest duch y geniusz miłości Chrześciańskiej.

Punkt 3. **A** Także czynisz duszo Chrześciańska? O BOZE! Iako jesteś od tego wszystkiego daleka. Wnidź w twoie serce, y obacz, jeżeli jest w tobie jedna iskierka miłości. Czy czynisz bliźniemu twemu tyle dobra, ilebyś chciała, aby tobie czyniono?

Traktuieszże go tak, jakobys chciałá, żeby cię traktowano? Rozumieszże o nim dobrze, kochaszże go? Czćiszże go? Czy wymawiaszże defekta jego? Ustępujeszże mu mieysca, nie wadziszże się z nim utrzymując pokoy? oddaieszże mu chętnie usługi, Pomagaśże mu we wszystkich jego potrzebach cielesnych duchownych, Nie bijeszże przeciwko jego reputacyey obmowami? Nie gniewaszże go, nie niewczasujeszże go złym twoim humorem, manierami grubemi, y chłopskiemi, posturą pyśzną y rozkazującą, słowami uszczypliwemi, żartami złośliwemi, y chytrymi, gniewami zbytniemi, gorącością mniey potrzebną, gryzotą melancholiczną, rozmową zimną y gárdzącą, konwersacyą ciężką pyśzną y nie ludzką? Czy nie ćieszyszże się z tego, gdy on iest upokorzony y umartwiony, nie pytaszże cię ciekawie o iego życie? Nie examinujeszże obyczajow jego, abyś miał okazyá do zníženia y upokorzenia iego.

O jakim iest nieszczęśliwy, jakoż mam mieć nadzieię że jestem zbáwiony, kiedym nie kochał do tych czas bliźniego mego y owszem wszelkiemi sposobami obrażałem go? Ah Pánie, trzebać będzie pytać mię wdzień sądny, sam ná się swoy wywiode proces, sądzić mię będzie własne sumnienie y dekretować, gdym nie czynił dla brata mego tego, czego bym był pragnął, aby mnie czyniono było, gdym czynił przeciwko.

ciwko niemu to, czego bym był nierad, aby przeciwko mnie czyniono było. Coż czynić będę, gdzieś cię obrocę, czy zbawię się bez miłości? rzecz to nie podobna iest, nie miałem jey do tego czasu, to prawda, ale chcę ją mieć na potym, chcę się nawrócić, chcę odmienić życie, aby w dzień sądu syn BOSKI podziękował mi, że mu służył, y asyftował mu wośbie bliźniego mego.

NA XVIII. NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH

Uwagá, Ná Evangelia Niedzielná.

Punkt 1. JEZUS wygnawszy czartow z opętanego, pozwolił im aby wyszedzy z ciała jego, weszli w trzecie wieprzow, którzy potopili się potym w morzu, czego dowiedziawszy się obywatele tamteczni, prosili Pana, aby się od ich kraju oddalił, co y uczynił. Ktoż się nie ządziwi postępkowi tych mizernych, y proźbie którą uczynili do syna Boskiego, aby się z pośrodka ich oddalił? Zkądże pochodzi, że wyganiają tego, który przyszedł na świat aby ich zbawił, y uwolnił od panowania czartow skiego? a to czynią dla tego, że są przywiązani do dobr ziemskich, a stracić wolą BOGA, a niżeli swoje wieprze. Ah jakiegoż spodziewać się mogą dobra, gdy ich JEZUS opuści.

Siláž rázy duszo Chrześciańska wygnałaś Chryttusa z serca twego dla mizernego interellu, dla dynu ho-

noru, dla imáginaryney fortuny? Siłaż rázy mówią-
cemu do twego serca, gdy cię przynaglał, ábyś od-
mienila życie, odpowiedziałas mu swawolnie jáko ży-
dzi: oddał się od nas, nie chcemy znać drog two-
ich, a jeszcze mniej iść niemi. Wygnałeś JEZUSA z
serca twego, a nie wiesz jeżeli się nazad wroci. O jak
wielkie tego ludu nieszczęście (mowi BOG,) kiedy
oddalę się ja od niego.

Punkt 2. **O**ddaliwszy się JEZUS od owego kraiu, do
swego przyszedł miasta, to jest do Kafar-
naum, gdzie zwyczajnie swoje miał mieszkanie. Ser-
ce nasze jest miastem Chrystusowym, wchodzi do nie-
go przez Komuniją, mieszka tam przez łaskę, czy
przyjmiesz go dobrze, czy nie zamykasz drzwi
przed nim? czy jesteś gotow na przyjęcie jego, mie-
szkanie w którym ma mieszkać, jestże czyste, ochę-
dożne, y ubrane? O szczęśliwa dusza, która przyimu-
ie takiego gościa, Krola tak mocnego, bogatego, łá-
skawego, szczodrego, y od wszystkich wieków upra-
gnionego. Nie wszedł do żadnego domu, w którymby
wiele dobrego nie uczynił, czego się spodziewać nie
masz z łaski jego, jeżeli go przyjmiesz z wiarą, z po-
korą, y z nabożeństwem.

Punkt 3. **W**Szedłszy JEZUS do miasta, prezentowano
mu iednego paralityka leżącego na łósz-
ku, ktorego uzdrowił, dla zaślugi wiary tych, co

go prezentowali. Dusza twoja, anie jestże paralityczna, od kogoż ma poruszenie swoje, od BOGA, czy od czarta, czy od natury? Pracujesz z radością y gorącością okolo tego, cokolwiek należy do usługi jego? czy mowi przez cie, duch jego, czy chodzi z tobą, czy on do pracy pobudza ciebie? O jak jesteś lekkim na usługę Boskiej, o jak jesteś zimnym, y niedbałym! wszytek jesteś z ognia gdy chodzi o cokolwiek interesów swoich, wszytek jesteś z lodu, gdy trzeba służyć BOGU. Nic pewnieyszego że dusza twoja jest paralityczna, prezentujże ją Panu naszemu, prosz go aby ją uzdrowił. Będzie uzdrowiona pewnie, jeżeli nasz wiare, a przynamniej prosz inszych, aby cie prezentowali. A kiedy sam uzdrowiony będziesz przy prowadzay drugich do niego paralitykow. O jako wiele ich jest na świecie! Nic nie mógłz naszego uczynić mu nad to, bo on uzdrowi wszystkich, gdy obaczy wiare twoię, y miłość twoię.

NA PONIEDZIAŁEK XVIII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Ná: też. Ewangelia.

Punkt 1. JEZUS rzekł do paralityka: Synu, miej nadzieię. O jak te słowa są słodkie, o jak są serdeczne y miłości pełne! Dziecięciem twoim nazywa jednego nizernego grzesznika. Wzbudza w nim wiare y nadzieię, bo bez tego nic nie otrzymujemy od BOGA

BOGA. Nie wylewa oleju miłosierdzia swego, tylko w statki pełne dufności. A czemuż się obawiasz przyśtać do Pana JEZUSA? czemuż tak rzadko komunikujesz, y z takim pomieszaniem? słuchay co do ciebie mowi: Synu moy, corko moja, nie boy się niczego, miew dufność we mnie, nie przy chodzę ja dla tego abym cię zgubił, ale żebym cię zbawił: nie turbuy ani mierzay sercá twego, jámci ten iest, którym jest twoim oycem, twoim Zbawicielem, oblubieńcem y lekarzem. Podźże, wszystkie twoie grzechy są ci odpuszczone. Jeżeli uczynił tę łaskę owemu choremu, który o nie nie prosił, czy odmowi iá temu, który o nie pokornie prosić będzie, y który wszelką swoją nadzieię w nim położy.

Punkt 2. **P**Aralityk prosił o zdrowie, ale nie prosił o odpuszczenie grzechow, ale że nasze grzechy są przyczyną wszelkich naszych chorob, ten mądry Doktor aby uzdrowił chorobę, naprzód odeymuie przyczynę iey. Wyznayże jeżeli jesteś chorym, że są grzechy twoie, które te choroby z wabiły, y twoie zdrowie zruinowały. Wyznay żeś zasłużył ná to, co cierpisz, znóś chorobę twoię cierpliwie, á jeżeli uleczonym chcesz być, oczyść duszę twoię ze wszystkich występku. Chorobá ciała jest zwyczajnie dyspozycją do choroby duszy, kto chce uzdrowić jedną, trzeba aby uzdrowił y drugą.

Punkt

Punkt 3. **S**Krybowie y Faryzeuszowie oskárzáją w sobie samych JEZUSA Chrystusa o bluźnierstwo, bo rzekł do tego samego, odpuszczone są grzechy twoie, a Pán znaiąc ich myśli, rzekł: A czemuż pozwalacie weście tak złym myśliom do serc waszych: a potym aby pokázal że był BOGIEM, y że miał moc odpuszczac grzechy, uzdrowił owego chorego. Nienawisć iest to bárzo zlá rzecz, zazdrość iest passyá obrzydliwa. Káplani żydowicy nienawidzą naszego Pána, y zazdrozczą mu, y dla tego wszystkie uczynki iego źle tłumaczą, y truciźną wszystkie iego zaráżają słowa. Czy nie jestżeś opętany tym czartem? czy nie zazdrościsz szczęścia twojemu bliźniemu, coż to są za myśli, mowi Pán nasz: ktorými iest napelniony twoy duch? czemuż źle sądzisz o twoim bracie, á ktoż cię iego postanowił sędzią, coż za prawo masz, abys iego potępił.

O JEZU, nie należy do mnie abym iá sądził, bo większa iest moja winá, a niżeli tych, ktorých sądzę, Ja nie widzę sercá bliźniego mego, já nie znam iego intencyey, iá nie iestem stárszym jego, ia nie mam żadney powagi nad nim. Sam tylko ty jesteś, który jesteś naszym sędzią, y upewniasz nas, że my niebędziemy źle osądzeni, jeżeli osadzać nie będziemy inszych. Więc niechcę osadzać nikogo inszego, tylko samego siebie. Jeśli sądzić chcę mego bliźniego, niechże są-

dzę o nim dobrze, jeżeli osądzam siebie samego, niechże się o sądzam na złe. Nie będę sobie nigdy przywłaszczał powagi Boskiej, y przypominać zawsze sobie będę słowa owe JEZUSOWE: Nie sądź, a nie będziesz sądzony, nie potępiay, á nie będziesz potępiony.

NA WTOREK XVIII. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, O oziębienu duszy, która się reprezentuje przez paraliż ciała.

Punkt 1. **J**Aka jest rzecz mizerna ozięblá duszá, która stráciłá smák do BOGA, która obnażona ze wszystkich iego poćiech, która zabłądziła w drodze opátrności Boskiej, która grzeszy bez boiaźni y bez gryzoty, która jest zawsze daleko od siebie, ani wrocić się do siebie niechce. Ktorá, jest chora, a nie czuje swojej choroby, jest zlá, a nie zna swoich występ-kow, jest niewolnicą, á rozumie że jest na wolności. Odrzuca wszystkie náatchnienia, nie uznaje wśelkich łask, szpeci cnotę, diskredituje nabożeństwo, gorszy bliźniego, ciężkość czyni zgromadzeniu, zasmucá Ducha Świętego, przyćiská serce Pána naszego, y pobudza go do wómitu, a kiedy ją ráz wyrzuci, nigdy prawie niepowraca, jako nie jemy nigdy tego, co raz wyrzucimy.

Punkt 2. **C**Zy nie jestem já w tym stanie? Jestem ciepłym czyli zimnym, gorący czyli oziębły? jest z em

jestem zupełnie należącym do BOGA; czy tylko po-
łowa? Niewyrzucił? mię z serca swego, czy nie go-
tuję się na to, aby mię wyrzucił? O jako jestem nikcze-
mny w usłudze Bożkiej, jako jestem niedbałym w wypeł-
nieniu moich powinności, jakie są rozerwania moje w
moich modlitwach, jako opuszczam często pąciorki
moje, jako je odprowadzę z ciężkością, jako czas zda
mi się długi, jako mały pożytek czynię z tego, Nie
czynię więcej pokuty. mam w obrzydzeniu umartwie-
nie, ktorem przetyłem kochał, nie szukam teraz tylko
uciech y rekreacyey, záżywám wielkiej wolności w
mowie, nie kocham więcej milczenia, nązbyt wielkie
około siebie mam staranie, delikátny jestem we wszyt-
kich wygodach ciała. Niechciałcibym popełniać wiel-
kich grzechow, ale popełniłem male bez żadnego szkru-
pu, rozpuściłem się, a nie rozumiem tego o sobie, by-
łem przedtym gorącym, ale teraz nie jestem nim wię-
cey. Słusznie się tedy obawiam, że jestem oziębły, a
zatem że mię Chrystus prędko z serca swego wyrzuci.

Punkt 3. **O** Zbawicielu moy jak dawno cię trąpię, jak
wielką czynię na sercu ciężkość, Ah Pa-
nie moy, unizam ci się pokornie, abyś mię z siebie
nie wyrzucał jeszcze. Nieoddalajże odemnie Duchá
twego Przenajświętszego, y láski y protekcyey twoiey.
Wyrzuc mię jeżeli chcesz, y wyżen z twego niebá, ale
mię nie wyrzucáy z twego Przenajświętszego serca.

Oddal wszystkie dobrá od duszy moiey, ale nieoddaláy łaski twoiey. y twoiey, miłości. Wszak jeszcze nie jestem zupełnie czięblyn, bo mi się tak zdá, że boię się barźiey twojej nienawiści, nizeli wżytkich mąk piekielnych, y że czuję w sobie rezolucią, że przy łasce twoiey pracować będę z pilnością, ábym dostał do doskonałości.

Wspomniy sobie duszo moia ten stan z ktoregoś wypadłá, odbieray nárad twoię pierwszą gorącość, jeżeli tego jáko nayprędzey nieuczynisz, wyrzucá twoy lichetárz, a na miejscu twoim położá infzy. Wyrzuci cię JEZUS z swego fercá, a podobno nigdy nie wroćisz się tám. Czyńże pokutę zá przeszłe, y pracuy z gorącością okolo twoiey doskonałości. Niech się wrocá nabozeństwa twoie, y strzecz się tego napotym, ábys ie kiedy porzucác y opuszczać miała.

NA SRZODE XVIII. Po SWIĄTKACH.

Uwaga, O wierze, Synu, miew wiare y dusność.

Punkt 1. **N**ie ma racyey, ktory nie ma wiary, nie ma rozumu, ktory nie jest Chrześciani-nem. Wiará jest nad racya, ale racya nám powiádá, że się trzebá poddać wierze, y ten jest obnázony z zmysłow, ktory chce podbić pod swoię racya principalny racyey swoiey początek, ten jest bez rozumu, ktory chce poiąc to, co przechodzi iego rozum.

Punkt 2.

Punkt 2. **L**ubo wiara nie zdá się być oczywista, Lracyá jednak oczywiście pokázuie, że ná-
sza jest prawdziwa, y że to, co my wierzymy, sám BOG
nam obiawił. Starożytność Religiey naszey, ułtano-
wienie jey przez ubogich rybákow, trwałość jey od-
tákw wielu wieków, cuda ktore się w niey dzieią, rozle-
głości na cały świat, czystość jey nauki y obyczaiow,
świątobliwość tych, ktorzy żyją według prawá, maie-
stát ceremoniy, głęboká náuká Doktorow jey, liczba
nieskończoná męczennikow iey. Wszystko perswadu-
ie duchowi rozumnemu, że álbo nie máś wiary na
świećcie, álbo że Chrześćiańska jest wiará prawdziwá.

Punkt 3. **J**ezeli mię oszuká Kościół, rzekę, że BOG
mię oszukiwá, jeżeli błędę z Kościołem,
rzekę, że BOG jest błádu mego przyczyná. Nie wie-
rzyłbym (powiadá Augustyn S.) Ewángeliey, gdy-
by mię Kościół tego nie uczył, że jey trzebá wierzyć.
Nie przyjąłbym żadnego wykładu pisma zá regułę
wiary mojej, gdyby Kościół nie náznaczył mi tego,
ktory przyjąć trzebá. Nie wierzymy nie jeżeli nie
wierzymy temu co BOG obiawił, y czego Kościół je-
go nás uczy.

Punkt 4. **K**To chce być Kátholikiem, trzebá wie-
rzyć uniwersálne wszystkie artykuły wia-
ry, żadnego nie excypuiąc; wszystkie trzebá wierzyć
pokornie przez głęboká submissyá rozumu. Trzebá

im wierzyć statecznie bez wątpienia, bez roztrząsania. Trzebá im wierzyć skutecznie żyjąc tak, jako wiara uczy, y do niey się konformując.

O prawdó niebieská, o moy BOZE! tyś ofádził tron twoy ná słońcu, Kościół twoy jest widoczny y jáśny jako słońce, on oświecá wszelkie rozумы, jako słońce oświecá całą ziemię. On dáie życie láski wszystkim wiernym, jak słońce dáie życie náturey wszystkim ciá-łom żyjącym. Chcę jatedy żyć y umierać synem twego Kościoła, zapierám się wszystkich moich wła-śnych światł, y poddaię się pod pánowanie wiary. Per-swádowałaby mi rácyá, że moia wiara nie jest BOSKA, gdyby tá nie zwyciężáła moiey ráceyey. Mowię tedy bez boiaźni, żebyś ty nie był moim BOGIEM, gdy- byś nie był niepoiętym, y żeby serce moie nie mogło cię ádorować, gdyby moy rozum mógł cię poiać, bo- byś nie był nieskończonym. Poddaię tedy ná záfwe y moy rozum twoiey wierze, y moie serce twemu prá-wu, wierzyć będę generálnie wszystko to, co rozkázu-iesz ábym wierzył, y czynić będę statecznie wszystko to, co rozkázuiesz ábym czynił. Y ten jest znak syná y corki Kościoła, y że żyją w społeczności wiernych.

NA CZWARTEK XVIII. po SWIĄTKACH.
Uvágá, O dufności w BOGU, Synu moy, miey dufność.

Punkt 1. **R**zecz jest bårzo dobra, mieć nadzieię w BOGU, bo nadzieia jest cudowną cnotą. Człowiek mając nadzieię w BOGU, wyznaje náypierwszą istność, niekończonymi doskonałościami otoczoną, ipuszczając się na rząd mądrości jego, wspiera się na mocy jego, dufając dobroci jego, rzucąc się na miłosierdzie jego, oddając hołd wielkości jego, spoczywając na opatrności jego. Nadzieia z ludzi czyni BOGOW, z słabych czyni mocnych, ubogich przemienia w bogatych, mizernych przemienia w szczęśliwych.

Punkt 2. **N**igdy nie trzeba więkşą mieć nadzieię, jako w ten czas, gdy się zdaje że wszystkie rzeczy są desperowane. Nigdy n-niey bać się nie trzeba, jako gdy się zdaje, że się wszystkich rzeczy bać trzeba. Nigdy bårziej nie trzeba się opuszczać, jako gdy rozumiemy, żeśmy opuszczeni. BOG daje temu pomoc swoją, który się obnaża ze wszystkich pomocy ludzkich. BOG daje swoją moc niebieską temu, który wyznaje słabość swoją, BOG daje wszelkiego bogactwa temu, który zna ubóstwo swoje.

Punkt 3. **R**zecz pełną szuką próżney, obfitość naturalnie prągnie złączyć się z niedostatkiem. Kto jest mocny, rad się przywiąże do słabego. Bądź bez pomocy, a BOG cię utrzyma; nie miej żadney poćiechy ludzkiej, a będziesz miał BOSKĄ. Porzucić własne twoje światła, a mądrość BOGA rzadzić

tobą będzie. Obnáz się ze wszystkich twoich sił y mocy, á wszechmocność BOSKA nošić cię będzie. Wy-
rzuć z siebie wszelką dobrą o sobie opinią, á BOG cię
swoją napelni światobliwością.

O BOZE wszechmocny, nádzieio moia! Spuszczam
się ná ciebie, wspierám się y odpoczywám ná tobie.
Ponieważ zaś ná ciebie jako ná mego spuszczenia się
przewodniká, jeżeli zblądzę, káždy mowić będzie że
ty jesteś bładu mego przyczyną. Ponieważ nie wspie-
rám się ná nikim tylko ná tobie, jeżeli upadnę, mo-
wić będzie káždy, żeś ty ieš przyczyną mego upad-
ku. Ponieważ wszystkie moje interešsá tobie oddaę,
jeżeli zginę, káždy mowić będzie, że ty jesteś przy-
czyną ruiny moiey. Czy mozeszże mię zgubić, czy
możesz przy tobie zblądzić, czy mozeszże mię oszu-
kać, nie mogę tedy ani z ginąć, ani upásć, ješli zu-
półná w tobie polożę dufność.

P. 4. **K**To zna BOGA, a nie poznać mizery-
ey swoiey własney, ten má w sobie zby-
tnie o sobie rozumienie. Kto zna własną swoię mize-
ryą, á nie zná BOGA, ten ieš desperacyą opanowany.
Kto zna przepásć mizeryey swoiey, y przepásć miło-
šierdzia Boskiego, ten má nádzieię y pociechę Swię-
tych. JEZUS nie tylko ješ BOGIEM, ále ješ
y BOGIEM pošrzednikiem, ješ y BOGIEM Zbáwi-
cielem. JEZUS nie ješ więczey JEZUSEM, ješli mu
odeymiesz

odeymiesz miłosierdzie, JEZUS nie jest więcej Zbawicielem, jeżeli od niego odalisz serdeczną ku grzesznikom miłość.

Pieśń Miłości y nadziei.

JEZUS myśli o mnie, a ja myślę o nim.

JEZUS pracuje dla mnie, a ja pracuję dla niego.

Dosyć ma JEZUS, gdy ma serce moje.

Dosyć y ja mam, gdy mam serce JEZUSA.

Jeżeli JEZUS kontent jest ze mnie,

Y ja także kontent jestem z JEZUSA.

JEZUS będzie kontent ze mnie.

Jeżeli y ja będę kontent z niego.

Tę tedy pieśń miłości spiewać będę dzień y noc.
Nie staram się o nic, tylko o to, abym nie miał nic.
Naywięcej tego dobrą pragnę, abym żadnego nie pragnął. To mi dać życie, to pomnazać moję uciechę, żebym się o nic nie starał, żebym niczego nie pragnął.

NA PIĄTEK XVIII. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, O mieszaninach y ciężkościach duchą.

Czemuż złe macie myśli w sercach waszych.

Punkt 1. **J**Ak mię ciężko te myśli gryzą! A czemuż się nimi gryzę? Obawiam się, abym na nie nie zezwolił? kiedy się obawiaasz, to nie zezwalaasz. Wpądem w grzech, trzeba jak nayprzędzey z niego powstać!

powstać! BOG się gniewa na mnie? w twojej to jest mocy, abyś go zmiękczył y przeprosił.

Punkt 2. **Z**Y z większą pilnością y czułością. Pracuj z większą gorącością, mow z większą ostrożnością, służ BOGU z większą wiernością, spowiadaj się bez zwłoki, upokorz się bez mieszaniny. Jedno złe nie naprawi drugiego. Jeden grzech nie uleczy drugiego grzechu. A za to nie grzech, gdy nie dufasz BOGU, gdy się w sobie mieszasz?

Punkt 3. **J**Ako mi ta pokusa jest ciężką, tak jest, ale jestci potrzebna, trzyma cię w upokorzeniu dać do poznania twoję słabość, y twoję dependencją, niepozwała aby sobie samemu nazbyt dufał. Bez pokusy nie możemy być sprobowani, bez potyczki nie możemy dojść korony, bez Krzyżania nie możemy być zbawieni.

O moy BOZE, trzymajże mię przy sobie, a ja się lekkać nie będę, ani bąc mocy piekielnych, chociażby się wszystkie przeciwko mnie wyśworowały. Sama tylko bez ciebie jestem słabością, ale przy tobie doskonałą jestem mocą. Nic nie mogę z siebie samego, ale mogę wszystko z tobą. Jeżeli wemnie się znayduie to, co mię zgubić może, masz ty DOZE, czym mię zbawić możesz. Jeżeli pokusa moja jest gwałtowna możesz ją ty uskromić. Albo nie pozwolisz czartowi aby mię kuśił, albo dasz mi łaskę mocniejszą, zebym mu dał odpór.

NA SOBOTĘ XVIII. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, O Pobutkach nędzy.

Punkt 1. **C**hoćbym náywiękſze popełnił grzechy, zbawić ſię jednak mogę, chociażbym w náywiękſzych był niedoſkonałoſciach, Świętym ſtać ſię mogę.

Jestem wielki grzesznik, ale dobroć Boſką więkſza jeſt, niżeli moja złoſć, lubo BOG jeſt náyświętſzy, kocha jednak grzesznikow, ponieważ za nich wydał na śmierć Syna ſwego jednorodzonego. Wſzytkich zapraſza, aby ſię powrócili do niego, proteſtuję ſię że niechce ich śmierci, ale nawrocenia ich, zbawienia ich, obiecuje odpuſcić im w ten czas, gdy wyznaią ſwoie winę, gdy ſami o odpuſzczenie proſić będą. Roſkazuje BOG abyſmy ſię nawrócili do niego, y żebyſmy pokutę czynili aż do śmierci, mogą ją tedy czynić poki żyją. Nie gárdźi nigdy ſercem ſkruszonym, pokutuiącym, y upokorzonym. Czemuſz ſię tedy boiſz mizerny grzeszniku, czemuż traćiſz ſerce, czemuż deſperueiſz.

Punkt 2. **U**Pewnia nas Pán JEZUS, że przyſzedł na ten ſwiat, aby zbawił grzesznikow. Jádł u ſtołu z nimi, miał guſt kompaniey ich, żadnego złe nie traktował, ktokolwiek ſię do niego udał. Gánio- no mu to, gdy był łalkawy y zbyt nie na nich dobry. Umarł za nich na Krzyżu, na którym wiſząc, proſił

BOGA aby im odpuścił. Kropla jedna krwi jego dostateczna jest na zmazanie grzechów całego świata, wylał ją aż do ofłanicy kropli. Dał nam S. Piotrowi, y Sukcesorom jego, aby wszystkie rozgrzeszali grzechy. Czy może kto być miłosierniejszy nad niego. A za tym rozkazuje nam, abyśmy odpuszczali z serca we wszelki czas, wszelkie krzywdy które nam uczynią, pod karą potępienia wiecznego. Trzeba tedy żebyśmy wierzyli, że y on odpuszcza z serca, y we wszelki czas, wszystkie krzywdy które mu czyniemy, byleśmy tylko prawdziwy mieli żal, inaczej musiałoby chcieć mieć nas doskonalszych, niżeli sam jest.

Punkt 3. **N**ie tylko pragnie naszego zbawienia, ale i jeszcze y naszej doskonałości, bo wszelki rzemieślnik kocha swoją robotę, y rádby aby była doskonała. Ponieważ pragnie abyśmy y byli świętymi y doskonałymi iako on, daie nam łaskę, abyśmy nim zůstali. A za nie trzeba mieć wielkiej doskonałości, gdy kto kocha swoich nieprzyjaciół, gdy cierpliwie znośi wszelkie krzywdy, gdy wyznawa wiare przed tyranami, y odważe się za nie na męczeństwo. Któryż jest Chrześcianin, coby nie był obowiązany umierać raczy, a niżeli grzeszyć śmiertelnie. Ktoż może zachowywać wszystkie przykazania Boskie, jeżeli w przód nie zwycięży swoją pasję, y jeżeli wielkiego sobie nie uczyni gwałtu. Rozkazuje BOG, abyśmy ie-

go zachowali przykázania, bo to jest essencya doskonałości Chrześcijańskiej, y żebyśmy go nad wszystkie rzeczy kochali. Mamy tedy łaskę, że go kochać możemy, że stać się świętymi możemy.

Podźmyż duszo moja, a czemuż trąciemy serce? BOG jest niekończenie dobry, chce nas zbawić, nie żałował nic dla tego ani oszczędzał, może uczynić nas doskonałymi, chce tego, pobudza nas do tego, prosi nas o to, y daie nam do tego sposoby. Mierzyć się może twoja złość, łączno iey znaleźć miarę, ale miłosierdzie Boskie nie ma ani granic, ani miary. Jeżeli z serca twego westchniesz szczerze, zbawi cię, jeżeli chcesz wynisć z tego stanu oziębłości, wyprowadzi cię z niego. O moy BOZE, o moy Panie! mam nadzieję w tobie, y w tey nadziei pomocy twoiey zacząć służyć, zacząć cię kochać, y lepszey prowadzić żywot.

NA XIX. NIEDZIELĘ po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. Ten Krol, który sprawuje wesele synowi swemu, znaczy BOGA, Oycę, który chciał aby syn iego pojął naturę jego przez wcielenie swoje. Kto chce aby małżeństwo było szczęśliwe y doskonałe, trzeba żeby się znajdowała równość między tymi, którzy się poymia. Nie uważał BOG na to prawo, biorąc sobie jedną murzynkę, to jest, naypodley-

fze z stworzeń rozumnych, którym było ciało Adámá, ale ja uczynił tak piękną, tak czystą, świętą y bogatą, że się teraz równa do BOGA, y jedną z nim czyni osobę. O iak piękne małżeństwo, o jak święta jedność! BOG dał wszystkie bogactwa człowiekowi, a człowiek dał mu wszystkie ubóstwa. BOG dał mu swoją nieśmiertelność y swoje szczęście, a człowiek dał BOGU swoją śmierć y swoje utrapienia. O cudowny jarmárku y odmiano! Stworzyciel ludzi odzławszy się ciałem, urodzić się chciał z jedney Panny, y biorąc naszą naturę, dał nam swoje Bołstwo.

Punkt 2. **S**yn Bołki nie kontentował się tym, że się złączył do swojego człowieczeństwa świętego, ale chce łączyć ze wszystkimi ludźmi partykularnie. To czyni w niebie, gdzie poymnie dusze wszystkich błogosławionych przez światło chwały Będzie małżeństwo nierozzerwane, a wesele będzie wieczne. Uważ salę y izbę weselną jako jest wielką obfzerną, bogatą, jak jest dobrze ozdobioną! O Izraelu, jako dom Bołki jest wielki, y plac jego cudowny! Uważ wszystkich, zaproszonych, którzy się wszyscy obrocą w Krolow, ale bez pychy, bez nadętości y ambicyey. Uważ sam bankiet, siedzieć będą Święci u stołu Bołkiego, y nasyceni będą dobrem jego. O mój BOZE! jako będą szczęśliwi ci, którzy będą przytomni na twoim weselu, y którzy jeść będą chleb w Krolestwie twoim.

Punkt

Punkt 3. **W** Szytkich tam zaproszono, bo BOG chce zbawić wszytkich ludzi, y dać im tak wiele łask potrzebnych, aby się mogli zbawić, ale mało jest takich, którzy są obecni na tym bankiecie, nie dla tego żeby na nim być nie mogli, ale że być nie chcą, jako to Ewangelia S. znaczy. Znajdują się tacy, którzy nie odmawiają w prawdzie swojej bytności, ale za pretext biorą różne wymowki, odkładają nawrocenie swoje odednia do dnia, bo chcą w przod zebrać bogactwá swoim dzieciom, albo że są zbyt nie do uciec swoich przywiązani Drudzy zadają śmierć slugom Krolá, którzy ich na to wesele zapraszają, a ci są którzy tłumią natchnienie łaski, która ich pobudza, aby wzięli szatę weselną, y przyszli na wesele.

A z ktorych jestżeś ty? czy z tych bezbożnych, co swywolnie mówią BOGU, że nie chcą na być posłusznymi, że niedbają o jego wesele? czy jestżeś z owych nieczestnych y z owych niedbalców, którzy odkładają swoje przyście, y mówią BOGU: poczekaj, poczekaj, jeszcześmy się nie wygotowali? Czy jestżeś z owych BOGA zabójców, którzy na nowe w sercach swoich krzyżują Párá JEZUSA, jako mówi S. Páweł. Ktorzy go rzucają pod nogi, którzy szpecą krew jego, którzy się nasmitwają z ducha jego, tłumiąc łaski, na które łożył y krew y życie swoje? Coż mówić będziesz przy śmierci, coż odpowiesz, gdy się zbliży dzień sądny.

NA

NA PONIEDZIAŁEK XIX. po SWIĄTKACH

Uwaga, Nád tąż Ewangelią.

Punkt 1. **O**procz wesela niebieskiego, znajduie się jeszcze wesele ziemskie Syn Boſki przez Komunią S. bierze ślub z duszami tych, którzy go godnie przyimują. Ten (mowi S. Páweł) który się wiąże do BOGA. przez miłość, jednym z nim staie się duchem: a ten, który się łączy z Bogiem przez komunią, nie tylko jednym duchem, ale jeszcze y jednym z nim staie się ciałem. Co za chwałá stworzenia, gdy się staie oblubienicą? jakie pożytki odbierá dusza z tego spokrewnienia, wszystkie dobra Paná JEZUSA należą do niey. Ciało jego, dusza jego, człowieczeństwo, Boſtwo, láska, cnoty y zaſługi jego, bo przez prawo małżeństwa, wszystkie dobra oblubienca należą do oblubienicy. Ale coż też odbiera od oblubienicy ſwoiey? mizerye, uboſtwa, niewdzięczności, zdrady. Coż od niey potrzebuie za poſág? ſerca jey, miłości jey, poſлуſzeńſtwa jey. Więc duszo moja, czy odmowisz ſerce temu, który ci daie ſwoie, to nie daſz nic temu, któryć dał wszystko, to nie zechceſz przytomną być ná jego wesele? Cegoż się boisz, czy idzie kto na wesele drząc? Oto BOG miłości chce z tobą ślub wziąć, a ty daſz się proſić, a ty boisz się zbliżyć się do niego, a ty niechceſz go przyiać.

Punkt 2.

Punkt 2. **D**Owiedziawszy się Krol o złym traktamencie, który slug iego podkół od zaproszonych, wysyła wozyko swoje, aby popáliło miasta ich, aby spustoszyło kraie ich, y żeby wszystkich powysćinało. To tak BOG kárze tych, którzy się wymawiają, albo którzy zbraniają się przytłąpić do stołu iego, pod pretextem, że ich zabawy nie pozwalają im. Posyła ná nich różne bez końca nieszczęścia, wzbudza przeciwko nim práwa, wywraca fortuny ich, wydżirają im wszystkie dobra, spuszcza ná nich choroby y słabości, odrywa ich y spędza z tego świata, w ten czas, gdy najmniej otym myślą. To pyszne odrzucenie y od BOGA się oddálenie zápalá ogień gniewu BOZEGO; jáko znaczy Ewangelista: Czy jesteś z tych ludzi, którzy źle traktują slug Bożych, którzy sprzeciwiają się natchnieniu jego. Lękáy się gniewu wśzechmocnego; poprzyśiągł ná to, że nie będziesz pożywał nigdy u stołu jego, ni ná ziemi, ni w niebie, jeżeli tak upornie wymawiać się będziesz.

Punkt 3. **Z**Wolywá Krol ubogich, chorych, chromych, ślepych, aby ássistowali ná weselu syná jego: wemknij się z tą ciężbą mizerny: niech choroba twoja duchowna nie przeszkádza do tego, żebyś się nie miał zbliżyć do stołu S. Czy jesteś ubogim, chromym, ślepym? takich ludzi zápráizac BOG káże ná bányet. Doktor nie jest dla zdrowych, ále dla

chorych. Podźcie domnie (mowi oblubieniec) którzy pracujecie, y obciążeni jesteście iármem waszey nieprawości, podźcie, a iá wam ulę, ja wás umocnię, iá wás pocieszę. iá wás uzdrowię.

Punkt 4. **W** Chodzi Krol do izby stołowej, gdzie był bankiet, y postrzeze człowieka, nie mającego szaty weselney. Káže go wzięc, y wrzucić w ciemne miejsce, nogi y ręce zwiázawszy. Trzeba mieć szatę weselną łaski, abyśmy mogli być przytomnemi ná bankiecie chwały. Trzeba mieć serce czyste od grzechu śmiertelnego, kiedy chcemy komunikować. Trzeba nádewszystko mieć miłość bliźniego, bo bez iedności źle zażywamy Komuniey. Ten który się zbliży do stołu Świętego bez spowiedzi wyrzucony będzie z Izby weselney, y wrzuconym do piekła, gdzie sąme tylko będą ciemności, káydany, męki, narzekania, płacze, y zębów zgrzytania.

O BOZE moy, o moy Panie, coż czynić będę, jeżeli odmówiam honoru który mi czynisz, zapraszając mię nawesele twoie, grożisz mi twoim gniewem. potępieniem moim nie onylnym. Ale jeżeli pokąże się tam bez szaty weselney, wrzucony będę w miejsce ciemności pełne. Wszystkie te rzeczy są straszne, ale nie mąsz miejsca do deliberacyey, ná którą udąć się mam stronę. Chcę się przybrać w szatę weselną, abym miał honor być twoim Oblubieńcem. O duszo moja,
albo.

albo to mała rzecz, być Oblubienicą BOSKĄ: Weź na się náypięknieysze twoie száty, przygotuy się jak możesz naylepicy, obmyj twoię suknię, jeżeli jest jakim zmazana grzechem, a nadewszystko idź pogodź się z twoim bliźnim á tak będziesz miał honor jeść u stołu BOSKIEGO. Wpuści cię król do gabinetu swego do łóżnicy swoiey, gdzie zażywać będziesz uciech, których oko nie widziało, nie słyzało, serce ludzkie poiać nie może.

NA WTOREK XIX. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Náđ miłości, któr, Chrystus ma do grzeszników.

Punkt 1. **P**AN JEZUS kocha grzeszników, podobá się mu ich kompania, chętnie iadał z niemi, deklarował się, że dla nich przyszedł ná świat, nie traktował nigdy źle tych, którzy się doniego udali Uczynił łaskę białeygłowic na cudzołóstwie załtaney, którą chćiano ukámenować. Wielki mu przypisywano wtym występpek, że był zbyt ná grzeszników łaskawy, á on wolał być oskárzony za łaskawość, niż za surowość.

Pokázuie P. JEZUS jak sobie wysoce wáży grzeszników, przeciwno którym miłość jego, przez cztery znaczne wydaie się figury. Pierwsza o jednym kupcu, który znalazzy jednę perłę wielkiey ceny przedaie

wszystko, aby ją kupił. Ta perła znaczy naszą duszę, przez kupcę znaczy się Syn Boski. A cożłożył na to, żeby ją kupił? Wszystkie dobro swoje, krew y życie swoje, a ty ją oddajesz czątku za jeden dym honoru, za jedną uciechę imaginaryną.

Punkt 2. **D**Ruga figurą jest o jedney białeygłowie, która zgubiwszy jeden grosz, zaświeca lampę, umiata dom, a znalazłszy go, zaprasza przyjaciół, aby się z nią cieszyli. Tak mowi Syn Boski: jest wielka poćiechą między Aniołami Boskimi, gdy jeden grzesznik czyni pokutę. Uważ (mowi S. Thomasz) że Syn Boski nie mowi, że on kupił ten grosz (przez który znaczy duszą naszą) za cenę krwi swojej, ale że go znalazł. Bo tak sobie wysoce waży jedną duszę, że rozumiałby iż jey dostał darmo, gdy jey dostał za cenę życia własnego. Zaprasza tedy Aniołów, aby się cieszyli z człowiekiem który był stracony, a którego znalazł, y z nim samym jakoby człowiek był Bogiem BOGA samego, albo żeby życie jego na życiu człowiecką zawisło, albo że niemoże być bez jego szczęśliwym. Człowieku, jakosż możesz lekce ważyć sobie swoją duszę, którą tak wysoce ważył BOG, jakosż możesz ją dać za taką małą rzecz, a ona tak wiele kosztowała BOGU?

Punkt 3. **T**Rzecia figura jest owego Pasterza, który porzucił dziewięćdziesiąt dziewięć owiec

na puszczę, a pobiegl za jedną co była zginęła, a znalazłszy ją, kładzie ją z poćiechą na ramię swoje, zapraszając wszystkich przyjaciół, aby się z nim równo cieszyli. Nie biie ją kiem, nie szczuie ją psiem, nie pędzi ją przed sobą, ale ją niesie na ramię, czy dla tego że była zmordowana, czy żeby drugi raz nie zbłądziła. Tak powiada Syn Boży: większa będzie poćiecha z jednego grzesznika pokutującego, a niżeli z dziewięćdziesięt y dziewięć sprawiedliwych.

Punkt 4. **C**zwarta figurą owego syna marnotrawnego, który wracając się zn ordowany y zmierzery y występku: Potyka Oycą idącego przeciwko niemu, a potym go całuje, przyćiska do siebie, odziewa nową suknią, kładzie na palec pierścien, kaze dać obuwie: a potym traktuje go z wszelkieni poćiechy znakami, nie wspominając n-u jego grzechu, nie wyrzucając mu jego nieposłuszeństwa, y nawet nie dając n-u czasu aby był kilką słow ktore był nagotował przy przywitaniu powiedział. Takci Pan JEZUS przyjmuie grzesznika, co się powraca do niego przez pokutę. Uprzedza go łaskami y natchnieniem swoim, daje mu p. całowanie pokoju, zapomina przeszłych rzeczy, uśtawia go w swojej przyiaźni, napełnia serce jego poćiechą, y rozkazuje wszystkim A: jołom, aby się z powrotu jego z nim cieszyli.

O n.oy BOZE y Zbawicielu, jakoś jest łaskawy y

miłości pełen, jakoś jest serdeczny y miłosierny przeciwko grzesznikom! Jam się obawiał jako Adam pokazać się przed tobą po grzechu moim, ukrywałem się między drzewami naygęstszemi, nayciemniejszy, ale gdy teraz znam twoię dobroć, wrocę się do ciebie z dufnością, ani nigdy desperować nie będę. Jam jest mizerna y błędna owieczka, kochány moy Páterzu, szukayże mię y zbawże mię. Jam jest marnorrówny syn, którym strawił y stracił wszystkie dobrá nături y láski, ktorem był odebrał od ciebie. Zgrzeszyłem moy BOZE, nie godźienem więcej ność imienia syná twego, názbyt to láski dla mnie, gdy mnie wlożyysz w liczbę twoich niewolników. Uczynźe mi miłosierdzie, o BOZE dobrotliwy, bom się rezolwował ná pokutę, abym dał tak wiele poćiechy Anjołom przez moje nawrocenie, jak wielki wzbudziłem žal przez nieporządne życia mego prowadzenie.

NA SRZODE XIX. po SWIĄTKACH

Uwaga, co BOG czyni, aby pozyskał grzeszników.

Punkt 1. **N**Aprzod ich szuka, czemu się dziwować potrzebá, bo jeden nieprzyjaciel nie szuka swego nieprzyjaciela: tylko żeby się albo ná nim pomścił, albo że się spodźiewá od niego czego dobrego, albo że mu może co złego uczynić. Ale BOG nie ma się czego bać, niema się czego spodźiewać od grze-

fzni-

szniká. Może go zniszczyć albo do piekła wtrącić; dla czegoż cię tedy szuka, zły y zdradliwy człowieku, dla tego że cię kocha y że cię chce zbawić.

Od jak dawnegoż czasu ten BOG rozgniewany, y twemi pobudzony grzechami, szuka cię, y chce się uspokoić z tobą, jak wiele razy odpuścił ci, y teraz jest jeszcze gotow odpuścić. Jeżeli jaki człowiek odgania z siebie swoje dla niedotrzymania wiary, a tá idzie za innego, czy rozumiesz że ja znowu przyimie, gdyby się wrocił do niego chciá! a ty duszo niewierna oddaś się tak wielu innym, porzuciwszy BOGA, a przecięz, wroć się do mnie, a ja cię znowu przyimę: mówi BOG dobrotliwy przez usta Jeremiaśza. Nie może BOG tego chcieć, abym ja był miłosierniejszy niżeli on. Rozkazuje mi pod karą potępienia, abym odpuścił tyle razy, ile razy mię kto obraził: toć trzeba, aby y on odpuścił mi tyle razy, ile razy ja żałować będę, że go obraził.

Punkt 2. Nie tylko BOG szuka grzesznika, y tyle razy odpuszcza mu, ile razy się do niego ucieka łaki: ale jeszcze pierwszy jest do pragnienia szukać go, aby się z nim uspokoił. Gdy dwóch nieprzyjaciół zgadzamy, o moy BOŻE, jakie kłotnie! kto ma pierwszy krok uczynić. Rozumie każdy, że ma prawo do wyciągania y otrzymania satysfakcey, kiedy jest urażony. Jak wielkie urazy ma BOG od nas, jak

wielkie krzywdy uczyniliśmy mu? myśmy go napadli, wina przy nas iest zupełna, a z tym wszystkim on nas pierwszy szuka: przez łaski, ktoremi oświeca nasz rozum, ktoremi dotyka naszego serca. O moy BOZE, wspomniyże sobie czym ja iestem, á jezelim iest dobry, nie pozwaláyże na to, ábym się stał gorszym.

Punkt 3. **N**ie tylko chce uspokoić się z grzesznikiem ale jeszcze jakoby prosi go o to, jakoby go on obraził, albo jakoby był w takim stanie, w którymby się go bać powinien. My czyniemy (mowi S. Paweł) powinność posłow Chrystusowych, jakoby BOG napominał was przez nasze usta. Y dla tego was poprzysięgamy imieniem JEZUSA Chrystusa, abyście się pogodzili z Bogiem. A nie tylko przez słowá swoje o to nas prosi, ale jeszcze w osobie swoiey własney, sam łojąc odkrytą głowá, kołąc ustawicznie u wrot serca naszego: y zebrząc, áżebyśmy mu tam wnieść pozwolili. Tak nam go opisuie Jan S. w swoim objawieniu, á Mędrzec w swoich Piesniách.

Nuż tedy duszo moja, bądźieszże ząwsze wojowála z twoim BOGIEM,? To mu nie otworzysz nigdy drzwi serca twego? Od ják dawnego czasu kołáce tam przez natchnienia swoje, á kiedy pozwolisz mu weść; to niechcesz słucháć o jakimkolwiek z Bogiem uspokoienu? Coz zarobisz ná tey z własnym Pánem twoim wojnie? On jest nierownie mocniejszy nizeli ty? Po-

trzebá

trzebá będzie czy to przędko, czy późno wpásć w ręce iego. Podźmyż tedy, pádnieyn y do nog iego, zebrzyimy o łaskę y miłosierdzie, przywiążmy się do usługi iego przez wierność nieporuszoną.

NA CZWARTEK XIX po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Pobudzająca do miłości Boskiej.

Punkt 1. **K**ochać powinniśmy BOGA dla zácności y istności iego, y dla nieskończonych doskonałości iego. Nie tylko jest dobry, piękny, mądry, mocny, łaskawy y miłosierny, ale jest dobroć, piękność, mądrość &c. sama jest dobroć, przez którą jest dobry, jest piękność przez którą jest piękny, jest mądrość, łaskawość, przez którą jest mądry y łaskawy. O duszo moja, jeżeli kochasz to, co jest dobre, jákoż kochać nie masz dobroci samey, jeżeli kochasz co jest dobrego, jákoż kochać nie masz dobrá naywyższego. Jeżeli kochasz co jest piękne, czemuż kochać nie masz tego, przez ktorego wszystkie rzeczy są piękne, który wszystkie w sobie zámyka piękności, y który jest sama pięknością.

Punkt 2. **K**ochać powinniśmy BOGA, bo nam rozkazuje to. Wiele to na nas, gdy nam tego pozwalá, chciał jeszcze wyraźne uczynić przykázanie, co jest naypierwszym prawem y naywiększym ze wszystkich, y co oblige wszystkich ludzi bez dispen-

fy, bo wszyscy mają serce do kochania, y łaskę do wypełnienia przykázania, tak miłego, sprawiedliwego, y słusznego. Duszko moja, to niechcesz być posłuszną? twemu BOGU: z iákiż náтуры złożone iest serce twoie, ieżli nie kocha BOGA, czy możesz mówić, że prawiego iest trudne do wypełnienia, ponieważ nie więcej nie rozkazuje, ieno żebyś go kochał. Dáiec ná to łaskę ducha swego, y bezpiecznie mówić się może: serce swoje własne abyć pomógł do kochania siebie? Nie obliguje cię ábyś się wyzula z dóbr swoich wszystkich, abyś zachowała wstrzemięźliwość, abyś swoje porzuciła wolność, rozkazujeć tylko, abyś chowała prawo iego, abyś mu dała w sercu swoim pierwsze miejsce przed wszystkim stworzeniem, ktore się z nim może kłócić o posłeszya. Czy jestże co słusniejszego: czy iestże co łacnieyszego.

Punkt 3. **K**Ochać powinniśmy BOGA, bo nas pierwszy ukochał. Miłość iego iest dawna, iáko i-
stność iego. Zakochał nas od wszytkiej wieczności miłością pierwszą, wybrawszy nas od tak wielu grubych národów, ktorych zoltawił w ciemnościach niedowiarstwa. Kochał nas miłością bez interessu, nie mając żadney potrzeby, ani nás, ani usługi naszej, ani niczego od nas się nie spodziewając. Zakochał nas miłością serdeczną, jéko iedna Matka albo mámká, bo tych podobieństw zażywa Pismo S. Zakochał nas mi-
łością

łością mocną, zwyciężając wszystkie trudności, które zachodziły w kochaniu niewdzięcznych y rebelizujących, grzeszników. Zakochał nas miłością nieskończoną, bo tą miłością, którą siebie samego kocha; a ta jest nieskończona. Chce nam dać swoje niebo, a to jest dobro nieskończone. Dał nam dla dostąpienia jego krew Syna swego, ktorey cena jest nieskończoną. Na koniec zakochał nas wszystkich generalnie y partykularnie: gotów będąc jeszcze umrzeć za każdego z nas, gdyby tego było potrzebą. Duszko moja, a komuż dasz serce twoje jeżeli nie temu, któryć daie swoje? komuż ie przedasz jeżeli nie temu, który aby ie otrzymał, daie cenę nieskończoną? kochajmy BOGA Bracia moi, bo on nas zakochał pierwszy.

Kochać powinniśmy BOGA, bo nas uczynił podobnymi sobie, bo sam się stał podobnym nam, bo jest ściśle złączony z nami, y że nas nieskończenie z dobroci swojej potrzebuie. Wszelkie zwierze podobne kocha sobie, czemuż kochać nie mamy BOGA, który wyrąził na nas obraz Bóstwa swego, y który się naszą odział naturą, abyśmy go tym bądziej kochali. Czy nie jestże złączony z nami przez wszystkie pokrewieństwa y spowinowacenia: we wszystkich stopniach skrewnienia? czy nie jestże naszym Oycem, naszą Matką, naszą głową, y naszym oblubieńcem? Wszak jesteśmy jego ożywieni duchem? wszak nas iako swoje własne

traktuję członki. Gdzieś są członki, które nie kochają głowy? ale coż nam jest potrzebniejszego, co przynależniejszego: jako on jest naszym pasterzem, my jego trzodą. Jest naszym odkupicielem, my jesteśmy jego niewolnikami; jest naszym mistrzem, my jesteśmy jego uczniami, jest naszym Krolew, my jesteśmy jego poddanymi, jest naszym wodzem, a my wojtkiem jego, jest naszym Oycem, my jego dziećmi. Jeżeli jesteśmy zaślepionemi, on nas prowadzi, jeżeli jesteśmy choremy, on jest naszym doktorem, jeżeli utrapionemi, on nas cieszy, jeżeli nas prześladowią, on nas broń. Najlepszym jest y najwierniejszym ze wszystkich naszych przyjaciół, co Cię nie odmienia, ni dla nowości, ni dla nierowności, ni w szczęściu, ni w nieszczęściu, jako zwyczajnie czynić zwykli ludzie. Czy może więcej należeć nam na czym, jako gdy idziemy do naszego końca? miłość końca jest największą ze wszystkich miłości, najmocniejszą, najgwałtowniejszą, najwięcej czyniącą, najstateczniejszą, najnaturalniejszą, y najpotrzebniejszą. Czy możemy inſzy mieć koniec, jeżeli nie BOGA, czy możemy go mieć? a za nie dla tego, żebyśmy mu służyli, żebyśmy go kochali, żebyśmy go mieli, stworzeni jesteśmy. O moy, Pánie, wyznać ze serce moje dla Ciebie

ieft stworzone, bo nie może znaleźć odpoczynku, tylko wtobie. Nieszczęście tej duszy, co się oddala od ciebie, rozumiejąc że się znajdzie takie dobro, coby było lepsze nad ciebie.

NA PIĄTEK XIX. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, W tejże materiyey.

Punkt 1. **N**A koniec kochać powinniśmy BOGA za te wszystkie dobrodziejstwa co nam uczynił, w porządku natury, łaski y chwały; dobrodziejstwa wielkie w liczbie, niekończone w przymiottach, czyste w intencyach, uftawiczne w trwałości. Wszelkie dobro zacne y doskonałe, idzie z wysokości od BOGA światła. Uczynił nam BOG wielkie dary w przeszłym czasie, nie przestaie czynić nam w czasie teraźniejszym; czynić nam będzie iefzcze więkfsze y w więkfszej liczbie w czasie przyszłym. A to wszystko z iedyney dobroci fwoiey, nie będąc pościagniony do tego przez nasze zasługi, nie będąc oddalony od tego przez nasze grzechy, y przez nasze niewdzięczności. Takie dobrodziejstwo w ftworzeniu, w odkupieniu, w ufprowadliwieniu, y w chwale niebiełkiey. Przypomnij sobie iezeli możesz dobrodziejftwa, co uczynił od urodzenia twego, y nieszczęścia, od których cię uwolnił.

Punkt 2. **K**Toż go obligował, aby cię kochał? czy ma on jaką potrzebę od ciebie? a czy muż

cię kocha? dla tego, żeby cię uczynił szczęśliwym przez miłość swoje. Kocha cię, boś jest ubogi y mizerny; udzielać swoich dobr, zacnych w swojej substancyey, drogich w swoich przymiotach, wielkich w swojej liczbie, różnych w swoim rachunku, statecznych w swojej trwałości, potrzebnych do wszystkich twoich intencyi: należytych do wszelkiego czasu, wygodnych do wszystkich miejsc, stosujących się do wszystkich ludzi, abyś go ieno kochał. Wziął przy tym mizeryę twoie, chciał stać się człowiekiem, y umrzeć za ciębie. Dla czegoż to uczynił? aby cię przez śmierć swoją uwolnił z mizeryey wieczney, abyć tę szczęśliwość opatrzył, z ktorey się cieszy, y cieszyć wiecznie będzie.

Punkt 3. **O** Wielki BOZE, o źródło niezmiernych dobroci! o celu wszystkich serc y miłości. Iako to być może, żem cię do tych czas nie kochał: y żem nie wypłacał dobrodzieystw twoich, tylko niezliczonemi niewdzięcznościami. O już też chcę zacząć cię kochać moy BOZE, mocy moja, życie moje. Kochać cię będę moy Panie, boś mię kochał od całej wieczności, żeś mię nappełnił dobrodzieystwy twe. mi, y że być nie mogę szczęśliwym, jeśli cię kochać nie będę. Kochać nic nie będę z tobą. nic po tobie. Kochać cię będę iedynie, gorąco, statecznie, w czasie y w wieczności.

NA SOBOTĘ XIX. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga. Czemu tak mało ludzi jest zbawionych.

Punkt 1. **B**OG chce zbawić wszystkich ludzi, oświeca światłem swoim wszystkich tych, co przychodzą na świat. Deklaruje: że nie chce śmierci bezbożnego, ale chce: żeby się nawrócił, y był zbawiony. Nie porzuca nigdy żadnego człowieka, chyba że wprzód jest od niego porzucony. Od rana do wieczora szuka robotników, aby w jego winnicy robili, y dacie wszystkim zapłatę. Czemu tedy tak mało jest zbawionych.

Punkt 2. **B**O natura jest zepsowana, y że ma wielką do złego skłonność. Bo wszystko jej pozwalamy, y żadnego nie czynimy jej gwałtu. Bo się wiążemy do zmysłów, co psują nasze serce. Bo na oślep idziemy za maksymami świata, które są maksymom CHRYSTUSA. przeciwnemi. Bo ustawicznie grzeszymy, a Pokuty nie czynimy jako należy, albo czynimy ją pozna, albo z nią aż do końca życia czekamy. Bo nie przestajemy grzeszyć, chyba w ten czas, gdy już grzeszyć nie możemy. Bo myślimy o ziemi, a o BOGU nie, bo jego przykazań nie zachowujemy, bo tak (na koniec) umieramy, jakośmy żyli. A jako wielka część ludzi, prowadzi życie swoje w grzechach, dziwować się nie trzeba że umierają w grzechach.

Punkt 3.

Punkt 3. **G**Ardzi BOG przy śmierci tymi, co nim gardzili w życiu. Rzadko czart wypuszcza przy śmierci tę zdobycz, którą miał w posiadaniu przez cały bieg życia. Z trudnością w starości opuszczamy złe nálogi, do którychśmy się przyzwyczaili z młodości. Nieśie każdy do grobu występki lat swoich młodych, przenikają aż do kości, y odpoczywają pod popiołem z każdym. Coż tedy za dziw, że tak wiele ludzi potępionych, a mało zbawionych.

O moy BOZE y moy Oycze, pozwólże mi ábym cię spytał, gdzie ja się też obrocę po śmierci. Jeżeli będę zbawiony, stanie się to przez twoję jedyną łaskę, jeżeli potępiony, będzie to przez moję własną złość. Cożś mógł uczynić dla mnie, czegoś nie uczynił? Czy zchodziło mi kiedy na twoię łaskę, czy nie jest w mocy mojej, ábym przystępował do Sakramentów, które są pewnymi do zbawienia mego stopniami. Czy nie możesz uczynić pokuty we wszelki czas za grzechy moje, ponieważ mi to we wszelki czas rokázuiesz? czy nie możesz czynić tego, co czyni tak wiele ludzi, tak słabych, jako y ja? O Izraelu jeżeli zgubisz się, dziecie się to z twojej dobrej woli, y z twego błędu. (mowiBOG) Jeżeli się zbawiasz: dziecie się to przez moję łaskę y przez moje miłosierdzie, na którym nigdy nikomu nie schodziło.

NA XX. NIEDZIELE po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **J**eden znaczny Pan idźcie do syna Boskiego, y prośi go aby mu uzdrowił syna, gdyby był syn nie chorował, pewnieby był o Pánu JEZUSIE ani pomyślił. Tákci mizerye życia tego przynaglają ludzi, aby się udawali do BOGA, osobliwie bogatych, ktorzy mało wiary a wiele mają pychy, co się nigdy nie modlą, chyba gdy są nieszczęściem przyćśnieni. Y dla tego z syła też BOG na nas różne krzyże. Chcę nam obrzydzić świat, oderwać od zbytniego do życia tego affektu, wzbudzić pragnienie w nas śmierci, y wzdychanie do tego szczęścia, ktorego święci Boscy zázywają w niebie. Dacie nam do poznania, jako należemy do niego, bo od niego tylko samego skuteczney spodziewać powinniśmy się pomocy, y ustawicznie iego potrzebujemy łaski. Zostawcie nas zaś w utrapieniu poty, poki nie obączym, że nikt nas uwolnić z niego nie może, tylko on sam.

Punkt 2. **W** jakim jesteś stanie? czy jesteś zdrowy, czyli chory? Jesteś w szczęściu, czyli w nieszczęściu? czy masz jakie uciechy, maszże ich wiele? jeżeli nie masz, godzieneś politowania. Bo niemasz człowieka mizerniejszego iako ten, który obfituje we wszystko oprócz gniewu Boskiego. Jeżeli zaś ścisną

cię utrąpienia, czemuż się nieuciekasz do BOGA, aby
twoje ulżył nieszczęścia? A za nie on zsyła ie ná cie?
Czy jestże moc iáká na świecie któraby cię od nich
uwolnić mogła? jeżeli BOG tego niechce, a jeżeli chce,
czy iestże iáká moc y w piekle samym, któraby to
przeszkodzić mogła? Modlisz się (powiadasz) BOGU,
prawda, ale w grzechu śmiertelnym. Deklerowany ie-
steś nieprzyjacielem Boskim, prowadzisz z nim ustá-
wiczną wojnę, á chcesz żeby cię wysłuchał. Nic nie
czynisz z tego Wszytkiego coć rozkazał, á chcesz, że-
być bez odwołki wyświadczył wszystko to, o co prosisz.
Ukrzyżowałeś Syna iego w twoim sercu, a chcesz, aby
to serce chore uleczył. Rozsypuiesz y odganiaasz iego
łaski, á chcesz aby twoje utrzymał szczęście. Poie-
dnay się z nim, proś go o odpuszczenie twoich grze-
chow, szukáy krolestwa iego y sprawiedliwości iego, á
wszystko od niego otrzymasz.

Punkt 3. **N**ie tylko iest JEZUS lekarzem dusz, ale y
ciał. Posyła ná nas choroby, albo żeby
nas skárał za nasze grzechy, albo żeby nam nasze o-
brzydził życie, albo żeby naszego upokorzył Ducha,
albo żeby nasze pomnożył záługi, albo żeby nám
swoich udzielił mák, albo żeby miał od cierpliwości
naszey część nálczytą. Bo nie nie iest, coby większą
BOGU przynosiło chwałę, jáko gdy chory spokojnie
znoś chorobę, cierpliwie cierpi bole, praktykuje wszyt-
kie.

kie cnoty Chrześcijańskie naywiększey doskonałości, Pokázuie jásną wiarę w ciemnościach, nadzieię w chorobách rezygnacyą y łączenie się z BOGIEM, w ten czas nawet, gdy go BOG w apparencyey surowo traktuie. Ale przez to chce przynaglic chorego, aby się do niego uciekł, aby ocmienił życie, wyznał moc y dobroć iego, aby go kochał że go uwolnił, od niebezpieczeństwa śmierci. Trzebá tedy áby jáko ten Ewangeliczny Pán uciekł się do niego, aby o uleczenie prosił go ciała, byle to nieszkodziło duszy.

Punkt 4. **A** Czyniszcie to? Modliszcie się do BOGA w chorobach? Czy prosiłże wprzód o uzdrowienie duszy niżeli ciała? Czy stáraszcie się o to tak, żebyś oczyścił z grzechow serce twoie, jáko ciało z szkodliwych humorow, czy pokładaszże większą dufność w Doktorách niżeli w Pánu JEZUSIE; Czy wieszcie to, że oni cię zámorzą, jeżeli BOG nie dá im poznać choroby twoiey, jeżeli im nie odkryie przyczyny iey, y jeżeli nie pobłogosławi lekárstwow ich, z kądże pochodzi że więcej dufasz Doktorom, niżeli BOGU; że w nich wielką pokładasz nadzieię, że bárzciey słow ich słuchasz, niżeli słow Pána JEZUSA. To od nich iedynie spodziewasz się uzdrowienia, y kiedyć rádzą ábyś przyiął naywiększego lekarza niebieskiego, ábyś swoje rozporządził sumnienie, w

ten czas rozumiesz, że życie twoie jest zdesperowane. Wyznayże tedy, że nie masz ani wiary, ani nadziei, ani miłości. Wyznay że nie wierzysz ani BOGU, ani opatrności jego, że wątpisz przynámnicy w tym, żeby miał znáć chorobę twoję, álbo żeby cię mógł uleczyć, álbo żeby cię chciał, lubo wie że zdrowie twoie jestci potrzebne. O nie tak czynił Krol Dawid, nie schodziło ná dworze iego ná Doktorach; á przecięż w swoiey chorobie udáwał się záraz do BOGA. Moy BOZE (mowi) mieyże politowanie nademną, bom jest chory: uzdrowże me Pánie, bo wszystkie moje poruszyły się kości, od bolow gwałtownych.

NA PONIEDZIAŁEK XX. po SWIĄTKACH

Uwágá, Náđ też Ewángeliá.

Punkt 1. **T**En Pán Ewangeliczny Proši Páná JEZUSA, aby poszedł do niego, bo syn iego był bliski śmierci. Widząc Pan JEZUS máłą iego wiarę, że nie wierzył iż mógł go uzdrowić choć oddalony, wyrzuca mu ná oczy iego niedowiarstwo; ale Ociec nie odraża się tą naganą, y owfzem tym bárziej się synowi Boskiemu przykrzy: Ey Pánie pospieszayże do domu mego, bo syn moy umrze. Az JEZUS mu rzekł: Idź do domu, iuż syn twoy jest zdrow: uwierzył, y znalazł syna doskonale zdrowe-

go. Ják Dusza twoia iest chora? ożiębiona iest w
 usłudze Boskiej, biłą cięszkie na nią passye, ah iuz
 iest bliská śmierci, jeżeli jeszcze nie umarła; bieszce
 tedy do Kościoła, wypowiaday się twoich grzechow,
 pokáz naywiększy iako tylko możesz zá nie žal, po-
 tym klęknij przy Ołtarzu, y mow do syna Boskiego;
 Pánie, ty wiesz wiákim stanie zoltaie duszá mo-
 iá. Ty widzisz jáko chorá, y jáko iest bliská śmierci,
 z stąpze jáko nayprędzey Pánie, wnidź we mnie
 ábys mię uzdrowił, bo tylko sam ty iestes, który mi
 dać y konserwować możesz życie,

Punkt 2. **J**ezeli nie widzicie cudow, nie wierzycie.
 Wszak to do ciebie mowi Pan JEZUS? Nie
 estżeś z owych niewiernych, ktorzy nie wierzą, jeżeli
 inie widzą, nie czuią, nie kosztuią, y jeżeli się nie doty-
 káią? Coż jest wiará? Jest cnota Boská, przez którą
 wierzymy to, czego oczyma cielesnemi nie widzimy,
 y czego oczyma duchownemi nie dochodźimy.

Wspiera się ona na słowie y powádze Boskiej, kto-
 ra daie iey do wierzenia to, co się zda być niepodo-
 bna rozumowi ludzkiemu; kto się nie zadziwi tedy nie-
 dowiarstwu tey duszy, która znayduje trudność wie-
 rzyć co BOG mowi, y czego rácyá uczy? Musi być
 ten nierozumny, który wątpi żeby BOG był w nas, że-
 by nie napelniał niebá y ziemię, żeby nie był nieskoń-
 czenie mądry, dobry y mocny. Zkądże tedy pocho-

dzi, że rozumiesz iż go więcej wtobie niemasz, gdy go więcej nie czuiesz? z kąd pochodzi że się rozspuszczasz w żalu, gdy na cię iakie z syła utrapienie, a za on nie wie czegoć potrzebá, to go chcesz uczyć iako ma rządzić światem? coż masz za przyczynę, że wątpisz o jego mądrości, mocy, y dobroci?

O jużci wierzę moy Panie, ale pomnoż, moię wiarę, y utrzymay moje niedowiarstwo, zápierám się mego własnego światła, słuchać więcej niechcę moich własnych zmysłow. Kontentuję się tym, że ty co rzeczysz, wierzę zaraz każdą rzecz, chociażby mi się do wierzenia y dotrzymania zdała być nie podobna. W jakimkolwiek znaydować się będę stanie, ząwśze będę kontent, ponieważ wiará mię upewnia, że ty myślisz o mnie, że ty masz affekt do mnie, że ty wszystko czynisz dla większego mego dobra.

NA WTOREK XX. po SWIĄTKACH.

Uwaga, O grzechu powszednym.

Punkt 1. **B**liski był śmierci. Grzech powszedny dysponuje do śmiertelnego, jest to choroba duszy, która przewodzi do śmierci. Nigdy się nie zatrzymuje grzesznik na tym miejscu, na którym upadnie, grzech jego jest jako waga, którą go ciągnie na dół. Czart y namiętności pomagają jego ponizeniu, ani mu odpuszczają, aż wpadnie do gruntu prze-
paści,

pąści, którym iest grzech śmiertelny.

Punkt 2. **B**liki był śmierci. Nie możemy wielkie-
go schronić się grzechu, tylko przez po-
moc potężney łaski. Małe grzechy oziębiaią miłość
duszy przeciwko BOGU, y miłość BOGA przeciwko
duszy, bo potym nie daie iey więcej łask tak mocnych,
y tak częstych. Nie oświeca więcej ducha iego, nie
tyká się więcej woli iego, jako czynił przedtym, po-
zwala że się ieden cmi, drugi zatwardnieie. Nieutrzy-
muie więcej niższej części w posłuszeństwie, którą
winna wyższej, ale pozwala, aby się przeciwko niey
buntowała, ponieważ się ona przeciwko BOGU podnio-
sła, y że mu nie była wierna, nie daie więcej protek-
cyey tej duszy, jako czynił przedtym przeciwko po-
kusom czartowskiem, przeciwko pobutkom świata, y
przeciwko skłonności ciała. Nie odwraca od okazyi
niebezpiecznych, z których wpaść może w grzech, nie
nawiedza iey w modlitwach y w uczynkach pobożnych
przez pociechy y pieśzczoty niezwyčajne, pozwala
aby była umęczona y umartwioná przez uciśki we
wnętrzne przez mięszaniny, niedufności, gryzoty,
niesmaki, które iá przynaglają aby szukała pociechy
miedzy stworzeniami, y które iá prowadzą do upadku
w ciężkie grzechy. O moy BOZE, nie kárzcie mię w
twoim gniewie, nie láyże mię w twoiey cholerze. A
przynam, niey kárz mię jako Ociec, nie iáko sędziá.

Zeszlizy

Zeszli na mię takie uciłki, ktoreby mię pociągały do ciebie, a nie takie, coby mię oddalały od ciebie.

Punkt 3. **B**liższy był śmierci. Grzech powszedni dysponuje do śmiertelnego, bo zapala pożądliwość, która jest gorączką duszy. Zmniejsza miłość według proporcycy, jako pomnaża pożądliwość. Inklinacye nasze naturalne mają coś z początku swego, który jest niczym, y grzechem w którym jesteśmy poczęści. Ciągna się zawsze w tam tę stronę, i ledwo ich cokolwiek popełnisz, ciężko upadają. Wiele małych grzechów, nie czynią iednego wielkiego, ale małe dysponują do wielkiego, y formują drogę do pasyey, y upadku w ciężkie grzechy. O moy Boże, czy jestem jeszcze w twoiey przyjaźni? czy nie straciłem jeszcze twoiey łaski? iak wiele grzechów w duszy moiey, iak wiele ciemności w rozumie moim! iak wiele oziębłości w woli moiey, iak wiele nierządu w pasłach moich, iak wiele rebellij w ciele moim! O zbawże mię Panie moy, nie puszczayże na mnie samego, niech raczey wpadnę w naywiększe mizerye, a niżeli mam wpaść w grzech śmiertelny.

NA SRZODE XX. po SWIĄTKACH.

Uwaga, w teyże matercyey.

Punkt 1. **B**liższy był śmierci. Nie może długo serce do stworzenia być przywiązane, żeby się
nie

nie miało oddalić od stwórcy. Nie może służyć dwóm Panom, jeżeli jednego kocha, musi nienawidzić drugiego. Znajduje się między Bogiem a stworzeniem iako żelazo między dwiema kleszczami. Im bardziej zbliża się do jednego, tym się bardziej oddala od drugiego. Zbliża się do jednego przez affekt, oddala się od drugiego przez awersję. Miłość która się zaczyna między osobami, czystymi, jest zaraz czysta y Boiską, potym zdaje się ludzką nieprzechodząc granie rozumu; obraca się potym w naturalną, wzbudza pierwsze pożądliwości ognia. Z naturalnej stanie się ludzkości pełną, z tej cielesną, z cielesnej niewstydlivą, a tak zaczawszy się przez Ducha, konczy się zwyczajnie przez ciało. O iak wiele ludzi Świętych y nabożnych w to wpadli błoto, że nie umorzyli passyey swojej rodzącej się, że zbyt ufali siłę swojej, że się w niebezpieczeństwo podali, że osobę jaką bez dyskretyey kochali y z wielką serdecznością y że w małych rzeczach BOGU niedochowali wiary? serce twoie jestże wolne? Nie skłaniaś się do jakich serdeczności? Niebawisz się affektem ku jakiemu stworzeniu Czuy, boy się, zerwi więzy, oderwi serce twoie od stworzenia.

Punkt 2. **B**liżki był śmierci. Dusza, która często y dobrowolnie na małe odważa się grzechy, nieznacznie traci boiaźń, którą miała w wielkich. Nałóg grzechu powszedniego, że się zbyt nie pospo-

P

lituiemy

lituiemy z śmiertelnym. Wielkie jest podobieństwo jednego do drugiego. Obádwa pochodzą z iedney požądliwości. Obádwa mają iednego kuścielá czárta, obádwa też zá pobudkę mają ućiechy, obádwa do jednych skłaniają się stworzeń; obádwa jednakich szukaia kompaniy, obádwa iednakieź mają przykłady. Pospolitość którą mamy z powszednym, zmniejszy boiaźń śmiertelnego, odeymuie od niego owę straszną postać, która wzbudzała boiaźń, ta gdy się zmniejsza, pomnaza się śmiałość. Nie znajduiemy różności, tylko że jest mniej albo więcej, á przyzwyczajwszy się do jednego, łączno przystępuiemy do drugiego. A nie jesteś w tey dyspozycyey? á nie prawda to, żeś przedtym ućiekał od grzechu jáko od węża, jáko od jaszczorki? á teraz igrafsz sobie z nią. Boy się, aby cię śmiertelnie nie ukásiła.

Punkt 3. **B**Liski był śmierci. Zwyczaj jest to druga natura, którą zda się bydz mocznieysza, y mniej uskromiona, nizeli pierwsza. Jest iáko bystra rzeka, która prowadzi z sobą, co tylko potyká, nie mogąc się nie sprzewić jest to nálog, który cięży dusze, y który pomnaza skłonność, którą má do złego. Dostępuiemy jey często, uczynki powtarzaiąc tak małe jáko y wielkie pomagają do tego, a lubo wiele grzechow powszednich nie mogą uczynić jednego śmiertelnego. Przecieź dysponują Dufzę do popelnienia wielkich

wielkich. Jeżeli przyzwyczaił się klamać y źle mówić o bliźnim w rzeczach letkich, gdy pałya będzie za grzana, toż czynić będzie wrzeczach wielkich. Mózszce potym wątpić o tym, czym, nas upewnia Syn BOSKI, że ten który jest niewerny wrzeczach małych, będzie tak niewierny y w wielkich.

NA CZWARTEK XX. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga W teyże materyy.

Punkt 1. **B**liżni był śmierci. Grzech śmiertelny jest to jako rebella duszy, która nie chce oddać BOGU tey unizoności, która mu należy, y nie chce mu poddać swojej woli, jako najpierwшему początkowi swemu, y ostatniemu końcowi. Małe występki nie oddalają nas od naszego końca, ale czynią to (jako mówi S. Tomasz) że wolą przyzwyczaić się w małych rzeczach, do niepodawania się należy temu porządkowi łaski y rozumu, dysponując się aby nie podawała BOGU nawet w tych rzeczach, które do ostatniego należą końca. A tak przez letkie występki formujemy sobie drogę do wielkich, y przez wiele powszednich, dysponujemy się do śmiertelnych. Ah jak wiele ludzi pomarło, co nie mieli się za chorych, o jak rzecz jest zła, przyzwyczaić się do złego.

Punkt 2. **B**liżni był śmierci. Nie idzie natura od jednego ostatniego miejsca do drugiego,

żeby nie przeszła środkiem; nie staie się razem duszą złą, tak się ćwiczy y uczy występku, jako y cnot. Zaczyna od małych grzechow, a potem popełnia y większe. Łaská y grzech śmiertelny, są to dwie rzeczy ostatnie, nie przechodźmy od jednej do drugiej, jeno przez grzech powszedny. Jedna mała rybka zatrzymuje okręt, bá y gubi go czasem; jedna iskra zapala y trawi lasy; nie trzeba, tylko iedney złey myśli, aby zabiła duszę, jeżeli jey od siebie nie odzenie początki wszelkie są małe, ale im daley postępuiesz, tym są większe. Rzeká iedna w swoim początku, jest tylko jednym zebraniem trochy wody, którą zatrzyma láda drzewo, ale gdy się infze mnieysze przyłączaia do niey rzeki, w dalszych mieyscach z małego owego strumyczka wielką staie się rzeką, która przewraca mosty, zabiera z sobą domy.

Punkt 3. **B**liiski był śmierci. Coż czyni ze duszą umiera, kto tego przyczyna? Czart któremu małe niedotrzymania wiary dają moc, żeby mocno kuśił, y do większych przyprowadził. Dusza nasza jest jako fortecá oblężoną przez nieprzyjaciół niewidomych, nie trzeba, ieno jaką uczynić dziurę, którąby wnieść mógł nieprzyjaciół, y one opánować. BOG kroluje nad námi przez porządek, czart przez nieporządek, małe grzechy są to jako nieporządki, co dają moc czartu jako ministrowi
sprawie-

sprawiedliwości Boskiej, kuścić wielkimi grzechami tego, co popełnił małe.

O duszo moia boy się zawsze tego złego, co prowadzi do śmierci. Lękay się małych grzechow, jeżeli chcesz schronić się wielkich. Nie wiele trzebá abyś otrzymał niebo, nie wiele trzebá, abyś go zgubił. Jeden grzech powszedny, nie może cię potępić, ale początek potępienia twego, często pochodzi z grzechu małego, bo ten prowadzi cię pierwicy do śmiertelnego, a śmiertelny prowadzi cię do piekła.

NA PIĄTEK XX. po SWIĄTKACH.

Uwaga, O naturze, y złych skutkach grzechu powszedniego.

Punkt 1. **W**Szelki grzech powszedny obraża BOGA, lubo nas nie oddala od łaski; jest to złe winy, y dla tego większe, nizeli wszelkie złe káry, co cierpieć możemy w tym życiu. Kocha BOG karę, ale nigdy kochać nie może winy. Wydáć karę, ale nie może wydać ani ápprobować winy grzechu. Niegodzi się nigdy popełnić grzechu powszedniego, choćby rzecz była o zbawienie wszystkich potępionych, albo o przeszkodę, żeby żaden człowiek nie był potępiony. O jakie to złe, co BOG nienawidzi esencyalnie, y jakoby nieskończenie! A z tym wszystkim, ja się tego nie boję, popełniam bez szkrupułu grzechy po-

wszeczne, żartuję z tych, co się ich boją, czynię sobie z nich uciechę y rekreacją.

Punkt 2. **G**Rzech powszechny dyshonoruje BOGA, uraża doskonałości jego, obraża świętości jego, przeciwia się czystości jego, nagrawa się z jego sprawiedliwości, nie boi się wszechmocności jego, wzbudza zazdrość w miłości jego, smuci ducha jego, opuszcza tę wierność, którą powinne stworzenie stworzycielowi, przyjaćiel przyjaćielowi, lubo nie w ten sposób, jako grzech śmiertelny. Grzech powszechny choćby był náymnieszzy, iest zawsze grzechem, á zatym złym przeciwko BOGU. O straszne słowá! Lepiejby, áby wszystkie stworzenia wyniszczone były, á nizeli żeby się náymnieszza krzywda Stworzycielowi ich stała. A ty wolisz obrazić go, a nizeli náymnieszzy opuścić uciechy.

Punkt 3. **W**ięcey dyshonorujesz BOGA przez jeden grzech powszechny, nizeli go czcić możesz przez wszystkie twoie dobre uczynki, y lepszą rzecz jest, gdy się schrenisz jednego grzechu powszechnego, a nizeli żebyś miał jáko náywięcey dobrych uczynków. Nie czynisz nic dobrego, a czynisz zawsze złe, nie cwiczysz się w dobrych uczynkach, a ustawicznie czynisz złe. A jestże to żywot Chrześcia. nina, co nie jest na świecie dla czego inszego, tylko żeby czynił dobrze, á strzegł się złego, żeby czcił BOGA, á siebie zbawił.

Punkt

Punkt 4. **G**Rzech powszechny rani, y szpetną czyni duszę, maże jey piękność, ćmi rozum jey, osłabia jey wolą, wzbudza jey passye, zapala jey pożądliwość, oddala od niey boiaźń Boską, odgania obecność Boską, oziębia w jego miłości, czyni ją mdlą y oziębłą, oddeymuje smak do nabożeństwa. Coż potym za sposob znaydziesz, żebyś się schronił wielkich grzechow, gdy BOG większą traktować cię będzie oziębłością, a czart większą kuścić mocą.

Zoná Lotowa dla lekkiey ciekawości, w bałwán obrociła się foli. Moyzesz y Aaron, wielcy owi słudzy Boscy, do ziemi nie weszli obiecanej, że letką popelnili niedufność. Pięćdziesiąt tysięcy Betlamitow ná placu zgorzeli, że trochę ciekawi niż należało, na árkę Páńską spoyrzeli. Siedmdziesiąt tysięcy osob powietrzem umárło, za jednę letką Dawidá próżność. Naywiększy ná ziemi święty umierając z jednym grzechem powszechnym, nie wnidzie do niebá, áz się wprzód z niego oczyści w ogniu czyszcowym, ktorego męki przechodzą wszelkie męki ziemskie. A ty mówisz że to nie nie jest, á ty z grechu powszechnego uciechę y rekreacyą sobie czynisz.

O moy BOZE, nigdy tego nie rozumiał, aby powszechny grzech był takim złym; Nie wierzyłem do tych czas, aby cię tak dyshonorował, aby twoie Boskie obrażał doskonałości, aby twego zaśmucał ducha,

cha,

ynię so-

BOGA,

święto-

się z je-

ności je-

i ducha

worzenie

o nie w

powsze-

rzechem,

wól Le-

e były, á

yćielowi

aymuicy.

cz jeden

o czcić

ki, y le-

hu pow-

dobrych

z zawsze

a usta-

hrześciá.

go, tylko

by czcił

Punkt

cha, aby tak wielką dobroci twoiej uczynił krzywdę, aby szpecił moję duszę, aby wszystkie dobre tłumił uczynki, aby zmniejszył moc duszy, a pomnażał siły nieprzyjacielskie, aby dysponował do zguby dostateczney przyiaźni twoiej przez większe grzechy, o jakom cię obraził dobrotliwy BOŻE! o jakom tobą gąrdził mocny BOŻE, o jakom cię zasmucił wszelkiey pociechy BOŻE! O duszo moja, w jakimże jesteś stanie? żywa czy umarła jesteś, oziębła czy chora, o jak o śmierć twoja jest bliska. Wnidźże w siebie samę, zadrzyi nagniew BOSKI, chroń się małych występ-kow, jeżeli nie chcesz wpasć w wielkie. Niech nie będzie uciebie małą rzeczą to, co ciężkość BOGU przynosi, y co może być początkiem potępienia twego wiecznego.

NA SOBOTĘ XX. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Na owe słowa: Jeżeli nie widzicie cudow, nie wierzycie. O wierze.

Punkt 1. **R**Ozum y racya jest światłem człowieka, wiara światłem Chrześcianina, kto chce bć człowiekiem, trzebá być rozumnym, kto chce być Chrześcianinem trzebá być wiernym. BOG chce żeby go tak rozum człowieka czcił jako jego serce, serce człowieka czci BOGA w ten czas gdy się jego poddaie prawu, człowieka czci BOG w ten czas gdy się jego

się jego poddać wierze; serce człowieka poddać się w ten czas doskonale, gdy czyni to, co mu się nie podobá. Rozum poddać się zupełnie, gdy wierzy to, czego nie rozumie.

Punkt 2. **C**zy jestem człowiekiem, czy jestem Chrześcianinem? czy rozum mną rządzi, czyli wiara? jestem raczej jedną bestyą, bo idą we wszystkich rzeczach za światem zmysłów; Niechcę niczemu wierzyć, czego nie widzę, czego nie czuję, czego się nie dotykam. Jeżeli nie czuję BOGA w sobie, rozumiem że jest daleki odemnie. Jeżeli go nie kosztuję w moich modlitwach, porzucam go, albo ja czynię bez gorącości y nábożeństwa.

Punkt 3. **W**iará poświęca rozum człowieka y czyni go pobożnym. Podać się powadze BOGA y poświęcać go ná chwałę jego. Łączy go do jego mądrości. Oświeca czystym światłem prawdy, prośtuje drogę jego, czyni mu pewność jako Duch BOGA samego; bo niema inszego rośładu, tylko jego. Nie wierzymy temu wiara Boską, czego nie widzimy oczymá naszymi, czego się nie dotykamy zmysłami naszymi, a przynamniej ta wiara jest wątpliwa y niedoikonana. Wiara jest światłem niebieskim, która świeci w ciemnościach, a która się čmi w iasny dzień. Jeżeli tedy szukam pomocy w zmysłach abym wierzył, żyję jako bestya; jeżeli od rozumu, żyję jak człowiek,

człowiek, jeżeli od wiary, żyć jako Chrześcianin.

Punkt 4. **S**Prawiedliwy żyć jako z wiary, trzeba tedy czynić przez wiarę kto chce być sprawiedliwy. Trzeba sądzić o rzeczach przez światło wiary, a nie przez światło y roztropności ludzkiej. Trzeba tak wazyć, sobie rzeczy, jako ie wazy, wiara nie iako ie wazy świat, trzeba kochać to co ona sądzi, za rzecz godną kochania, nie nawiązać to, co jest godne nienawiści.

Coż mowi wiara o wielkościach światła? to, że są obrzydliwe przed Bogiem; coż mowi o bogactwach? to, że rzecz iest nie podobna, aby ten co ich kocha z passyą, mógł być zbawiony: y że rzecz iest trudna mieć ie, a nie kochać ich. Coż mowi o uciechach? to, że ci ktorzy mają uciechę na tym świecie, nie będą ich mieć na drugim; że kto chce być Chrześcianinem, trzeba krzyżować ciało; że ten co żyć według ciała, podobac się nie może BOGU, że cierpieć będą męki w piekle według proporcyey uciech, ktorych zażywać będą na tym świecie.

Czy wierzyże tedy prawdziwie? jeżeli nie wierzyśz nie jesteś chrześcianinem, jeżeli wierzyśz, czemuśz prowadziśz życie wierze twoicy przeciwnie? wierzyże trzeba być małym jako jedno dziecisko, kto chce wnieść do nieba, a ty chcesz być wielkim? Wierzyśz że Bogaci są wyklęci od Boga, a ty chcesz nim być? wie
rzyśz

rzyysz że ubodzy są szczęśliwi, á ty niechcesz być ubogim. Wierzyysz że nic lepszego niemasz, iak zność wszystkie nieszczęścia cierpliwie, á mruczysz gdy BOG z syłá ie na cie? nie szukasz, tylko uciechy, rozrywki, bankietow y ukontentowania zmysłow, czy trzebá będzie ná sádzie ostatnym, ktoby ná cie íkárzył, ktoby cie sádził? Ten ktory niewierzy, mowi Ján święty: już jest osádzony, ale ten ktory wierzy, a czyni rzeczy przeciwne wierze, już jest potępiony.

NA XXI NIEDZIELE po SWIĄTKACH.

Uwága Náá Ewángeliá niedzielną.

Punkt 1. **T**EN Krol ktory zwoływá sług swoich ná rachunek, znaczy PANA BOGA nášzego, od ktorego odebraliśmy wszelkie dobra natury y láski: żebyśmy go czcili ná tym świecie, ábyśmy mu służyli y kochali, ábyśmy mu przymnažali chwały, ábyśmy jego wypełniali przykázanie, y jego czynili wolá. A wieleżes lásk odebrał od BOGA? na cożes ie obrocił, czy záżywałżes dobrze twoy rozum? twoiey pamieci, twoich dobr, twoiey powagi, twoiey mocy &c. Co za pożytek uczyniłeś z odebranych lásk, z tak wielu swiátlá y natchnienia, z tak wielu poruszenia y spowiedzi, z tak wielu modlitw y rozmyślania? czy zaczynaszże też uczynić porządek w twoich sprawach? trzebá będzie oddać

Q2

rachunek

ráchunek ze wšzytkiego tego, coš uczynił, z tego dobrego, coš odebrał.

Punkt 2. **D**zięścić tysięcy talentow jeſt ſumma bárzo wielká, która według jednych dochodzi pięćdziesiąt milionow złota, według inſzych ośm. dziesiąt milionow. A to znaczy wielkość y obſzerność tych łask co nam BOG czyni, liczbę nieporachowaną grzechow, cošmy ich popełnili, karę ſtraſzną, co za nie nas czeka. Zowie ſię ta długiem, bo nie powinnišmy grzeſzyć, y pokutę powinnišmy czynić albo na tym, albo ná tamtym ſwiećcie. O jak wiele grzechow popełniłeš w tym życiu! O jak wiele rázy BOG ci odpuścił! Od dawnegož czaſu obiecuieſz że mu wypłacisz, że życie odmieniſz, a tym czaſem nie z tego. Jak ráchunek oddać powinieneš ſprawiedliwości Boſkiej za nie? jákož iej doſyć uczynić będzieſz mógł, gdzie znaydzieſz dziesięć tysięcy talentow na wypłacenie? nie gdzie indziej tylko w twoim ſercu, przez pokutę y wranách Chryſtuſowych, przez duſność w zaſługach jego.

Punkt 3. **S**łyszecć będzieſz przy śmierci ow ſtraſzny głos: Odday mi ráchunek z dobr, com ci uczynił. W ten czaš otworzą Księgi tak, jáko w dzień ſądny. Examinować będą te dobra coš odebrał, y jákoš ich zażywał. Widzieć będą liczbę nie policzoną grzechow popełnionych Examinować będą wšzytko

ściśle, aż do ostaniejszego najmnieyszego słowka. Coż czynić będziesz w ten czas, coż mówić będziesz, coż odpowiadać będziesz? Sporządzay mówię drugi raz, rachunki twoie: nie czekay śmierci, bo nie będzie w tedy czas poprawić rzeczy przeszłych, rozporządzić przyszłe. Teraz BOG dla nas jest Bogiem miłosierdzia y poćiechy, ale ten czas będzie Bogiem sprawiedliwości y pomsty. Naśláduy tego złego sługę wtym dobrym co uczynił, a nie wzłym, co popełnił.

NA PONIEDZIAŁEK XXI. po SWIĄTKACH

Uwaga, Na tąż Ewangelia.

Punkt 1. **W**idząc ten sługa że zginał, y że był bliższy tego, że go wrzucić miáno do więzienia, upada do nog Pána swego, upokarza się przed nim; wyznaie swoy dług, przyznaie się że wypłacić go nie może, prosi żeby mu pozwolił więcej czasu, przyrzekając: że mu dosyć uczyni. Y taką pokutę za grzechy czynić potrzebá. Náprzód trzebá się wyznać grzesznikiem, obciążonym niezliczonemi długami, nie mogący wypłacić się sprawiedliwości Bogiemu, nie mogący wypłacić się sprawiedliwości Bogu, w najmnieyszym długu we wszytkiem. Drugá, trzebá się upokorzyć BOGU, rzucić się do nog iego z żalem y zkonfuzją. Trzeciá, trzebá prosić o odpuszczenie, o łaskę y miłosierdzie, z nadzieją nieomylną, że go od dobroci nieskonczoney otrzymamy.

Czwarta, trzeba zebrać przez zasługi syna Boskiego, aby miał cierpliwość z nami, aby nam jeszcze trochę czasu pozwolił, aby wiece dał łask, przez które moglibyśmy się wypłacić z tak wielu długów. Na koniec trzeba mu obiecać, że nagrodzimy rzeczy przeszłe, że lepiej pracować będziemy w przyszłych; trzeba czynić pokutę, y prawdziwym żalem grzechy nasze zamazać, przez częste spowiedzi a nadewszystko trzeba czynić dobre uczyki nagrađzając złe, y wykupując się niemi sprawiedliwości Boskiej. A takżeż czynił pokutę? czy rezolwowałe się czynić ją, a długoż odkładać będzieisz? jeżeli do godziny śmierci, gdy będzieisz w takim stanie, wktorym ani myśleć o BOGU, ani osobie samym nie będzieisz mógł.

Punkt 2. **U** Litowawszy się Krol, puszcza go na wolność, y cały dług mu dąruie. O dobroci nieskończona Boska! która odpuszcza grzechy nieskończone, temu, co się upokarza przed nim, y co żębrze odpuszczenia. Ten sługą potrzebował tylko czasu, a pan odpuszcza mu cały dług, a to dla tego że go prosił żadney od niego na potym nie wyciągając sātisfakcyey. Takci BOG znami postępuie, nierownie y niekończenie więcey nam wyświadcza, niżeli prosić śmiemy, byleśmy się wyznali winnemi, byleśmy mu się upokorzyli, byleśmy z gruntu sercā naszego o to go prośili, szczerą w uśladze jego obiecując poprawę.

Ale

Ale pánie ty wiesz, że ten sluga ktoremu czynisz łaskę, źle iey zazyie, iáko prędko od ciebie się oddali. Nic to, odpuszcza BOG człowiekowi pokutującemu, nieuważając co się na potym dźiać będzie, przez prawdziwe y szczere miłosierdzie. Czy słusznasz rzecz, odmówić łaskę pokutującym, że powątpiwać możemy, że znowu w grzech swoy wpadną.

Punkt 3. **P**anie miey trochę cierpliwości, a jać oddám wszystko. O trzebász wiele cierpliwości mieć BOGU z nami, którzy go ustawicznie obrażamy y niewdzięcznością dobrodźieystwa jego nagradzamy, którzy ustawicznie do grzechow náleznych wracamy się, y służemy mu z wielką oźiębłością, letkością, niedbalstwem, y którzy chcemy się oderwać od niego, y rozumiemy że przez te słowa wolni będziemy, (Pánie miey cierpliwość trochę z nami) Ale co jest jeszcze dziwniejszego, że niechcemy nic cierpieć od niego. Mowi do wás w wászych uciśkach, utrápieniach, w wászych suchościách słabościách, chorobách, cpushczeniach w złym tráktamencie, który ponošisz od bliźniego; miey trochę cierpliwości, znošze to dla nie nagrodzić to dostatecznie w przyszłym życiu; A ty niechcesz nic dla BOGA uczynić, zapomínasz o patrznosci jego, skárzysz się ná sprawiedliwości jego, obáwíayze się tedy, abyć się to nie stáło, co się stáło z tym slugą nieszczęśliwym.

Punkt

Punkt 4. **G**Dy się oddalił od Pána swego, co mu tak wielki dług opuścił, potyka kompána iednego swego, co mu winien był sto groszy, to jest coż więcej nad trzydzieści złotych, y nie lituiąc się nād nim, ani się miękczać łzami y prozbami iego, wrzuca go do więzienia. O czym się od sług swoich dowiedziałwszy Krol, woła go do siebie: y wyrzuciwszy mu ná oczy jego niewdzięczność, oddaie go sprawiedliwości, áby go wrzucono do więzienia. Wšytkie naše grzechy, wšytkie naše do nich się wracaniá z tąd osobliwie pochodzą, że się od obecności oddalámy Boskiey, y że iego zapominamy dobrodzieystw. Jákwielkie okrucieństwo tego złego sługi, że tak źle traktował kompána swego zá tak máły dług, odebrawszy dopiero tak wielkiego długu zupełná dárowiznę. Coż winieneš BOGU? pewnie nieskończoną summě. Coż ci winien bližny? nic, równaiąc dług twoy, któryš BOGU winien. BOG odpuszcza twoie długi, byleš też ty podobná uczynił láskę twemu bližnemu; a tym čássem jesteš mu tak twardy, nic niechcesz cierpieć od niego, wyciągašz od niego surowie to coć iest winien. Ah mizerny człowieku! oto Anjołowie idą się skarzyć na to do BOGA, który wzruszony gniewem, odbierzeć láski wšytkie coć ie wyświadczył, y karać cię będzie za grzechy przeszłe, jákobyš ich nie odpuscił. Odda cię potym czartom, którzy cię wrzucą do więzienia, z
ktorego

ktorego nie wynidziesz nigdy, nie mogąc się wypła-
ć; a to tylko dla tego, że jesteś niewdzięczny prze-
ciwko BOGU, niehumaniczny przeciwko twoim braci. Więc
chcę cierpieć, chcę wszystko ponosić od bliźniego me-
go, zniewalając sobie BOGA, aby też cięrepiał odemnie.
Chcę mu odpuścić małe grzechy, aby BOG odpuścił
mi wielkie, chcę mu odpuścić wszystko, aby też BOG
odpuścił mi wszystko.

NA WTOREK XXI. po SWIĄTKACH.

*Uwaga, Ná te słowa: wyszedłszy od obecności Pána swe-
go. O obecności Boskiej.*

Punkt 1. **B**OG jest przedemną, BOG jest zemną,
BOG jest we mnie. Jest przedemną, aby
mnie uważał; Jest zemną, aby mną rządził, jest we-
mnie, aby mnie utrzymował y ożywił. Powiniennem
tedy być zawsze przed Bogiem, zawsze z Bogiem,
zawsze w BOGU. Przed Bogiem nie myśląc tylko o
nim samym, z Bogiem, nie pracując tylko dla niego.
w BOGU, nie znając odpoczynku gdzie indziej,
tylko w nim.

Punkt 2. **N**Aktorymkolwiek jestem miejscu, nigdy
niejestem samym, bo BOG jest zawsze ze-
mną. Cokolwiek czynię nigdy nie czynię sam, bo BOG
czyni zawsze zemną. Jákikolwiek bol albo żal cier-
pię, nie cierpię go sam, bo BOG mnie wstrzymuje, y

nośi krzyż moy zemną. Czy nie ieštěm ząwſze w niebie, gdy m ieſt ząwſze z Bogiem. Czy nie ieſteżem w piekle, gdy niewidzę BOGA.

Punkt 3. **O** Moy BOZE, o moy Pánie! czy możnáſz rzecż, że ty ząwſze myſliſz o mnie, a ia nigdy nie myſle o tobie? że ty ząwſze jeſteſ że mna, á já nigdy nie jeſtem z tobą? że ty ząwſze prácuieſz za mnie, á já nigdy nic nie robię dla ciebie. Jeſtem w tobie jáko w jákim ráiu, á ty jeſteſ wemnie jáko w piekle, znáydując tá m tak wiele grzechow, ſłyſząc tak wiele bluźnierſtw. O już też BOZE moy, ábyś był jáko w Ráiu twoim, ábyś widział dobre uczynki, ábyś ſłyſzał chwály twoie, nigdy ſię nie będę oddalał od obecnoſci twoiey.

NA SRZODE XXI. po ŚWIĄTKACH.

Uwágá, Ná owe ſłowa: Tak was trąkrować będzie Ociec Niebieski, jeżeli odpuſzcząć niebędziecie zgruntu ſerca tym, którzy was obrażili. O odpuſzczeniu krzywd.

Punkt 1. **R** Ozkazuie BOG ábyś od puſzczał nieprzyiáćiołom, czy będziesz że go ſłuchał! pewno byś ſłuchał, gdybyć Krol twoy co rozkázal, ktoż má náywiękſze práwo do rolkázania? jeżeli nie BOG. Jeſteſ jego ſługą kiedy niechceſz czynić tego. co mu ſię podoba? Wſzak w rzeczách mądrych naybárziefy ſię wydaie miłość y poſłuſzeńſtwo? ukon-

centowanie

tentowanie flugi ustępować powinno powadze Páná.

Punkt 2. **T**O coć BOG zakazuje, całemu zakazuje
świátu, to coć BOG przykazuje, całemu
przykazuje iwiátu. Jáko tobie nie káže, ábyś miał nie
náwidzić nieprzyiáciela twego, ták temusz nieprzyiá-
cielowi twemu niepozwała. Jákoć rozkazuje ábyś ko-
chál wšytkich ludží, ták wšytkim ludžíom rozkazu-
ie áby cię kocháli, y potępi wiecznie tego, ktory cię
kochać nie będzie. Czy nie iestże słuszniesze y spra-
wiedliwsze rozkázanie?

Punkt 3. **R**Ozkazuje BOG jáko Krol, proší cię o to
jako Oćiec, daćci przykładu tego, jáko
Mistrz. O ják wiele cierpi on dla ciébie! w iedney rę-
ce trzyma pomstę, wdrugiey cierpliwość; iedna iest
mu potrzebna, drugá iest mu nieśkończenie miłá. Po-
winnien się mścić, bo iest sprawiedliwy; chce cierpieć,
bo iest kochájący. O miłości BOGA mego! porzuca
pomstę aby utrzymał cierpliwość, odstępuje iedney a-
by ukontentował drugá, a ty odgámiáš cierpliwość,
ábyś pokázał pomstę.

BOG z poćiechą odpuszczá, kárze z zálem, odpu-
szcza z inklinacyey, kárze z potrzeby. Jezeli jestešmy
poddanemi, słuchaymy nášzego Krolá, jezeli jestešmy
dziećmi, czynmy wolá nášzego Oycá, jezeli jestešmy
Uczniami, podźmy zá przykładem nášzego Mistrza.

NA CZWARTEK XXI. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Insze przyczyny, ktore nás obligują, abyśmy odpuszczali naszym nieprzyjaciółom.

Punkt 1. **C**zemuz nienawidzisz tego brata? álboż nie jest synem Boskim jáko y ty? albo nie jest Chrześcianinem y członkiem Chrystusowym jáko y ty, á zá nie jest odkupiony tąż krwią, okrzczony w tymże kościele, kármiony temiz sakraméntami, náznaczony do teyże chwály co y ty? Jezeli go nienawidzisz że jest grzesznik, toż trzebá żebyś nienawidział wszystkich ludzi, bo któż jest wolen od grzechu? czy jesteżes ty sam wolen? a czemuż siebie samego nie nienawidzisz. Czy byleżes sprawiedliwym, gdy cię JEZUS záchochál; gdziebyś teraz był, gdyby BOG nie kochál grzeszników? krzywdá ktorác cię dziecie, czy jestze porównána do tych krzywd, ktore czynisz BOGU?

Punkt 2. **W**Zgárdzony jesteś, boś tego godzien. Czy możemyz dostátecznie jednym potępionym gárdzić; Odbierają ci twoie dobrá, któć ie dáł jezeli nie BOG, a zá nie wolno mu odebrać ie gdy mu się podobá, y przez te osoby co mu się zdadzą? Nie zow nieprzyjacielem tego, coć pomagá do dostápieniá niebá. Nie mściy się nad tym, ktorego BOG ná pomstę swoję zázywá. Jezeli cię obraził, bądź pewien że będzie za to dobrze skárány. Potępienie iego

jest

jeſt nieomyſne, jeżeli w tym nie czyni ſatysfakcey.
Czy możesz dłuſzſzey pomſty ná ſamę potrzebo-
wać wieczność? zoſtáw BOGU pomſtę, á dlá ſiebie weſ
cierpliwoſć. Pomſtá ieſt prawo, które náleży do BO-
GA; cierpliwoſć jeſt kára, którą náleży grzeſznikowi.

Punkt 3. **B**OG jeſt dlá ciebie regułą miłóſierdzia, ty
Jeżeli nie uczyniſz miłóſierdzia inſzym, jako on tobie
uczynił, mſcić ſię ná tobie będzie, jako ſię ty mſciſz
ná inſzych. Jeżeli kochaſz twego nieprzyaciela, BOG
cię kochać będzie jeżeli go nienáwidziſz, BOG cię nie-
náwidzieć będzie, jeżeli go wymáwiaſz, BOG cię wy-
mawiać będzie, jeżeli go potępiaſz, BOG cię potępi,
jeżeli mu odpuszczáſz, BOG ci odpuſci, jeżeli kárzeſz
go, BOG cię także kárać będzie.

O dobry JEZU, kiedy cię widzę umieraiącego ná
Krzyżu za twoich nieprzyaciół, nie czuję więcej tych
krzywd y obelg, które mi moi czynią nieprzyaciele.
Gdy cię ſłyſzę modlącego ſię za tych, którzyć odey-
mują życie, kochać muſzę tych, którzy mi biorą ho-
nor moy, dobrá moie. Oycze moy wybácz im, bo
nie wiedzą, że ſobie gorzej czynią, a já wiem, że iá
tego godzién. Nie wiedzą to że jeſt grzech, boby go
nie popełniáli; a iá to wiem, á z tym wſzytkim bez
žadney trudnoſci go popełniam.

NA PIĄTEK XXI. po ŚWIĄTKACH.

*Uwaga, Na te słowa: Mień trochę cierpliwości nademną.
Pobudki do cierpliwości.*

Punkt 1. **C**zynią ci ludzie źle, nie sprawiedliwie sobie z tobą postępują; podnieś oczy do nieba, a czuć nie będziesz tego nieszczęścia, co cierpisz na ziemi, spoyrzyj na te korony, któreć gotowano, to za nic będziesz miał to, co tak wiele kosztowało BOGA, Matkę jego, Apostolów, Męczenników, y wszystkich Świętych.

Noś ten Krzyż, coć BOG na ramię włożył, nie znajdziesz takiego, co by był należywszy tobie, jako ten. Jeżeli się go schronisz, napadnie na cię inšy jeździe cięszy. Bądź pewny że nie nie zyskasz na odmianie, wszędzie wszczepione są Krzyże, znajdujemy ich tak na pałacách, jako y w Kláštorach. Bo jako BOG chce zbawić wszystkich ludzi, dla wszystkich opatrzył Krzyże, bo bez Krzyża nikt zbawiony nie będzie.

Punkt 2. **C**udowne pożytki są z Krzyża. On nas oddala od affektu, co mamy do świata, on nám obrzydza to życie, wzbudza pragnienie do drugiego, on dosyć czyni za grzechy nasze przeszłe, on nas odstrasza od nich przez te kárání, co często za nie cierpi, on psuie złe nasze nálogi, on nas podobnymi czyni do P. JEZUSA, on nám dáie pić z kielicha swego; on dáie odpoczynek na ręku swoich. Nie

chwia-

chwalebniejszego, nic miłszego, nic zbawienniejszego,
nic potrzebniejszego, jako cierpieć.

Punkt 3. **J**aki to honor, być razem ukrzyżowanym
z Panem JEZUSEM! Być traktowanym,
wzgądzonym jako jeden z członków jego; wstąpić na
thron jego Krolewki, nosić berło y koronę jego! do-
kończyć dzieła odkupienia jego, dopełniać co niedo-
stać do mąk jego, wyrażać obraz y figurę jego, do-
kończyć ofiary jego, brać część bolów jego, poma-
gać mu w noszeniu Krzyża jego, być ofiarą jak on.

Já uważam te uciśki y umartwienia jako sakramen-
ta. Patrząc na człowieka utrapionego, jako na Chry-
stusa ukrzyżowanego. Wszak to JEZUS cierpi, widzie-
my figurę człowieka mizernego, ale JEZUS w spiera
go, pieści się z nim, y podaje mu koniec Krzyża swego,
aby go z nim nosił; krolować z nim nie będziemy,
jeżeli z nim cierpieć nie chcemy.

Punkt 4. **K**Arze BOG tych wszystkich, których ko-
cha, y nie żałuje rozgi na dzieci swoich;
Jeżeli mię nie chłoscze, znać że mię nie kocha, że
nie jestem przeznaczony do niebá. Nigdy się barziej
BOG nie gniewa na grzesznika, jako gdy się nie gnie-
wá na niego. Nigdy człowiek dobry większy poćie-
chy nie ma, jako gdy widzi że mu BOG nic nie prze-
puści. gdy go kárze w czasie, znać że mu odpuści w
wieczności. Tych nawiedza łaską, których nawiedza
karaniem:

káraníem. Jáko láska jest owocem Krzyża, trzebaż tam wstąpić kto chce zażyć owocu, nie będzie schodziło nigdy na łasce, kiedyć nie będzie schodziło na Krzyżach.

Niemasz cnoty bez Krzyża, nie masz záslugi bez ćierpliwości. W ten czas nie idzie moneta, kiedy na niey nie masz twarzy Pańskiej. Rany owe które czynią na niey, dają icy powagę. Jeżeli nieznosisz ran na ciele twoim y na duszy twoicy, jesteś bez záslug, złoto twoje ważyć nic nie będzie w niebie, jeżeli nie jest naznaczone Krzyżem, bo ten znak jest Pana nášzego; odeym Krzyż od miłości, ta staie się naturalną y tylko ludzką. Odeym Krzyż od nádziei, to się nie od ziemi nie podnieśie. Odeym go od mocy, to się stanie jedną słabością y chorobą; odeym go od pokory, to nie będzie tylko próżność y oltentacya.

NA SOBOTE XXII. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Insze pobudki do ćierpliwości.

Punkt 1. **K** Azdy człowiek ćierpliwy jest doskonały, wszystkie te cnoty są heroiczne y niebieskie, tak rozumiey że go BOG kocha, gdy go trapi, y że się z nim pieści, gdy mu ciężkie zadaie razy. Jáka to wiaral ma nádzieię przeciwko wszytkiey nádziei, spokojny jest w wszytkich przypadkach, nieponiżony w wszytkich boiaźniach, jáka nádzieial kocha BOGA,

GA, bez pociągnięcia który się zda być surowy y nie lutościwy, całuje te rozgi ktoremi go kárze, y rękę, którą go bije. Co za miłość! pozwala áby go ścięto jáko posłusznego Izaáká, rozumie że jest wszelkiego nieszczęścia godzien, że żadnego niegodzien szczęścia, że tysiąc razy zasłużył ná piekło, jáka pokorál

BOG jest mądry, wie tedy co czyni, BOG jest dobry, nie może tedy źle chcieć uczynić; BOG jest wszędzie, widzi tedy co iá cierpię, BOG jest mocny, może mię tedy uwolnić, BOG jest bogaty, może mi tedy pomoc, BOG jest sprawiedliwy, ná coż się mám skárzyć. BOG jest miłosierny, czemuż mám desperować, BOG jest cierpliwy, czemuż go nie mám naśladować, BOG jest moim krolew, ma tedy prawo żeby mi rozkazywał, BOG jest moim sedzią, musí tedy mieć przyczynę że mię kárze, BOG jest Oycem moim, jákoż go tedy kochać nie mám; BOG jest moim pasterzem, jákoż mną rządzić nie má?

Punkt 2. **C**O za poćiecha odpoczywać sobie na krzyżu z Panem JEZUSEM ukrzyżowanym? Gdziekolwiek znáyduiesz krzyże, tám jest Pán JEZUS przybity złączony jest z tobą przez bole, a ty nim przez cierpliwość. Wtym złączeniu znáyduie się wszelkie tego życia szczęście, łączy się z Świętymi w niebie przez poćiechy, łączy się z ludźmi ná ziemi przez bole.

BOG náprawił świat winszy sposob, niżeli go stworzył,

stworzył go czyniąc, naprawił go cierpiąc; jest to przyczyną uniwersalna uczynków y mąk, która konkuruje z partikularnemi. Czyni jako BOG z przyczynami czyniaczami cierpi jako człowiek z cierpiaczami. Czy nie jest że to dwoiakić szczęście być złączonym z BOGIEM człowiekiem, y czynieniem y cierpieniem.

Punkt 3. **N**ie jesteś chrześcianinem tylko przez krzyż y mówić się może, że nie jesteś nim więcej gdy się chronisz krzyża, albo że jesteś bez krzyża. Zapiera się ten wiary, kto się zapiera cierpienia, bo krzyż czyni charakter Chrześcianina y rozność. Czy możesz się spodziewać uciech z Panem JEZUSEM, jeżeli nie jesteś uczesznikiem jego bolow, czy chceszze się cieszyć z kompaniey jego w chwale, jeżeli go porzucasz w mękach y obelgach? Chceszze królować z nim, jeżeli niechcesz cierpieć; trzeba się potykąć kto chce mieć koronę, trzeba wiele dolegliwości cierpieć, kto chce być zbawionym. Ponieważ człowiek zgubił się przez uciechę, trzeba żeby się zbawił przez bole. Czy nie jestże to rzecz słuszną.

Jakaż jest twoja rezolucya duszo chrześciańkă, coż chcesz czynić, to chcesz iść inną drogą do niebă, nie tą którą szedł Chrystus? Czy chciałzebyś tego, gdy by to w twoiey mocy było? Cemuż tedy skąrzysz na twoie krzyże? Cemuż masz za nieszczęśliwego y za wyklętego tego, który iest przywiązany do krzyża.

Ten błąd wybaczyć się może żydowi, ale nie Chrześcianinowi. Pan JEZUS żył w bólach, a ty chcesz żyć w uciechách, niewinny skarany jest, a chcesz żeby winnemu przebaczyć. Syn ukoronowany jest cierniem, a niewolnik má nośić na głowie Koronę złotą? Sprawiedliwy na Krzyżu, a zły chce być osadzony na thronie, co za niesprawiedliwość, co za pycha.

NA XXII. NIEDZIELE po SWIĄTKACH.

Uwaga, Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **M**ieli intencją oszukać Chrystusa. O złości y zaślepienie ludzi! co za złość, siłła zastawiać ná BOGA? co za ślepotą, wierzyć że możesz oszukać BOGA? O iak wiele jest ludzi na świecie, co się zmawiają na JEZUSA! O ják mało tych co się łączą do strony jego, aby go bronić? aby mu chwały pomnażać, aby Pánstwo jego rozsprzestrzeniać. Dufzo Chrześciańska, uczynźe święte złączenie z dobrymi ludźmi przeciwko złym, złącz się pospołu z dobrymi, abyście razem bronili Páná JEZUSA: Złączcie bronić swoje, abyście nieprzyjaciół jego podbić mogli. Ná dewszystko uczyn dobrą intencją, abyś go dziś przyięła dobrze do twego serca. O to oblubieniec zbliża się do ciebie, chce mieszkać w tobie, pokárm bráć z tobą. Co za honor y poćiecha! Jákoż go przyjmiesz, pokoie sąże gotowe? sąże dobrze ozdobione?

Punkt 2. **M**istrzu, my wiemy że jesteś prawdziwy: Dał nam BOG Syna swego, aby nas uczył, y żeby służył nam za Mistrza. Czart pokazuje nam świat, aby nas zdradzał y oszukiwał. JEZUS jest prawdziwy, y máximy jego wszystkie są jako prawdy wieczne. Świat jest jako oszust, wszystkie jego máximy są oczewiste kłamstwa, błędy, herezye. Pan JEZUS uczy nas drogi do nieba, świat pokazuje nam drogę zguby. Zkądże tedy pochodzi, że bárżey wierzeć światu niż Panu JEZUSOWI? że bárżey idziemy za máximami świata, a niżeli za prawdami wiary? Ty powiadasz żeś Uczniem jest Chrystusowym: O jaki to zły Uczeń, co nie wierzy nic, cokolwiek mówi Mistrz, nie czyni tego, co mu rozkazuje Mistrz? Jeżeli mówi prawdę, czemu mu nie wierzysz a jeżeli mu wierzysz co mówi, czemuż tedy tego nie czynisz?

Punkt 3. **H**ipokryci czemuż mię kuście? Hipokryta ieden kuś BOGA, chce podobnoż spróbować, jeżeli jest mądry, jeżeli widzi y przenika do gruntu serca, jeżeli go może oszukać y pochwycić. O jak wiele jest tych hipokrytów na świecie, jak wiele fałszywie nabożnych! Jak wiele takich, co mają podobieństwo omylne nabożeństwa, ale nie mają prawdziwego, coby się tykało ducha ich; ktorzy mówią jak Aniołowie, a żyją jako czarci? Przypomnij sobie owe przekleństwa, ktoremi rzucał iak piorunami Syn

Boski przeciwko hipokrytom; a staray się o to, żebyś tak żył, żeby się wewnętrzne twoie myśli z uczynkami powierzchownymi zgadzały; wiara twoja z sprawami twemi, serce twoje z słowami twemi.

NA PONIEDZIAŁEK XXII. po SWIĄTKACH

Uwaga, Nátęż Ewangelią.

Punkt 1. **C**zy to obraz? Wszyscy stworzeni jeste-
śmy na wyobrażenie Boskie, y wszyscy ob-
ligowani jesteśmy, abyśmy się do tego originalu kon-
formowali. A tak powinniśmy być świętymi, dosko-
nałymi, łaskawymi, cierpliwymi, czystymi, sprawiedli-
wymi, y miłośiernymi jako BOG. A jesteś takim? Je-
żeli nie, staray się przynamniej żebyś był. Czy wy-
daje się w życiu w uczynkach twoich jaki znak świę-
tobliwości Boskiej, co jest za obraz który nośisz ná
sobie? nie jest to obraz BOGA, ale obraz czarta. Jesteś
pyszny, gniewliwy, mściwy jako czart. Zamá-
żales obraz BOGA, najmniejszego już więcej na twa-
rzu twojej nie znać jego znaku.

Punkt 2. **O**d day co jest Cesařskiego cesařzowi, co
jest Boskiego, BOGU. Nie omieřzkiwá
nikt oddawać Cesařzowi co mu powinien; ale kto od-
dać BOGU, co mu náleży? powinniśmy mu wszystko,
bo wszystko mámy od niego. Rozum náš powinien
mu haracz unizoności y posłuszeństwa, jako nappierw-

szey prawdzie, y płaci go przez wiarę, wierząc słowu jego to, czego nie poymuie. Serce nasze powinno mu haracz miłości jako náywyższemu swemu dobru, y płaci go przez miłość, kochając to co mu się podobá. Nasze mocy naturalne powinny mu haracz dufności jako Oycu naymędrszemu, naylepszemu, y naymocnieyszemu, płacá mu go przez nadzieię, czekając z iego łaski, czego nie mogą uczynić przez własná siłę. Zmysły nasze powinny mu haracz cierpienia, jako sędziemu naysprawiedliwyszemu, co ma karać uciechy ich nieporządne, wypłacając mu się cierpliwością, znosząc to, co im się nie podobá.

Punkt 3. **O**d day BOGU honor y posłuszeństwo, kto-reś mu jest winien. Mnie náleży chwała (sám mowi) y nie dam iey nikomu inszemu. Zostawuie nám załugę naszych uczynkow, ale zostawuie sobie chwałę. U broń cię BOZE abyś się tego dotknął owocu, zakázany jest; przyjdźiesz na śmierć, jeśli się go dotkniesz. Naśladuy starcow owych w objawieniu, ktorzy padáli przed Bárankiem, máiąc kázdy z nich harty y kulki złote, pełne perfumow: ale znaczą modlitwy Świętych. Spiewáy chwałę BOGU, ofiaruyże mu perfumy modlitw; O jakie są modlitwy twoie, nie są to perfumy, zápach miły czyniące BOGU, y ciągnące za sobą łaski, ále ieden dym, co idąc w górę rodzi pioruny y błyskawice. Spiewáy z Aniołami owę piękná
chwały

chwały pieśń: Báránek ktory poniosł śmierć, godzién jest áby odebrał moc, Bóstwo, siłę, mądrość, honor, chwale, y hymny pochwał. Spieway ze wszystkimi, stworzeniami: Temu ktory siedzi na tronie, y Báránkowi, błogosławieństwo, honor y moc na wieki wiekow.

NA WTOREK XXII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Ná te słowa. Czyi to obraz.

O náśladowaniu Pana IEZUSA.

Punkt 1. JEZUS to powiedział, toć mu trzeba wierzyć, Pan JEZUS to uczynił, toć toż czynić trzeba; jest to modelusz, według ktorego stworzeni jesteśmy. Náuka iego jest regułą naszey wiary, a przykład jego regułą naszych obyczajów, jest nieodmienny w swoich słowach, jest grzeszyć niemogący w swoich uczynkach. Iákom jest heretyk w duchu, jeżeli nie wierzę temu co on powiedział: Ták jestem heretykiem serca, jeżeli nie czynię tego, co on czynił. Iestżeś heretikiem czyli Katholikiem, przetrząs twoją wiarę, y twoie obyczaje.

Punkt 2. Będę doskonałym, jeżeli będę podobnym do Pana IEZUSA, bo on jest regułą doskonałości moiey. Będziecie mię kochał BOG, jeżeli jestem podobien do JEZUSA, bo kochá tych, ktorzy podobni są do syná iego. Będę posłuszny BOGU, jeżeli stane się podobnym Panu JEZUSOWI, bo mi rozkazuje ábym

go naśladował. Kochać będę BOGA, jeżeli naśladować będę Pana JEZUSA, bo nic miłszego mu uczynić nad to nie mogę. Będę zbawionym, jeżeli będę podobnym do Pana JEZUSA, bo wszyscy przeznaczeni, mają być do niego podobnemi.

Punkt 3. **O** Jaki to honor, być podobnym do BOGA, żyć jako BOG, cierpieć y umrzeć jako BOG; A tenże przykład ieſt ktorego naśląduiesz á na tenże pracujesz modelusz? gdy co mówisz álbo cierpisz, álbo co czynisz, mów w sobie samym: A za tak mówił JEZUS, á za tak czynił álbo cierpiał JEZUS? moy BOZE, jaki przykład! moy BOZE, jaka kopia!

NA SRZODE XXII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Na te słowa: Czyi to obraz? O prostocie BOGA którą naśladować powinniśmy.

Punkt 1. **B**OG ieſt rzeczą czyſtą, nic nie maſz proſt-
szego jak jego iſtność, całę nie kocha dwo-
jkiego ſerca. Niebył by BOGIEM, gdy by ſię miał
pomnażać. Od wſzytkich wieczności, nie má, tylko ie-
dnę myſl y iedną miłość. Jednym tylko mówi ſłowem,
á to ſłowo nie ieſt, tylko prawda. Jeżeli jeſteś wyobra-
żeniem BOSKIM, naśladować powinienes proſtoty iego.

Znayduie ſię proſtota, która pochodzi z defektu ro-
ſtropności. Jeſt druga która pochodzi z proſtoci ſer-

ca. Pierwszą zowiemy głupstwem, drugą szczerością. Bądź prostego Ducha, bądź prostego serca. Duch jest prosty pod czas modlitwy; bo iednę tylko mieć powinien myśl. Proste serce, ktore nie ma tylko iedno pragnienie czynić wolą Boską bez tych dwóch prostości, nie przydziesz nigdy do iedności, ktora jest terminem gdzie się kończy miłość.

Punkt 2. **A** Na coż tak wiele myśli, tak wiele mow, tak wiele Dyskursow? Czy nie jesteś konwinkowany prawdą Ewangeliey pomysliż nad nią, żebyś był zwyciężony, ale jeżeliś jest konwinkowany, czegoż szukasz tego, coś już znalazł? czemuż nie czynisz tego co wiesz, czy możesz że mieć pieknieysz do rozmyślenia, jako BOGA ktory cię widzi, ktory cię słucha, y ktory jest wgruncie duszy twoiey. Wrzuć że się w to morze, zgub się w tey przepaści, znaydziesz wszystko w BOGU, nie znaydziesz nic okrom BOGA.

Márto, Márto robisz wiele, y rozumem y sercem. Ná coż tak gorące staranie? Czy trzebáz tak się turbować temu duchowi, ktory samego tylko pragnie BOGA? Dosyć mu na iedney rzeczy. Mágdalená dobrą czastkę sobie obrała. Słucha, a nie nie mowi, odpoczywa, a nie się nie turbuie, ma się za szczęśliwą że jest u nog Pana JEZUSA, ktory ją uczy y cieszy. Ouderwiey że się Duszo Świętá od tych trudności y od tey, rożnych myśli konfuzyej. Oddal się od wielkiey

liczby, a zbliż się do iedności. Jedney tylko rzeczy trzebá, która cię ukontentować y nasycić może.

Punkt 3. **K**To chce iedną tylko mieć myśl, jedno powinien mieć pragnienie, a kto chce zbyć wszystkich tych myśli powinien zbyć wszystkich pragnieńia, bez prostości serca, nie zbliżysz się nigdy do prostości Ducha. Kochasz tysiąc rzeczy, a niechcesz myśleć o niczym? Idziesz za swemi passjami, a skarzyś się że masz distrakcyę w twoich modlitwach? Czy słuszniesz są twoie skargi? Czy niemaszże dwoiakięgo serca? Bieży to ubogie serce za swoim skárbem, podobá mu się to, co kocha; bo mu się nie podobá z BOGIEM co jest znakiem że nie kocha BOGA.

Nie jesteś Panem Ducha swęgo, prawda to, ále czy nie jesteś pánem serca twęgo? nie możesz żyć bez iákicy myśli, ále czy nie możesz że być bez pragnienia? O jak máło miałbyś myśli złych, gdybyś nie miał złych pragnieńia.

NA CZWARTEK XXII. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Sposob, ábyś dostąpił prostości serca y ducha.

Punkt 1. **Z**amknij się w sercu swoim, znáydziesz tam wszystko co kochasz. Choćby największy hałas rozum twoy y duch czynił, nie otwiera mu drzwi do serca twęgo? jeśli go zatrzymać nie możesz, pozwól mu, niech biegá gdzie chce, ále się

za nim

zá nim nie udaway; zostaway w swoim uspokoieniu, o-
kry się twoią mizeryą, y twoim ubóstwem. A czego
szukasz máiąc BOGA w sercu swoim? Albo go wten czas
nie będzie, gdy go czuć nie będziesz? A za wiara nie
jest pewnieysza niż zmysły. Lepsza rzecz iest kochać
niżeli dyszkutować, lepiey mieć niżeli pragnąć. Cie-
szyc się będzie z twego kochanká, gdy go kochać
będziesz, nic inszego nie pragnąć.

Punkt 2. **D**uszo moja jákbyś była szczęśliwa, gdy-
byś się kontentowała Bogiem, gdybyś
szukała jego chwały, gdybyś chciała to co on chce?
serce twoie byłoby ná modlitwie, jáko kámién w swo-
im centrum, jáko płomień w swojej spherze, jáko rę-
ká w morze w pádaiácá, jáko owa iglá do swego má-
iaca się polum.

O moy BOZE, uspokoienie moje, poćiecho moie! á
czegoż iá chcę, á czego já pragnę, nie což czekám?
A to szukám pokoju, á ustawicznie się kłocę; pragnę
uspokoienia, a prowadzę wojnę, y pobudzám ją mie-
dzy memi pragnieniami y boiaźniámi, między moim
rozumem á memi passyámi, między moim duchem
á moim ciałem. Wzbudzam rebellią części niższej,
przećiwko wyższej, ducha mego, przećiwko twemu
práwu, ápotym się skárczę, że nie jestem pokoju. A
jákiż pokoy mieć má ten, co nie iest tobie posłuszny,
y szuka inszego dobra, á nie ciebie.

Punkt 3. Jakom się zmordował pracując! Chcę ná potym sobie odpoczywać. Jáko dyszkursy te fátygują mię, te pragnienia kłocą mię. Wiele iuż umiem, niechcę więcej uczyć, ale chcę zacząć cię kochać. Podźmy duszo moia, wnidźmy do mieyscá tego uspokoienia: uznawáymy w milczeniu, jáko iest Pán słodki. Porzućmy wielkość tych myśli y prágnień, y kontentuymy się mowić do BOGA, z owym mężem według serca jego: Moy BOZE, ofiarowálemci z radością w prostocie serca mego, wszystko to co prágnę náświećcie, y cokolwiek ná nim mám. Przyimij ze tę ofiarę, którą ci czynię ducha mego y serca mego, odpocznij sobie spokojnie we mnie, jáko já prágnę odpoczywać wiecznie w tobie.

NA PIĄTEK XXII. po ŚWIĄTKACH.

Uwágá, O niepoięciu BUSKIM jáko go czcić mamy.

Punkt 1. COż jest BOG, ná ktorego wyobrażenie jesteśmy stworzeni? Jest jedná istność niepoiętá, we wszelki czas, ná wszystkich mieyscách, wszystkim rozumom y sercom. Wszystkie czasy nie mogą zmierzyć jego trwałości, wszystkie mieyscá nie mogą zamknąć jego wielkości; wszystkie rozумы nie mogą pojąć jego godności, wszystkie serca nie mogą dostatecznie ukochać jego dobroci.

Punkt 2.

Punkt 2. **B**OG nie jest tym wszystkim cokolwiek wi-
dziemy, nie jest tym wszystkim cokolwiek
czuiemy; nie jest tym wszystkim cokolwiek poymuie-
my, nie jest tym, czego sobie imáginuiemy: jest wszy-
tkim, y nie jest niczym, jest wszystkim, bo zamyká w
sobie wszystkie istności, jest niczym, bo wszystkie istno-
ści są w nim w inszy cále sposób, á nizeli są w sobie są-
mych. BOG iest istnością niewidomą, nieprzystępną,
nieodmienną, y niepoiętą. Niewidomą, á widzi wszyt-
ko, nieprzystępną, á obeymuie wszystko, nieodmienną
á odmienia wszystko, niepoiętą, á poymuie wszystko.

Punkt 3. **C**zczę moc Boską przez ofiarę sił moich,
czczę wielkość Boską przez ofiarę chwály
moiey, czczę dobroć BOGA przez ofiarę pragnienia
moich, czczę niepoiętość BCGA przez ofiarę myśli
noich, znáicmości moich.

O moy BOZE, o moie wszystko! Jákom jest bogá-
ty, gdy mám ciebie, jákom jest mądry, gdy ciebie
znám! jákom iest kontent, gdy ciebie kosztuię. Wi-
dżę wszystko, gdy nie widżę nic więcej, kosztuię wszy-
tko, gdy nie kosztuię nic więcej, mám wszystko, gdy
nie mám nic więcej. Wyproźniy pámieć twoię od
tych imáginacyi, á BOG nápełni ją bytnością swoją.
Wyrzuć z serca swego te áffekty, á BOG swemi nápeł-
ni ie dobrami. Odżen od rozumu twego te światlá, á
BOG nápełnił go jáśnością swoją.

NA SOBOTE XXII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, O skromności.

Punkt 1. **B**OG (jako mowi S. Piotr) jest duchem spokojnym y skromnym, a zátym człowiek będąc wyobrażeniem Boskim, powinien także być skromnym. Poznawamy człowieka przez twarz jego, a duszę iego przez ciało; jest jako zwierciadło, co reprezentuje ją, jest jako wołk, na którym jey wyraża się obraz. Letkie ciało pokazuje że y dusza jest letka, skromnie ciało, skromność z naczey duszy. Jako odbiera życie w ponizeniu swego ducha gdy z mięszaná jest, tak sądziemy że y duch jest, co za figurę má mieć dusza, co dáć zupełną posturę ciału?

Punkt 2. **G**DY powierzchownie pokazujeś równość y skromność, z naczey to, że dusza twoja jest w wysokim doskonałości stopniu, y że z swoich zwycięstwo otrzymała pássyi. Bo nie mieszá się nigdy, zażywa pokoju bez álteracyey, uspokáia wszystkiego przez swoją obecność, wybiia skromność swoją (jako czyni pieczętka) ná duszy którą ożywia.

Gdy widzę w ciebie jakim skromność, zaraz mowię sobie: o toć to jest dom Boski, tu pałac najwyższego, tu Kościół ducha iego, tu świątnica łaski iego, bo tu wszystkie rzeczy są porządne. Jedná dusza S. y skromná pokazuje jasne ná ciebie swoim łaski promienie.

Wewnątrz-

Wewnętrzne rzeczy wydaia się przez powierzchowne.

Punkt 3. **Z** Myślona skromność y przynaglona długo trwać nie może. Pokrycie hipokryzyey jest jakoby przezroczyſte wielum, przez ktore widzimy ukryte występki tego, w którym są zamknięte. Gdy iedna dusza jest dobrze złożona, ciało jey jest zawnſze skromne. Dochodziemy że zegar iest zepsowany, gdy index nie idzie dobrze. Poruszone ciało gwałtownemi uczynkami, znaczy duszę paſſyami zmięszaną, oddaiaca się swoim pragnieniom, y boiaźniom, co jest obruchana przez pokusę, y upada w uciſkach swoich. Zelazo jest uspokoione, gdy zrobione jest; Duszą zbliżaiaca się do BOGA, gdy się iey BOG dotyka, jest bez poruszenia y mieszaniny.

O moy BOZE ſtworzyicielu moy, jako duch twoy iest ſłodki, a moy gwałtowny, jako duch twoy jest mądry, a moy gniewliwy! Jako duch twoy jest powaźny, a moy jest letki y ſzalony! Gdybyś był Panem ducha mego, byłbyś Pánem y ciała mego, ale że nie rządziſz moim ciałem, muſzę też wierzyć, że nie rządziſz ani moim duchem, ani moim ſercem.

Punkt 4. **M**ley ſtarać o twoim cieie duszo Chrzeſciańska, a BOG będzie ie miał o twoim duchu. Układay dobrze twoie rzeczy powierzchowne, a BOG układać będzie wewnętrzne; Pilnuy dobrze mieyſc powierzchownych fortocy tey, a BOG pilnować będzie

będzie wewnętrznych, czuy nad twemi z myślami, á BOG czuć będzie nad twoim sercem. Czyń to co należy do ciebie, á BOG czynić będzie, co do ciebie nie należy. Jeżeliś jest złym, przynamniy zgorśzenia nie daway; ukryway występki duszy twoiey pod przykryciem skromności Chrześciańskiej.

Nieszczęście wásze hipokryci, że chcecie się pokazywać tym, czym nie jesteście; Nieszczęście wásze, ktorzy gorszyecie. Zebyś nie był hipokrytem, pokaż się tym powierzchownie, czym jesteś wewnętrznie. Szanuy BOGA przez skromność duszy twoiey, y ciała twego. A ponieważ nie może żyć w mięszaninie y porządku, trzymay oboie w skromności y pokoju.

NA NIEDZIELĘ XXIII. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Nád Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **X** Iaze jedno z Synagogi straciwszy corkę swoię, przychodzi do Chrystusá y prosi aby jey przywrócił życie. Takci utrapienia wzbudzają w nas myśl do BOGA, y do niego nas nawracaia. Y dla tegoż też BOG tak wiele ich na nas przepuszcza. Ztym wszystkim nie uciekasz się do modlitwy, nie szukasz Chrystusa nie zapraszasz go do siebie, dla czegoż podobno od twoich nie jesteś uwolniony uciłkow.

Punkt

Punkt 2. **T**A młoda Panienka nie miała tylko lat 12. to widzisz że śmierć nikogo nieochrania, tak młodych, jako y starych sprząta. Myśl o sobie, jeżeli jesteś starym; śmierć jest u drzwi twoich, kołące tam przez choroby, y wnidzie prętko. Jeżeli jesteś młodym, śmierć po wszystkich drogach czeka na cię y na wszystkich ścieżkach zaśadza na cię śidlą. Ktożkolwiek jesteś strzeż się, niedufay tak temu nieprzyjacielowi, który na cię wszędzie czeka w wszelki czas, y na każdym miejscu.

Bierze BOG ztego świata y niewinniątka z wielu racyi, miedzy innymi, aby skarał, którzy ich kochają jako Bożyszcze, y aby zbawił te dzieci, ktoreby mogły się zgubić gdyby dłużej żyły. Ten który się zbyt trapi nad śmiercią krewnych swoich Przyjaciół, pokazuje że nie jest stały w wierze swojej że wątpi o zmártwychwstaniu umárłych, jako to wyraża Paweł S. ale jeżeli ten niema wiary, który się trapi z śmierci krewnych swoich, coż pomyślemy o tych, którzy zapominają się w smutku gryzą się desperują gdy jakie mniejsze daleko rzeczy stracą.

Punkt 3. **O**Ciec zaprasza naszego Páná, aby doniego przyszedł, y lubo nie miał wiary, bo nie wierzył aby mógł wkrześć mu corkę, gdyby nie przyszedł na to miejsce gdzie chorowała, przecież zmięczony jego prozbą łzami y pokorą utrápionego

Oycá, który się do nog rzucił, wstał z tego mieyscá gdzie był przestáwšy mowić idzie z nim do domu iego. O jákoby rad przyszedł y do ciebie dziś, gdybyś go prosił goráco y pokornie mowiąc: Ey Pánie o to Dufza moia, która jest umarlá, á przynamniśz jest bárzo chora, przyidź ze suplikuić ják náypředzey; wlož ręce twoie przenayświétsze ná nię, á oná odbierze życie y zdrowie.

Punkt 4. **G**Dy jest w drodze Białagłowá, którą ucho-
dziła krew od lat 12. y która wiele straciła na lekarstwa, á żadney nie uczulá ulgi, rzuca się przez ciężbę którą była wielka, dotyka się kraiu száty iego, y tegoż momentu ozdrowiała. Jáka wiara w tey Białogłowie, bo wierzyła, że gdy się tylko dotknie kraiu száty iego, uzdrowiona będzie! Jáka gorácość przeciśnąc się przez tak wiele ludzi, á do Chrystusá się zbliżyć! Co za pokora, nie śmieć mowić, áni się pokázac, ále z tyłu się go dotknąć! Co za uczciwość dla syná BOZEGO, że drzeć poczęła od stráchu, gdy Chrystus się ku niey obrocił, y spytał się: Kto się mię dotknął? Co za szczeróść że ona była, lubo się mogła báć, áby za swoię śmiałość nie była skárana.

O Duszo moia zbliże się do JEZUSA, y bez boiaźni dotknij się rán iego przenayświétszych. Odkryj mu twoię chorobę, pewnie cię uzdrowi, byleś się go dotknął z wiarą y důtnością. Moc ta, co miał w szatách

tach swoich, spłynęła w ciało iego przenayświętšie, do ktorego się przyięcia zbliżasz; Jeżeli ci, co szaty iego krwawe się dotykają, uzdrowieni są w chorobách nieuleczonych, co za choroby nie uleczy to święte ciało, ktorego się dotkniesz y przyimiesz do serca twego. O ciało uzdrawiające JEZUSA, uzdrowie choroby ciała mego. O nayświętsze y nayczystsze serce, wyraż że się ná moim, y uczyni cie czyłtym jáko twoie, od dawnegoż czasu dotykam się już ciebie, á przecie jestem zawsze chorym! Zkądże to tedy pochodzi? bo się ciebie nigdy nie dotykam z wiarą y dufnością.

NA PONIEDZIALEK XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Ná tąż. Ewangelia.

Punkt 1. **W**Tenci czas naywięcey spodziewać się trzeba, gdy wszystkie rzeczy zdadzą się być zdesperowane. Wten czas gdy wszystkie sposoby ludzkie ustaia udawać y uciekać się trzeba do BOGA. Przepuszcza często, że lekarstwa nam bärzciey zaśkoddzą, á niżeli pomagają; ábyśmy poznali że on jest Pánem y życia y śmierci, przynaglaiać nas, jáko y ubogą białogłowę, ábyś my się do niego událi; uważ, jáko idą rzeczy twoie. Dla czegoż nie ci się nie udaie? bo nazbyt dufasz twemu rozumowi, twoiey umiętności. Zkądże pochodzi że nie odbierasz zdrowia po wielu lekarstwach? bo podobno nazbyt dufasz

twoim Doktorom, bo ich masz za tych, co rządzą życiem y śmiercią twoią, bo się nie udaiesz do BOGA.

Punkt 2. **W**Szedłszy JEZUS do Pałacu tego Xiążęctwa, znalazł wiele ludzi, którym kazał ustąpić: Ta Panićká (mowi) nie umarła, ale zaśnęła; nazywa śmierć jej snem, bo ją miał wskrzesić. Czemuż się boisz śmierci? lękasz się, y niechcesz odpoczynku po pracy, czy niewiesz tego, że przyjdzie ten dzień, że y ty z martwych-wstanieš? O jakąż ten Chrześcíanin co pracował dla BOGA, miał śmierć má! Bierze śmierć swoją za sen, w którym po swoich pracach znajdzie odpoczynek.

Punkt 3. **W**Chodzi JEZUS na to miejsce, gdzie była Panićká, ze trzema Uczniami; Ucząc nas, że niepowinniśmy się nigdy znajdować sami z białogłową jedną, chociażby y męszczyzną y białogłową byli najswiętsi. Bierze ją za rękę prowadząc ją, káže jej jeść dać. Wskrzeszona duszą przez łaskę zaraz powinna wstać y pracować. Czynienie y uczynki, są znakiem życia nieczynienie jest znakiem śmierci; Jeżeli masz życie od BOGA, w dobrych ćwiczyć się będziesz uczynkach łaskać y pragnąć będziesz serdecznie sprawiedliwości. Powiadasz że należysz do BOGA, a nie czynisz dla BOGA, wskrzeszony jesteś, a jeść niechcesz, miał tak wiele miesięcy, a nie idziesz

do Komuniey. O jáko się słusznie obawiam, żebyś jeszcze nie był umarłym, albo że bárzo bliskim jesteś śmierci.

NA WTOREK XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, O śmierci ludzi dobrych.

Punkt 1. **T**ak wierzyć trzebá, że ta Pánieńká z ciężkością umierać musiała, bo dopiero poczęła kosztować życia; opuszczać miała Oyca swego kochającego ją serdecznie, iść miała w kráy ciemny y barzo strážny, ponieważ jeszcze na ten czas, nie było otworzone Niebo. O jáko słodka jest śmierć ná tych dla ktorých gorzkie jest życie! Gdy uciechy nie znaydujemy żyjąc, znaydujemy ją umierając. Bárzo miły jest rozwód tych dwóch osob, co się w sobie nie kochają. Jeżeli nie kochasz twego ciała, nie znaydziesz trudności porzucając go. Coż masz za przyczynę ábyś go kochał? coż za uciechę znayduiesz ná ziemi, gdzie jednego uczynić nie możesz kroku, ábyś ná Krzyże nie nápadł, ábyś ciężko nie upadł, ábyś się w ustanowionym nie widział niebezpieczeństwie, własnego twego potępienia.

Punkt 2. **T**o co kochasz w życiu, wielkąc czynić będzie przy śmierci mękę, a to co ciębie trapi w życiu, wielkąc przy śmierci przyniesie pociechę, coż má przynieść boleść temu duchowi, co się

nic nie wiąże do świata. Miłość jest mocną jak śmierć, oddziela duszę od ciała y od wszystkich zmysłów czujących. Uprzedza to co on má czynić, y nic mu już do czynienia nie zostawuie. Co za uciecha, umierając w ręku Pána JEZUSA, wspierając się na jego zasługach, ciesząc się obecnością Matki jego przenajświętszey, otoczony będąc od SS. Aniołów, widząc kompanią ubogich, którymśmy dawali jałmużnę, mając z sobą skarb dobrych uczynków, który jest jednym dziełstwem co go z sobą z tego świata wnośiemy.

Punkt 3. **N**ie lepszego nie widzę w życiu, jako piękne drzwi do wyjścia z niego. Nie jest straszna śmierć temu, co żył dobrze, y owszem jey sobie życzy, zawsze jey pragnie; ja ją mam za koniec wszelkich potyczek, za koronę wszelkich prac, za wejście do chwały, y przechod do szczęśliwey wieczności. Jest BOG wierny temu, co jemu jest wierny, nie rozumiey tego, aby porzucił tego przy śmierci, który mu wiernie służył w życiu: y owszem wten czas umacnia go łaskami swemi, osadza y daie odpoczywać na swoim łonie, leczy bole jego, rozgania boiaźni jego, rozkazuie Aniołom aby go bronili, aby go cieszyli, aby go umacniali, aby duszę jego wzięli, y do niebá zanieśli. O jako śmierć sprawiedliwych jest drogą przed Panem! Jako ofiara którą mu czynił życia swego, jest mu miła! O najłodszy JEZU! czy mogę się spodzie-

wać

wać dobrej śmierci, tak źle moje przepędziwszy życie? tak jest, byłem tylko przez pokutę odzyskał straconą niewinność. Czyńmyż tedy pokutę teraz, gdy czynić możemy, gdy do niey czas mamy, bo w krocie mieć go nie będziemy; żyjmy jako ludzie dobrzy, abyśmy umarli jako ludzie dobrzy. Prowadźmy życie ludzi sprawiedliwych, abyśmy pomarli śmiercią ludzi sprawiedliwych.

NA SRZODE XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, O dufności w BOGU.

Punkt 1. **D**ufność w BOGU tę chorą uzdrowiła białogłowę. Bez tey nie otrzymujemy nic od BOGA, z nią otrzymujem wszystko od niego. Nie dziwuymy się, bo ta wielką mu cześć czyni. Człowiek pokładając nadzieję w BOGU wyznaje najpierwszą istność nieskonczonemi otoczoną doskonałościami. Dać się wieść mądrości jego, wspierać się na mocy jego, y dufać dobroci jego, spuszczać się na miłosierdzie jego, oddać háracz wielkości jego, spoczywać na opatrności jego.

Punkt 2. **N**adzieia z ludzi czyni nas Bogami, z chorych czyni mocnemi, z ubogich czyni bogatemi, z mizernych szczęśliwemi. BOG dać jeżeli się godzi (tak mowić) substancją swoją temu, co się wyzuwa własney dać swoją moc temu który swoją

wyznaje

wyznaie słabość. Daie wszystkie skarby temu, który się do swego przyznaie ubóstwa. Nigdy większey mieć niepotrzebą nadziei, jako gdy się zda, że wszystkie rzeczy są zdesperowane. Nigdy mniej nie trzeba się bać, jako gdy wszystkich rzeczy bać się należy. Nigdy więcej nie trzeba oddawać się BOGU, jako w ten czas, gdy się zda, że nas porzucił.

Punkt 3. **G**Dy wierzysz to co widzisz, nie jest to wiara BOSKA, ale ludzką y naturalną. Mieć nadzieię co wiesz że otrzymasz, nie jest to cnota Theologiczna która się podnosi nad naturę. Gdy kochasz to co jest miłego y wdzięcznego, nie jest to miłość Boska, ale często igraшка miłości własney. Aby wiara była BOSKA, trzeba żeby wierzyła, czego nie rozumie. Aby nadzieia była nadnaturalną, trzeba aby się spodziewała tego, czego nie może. Aby miłość była czystą, trzeba żeby kochała to, co jej się niepodoba, kto wierzy w ciemności, dufa w słabość, kocha obrzydzenie y uciśki, ten żyje po Chrześcijańsku ten się podnosi nad naturę ten się łączy ściśle z BOGIEM.

NA CZWARTEK XXIII. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, Insze pobudki do dufności w BOGU.

Punkt 1. **R**Zecz która jest pełna szuka próżney. Obfitość łączyć się pragnie z niedostakiem. Rzecz mocna rada bywa z słabą, Doktor z chorym,

mamka

mamká z swoim niewiniątkiem gdy się znaydziesz bez pomocy, w ten czas ci BOG pomoże. Nie miew żadney subsystencyey od ludzi a mieć ją będziesz od BOGA. Porzuć w łasne swoje światła, a BOG rzadzić tobą będzie mądrością swoją. Wyzuy się ze wszystkiey twoiey siły, a wszechmocność BOGA nościć cię będzie wyprożnieney się z dobrego o sobie rozumienia, a świętość BOSKA napełni cię wszelkimi swemi łaskami y wszelkimi łakbami.

Punkt 2. **O** BOZE nymocniejszy coż ja jestem a co ty jesteś? Ty jesteś istnością przez esencya, ja jestem prawdziwym niczym. Ty jesteś mocą y siłą, a ja jedyną słabością. Ty jesteś prawdą, a ja jestem klamstwem. Ty jesteś światłem, a ja jestem doskonałą ciemnością. Ty jesteś świętością, a ja szczerą złością. O jako jestem mocny, gdym jest z tobą. O jako jestem słaby, gdy jestem bez ciebie.

Kto zna BOGA, a nie zna swojej własney mizeryey, jest pełen presumpcyey y pychy, kto zna swoją mizerią, a nie zna BOGA, ten jest w desperacyi kto zna przepaść mizeryi swojej a przepaść miłosierdzia Boskiego, Ten jest pełen nadziei y pociechy Świętych? Pán JEZUS nie tylko jest BOGIEM, ale y BOGIEM pośrednikiem, y BOGIEM Zbawicielem. JEZUS nie byłby JEZUSEM, gdybyś od niego odiał miłosierdzie. JEZUS nie byłby więcej zbawicielem, gdyby nie

W

miał

miął serdecznego przeciwko grzesznikom áffektu.

Punkt 3. **O** Moy BOZE nǎdzieio moiá, zupełnie oddaie się tobie, wspierám się, y odpoczywam ná tobie. poniewáz cie sobie zá mego przewo-
dniká obrałem, jeżeli zblǎdzcę, mowić będą wśyſcy, żeś ty przyczyną jest błędu mego, poniewáz w spieram się ná tobie, jeżeli upádnę, káždy mowić będzie, że ty jeſteś przyczyną mego upádku; poniewáz ná ciebie spuszczám wśytkie intereśśa moje, jeżeli się zgubię, &c: Czy moześz że mię, z gubić, zdradzić, czy mogę przy tobie zblǎdzić? Nie mogę tedy zginać, byłem w tobie moię pokládał ufność.

NA PIĄTEK XXIII. po SWIĄTKACH.

Wwǎgá, O Osobności.

Punkt 1. **O** Ddała P. JEZUS wśytkich ludźi, káże im wynieść, chcąc w skrześić tę Panieńkę. Rzecz jest trudna, ábyś był razem z Bogiem y z ludźmi. Ábyś się cieszył z obecności twego kochánka, trzebá uciekać od kompanij świątowej. Wielki hałas około twego serca czyni świat, przeszkadzaiąc, że nie moześz słyszeć słów BOZI GO, y natchnienia Ducha S. Nie pokazuje się BOG, jeno, na puszczy, tam z syła mannę, tam dáie prawo, tam obecność swoię jawnie pokázuie. Ná puszczy pomnaża P. JEZUS chleb, przemienia się przed trzema Uczniami. W osobności od

świata

świata wżasnieniu z myślow, w milczeniu passyey, ob-
lubieniec mowi do serca oblubienicy swoicy.

Punkt 2. **T**rzy rodzaje znayduią się osobności, o-
sobność ciała, osobność ducha, y serca.
Jesteś w osobności ciała, gdy nie masz inżey kompa-
nieny, tylko jednego BOGA. Jesteś w osobności ducha,
gdy myślisz tylko o BOGU. Jesteś w osobności serca,
gdy kochasz tylko BOGA. On cię nawiedza, gdy jesteś
w osobności ciała, mowi do ciebie, gdyś jeś w osobno-
ści ducha, on cię napelni swemi łaskami, gdy jesteś
w osobności serca.

Punkt 3. **O**sobność ciała ná nic się nie przydá bez
osobności ducha, w osobności ducha być
nie może żadnym sposobem bez osobności serca. Pier-
wsza jest dobra, druga lepsza, trzeciá naydoskonalsza,
bo do tey stosuią się drugie dwie. Ná coż ci się przy-
dá że jesteś ciałem ná pufczy, jeżeli duch twoicy z
ludźmi świeckimi konwersuie? jákoż myśleć nie masz
o uciechách świata, jeżeli serce twoie do nich przywią-
zane jeś. Tám ono mieřzká, gdzie jeś y skarb iego.
nie będziesz nigdy w osobności serca, jeżeli się nie zá-
przesz áffektu przeciwko wszelkim stworzeniom.

NA SOBOTE XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O drodze do osobności.

Punkt 1.

Punkt 1. **O**ddal się od wszelkich stworzenia, jeżeli chcesz żeby cię BOG nawiedził, nie słuchaj żadnych stworzenia, jeżeli chcesz żeby BOG do ciebie mówił, oddal się y oderwyj od wszelkich stworzenia, jeżeli chcesz żeby cię BOG kochał. O osobności ciała! osobności ducha, o osobności serca! w was widzimy, w was słyszymy, w was kosztujemy.

Punkt 2. **A** W ktoreyże osobności z naydziesz się ty, czy w osobności ciała? czy oderwałeś się od niepotrzebnych kompani y uciech światowych? a z kądże pochodzi że ich ustawicznie szukasz, że dnia jednego nie wytrzymasz cichości y pokoju, y oderwanie się od kompani na tydzień jeden, zdą się być wielkim nieznośnym. A jestżeś w osobności ducha? o jaki tumult myśli różnych, jaki hałas y konfuzya w twoiemy imaginacyi! A jestżeś w osobności serca? ach mizerne serce, nigdy to nie mieszka u siebie, ustawicznie to tam to sam biega, przebieży całe miasto, a przecię lepszego jako u siebie nie ma, nie znajduje mieszkania, o jak wielką liczbą pragnienia męczy go.

Punkt 3. **O**ddalcie się z tad mieszające affekty. Oddalcie się niespokoyne pragnienia y gorące, oddalcie się myśli nienależyte, nie przeszkadzajcie weyscia Jezusowi; nie lubi on hałasu, podobą mu się milczenie y osobność. Podźmyż my kochanku, porzućmy ten tumult świata, y kompanie te co cięszą

nas, podźmy na puszczę, uciekamy na osoboność, jako mało takich serc znajduie się, co cię słuchaia! O JEZU Zbawicielu moy, jak mało ludzi, z ktoremi podufale konwersować możesz! Z kądzie pochodzi to? bo ich jest mało co cię kochaią, y którym się twoia podobá kompania.

PRZESTROGA.

Ieżeli Niedziela następuiaca nie jest ostatnia po świątkach; y ta ktora jest przed samym Adventem, trzeba uczynić rekurs do Uwag omych czterech niedziel, ktore zostaią po trzech Krolach w pierwszey części, to iest, w trzeci czwarty, piaty, albo szosty według liczby Niedziel, ktore zostaią aż do Adventu; ale ostatnią Niedziela powinna być zawsze 24. ktora iest ta, co następuje. Ieżeli nie zostaię tylko iedna Niedziela, ktora uprzedza 24. to wziąć trzeba szostą po trzech Krolach. Ieżeli zostanie dwie, wziąć trzeba czwartą, piątą, y szostą. Ieżeli zostanie czwarta, zacząć trzeba od trzeciego, aż do szostey, a zawsze ostatnia będzie ta, ktora następuje.

NA NIEDZIELĘ XXIV. po ŚWIĄTKACH.

Uwagá, Náđ Ewangeliá niedzielną.

Punkt 1. *Przystępuiesz duszo Chrześciańska, y przyimiesz sędziego twego, przychodzi teraz do ciebie pokorny, spokojny, y cierpliwy, ale ná koń-*

cu świata przyjdzie straszny, surowy y gorący. Weś miare sprawiedliwości, z miłosierdzia, poznać możesz pierwszą z drugiego. Jáko nas teraz traktuie z wielką łaskawością, tak ná ten czas z niepoiętą traktować będzie surowością. Odpuszcza teraz wszystko, na ten czas nie odpuści nic. Mścić się będzie krzywd, ktoreś mu uczynił, y potrzebować będzie ściśłego rachunku z łask ktoreś od niego odebrał. Nic takiey wemnie sprawiedliwości Boskiej nie wzbudzą boiaźni, jáko jego miłosierdzie, jáko jego dobrodziejstwa y łaski, ktorych źle záżywam: dają mi wiadomość kary, ktorey od niego czekać powinienem sprawiedliwości. O sprawiedliwości, y dobroci Boskiej jáko obiedwie jesteście miłe, jáko obiedwie jesteście straszne.

Pán JEZUS ktorego masz przyjmować, jest twoim Bogiem, twoim Odkupicielem, twoim Krolem, twoim wodzem twoim, Jurystą, twoim sędzią. Oycem Doktorem Panem y Oblubieńcem twoim. Jest BOGIEM ktoryćie stworzył, Odkupicielem, co cię odkupił, krolew co tobą rządzi, wodzem, co cię broni, Jurystą, co twoię odprawuie sprawę na tym świecie, Sędzią, co ná támtym będzie cię sądził, Oycem, co cię karmi, Mistrzem, co cię uczy, Oblubieńcem, co cię kocha. Uwaz ktory z tytułow wszystkich naybárziej cię dotyka, y niech tá będzie materya rozmyślenia twego.

Punkt 2. **P**AN JEZUS opowiada swoim uczniom o tym, co ma przyjsć ná końcu świata, aby ich oderwał, od Dobr y uciech ziemskich, aby w nich wzgardę ich wzbudzał, aby ich do dobrych zá-
chcił uczynkow, aby serca do cierpienia wielkich prac dodał, aby ich w boiaźni trzymał y czulości, aby obrzydzenie y strach wzbudził w nich grzechu: Nic nie pobudzá do wzgardy uciech tego życia bárzicy, jáko niešťtateczność y krotka ich trwalość. A długož cieszyć się będzieš tymi fałszywemi dobrami, temi próznemi uciechami, które cię do obrazy pobudza-
iá Bcskiey, Ah wszystkie te miaia iáko sen, a kára co iest na gotowana, nieškończy się nigdy. O ludzie pokiz kochać będziecie próžność, a pokiz biegać bę-
dziecie zá klan štewem y omylnym ukontentowaniem.

Punkt 3. **K**oniec świata przydzie gdy bałwan obrzydzenia osadzony będzie na miejscu świętym. Serce twoie jest Kościołem BOZYM które jest poświęcone przez chrzešt, y oświecone przez obe-
czność ciała y Ducha IEZUSOWEGO. A nie maszcie bałwanow w tym sercu? Kościół tenze á nie jestže spro-
fanowany przez szkodliwy affekt, którym kochasz stworzenie, á nie maszcie na tych Ołtarzach jákiego Bożyszczá,, które czyni krzywdę BCGU. A ják ich widzę licząc nieškończoną, którym ofiarujesz wszystkie myšli twoie y wszystkie twoie prágnienie. Widzę w

tym

tym Kościele Boskim, bałwan wielkości, uciechy, interefu, gniewu, y pomsty. Zepsowanie nierozdzielne jest od obrzydzenia: jedno jest drzewem, á drugie owocem, jedno jest przyczyną, á drugie skutkiem, jedno jest zrzodłem, á drugie strumieniem ponieważ obrzydzenie jest w twoim sercu, w padnie w nieszczęściá, y w ośtatnie zepsowania.

Gdy ty umrzesz, koniec świata dla ciebie przyidzie śmierć twoia jest bliská, y sąd nie daleki. W krotkim czasie, stanąc musisz przed twoim sędzią. Jákobyś rád znalazł na ten czas dobre twoie uczynki. A rozporządziłeś twoie, sprawy, rachunki twoie á są że gotowe? ják wiele popełniłeś grzechow, á pokutowałśes za nie? á gdzieś są twoie dobre uczynki, twoie jałmużny? to tylko sámo wynieśiesz z świata, to tylko sámo, jest co cię cieszyć co bronić będzie.

NA PONIEDZIAŁEK XXIV. po ŚWIĄTKACH

Uwaga, Nád tąż Ewángelią.

Punkt 1. **O** Procz sądu pártýkularnego, któremu podpadác trzeba przy śmierci, będzie drugi sąd uniwersalny przy końcu świata, áby ten dekret, który był ferowany sekretnie, był obwieszczony przed Aniołami przed ludźmi, aby sprawiedliwość BOSKA, y mądrość, opatrności jego była wiadoma dobrym y złym, aby ciało ktore uczestnikiem było y dobrego y złego

złego rózem z duszą miało swoją czastkę w nagrodzie y wkaraniu, aby sprawiedliwi, którzy byli w zgárdzeni w oczach ludzkich, uczczeni byli przed niemi, a zli którzy byli we czci y honorach, otoczeni bili konfuzją, aby żydzi, Tyranni, y prześladownicy JEZUSA widzieli go na Tronie chwały jego y żeby osądzeni byli od tego, którego niegodnie traktowali. A nie bądźcież z tych liczby.

Punkt 2. **P** Rzedtym ostatnim sądem pokażą się znaki straszne, zaćmi się słońce, zakrwawi się Xiężyc; spadać z Nieba gwiazdy y straszny hałas czynić będą, moc niebios poruszona będzie, drzeć ziemia będzie, morze aż pod obłoki podniesie się y cały świat lękać się będzie. Powietrze napelnione będzie ogniem, błyskawicami, piorunami, do ostatniej desperacyey ludzi przywozić będą. Znak Krzyża pokaze się na Niebie, który cieszyć będzie dobrych, a złych straszyć; Przydą Aniołowie z Trębami ktorých odgłos slychać będzie pocąłym świecie bårzo straszny. Ná ten głos wstana umarli, z stąpi JEZUS z Niebá ná iednym obłoku zwielką mocą y Maiestatem bårzo straszny.

Wszystko się spełni na końcu świata, y przy końcu życia twego; Duch twoy przy śmierci zarumieniony będzie, imaginacyá twoja lękać się będzie strasznemi, widowiskami, wszystkie twoie zmysły mdleć będą, ziemiá ciała twego poruszona pędzić aż do fundamen-

tu powoda wod topić cię będzie; Ogień febry trawić cię będzie, Anioł BOSKI trąbić przed tobą y mówić ci będzie wstań umarły y podź na sąd odday rachunek całego życia twego. O rachunku! o sądzie! o śmierci, o życie! o dekreście! o wieczności! ktoż się lękać nie będzie! kto się bać nie będzie!

Punkt 3. **G**otuy się na śmierć, bo się tá zbliża, a przy tey y sąd. Proś twego sędziego którego masz przyiać, aby był łaskaw w ten ostatni moment; suplikuy mu o odpuszczenie grzechow, uczyn rezolucyą, że mu na potym lepiey służyć będziesz, nakarm go w osobie ubogich, nawiedz go w więzieniu, służ mu w szpitalách, czyn mu tak wiele dobrego w osobie bliźniego twego, aby był obligowany chwalić cię y dziękować ci wdzień sądny, miasto tego, coby cię miał, potępić.

NA WTOREK XXIV. po SWIĄTKACH.

Uwaga, O sprawie zbawienia twego.

Punkt 1. **Z**bawienie twoie, jest twoia własná sprawa. Zbawienie twoie jest wielka sprawa, a że jest twoia sprawa, myśleć powinienes o niey, że ta jest jedyna twoia sprawa, powinienes myśleć, tylko o niey; a że jest wielka sprawa, pracować koło niey ze wszystkiey siły, y z całą rozumu twego, powinienes aplikacyą.

2. **O**D całej wieczności, BOG myśli o tej sprawie, całą wieczność na to obreć, aby o niej myślał. Całego ducha swego aplikował do niej syn Boski, na świat przyszedł dla tej sprawy, czas wszytek, którego był na ziemi, strawił na pracy około tej sprawy. Umarł na Krzyżu aby dokończył tej sprawy. Dobrzy nasi Aniołowie dzień y noc bawią się tylko to sprawą, cały świat jest w poruszeniu dla dokończenia tej sprawy

3. **W**Szytkie twoje szczęście zawisło na dobrym dokończeniu tej sprawy. Wszytek czas y całą wieczność koło tej obraca się sprawy; wszyscy czarci koło niczego więcej nie chodzą, jako około tej sprawy. Bez pracy y starania dobrze dokończyć nie możesz tej sprawy. Gdy śmierć przydzie, już więcej czynić nie możesz nic tej sprawie. Jesteś tedy bez rozumu y rozsądku, jeżeli nie myślisz jedynie o tej sprawie.

Czyńmy tedy dobrze poki mamy czas, bo go prędko mieć nie będziemy. Myślmy tylko jedynie o tej sprawie, pracujmy tylko jedynie w tej sprawie, porzućmy wszystkie marność świata, a myślmy tylko o tej sprawie.

NA SZRODĘ XXIV. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, O złym zażywaniu łaski, z których trzeba będzie dać rachunek w dzień sądu.

1. **S**Ad będzie straszny tym, którzy źle zażywali łask od P. BOGA sobie danych. Niemasz nic potrzebniejszego, pożyteczniejszego, y droższego nád łaskę, bez łaski mieć nie możesz dobrej myśli, ani wzbu-
dzić w sobie dobre pragnienia, z łaską możesz uczynić
twoje zbawienie, y bogacić się na całą wieczność. Do-
brą wszystkie ziemskie nie ważą najmniejszego łaski
stopnia, a przecię tak mało ją sobie wazysz.
2. **L**aska jest dar Boski náywiękwszy, który nam u-
czynić może. Jest násienie niebieskie, zamyka-
jące w sobie dobrą chwałę. P. JEZUS całe życie praco-
wał y krew swoją wylał, aby ją mógł zasłużyć. Tec to
są talenta co rozdawał między ludzi, aby w nich czy-
nili pożytek. Jaka krzywda BOGU, gdy nim gárdzisz y
jego darami! jaki áffront Chrystusowi, gdy krew jego
przenayświętszą rzucasz pod nogi! jaki grzech gdy to
ziarno niebieskie záduszasz. Jaka niewiára, gdy kopiesz
talenta Boskie, a żadnego z nich nie oddaiesz pożytku.
3. **T**En, co pożytek z jednego czyni talentu, odbie-
rá insze nowe, y szczodrá za to nagrodę; a kto-
ry kopie talent swoj w ziemię, odeymuią mu insze, y
osądzony jest na ogień piekielny. Zbawienie zawisło
często na dobrym albo złym łaski zażywaniu. Który
gárdzi darami sobie uczynionemi, niegodzien jest, a-
by mu inszych uczyniono. Miłosierdzie BOSKIE jest,
nie skończone, ale skutki jego są ograniczone. Roz-
daie

dáie dobra swoje pod miarą, jedna tylko łáská pokuty y modlitwy dáwana bywa grzesznikowi áz do śmierci, ále coż za skutek tá uczyni ná sercu zatwardziałym? Kto wierzyć może, że człowiek dobrze zażywać będzie łáski przy śmierci, którą gárdził przez cáte życie.

Więc tedy dáy ráchunek BOGU ze wšytkiego dobra, coć uczynił. Czy możesz mowić, żeć czego niedo-
stawało ábyś się zbáwił? czy możesz kto mieć więcej wiadomości, więcej światła, nátnienia, táiemnych przestrog, poruszenia wewnętrznych, więcej grzyzot sumnienia, pobudek sercá, instrukcyi poprawienia, ká-
rání y groźby, jákoś ty miał? á gdzieś zágrzebi te tálenta, co zá pożytek uczynily tak wiele kázání ktory-
cheś słuchał, tak wiele rozmyślania ktoreś uczynił? Kommuni, ktoreś przyjął, odpustow, ktoreś otrzy-
mał? tak wiele dobr náturálnych y nádnaturálnych, ktoremi cię BOG nápełnił.

Nieszczęście twoie Corozaim, nieszczęście twoie Betšaido, gdybym to był czynił (mowi Chrystus) w Tyrze y w Sidonie, com uczynił u was tak wiele cudow w pośrzodku wászym, jużby byli dawno mieli się do pokuty, okryliby się byli worem, y posypywaliby się byli popiołem. Dla czego delkáruié wam: że w dzień sądny Tyr y Sydon, nie będą tak surowie sądzeni, já-
ko wy. Boycie się tey pogroźki, lękáycie się przekleństw, czyncie pożytek z tey łáski, paktorey podobno nie będzie inšzey.

NA CZWARTEK XXIV. po ŚWIĄTKACH.

Uwaga, O czwiczaniu duchownym, y o pilności, którą powinni mieć Zakonni ludzie, aby reguły chowali zakonne.

PRZESTROGA. Ci, którzy nie są Zakonnikami, mogą aplikować te Uwagi do professyey y stanu swego; albo powtorzyć którą z Uwag przeszłych, albo wybrać którą z tych, które są na koncu tomu. Ta Uwaga jest na dni 4. wolno sobie obrać, którą z nich chcesz.

1. **N**A dniu sądnym sądzony będzie człowiek o prawo natury, Chrześcianin o prawo, łaski, Zakonnik o prawo swego zakonu. Kto chowa prawo natury, jest człowiek doskonały, kto chowa prawo łaski, jest Chrześcianin doskonały, kto chowa prawo Zakonu swego, jest Zakonnik doskonały. Jeżeli zakon jest budynek, reguły są jego fundamentem, jeżeli jest ciałem, reguły są członkami y żyłami; jeżeli jest fortecą, reguły około murem, jeżeli zakon jest miejscem świętym, reguły święte są, jako zamknięcie jego.

2. **J**ezeli nie zachowujesz twoiey reguły, nie jesteś Zakonnikiem, jeżeli nie zachowujesz ich tylko połowę, jesteś tylko na puł Zakonnikiem, albo raczy nie jesteścale nim, to rozumiesz że ten jest Chrześcianin, co tylko połowę wierzy prawdom wiary swoiey? który tylko część przykazań zachowuje? toż rozumiey o Zakonniku, jeżeli tylko połowę reguły swoiey zachowuje.

3. Zpada

3. **Z**pada krew przez żyły we wszystkie części ciała, spadaia łaski przez posłuszeństwo które oddaemy regułom we wszystkie potencye duszy, ile złamiesz reguł, tylo utracisz łask, nie możemy stworzyć żyły y odciąć iey, choćby najmnieysza była, bez niebezpieczeństwa życia; nie możemy złamać najmnieyszey reguły, żebyśmy nie byli bliscy upadku w wielkie występki.

4. **K**ażdy Zakonnik powinien się mieć do doskonałości, a reguły są sposoby ktoremi do niey może przysć, kto zaniedbywa sposobow, przysć nie może do końca. Nie masz tak małej reguły, ktoraby nie była sporządzona od BOGA dla naszego zbawienia y naszej doskonałości, ktoraby nie była kanałem, przez który płyną łaski, ktoraby nie miała znaku jego powagi, ktoraby nie niosła ordynansu jego mądrości, ktoraby nie była obwieszczeniem jego mocy ktoraby nie miała pieczęci dobroci y charakteru jego świętości.

II.

1. **J**ezeli nie żyiesz w porządku, y nie zachowujesz ścisłe reguły twoicy, cnoty twoie są obłudą, nabożeństwa twoie są ohydą. Postępowanie twoie jest bez drożne, oddalasć się raczey od doskonałości, niżli tego co byś się miał do niey zbliżać. Choć byś
nawiczezy

naywięcey dobrych uczynkow czynił, jeżeli nie czynisz tego zporządku, nie jest to cnota ale występpek, wszystkie twoie nie regularne pokuty prowadzą za sobą káranie, mialo tego co być miały zasłużyć nagrodę.

2. **C**Oż to jest Duch osobliwości: jest to oddalenie się od rozumienia powszechnego, jest to słabość rozumu, jest znak głupstwa, y szaleństwa, jest to charakter herezyey, jest to powietrze zakonu, ruina pospolitości; jest to Duch czarta, nieprzyaciela porządku, jest Schisma y Herezya w máterey nabożeństwa, jest pycha serca, zgorzzenie publiczne, y znak Apostaty.

3. **T**en ktory nie żyje w porządku jest zganiony y ukarany przez życie porządku. Ten ktory się oddala od zgromadzenia, traci łaski y zasługi zgromadzenia; Ten ktory się oddziela od inszych przez życie nie regularne, potyka się sam, ani go jego zpuł bracia bronia, niemá części w zasługach osobliwych całego zakonu, jest to człowiek oddalony od ciała swego, ktory nie odbiera więcey ducha żywota. Ponieważ Zakonnicy są złączeni pospołu przez swoją regulę; Ten ktory ich nie chowa, powinien być policzony między umarłemi, y nie jako między wyklętymi, ponieważ nie jest więcey uczestnikiem Zakonu swego.

III.

1. **K**Toż żyć może w pokoju, żyjąc w nieporządku.

ku?

ku? Ktoż się bronić może w Fortecy, która nie ma muru? Reguły twoie są te co cię okrywają, y co cię bronią od napaści czartowickiej; jeżeli te obrony porzucasz, jesteś w niebezpieczeństwie zguby swoiey. Bez łaski powołania nie możesz żyć świątobliwie, ani spokojnie więc ta łaska jest przywiązana do Reguły, y przez te kanały wpływa w duszę naszą. Czy jestże ten dobrym Zakonnikiem, który swoich nie chowa reguł jakoż ma mieć łaskę przywiązaną do zakonu.

2. **Z**łamanie małej reguły nie jest to małe złe, te letkie wiary nie dotrzymywania, dysponują do większych. P. JEZUS to powiedział a słowa jego są nie omylne. Ten który jest niewierny w małych rzeczach, będzie także niewierny w wielkich. Wzgarda małej reguły jest grzechem wielkim. Ktoż ją może złamać bez wzgardy? Jakoż uczynić możesz rzeczy trudne, kiedy nie czynisz łatwych. Nie trzeba tylko małą uczynić dziurę na złamanie klauzury zakonney, y na pozwolenie wejścia świeckim ludziom do klasztoru. Nie trzeba tylko złamać małą regułę dając wejście czartom, y wzbudzając wielkie pokusy na Duszy.

3. **T**a reguła (mowisz) jest barzo mała. To musi być łatwa do zachowania, a zatym źle czynisz, gdy ją łamiesz; lubo jest mała, kosztowała jednak wiele łez y modlitw temu, co ją uczynił. Jest jednak zawsze żyłą ciała, przez którą odbierasz pokarm żywo-

ta. Powinieneś bąć się małego złego, bo gdy go zanie-
dbasz, idą za nim wielkie. Nie trzeba tylko jedney
iskierki aby wielki zaczęła ogień, nie trzeba tylko je-
dney małej dzieciny, aby mocney dobyć fortece, nie
trzeba tylko iednego małego otwarcia aby okręt na
grunt moriki poszedł.

IV.

1. **W** Szytkie rzeczy wielkie są w służbie BOSKIEY,
podnosi wszystkie rzeczy wola jego, które or-
dynuje. On jest co ordynował reguły, onci to intymo-
wał prawo; on, co pokazał drogę do doskonałości pro-
wadzącą, jeżeli BOG małą ci rzecz rozkazuje jakoż
śmieć będziesz nie czynić jey, y wyznawać, że rzecz
jest mała w ktoreybyś miał mieć ciężkość, być mu po-
słusznym. Doskonały sługa nie czyni nigdy różności
miedzy małemi a wielkiemi ordynansami; cokolwiek
mu Pan rozkazuje, zda mu się być rzecz wielka, po-
nieważ na każdym rozkazaniu widzi pieczęć powa-
gi jego.

2. **P**Rowadzi BOG każdą rzecz do swego końca, po-
myka wszystkie stworzenia do swego centrum,
te które są bez duszę, przez ciężar który na nich wy-
raża, żyjące zaś przez instynkty sekretne, rozumne, y
prawa, które im opisuje, a tak gdy oddalasz się od two-
ich reguł, oddalasz się y od rzędu BOSKIEGO, czy
możesz to uczynić bez niebezpieczeństwa własney
zguby.

zguby. Jeżeli zachowujesz porządek, zachowywać cię będzie Porządek, jeżeli go zmieszasz, mieszać cię będzie, jeżeli go psujesz, psować cię będzie.

3. **O** Duszo Chrześciana y Zakonna, nie mieszaj pokoiu braći y siołtr twoich przez wolnieysze życie. Nie poruszaj fundamenta Zakonu twego, przez łamanie twoich reguł, nie ruinuy kolumn Zakonu twego, y nie trac łalki powołania twego, która jest przywiązana do twoich reguł. A czemuż szarpiesz wnętrznosci Matki twoiej, a czemuż smućisz serce błogosławionego twego Oycy? Duch iego zamknięty jest w regułach jego, obrażasz go, gdy te łamiesz, gąrdzisz nim, gdy o te niedbasz, odejmujesz mu roztropność y rozum, wyznawiając że cię nie prowadzi rozumną drogą. Ośławiasz go, że jest jakoby tyran, y że tobie zoltawił przykázania, do wypełnienia niepodobne.

V.

1. **C**zy przyszedłżeś do Zakonu, abyś żył bez porządku, bez reguły? prawa utrzymują Krolestwa, a reguły zgromadzenia. Kto złamie jedno przez wzgardę, choćby była najmnieysza, nie tak iakośmy rzekli jest małym grzechem, ale czy możemyz często y dobrowolnie je łamać bez wzgardy? Możemyz skutecznie pragnąć doskonałości bez wzgardy oczywistej? możemyz chcieć doskonałości skutecznie, nie

chcąc oderwać się od niedoskonłości.

2. **O** Panie jakom jest winny y zarobił na káranie, żem do tych czas żył w Zakonie bez posłuszeństwa, bez dyscypliny? Noszę habit Zakonny, ale nie mam Zakonnego ducha, mieszkám na miejscu świętym, ale z sercem y z duchem świeckim, jestem z gorzeniem wszystkim moim braći, szarpię ustawnie wewnątrzności Mátki moiey, czynię ciężkość świętemu memu Fundatorowi, gárdząc jego duchem, łamiąc jego prawá.

3. **O** Dobry Pasterzu, bieżże za błądzącą owieczką ná kturą wilk już czuwa, wroć ją do owczarni; Nawróć mię do porządku, abym był pod twoim rządem, y twoią protekcyą. O ják dawno żyję w tym nie rządzie, o wielki rachunek oddać powinienem zá te łáski com odebrał, y za tak wiele złamanych reguł! Wszystkie moje błędy znaleźć wymowki nie mogą, znáiąc moję powinność, á niechąc uczynić. Widząc czego odemnie potrzebuiesz, á niechąc być posłusznym. Sługá wiedząc wolá Páńską, á nie czyni jey, będzie surowie y bez miłosierdzia traktowany.

NA PIĄTEK XXIV. po ŚWIĄTKACH.

Uwágá, Na te słowa: Modlcie się, aby ucieczka wasza nie była w żimie. O gorącości ducha.

1. **O**ziębia duch nabożeństwa, z mnieysza się y u-
staie w naywiększych świętych, jeżeli się nie
starają aby ustawicznie jego pomnażali gorącość. Y
Przychodzi to z naszej natury, co wyszedszy z nicze-
go, kwapi się zawsze do swego początku, jest jak woda
co ziębniecie, jeżeli jej zawsze przy ogniu nie trzymamy.
2. Pochodzi z natury łaski, co jest w sercu naszym, ja-
ko na ziemi cudzey, pełen ciernia y złego chwaśtu,
co ją tłumja; podległa wiatrom y niepogodom, co ją
z korzeniem wyrywają, otoczona zimnem, które ją
zabija, jeżeli się nie staramy o konserwacyą jej.
3. Pochodzi to znieścisku y lekkości powietrza, porusze-
nia, y agitacyey morza, impetow wiatru, y słabości szkła.
4. Pochodzi to z pokusy czartowskiej, co nigdy nie
przestaie kuścić, a my się mordujemy często przeci-
wiałąc się pokusom.
5. Pochodzi to z passyi ruinują-
cych fundamenta cnoty ze złych nalegow, z ktore-
mi zawsze trzeba się passlować, czego bez teskności
nie czyniemy.
6. Pochodzi to na koniec z tego, że co
jest gwałtownego trwać długo nie może, y poruszenie
co nie jest naturalne, oziębia w dalszym czasie. Jeżeli
tedy ustawicznego sobie nie czyniemy gwałtu, trać-
my gorącość, y do oziębłości przychodzimy.

2. **C**zemuz służyć BOGU trzeba z gorącością? bo
nas kocha miłością wieczną, bo jest nieskończe-
nie miły, y że nas swemi napęlnia dobrodziejstwami.

Bo obligowani jesteśmy kochać go, a miłość jest jako ogień, nigdy nie mowiąca dosyć; mogąc zawsze y nieskończenie rość. Bo nigdy tak BOGA nie kochamy, jako kochania jest godziń, ani tak, jako kochać go powinniśmy. Trzeba go tedy co raz to barżiej kochać, y nigdy w jego nie oziębiać miłości. BOG jest tym Panem, co tego nie może znieść, abyśmy mu służyli z ciężkością y z żalem; złorzeczy tym, co czynią wolą jego niedbale. Woli że jego służbę porzucisz, a niżeli masz mu nikczemnie służyć, y woli żeś jest zupełnie zimnym, a niżeli oziębłym. Oziębłych z ciężkością znoś, ciężkość mu czynią na sercu tak, że ich musi wyrzucić z siebie. W drodze cnoty nie masz naznaczonego terminu, gdziebyś się mógł zatrzymać. Życie jest jako rzeką, passye nasze jak strumienie, co ciągną nas, jeżeli się im nie przeciwiemy. W drodze cnoty ten, co nie postępuje, wraca się nazad, co nie staie się lepszym, w gorszego niżeli był, obracać się.

3. **K** Torzy są ci, co BCGU służyć powinni? Generalnie wszyscy, młodzi, y starzy. Młodzi, bo mają gwałtowne passye, mają moc do postu y umartwienia, co czynić nie będą mogli w starości. Początki wielką za sobą pociągają consequencyą, budynek zawisły na fundamencie, starość na młodości. Trzeba BOGU oddać nayıpierwsze życia naszego lata. Młodość, jest to wiosna, kwiatki co wywodzi, są nieślychanie miłe BOGU.

GU. Woła do ciebie JEZUS: Dzieci, pieści się z niemi, błogosławi im. O jak młodzi ludzie potrzebią mocnych łask, aby swoim odpor dać mogli pokusom! o jak rzecz niebezpieczna, zbłądzić zaraz na początku drogi, bo błąd co raz to większy będzie. Prostuujemy młode drzewo, ale gdy już mocno się podnieśie, gdy swoy weźmie wzrost, więcej prostować go nie będziemy mogli. Ná pierwszych latach zwyczajnie każdego człowieka zawisło przeznaczenie.

NA SOBOTE XXIV. po SWIĄTKACH.

Waga, w tejże materji.

1. **C**I którzy są już podešli w leciech, nie są mniej obligowani być gorącemi w służbie Boskiej jako młodzi. Y owszem powinni być bärziej, bo więcej mają znajomości więcej experiencyey, y passye mają skromnieysze, bo więcej odebrali łask, a od tego więcej potrzebować będzie, kto więcej odebrał. Bo dłużej żyli, a zatym większą obligacyą BOGU mają, bo istność jest fundamentem wszelkiego dobra. Są odleglejši od tego początku. Są tedy słabsi we złości jako promień jest słabszy im bärziej się oddalá od słońca. Są bliżsi końca swego, a zatym powinni być gorętsi, jako ciała elementálne mają prostsze poruszenia im bärziej się do swego zbliżają centrum. Gotują się aby się pokazali przed BOGIEM, y oddali mu rachunek z życia

cia

cia przeszłego. Może być większa pobudka jako to? Przydać jeszcze trzeba, że uczynki ich są albo przykładami, albo zgorzeniem dla młodych, y że przywiązują młynski kamień do szyi tego, który daie zgorzenie młodym, y zły przykład.

2. **K** Toż może opowiedzieć, jak jest niebezpieczno y młodym y starym ułtawać w służbie Boskiej? Byleś tylko dał trochę odpoczynku, wraca się ona do swoich zwyczajów, y jest swowolniejszy niżeli była kiedy. Rebelizują paślye nieznacznie psują panowanie łaski. Grzechy stają się większemi, tak jako krzywdy są cięższe od przyjaćioł niż od nieprzyjaćioł. Nie ma więcej, jako miał przedtym w protekcyey swojej BOG duszy niekczemney y niewierney, mało od niego odbiera łask, ani się więcej do nich przyczynia. Popelnia grzechy wielkie á nie czuie tego. Potym podjęciu tych łask wielki niesmak czuie w nabożeństwie, miesza się, wychodzi na wierzch, nie znáyduie więcej wewnętrzne-go ukontentowania w sobie samey. Po tym zaś niesmaku następuje zatwardzenie y nie czułość na wszystkie poruszenia łaski, na wszystkie przestrogi spowiednikow, na wszystkie poprawy starszych; na wszystkie groźby Kaznodźciow, na wszystkie Xiążski, na wszystkie dobre przykłady, y na wszystkie nawet własnego sumnienia gryzoty. Od tey nieczułości idzie daley do wzgardy,

ktora

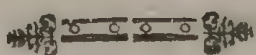
która jest gruntem nieprawości, charakterem zguby, ostatnim stopniem nie pokuty; która za sobą ciągnie grzechy śmiertelne, śmierć nagłą, y potępienie wieczne! Na koniec wyrzuca ją P. JEZUS z ust swoich, wygania z serca swego, gdzie się wrócić więcej nie będzie mogła.

3. **O** Mój BOŻE o jako się lękam takiego stanu, y tego niełczęścia, jako się boję abym w nie nie wpadł! Ach miałem gorącość przedtym, a już mi się zda że jej więcej nie mam nie odprawuję z tak wielkim nabożeństwem modlitw moich, jestem w nich rozzerwany, nie lubię osobności nie wiem więcej co to jest zamknąć się w sobie, w niść w siebie. Niedbałym byłem tylko dyskurować, y cieszyć się. Nie czynię więcej pokuty, zniżyłem broń moję, y uczyniłem armistycjum, z nieprzyjaciółami memi. Coż tedy daley to Chreścianinie który znasz te łaski coć je BOG uczynił, nie jesteś bárżey obligowany dziś kochać go, jakoś był wczoraj? albo Chrystus mniej jest kochania godzien teraz niż przedtym? a w coż rozumiesz że się obroćisz? Poydziesz do niebá jeżeli sobie nie uczynisz gwałtu będziesz ukorowanym jeżeli przestanieś potykać się, czy możesz zadržymać się na bystrey rzece, nie idąc albo w tę albo w drugą stronę. To się nie boisz gniewu P. JEZUSA który cię więcej zność już nie może, czynisz mu ciężkość wyrzucić cię z serca swego musi.

O Duszo moja, kwapże się do pokuty, wróć się do pierwzey gorącości, do ciebie mowi te słowa P. JEZUS: wspomnij sobie z ktoregoś stanu wypadł, y czyn pokutę. Wróć się do pierwzey gorącości odnow pierwsze twoie uczynki, inaczey zbliż się do ciebie, y wyrzucę lichtarz twoy z mieyscá swego. Naśladuy S. Páulá y wszystkich SS. ktorzy rośli razem z latami, ktorzy báli się żeby nie zgineli zbawiwszy sami tak wiele ludzi. Odnow w sobie ducha nabożeństwą, ducha miłości, ducha umartwienia. Nabożeństwą przeciwko BOGU, miłości przeciwko bliźnemu, umartwienia przeciwko sobie samemu. Postępuj, bieź, nie zatrzymuj się nic. Jezeli rzeczesz żeś jest zmordowany, żeś dosyć pracował, dosyć się potykał, zginałeś nie przydziesz do Niebá y nie będziesz nigdy ukoronowany.

Koniec





U W A G I

CH R Z E S C I A N S K I E

NA UROCZYSTOSCI TYCH SWIĘTYCH,

*które przypadaia od Trojcy Świętej, aż do
czternaſtey Niedzieli po Świątkach.*

Na Uroczyſtość S. JANA Chrzciiciela. 24. Junij.

Uwaga, Na te ſłowa Anielskie: Bądźcie wielkim przed Panem.

Luca 2.



Oże być kto wielki we trzy ſpoſoby;
wielki u ſiebie ſamego, u ludzi y u
BOGA. Kto jeſt wielki u ſiebie ſa-
mego, jeſt ſłepy y nierozumny, py-
ſzny, a zátym jeſt to być niczym. Kto
jeſt wielki u ludzi, ten má eſtymę y ápprobacyą ludzi,
ale lubo tá wielkość jeſt jáwná, y częſto jeſt ná já-
kieykolwiek godnoſci ufundowana, gdy jednak z bli-
ſką ją uwážamy, nie jeſt prawdziwa, álbo dla tego
że ludzie częſto pokládaią wielkość w rzeczách
podłych y małych, jáko to bogactwa; albo że ſię
częſto mylą, rozumieiac że ten jeſt wielki, co nim nie
jeſt, albo też, że czynią rzeczy czaſem więkſze, a ni-
żeli ſię znayduią, nie ſądząc jeno przez porownanie,
a tak chory rozumie że ten zdrow, co nie choruje
tak, jáko on. Jeſt tedy fałszywá wielkość, co ſię fun-

duie ná estymie ludzi. Ale ten jest prawdźiwie wielki, co jest wielkim przed BOGIEM, bo wszystkie rzeczy są małe przed nim, y tylko on sám jest, co zna prawdźiwie stworenia záslugi.

Punkt 2. **J**AN S. nie jest wielkim u siebie, bo unizá się przed BOGIEM, y miał się zá ostatniego między ludźmi. Prawdá že był wielkim przed oczámi ludźkiemi, bo go y zá samego mieli Messyášzá: ále že się te oszukały, nie trzebá fundowác jego wielkości na ich estymie. To záś czyni go cudownym y nieporównanym, že był wielkim przed BOGIEM, wielki w swoim urzędzie, w swoich cnotach, y w swoich záslugách, ktore świadczył Panu JEZUSOWI.

Punkt 3. **B**OG (według S. Piotra) dzieli swemi łaskami, ále wszystkie prawie złączył w S. Jánie. Jest człowiekiem, Patriarchą, Prorokiem, Apostołem, Ewangelistą, Kaznodzieją, Wyznawcą, Páną &c. Ostatni jest z prorokow dawnego práwá, náypierwszy z nowego. Náypierwszy człowiek, co BOG poświęcił, náypierwszy więzien co BOG uwolnił, náypierwszy ślepy co go oświecił, náypierwszy umárty co go wskrzesił, náypierwsze dziecię co odrodził. Náwiedził go w włásney osobie, gdy jeszcze był w żywocie Mátki swoiey, napelnił go Duchem S. postanowił go prekurforem, uczynił swoim głosem, y jakoby poświęćicielem, bo chciał być ochrzczoneym od jego ręki. A mogąć być godnieysze urzędy?

Punkt 4.

Punkt 4. SA wielcy ludzie przez godności y urzędy znaczne, ná ktore są podniesieni, ale nie są przez to wielkimi ani w cności, ani w záslugách. Lubo był wielkim Ján S. przez swoje urzędy, mowić się przecię może, że był jeszcze większym przez swoje cnoty. Kto chce być w tym konwikowany, niech slyszy świadećstwo fyná BOZEGO: upewniaiącego że nie było nigdy na świecie człowieka większego nad Jáná Chrzesciciela. Był tak świętym, że go za żywota miano za Chrystusa, á po śmierci miano Chrystusa za niego, bo uslyszawszy Herod o jego cudách, rozumiał że Ján Chrzyciel zmartwychwstał, á co podziwienia godniejszego, że żydzi widząc iż Messyas miał być z pokolenia Judy, y czynić miał wielkie cuda, przecięż rozumieli że Ján był ich Messyasem, lubo żadnych cudow nie czynił, y był z pokolenia Lewi. A z kądże tedy pochodziło, że tak nie rozumieli o Chrystusie, że był z fámiliey Krolewskiej Dawidá, y tak wiele cudow czynił, czynił też dlá tego że im grzechy ich wyrzucał na oczy? wszák Ján S. toż uczynił; jeźli, że miał Uczniow, miał ich y S. Jan; czemuż tedy jednego kochał, drugiego nienawidzał? Bo zazdrościli chwały y reputacyey Chrystusowi, bo Chrystus z niewalał sobie áffekt ludzi, y pociągał cały świat za sobą, bo konwersował z grzesznikami y jadł z nimi. Bo głośno opowiadał prawdę, á czárt woynę opowiedział mu śmiertel-

na, widząc że przyszedł na zruinowanie panowania jego. O jáko zázdrość jest passya obrzydliwa! o iáko rzecz niebezpieczna skłaniać się do nienáwiści y pomsty! o jáko jest rzecz zlá, bić przeciwko prawdzie.

Punkt 5. **N**ie kontentuemy się tym, gdy uważamy cnoty Jána S. generálne, uwážmy każdą osobno, ábyśmy z jego przykłądu mieli pożytek. Jákie umartwienie w jego mieszkaniu, w jego strojach y pokarmie? Koniec pokuty jest, ábyś dosyć uczynił zá swoje grzechy, ábyś podbił ciało duchowi, y zasłużył na łaski. Zadnego Ian S. nie popełnił grzechu, przynamniey takiego coby był uwagi godzien, nápełniony był Duchem S. jeszcze w żywocie Matki swojej. Nacoz tedy takie czynił pokuty? bo był nápełniony duchem BOSKIM, co jest nieprzyiácielem ciała; áby był ciało trzymał w posłuszeństwie, y nie pozwalał áby rebellizowało, áby się uczynił godnym sługą Zbawiciela, áby codzien na nowe zárobił, łaski, których zwyczajnie nie dosięgniemy, ieno przez modlitwę, przez, pokutę, y przez cierpliwość.

Punkt 6. **Z**adziwował się tey cudowney wnim pokuty z niewinnością, przebież insze jego cnoty, wyciągając jáko czytá pszczołka ze wszystkich kwiatów tych miodnobożeństwa. Uważ wzgardę którą gardził swiat, y wszelkie wielkości jego. Uważ straszną osobność na puszczy, gdzie tak długo
był

był konwersując z BOGIEM, nizeli zaczął konwersować z ludźmi. Uważ owę wielkość życia, co dostał przez ustawiczne modlitwy, y przez milczenie przez lát trzydzieści. Uważ żarliwość jego w gánieniu grzechow Krolewskich y Farizayfskich, ktorych zowie plemieniem iaszczurczym. Uważ na koniec y dziwuy się głębokiey pokorze, przez którą niechciał mieć przymiotu Messyafza, który mu przyznawano, oświadczając się głośno, że nie był ani Messyaszem, ani Eliaszem, ani Prorokiem, ani nawet człowiekiem, tylko jednym głosem.

Punkt 7. **M**oże kto być wielki w cności, lubo nie jest wielki w godności. Może kto być wielki w godności, lubo nim nie jest w cności. Może kto być wielki w godności y w cności, á nie być nim w zasługách. Jan S. podniesiony był na wysokie urzędy, miał cnoty w naywyższym stopniu, á chcesz widzieć usługi co ich uczynił Chrystusowi? Ochrzcił go, opowiedział światu, deklarował że nie jest godzien zawiązać trzewiká jego. Wołował áż do śmierci z nieprzyjaciółami jego, gdy mu prezentowano Koronę Messyafza niechciał jey, ale ją włożył ná głowę Chrystusa, miał niekończone pragnienie, widzieć, z tym wszystkim mieszkáł ná brzegu Jordanu, nie szukáiąc go, bo kommissya jego była, áby był mieszkáł na tym miejscu, y tam go ochrzcił. Jakie umártwienie, gdy

gdy widział że go jego uczniowie opuścili, a szli za Chrystusem. Triumfował z tego z wielką poćiechą, niekończone miał ukontentowanie, gdy Chrystusa wynoszono, choć z krzywdą jego reputacyey; rozkazuje nawet swoim Uczniom, aby jego opuścili kompanią, a szli za Chrystusem. Ná koniec znośi kaydany y więzienia, y poświęca życie swoje za sprawiedliwość y za prawdę.

Punkt 8. **C**oż to będzie za dziecko? mowili ludzie przy jego urodzeniu, będzie wielkim, bo ręka Boska jest z nim. Jestżeś wielki przed BOGIEM, czyli u siebie samego? Ręka BOSKA jestże z tobą? czyniszże jego rozkazy, y w czym Duch Święty natchnie cię? Nie uważaże bázdziej na ręce swoje y na moc swoją, kiedy trzeba dobry jaki uczynić uczynek? czy pokładaże wszystkę twoię ufność w BOGU, czy rzucaszże się na ręce jego, y protekcyą jego? Jestżeś wielki na świecie? Maszże urzędy uwagi godne? Czyniszże im dosyć godnie y wiernie? Coż za pokutę? czynisz? któryś tak wielkie popełnił grzechy. Kochaże się w osobności oddaleniu od ludzi, y milczeniu? Uciekaże od kompanii niebiespiecznych, y maszże żarliwość o chwałę y interessa Syná Boskiego? Jestżeś małym przed oczami twoymi? Uciekaże od sławy a szukasz wzgardy? Cieszyszże się z tego gdy bliźni twoi większą mają chwałę, y lepiej wszystko czynią nizeli ty? Przetrza-

śnize

śnize
mi, a o
gdy nie
dzieś

N

Xiażę
Unig

Punkt

łat na

mi Sw

wszystk

public

Wiecz

dał m

odmy

pokaz

lud

dał m

wszel

hono

go po

tenen

stano

śniyże sumnienie swoje nad wszystkimi tymi punktami, a osobliwie nad pokorą, y wyperśwaduy sobie, że nigdy nie będziesz wielkim przed Bogiem, jeżeli nie będziesz małym w sobie.

N A U R O C Z Y S T O S C

Książęcin Apostołów PIOTRA Świętego 29. Iunij.
Uwaga Na te słowa Chrystusa: Szymonie Synu Iana,
czy kochasz mię.

Punkt 1. **U** Wążywszy łaski y prerogatywy, które Chrystus uczynił Piotrowi S. że go zawołał na swoje służbę, że odmienił jego imię, że go swymi Świętymi ochrzcił rękami, że go miał za świadka wszystkich swoich cudów, które kolwiek prywatnie y publicznie czynił, że mu pierwszemu umywał nogi w Wieczerniku, że go głową uczynił Kościoła, y że mu dał moc uniwersalną wiązać y rozwiązywać zamykać y odmykać Niebo, że mu się nayıpierwszemu z Apostołow pokazał po zmartwychstaniu, że go obrał aby złączył lud Pogánki z ludem żydowskiem że mu pierwszemu dał moc cuda czynić, tak dalece że jeden jego cień, wszelkie uzdrawiał choroby. Zadziwowawszy się temu honorowi, który BOG jednemu uczynił rybakowi, że go podniósł na tron Syna swego, y poştánowił go locotenentem swoim w nayıpierwszym świata mieście, zaştánow się y uwáz cztery przymioty miłości jego na

zbudowanie duszy twoiej. Pierwszy że był pokornym, drugi że był serdecznym, trzeci że był gorącym a ostatni że był odważnym. Stosujemy wszystko cokolwiek uczynił do jego miłości, bo miłość jego była duszą wszystkich jego cnot, początkiem wszystkich jego uczynków, fundamentem zasług jego y początkiem pokuty jego.

Punkt 2. **M**iłość bez pokuty jest niewstydliva śmiała, y nieuważna. Piotr S. barźiey kochał Chrystusa niżeli inși Apostołowie, y mówić się może że był barźiey kochány nád inszych, bo żadnemu takiego honoru y takich łask nie uczynił BOG postanowiwszy go Xiążęciem, głową, fundamentem, całego Kościoła swego Pasterzem. A przez to nie wywyższał się ani się przenosił nád inszych, y owšem miał się zawsze za wielkiego grzesznika, y niegodnego kompaniey JEZUSA. Wszak wiesz co mówił do niego tak wiele ryb wyciągnawszy, oddał się odemnie Pánie, bom ja jest grzesznik pokora jego cudownym sposobem złączyła się z miłością, jednakowe wyciągnęła słowa: Pánie oddał się odemnie, drugá wiąże go do jego kompaniey mówiąc: Pánie, á dokogoż poydźieny, ty mász słowa życia wiecznego. Taż pokora mówi S. Piotr, co się ućierała przez jáki czas z pokorą Chrystusową, gdy mu chciał nogi umywać: Jáko Pánie, to ty chcesz nogi mi umywać: nigdy já tego nie z ścierpieć. Ale gdy

mu dobry Pan pogroził swoją niełaską, był zaraz posłusznym, y pokora człowieka ustatkowała pokorze BOGA. Dla teyże raczey niechciał być ukrzyżowany głową w górę jako Pan jego, ale głową nádół, znacząc przy śmierci submissyą swoją y posłuszeństwo.

Punkt 3. **K**To wspomni miłość, wspomni gorącość serca. Jako ten wielki Apostoł pisał miłością przeciwko swemu Panu, trudno wymówić, jako serca jego do wszystkiego się stosowało, co do jego należało interesów. Pokazało się to w ten czas naybardziej, gdy się go zapał, bo serce jego żał niepojęty wyświadczyło, oczy rozplynęły się welzy, które S. Augustyn zowie krwią zranionego serca. Płakał przez ostatki całego życia swego, y czynił surową pokutę, że się mowić może, iż ze wszystkich tyránów nie było okrutniejszego, jako on sam był na siebie samego nieubłagany. Żydzi widząc płaczącego JEZUSA nad śmiercią Łazarza, mówili ieden do drugiego: patrzejno, jako go kocha. Jeżeli chcesz wiedzieć jak bardzo Piotr kochał JEZUSA, uważ jako jagody twarzy wygniły prawie z obfitości łez, które lał aż do śmierci.

Punkt 4. **T**En (mowi S. Augustyn) co nie zna żarliwości, nie ma miłości; wielkość miłości, z wielkości poznać się żarliwości. Żarliwość Piotra S. czasem była y zbytnią, chciał wiedzieć w dzień wieczny, który był ten Uczeń, co miał zdradzić Páná, a-

by go był poświęcił (według Chryzostoma S.) pom-
 ście swoiey. Tą żarliwość pobudził go, że dobył
 broni w Ogrodzie, y uderzył jednego z tych, co brali
 Chrystusa. Ta gorąca żarliwość pobudził go, że w
 morze wkoczył, gdy poznał że to był JEZUS, co był
 nad brzegiem rzeki. Ta żarliwość nawrociła 3. ty-
 sięcy ludzi na pierwszym Kázaniu jego, y która pobu-
 dziła go wzgardy tego zakázania, co czynili Kápláni,
 aby nie opowiadał Imienia Chrystusa. Ta na koniec
 żarliwość, która go do takich przywiodła drog, do nie-
 zmordowaney tak wiele - ludu nauki, do fundowánia
 tak wielu Kościołow, do znieśienią wiele prac, do zay-
 ścia aż do Rzymu, aby się tam potykał z nieprzyja-
 cielem Boskim czarownikiem wielkim.

Punkt 5. **N**A koniec miłość jego była odważná,
 cierpiąc wiele káydan y nák Krzyžo-
 wych násládując swego Zbáwiciela, a dając mu zná-
 ki odwági swoiey. O chwalebny Apóstole, Oycze y
 Pasterzu dusz nászych Chrześciańskich; jákom já jest
 kontent, gdy cię widzę chodzącego po rynku Jerozo-
 lińskim, y uzdrawiającego cieniem ciała twego wszy-
 tkich chorych, co na drodze twoiey znalazłeś ale je-
 szcze tym báżycy się ożiwuję, gdy cię widzę cale u-
 bogiego y słabego, idziesz postanawiać sobie thron w
 stołecznym całę o świata mieście. O jákom szczęśli-
 wy jest, gdy się n. c. g. zmieścić między dziećmi twe-
 mi,

mi, y między trzodą twoią. Deklaruję się przed Niebem y ziemią, że cię wyznaię za Wikaryusza Chrystusowego; głowę y pasterzā całego Kościoła. A ponieważ twoia wiara y miłość uczyniła cię godnym urzędu tak wysokiego, niechże skosztujemy skutków miłości twoiej teraz, gdy jest w pełni w Niebie, gdy nie jest tak jako nasza w ciemności zākopana wiary. Nie znam ani Pāulinā, ani Vitālīsā, ani innego Doktorā partykulārnegō; mówię z Hieronymem S. że jest złączony do Kathedry Piotra S. bo tā jest nauka za którą iść chcę, to jest zgromādzenie w czym ja umrzeć chcę.

Punkt 6. **P**O tej Proteſtacyey wiary twoiej powinie-
neś być zupełnie ſtoſującym ſię do wiary S. Piotra, obacz jeżeli ſię ſtoſujesz do jego miłości. Słuchaj ſynā Bożego mówiącego: Szymonie ſynu Jānā, kochasz mię więcej niżeli inſi? Kochasz mię jako ten Apoſtoł, miłość twoiā jeſtże pokorna y poſlušna jako jego? jeſtże ſerdeczna y żal czuiąca, jeſtże gorąca y wzbudzona żarliwością? jeſtże odważna, ſtateczna, y jedna aż do ſmierci? Możeſzże odpowiedzieć z tym Apoſtołem, ty wieſz Pānie że cię kocham Jeżeli ty jeſteś pyſzny, grzeſzysz, a nie czyniſz pokuty, to nie kochasz JEZUSA. Widziſz że go obrażają, nie maſz żarliwości jeno dla twoiej chwały y reputacyey, jeſteś ni-
kczemnym, delikātnym, uganiaſz ſię za delicyami

zmysłów, a niechcesz nic cierpieć, ah więc nie kochasz JEZUSA! Ktokolwiek nie kocha Páná naszego JEZUSA Chrystusa, niech będzie wyklęty. mowi S. Paweł.

NA U R O C Z Y S T O S C

Świętego PAWEŁA Apostoła 30. Iunij.

Ná te słowa: Czymkolwiek jestem, jestem przez łaskę jego, a łaska jego nie była niepożyteczna we mnie.
1mo. Corintb. 15.

Punkt 1. **A** Byśmy zrozumieli te słowa, które zamykają w sobie to: co się o tym wielkim mówić może Apostole, uważać trzeba czym był w sobie samym, czym przez łaskę Boską, czym z łaską BOGA.

Punkt 2. **P**aweł S. przed swoim nawroceniem był jeden z wielkich nieprzyjaciół Chrystusowych y jego Uczniów, co ich na śmierć prześladował, zdięty będąc fałszywą żarliwością wiary, w ktorej się urodził, był jako głodny wilk wpadając do owczarni syna Bożego, gdzie wielką czynił szkodę. Był owym żydem zagniewanym y nieubłaganym, cudowne czyniąc szkody w Kościele Bożym; obaczmy jako się sam odmalował: Já jestem jeszcze niedoszły człowiek, bo jestem najmniejszy z Apostołów, ani jestem godzien aby mię zwano Apostołem, bo prześladowałem Kościoł BOŻY. (a na inszym miejscu) Postanowił mię na swoim urzędzie, mnie, com był przedtym bluźnier-

ca,

ca, prześladowcą, człowiekiem gniewliwym, y zapamiętałym, álem znalazł miłosierdzie, bom to czynił z niewiadomości, nie mając wiary. (przydać daley) Jest to prawda pewna, y godna ábyśmy ją zupełną przyięli wiara: że Chrystus przyszedł na świat áby zbawił grzeszników, między ktoremi byłem iá náy-pierwszy. Wiećie (pisząc do Galatów mowi) jákom żył przedtym w żydowstwie, prześladowałem z wielkim zbytkiem Kościół BOŻY, wywraćałem go prawie, jáko ow nieprzyjaciel co psuie wszystko. A S. Łukasz mowi, że nie tchnął, tylko pomstą y krwią Uczniów Chrystusowych. Oto człowiek, obrany od Pána nászego za pryncypalną kolumnę Kościoła swego, aby niośł Imię jego po całej ziemi, y aby był fundamentem jego wiary. Chćiał aby náywyżsi Apostołowie Kościoła jego byli wielkimi grzesznikami, wielkie dając fundamenta wielkości ich, y żeby ich obligował áby mieli łaskawość na utrapionych y mizernych.

Punkt 3. **C**zy nie byłeś przedtym człowiekiem zapamiętałym, zagniewanym, bluźniercą, y prześladowcą Chrystusowym? A dla czegoż cię zawołał na swoją służbę, wybrałszy cię z inszych, którzy daleko więcej niż ty wáżyli? Cożeś uczynił takiego, żeś ná tak wielką sobie zarobił łaskę? Coż zá usługę uczyniłeś mu ábyś sobie taką wielką zniewolił dobroć? Czy czynisz pokutę jáko S. Paweł. *Trapićzcie swoje ciała*

jako

jako on, abyś go nie stracił? Czy nośisz imię jego po całym świecie, Czy jesteś naczyniem wybranym napełnionym łaskami, cnotami, y zasługami? Ah jesteś raczej naczyniem nieprawości, który wszędzie nieśiesz chwałę imienia twego, który wszędzie twoich własnych a nie JEZUSOWYCH szukasz interessow. Obfituje w sercu twoim niewdzięcznym grzech, gdzie BOG łaski swoje wylał w obfitości, miało tego żebyś postanowił krolestwo JEZUSOWE, naywięccy się oto starasz, abyś rozpościerał panowanie czartowskie.

Punkt 4. **U**ważwszy to co S. Paweł był z siebie samego, uważ czym był przez łaskę Boską przez którą jestem sam mowi o sobie tym, czym jestem. Naprzód obrał sobie go BOG, aby go uczynił znacnym chwały swojej instrumentem, y żeby go uczynił godnym tak wysokiego urzędu. Dał mu poznanie najwyższych tajemnic wiary naszej. Porwał go nawet aż do trzeciego Niebà, gdzie mu objawił tajemnice których mu się nie godziło, ani ich też mógł objawić ludziom. 2. Chrystus pokazał mu się y zszedł jakoby z Tronu swego, aby go uczył y sobie pozyskał. 3. Napełnił serce jego taką obfitością łask, słodkości, y pociech, że ich utrzymać w sobie nie mógł, lubo był napełniony mękami. 4. Uczynił go tak wymownym, że nie było tak upornego rozumu, któryby się był nie miał zmieknąć dykurssem jego. 5. Prowadził

go jako w tryumfie po całym świecie, tak jako zwycięzca prowadzi swego nieprzyaciela, y zażywał go na to, aby wszelkie inſze upokarzał rozumy, aby wszelkie przez niego pozytkiwał ſerca, aby wszelkich ſwiał, konfundował mędrce, aby pod jarzmo krzyża wszystkie mocy podbił ziemskie. 6. Dał mu moc życia y śmierci przez niezwycajne cudá które czynił, y które wzbudzały rozumienia ludzkie, że to było iákieś Boſtwo, które z ſtąpiło ná ziemię. Nákońiec we wszystkich jego pomagał mu intencyach, we wszystkich potyczkach dawał mu zwycięſtwo, tak dalece, że ſię wydziwić nie podobna temu, cokolwiek piſał, cokolwiek mówił, cokolwiek czynił, y cokolwiek cierpił.

Punkt 5. **W**ielkáz to, co prawda, ſławá S. Pawła, że tak wiele odebrał od BOGA łásk, ale ta daleko więkſzá, że ſię ſam do nich przyczynił; Iáko nauka Chrzeſcijańska nie wedwuch tylko zamyka ſię początkách, to jeſt o potrzebie, którą mamy z łáski BOSKIEY, y o mocy, którą ſię do niey przyczynić możemy. Poſtánowiwszy wielki ten Aſtoł dowodnie potrzebę łáski, uczy náſ przez ſiebie ſamego o mocy y zaſłudze náſzey kooperacyey. Pracowałem, ſamowi, więcey ániżeli wſzyſcy inſi, przecieź nie já ſam ale łáská Boſká zemná. Otoż dár łáski, z przyczynieniá ſię do łáski, o zaſługách dobrych uczynkow dekláruje Tymotheuſowi uczniowi ſwemu temi ſłowami: Czás

odeyścia mego zbliża się, dobrzem się potykał, skończyłem moy bieg, dotrzymałem wiary, w ostatku zostawiona mi jest, Koroná sprawiedliwości, którą Pan jako sprawiedliwy sędziá odda w ow dzień ostatni, nie tylko mnie, ále wszystkim co jego kochają przysćie.

Punkt 6. **A** Byśmy poználi jakim sposobem przyczynił się do łásk, y zasłużył sobie Koronę sprawiedliwości, trzebáby tu wspomnieć wszystkie dzieła cnot heroicznych które czynił áż do śmierci. Pokorę, nazywając się ostatnim z Apóstołow. Pokutę, kárzac niemiłosiernie swoje włásne ciało, mártwiąc go przez zimno, przez goráco, przez głód, pragnienie, nagość, ustawiczne práce, y ciężkie podroże, lubo iego zdrowie było potrzebné na chwałę BOGA, z wzgardą świata, rzucájąc go pod nogi jako gnoy, y niedbájąc o rozumienie ludzi. Swiat (mowi o sobie) ukrzyżowany jest dla mnie, a iá światu, gdybym chciał podobác się ludziom, niebyłbym sługą Chrystusowym. Ale któżby mógł opisać miłość jego ku BOGU y synowi Bożemu Chrystusowi P. naszemu, ktorego zawsze nošíł imię w ustach swoich. Nie znaydziesz iedney w jego listach karty, gdzieby Imię JEZUSA nie było często wspomniane. Lubo jestem naymizernieyszy, (mowi ten szczerze kochájący JEZUSA) Ktoż mię uwolni z tego ciała śmiertelnego, pragnę się rozsytać, y być z JEZUSEM. Żyję, ále nie já żyję, lecz życie we mnie Chrystus.

Punkt

Punkt

przez
świećcie
dzieci
ále co
widział
porze
wykle
wszyst
piał d
tonał,
mu (d
piał d

Punkt

łáski
łem,
może
nier
ze m
wád
two
tyka
pok
nien
ćie t

Punkt 7. **P**Oznawamy wielkości miłości którą kochamy BOGA, przez miłość blizniego, y przez pracę, co czyniemy dla niego. Czy byłaz na świecie Mária, coby z większą serdecznością kochała dzieci swoje, jako S. Paweł kochał swoich Chrześcian. Ale coż mowię Chrześcian? Tak wielki miał żal że widział żydow náygorższych swoich nieprzyjaciół w uporze swym ginących, że nawet za nich chciał być wyklętym. Stał się wszystkim dla wszystkich, aby był wszystkim pozyskał BOGU. Czegoż nie czynił y cierpiał dla zbawienia żydow y Poganow? ile razy dla nich tonął, był sieczony, y w káydanach osadzony. Pokażę mu (mowi nasz Zbawiciel) czego trzeba aby cierpiał dla mego Imienia.

Punkt 8. **C**Zymże jesteś bez łaski, duszo nábożná? Niczym. Czymże złąką? wszystkim. Bez łaski jesteś ciemnością, y złością, z łaską jesteś światłem, mocą, y świątobliwością. Nie dostaieć jey? Nie mozeż tego, chyba jako heretyk, mowić bez bluźnierstwa; a przyczyniasz się do niey wiernie? mozesz że mowić że nigdy nie była płodna wtobie, że wyprowadzą wtobie wszystkie owoce ktore może? a gdzież twoie cnoty y záslugi, gdzież dobre uczynki? czy potykálze się dobrze, czy czekász Korony, czy jesteś pokornym, jako S. Paweł? Według słuszności powinienés być nim, ale niemász pysznieszego ná świecie stworzenia, nad ciebie.

Punkt 9. **S** Paweł ma się za najpierwszego z grzeszników, a ty się masz za najpierwszego z sprawiedliwych. S. Paweł martwi swoje ciało, bojąc się, aby siebie samego nie zgubił, nawróciwszy ludzi tak wiele; a ty coś stracił tak wiele dusz, nie czynisz pokuty, jakobyś był swego bezpieczeństwa? S. Paweł nie dba o to, choć się nie podobá ludziom, byle się podobá BOGU, a ty nie dbasz o to, byleś się podobá ludziom? Ná koniec S. Paweł cierpiáł pracę niezmiernie dla chwały BOGA, y zbawienia bliźniego, a ty mizerny Chrześcianinie niechcesz nic cierpieć dla BOGA, a wszystkich mąrtwisz twoimi gwałtownymi napásciami, złym y gniewliwym humorem, zgorśzeniem twoim. Wnidź w siebie samego, zawnstydź się przed BOGIEM, a proś Świętego tego Apostoła, abyć prawdziwe u Chrystusa uprosił nawrocenie.

N A U R O C Z Y S T O S C

Nawiedzenia PANNY Najświętszey 2. Iulij.

Náá tajemnica.

Punkt 1. **N**awiedza JEZUS Jána S. siebie uprzedzającego, naucz się pokory; MARYA swoje nawiedza Krewną Elżbietę naucz się miłości y pokory. JEZUS poświęca Mátkę y syna, ále przez MARYA. Iák prędko mowić zaczęła, Elżbieta nápełnioná była Duchem S. y syn jey poświęcony był we wnętrznościach. Słowo Márycy było instrumentem láski, która

rá oświećilá záslepionego, uwolniła więźnia, wskrze-
śiła umarłego, usprawiedliwiła grzesznego. Oná áp-
plikowała pierwszemu złudzi, náypierwszy odkupienia
nászego owoc, puczułá duchownie człowieka, pocza-
wizy cielesnie BOGA. Oná stálá się Mátką ludzi, stá-
wszy się wprzód Mátką BOGA.

Punkt 2. **N**aucz się Chrześcianinie z tey táiemni-
cy, że MARYA jest kanałem łásk, spływa-
jących z niebá ná ziemię, że przez jey ręce syn BO-
SKI udziela ich, że jáko BOG Ociec nie nie od-
mawia synowi, y nie dobrego ludzjom nie czyni, chy-
bá dla záslug tegoz syná, ták też syn nie odmawia
Mátce swoiey, y żadney nam nie czyni łáski, (według
zdania S. Bernárda) chyba dla jey záslugi, y przyczyny.
JEZUS jest źródłem łáski, á MARYA niby fontanná
odbieraiącá je, od ktorey spływaią na cáłe ciało Kościo-
ła. Dżis stálá się Mátką łáski y miłosierdzia; łáski,
względem S Elzbiety, miłosierdzia, względem S. Jáná.
Łáski, dla sprawiedliwych, miłosierdzia, dla grze-
sznych.

Punkt 3. **D**ziękuyże tedy (mowi S. Bernard) tey,
co znalazła łáskę y dla siebie, y dla nas,
ktora nią jest dla ciebie nápełnioná, y ktorá obfituie
dla nas; czy jesteś sprawiedliwy, czy grzeszny? jeżeliś
jest sprawiedliwy, dziękuy Márycy, że otrzymała łá-
skę usprawiedliwienia, jeżeli jesteś grzesznym, proś jey

abyć uprosiła łaskę pokuty, y prawdziwego nawroce-
nia. O jako jesteś obligowany MARYEY! gdziebyś te-
raz był, gdyby była nie zatrzymała ręki sprawiedli-
wości Boskiej: Mow do niey što razy ná dzień z A-
njołem: Bądź pozdrowiona pełná łáski &c. mow je-
szcze z S. Elżbieta: jesteś błogosławiona między nie-
wiaściami, y owoc żywota twego jest błogosławiony. O
szczęśliwa, żeś uwierzyła. Mow jeszcze do niey z Ko-
ściołem S: Świętá MARYA Mátko BOGA, modl się za
námi teraz y w godzinę śmierci nászej, Amen.

Punkt 4. **N**ie kontentuy się tym, co się modlisz do
niey, ále nasláduy jej cnót, ktorých Cię
przy tey wizycie uczy. Ona jest Mátką BOGA, a uni-
ża się oddając usługę Mátkce jednego człowieka, nie
porzuca swoiey osobności, jeno przez poruszenie Du-
cha S. Gdy poczywa BOGA, wrzuszona jest żarliwością
gorącą zbawienia ludzi. Idzie z prędkością, bo Pán-
ná jedna nie powinna się pokazać (chybáby to z bo-
iáźnią) na mieyscach publicznych; idzie przez gory.
Wielkie dusze záwsze się w zgorę podnoszą, y do náy-
wyżzey máią się doskonałości, nie zatrzymują się
w drodze, ale ustawicznie postępują. Zwyciężá MA-
RYA te trudności co się trafiają na drodze, wzbudza
ją miłość, nieśie ją, prowadzi ją spieszo dla usługi
bliźniego. Pozdrowia swoię Krewną, y gdy do niey
mówić zaczęła, wyskoczył Ján S. w żywocie od poćie-
chy

chy. A jako Mátká, tak y syn napełniony był Duchem S.

Punkt 1. **T** Ak mow jako, mowiła Panna Przenajświętsza, żeby słowa twoie były jako sakramentá, coby wprowadzały łaskę w serce tych, co cię słuchaia, aby twoy język był instrumentem Ducha S. Ale ah twoy język ledwie nie zawsze jest instrumentem czartowskim, nie wprowadza łaski, ale grzech w sercu tych, co cię słuchaia, nie są przyczyną życia, ale śmierci wieczney. O zdrażliwy języku! zwyciężasz wszystkie ognie, miecze, y brzytwy ziemskie! staray się o to, aby twoia konwersacya była świętá, y pożyteczna twemu bliźniemu, gdy słyszeć będziesz pochwały twoie, odday za to chwałę BOGU. Odprawuy codziennie w życiu twoim z nabożeństwem piękną pieśń, co cię Panna przynajświętsza nauczyła: Wielbiy dusza moja Páná; bo ta jest z naysłodszych y naysłodszych świętobliwości jey reliquia.

Ná koniec jeżeli chcesz czcić tę tajemnicę y naśladować Pannę Przenajświętszą, nawiedzay jako ona więźniow, bo S. Ján był jakoby w więzieniu, niewolnikiem czarta y śmierci. Assystuy mizernym, częst utrapionych, uwalniay niewolnikow, poświęcay grzesznych. Bądź Oycem y Matką łaski dla ich duszy. Bądź Oycem y Matką miłosierdzia dla ich ciała. Jeżeliś poczuł JEZUSA w twoiey osobności, jeżeliś na-

pelniony

pełniony jest Duchem S. goreć będziesz żarliwością y chwałą BOGA, y zbawienia dusz. Ale przypomnij sobie że trzeba być pełnym, jeżeli chcesz wylać, y że trzeba zupełnie należeć do BOGA, jeżeli chcesz infzych na jego utrzymać usługę.

Punkt 6. **O** Mátko łáski y miłosierdzia, nawiedzaycie nas często z Synem twoim, á Zbawicielem naszym. Nie schodzić ná łáscę, bo Anioł nás upewnia, że jesteś nią napelnioná, nie schodzić na miłosierdziu, bo to dziewięć miesięcy mieszkało w żywocie twoim. Pokázze ie nademną com jeit zaślepiony, niewolnikiem y grzesznikiem, w ciemnościach śmierci pogrążony. Oświećże duszę moję światłem łáski, y uwolnij ją z niewoli czartowikiey y passyi, odday jej życie, co straciła przez grzechy swoje, y napelniaj ją Duchem Syna twego. Niech słyszy głos w uszach serca swego. O jáko głos twoy jeit słodki, mocny, y skuteczny gdy zaczniesz mówić, serce moje słuchać będzie od radości, przemow słowo, a dusza moja uleczone będzie ze wszystkich chorob, bo w sobie zawierasz słowo Boskie, dające życie światu. MARYA Mátko łáski, miłosierdza, brońże nas przeciw nieprzyjacielom, y przyimi y duszę naszą w godzinę śmierci naszej A.

N A U R O C Z Y S T O S C
Świętey MAGDALENY 22. Iulij Umągá, O pokucie,

Nawro-

Nawrocenie MAGDALENY S. jest modeluszem nawrocenia wszystkich grzeszników. Prawdziwa pokuta, podobna być powinna do iey pokuty, to jest że powinna być prędka, zupełna, stateczna, ustawiczna.

Punkt 1. **T**rzeba sobie gwałt uczynić, abyś się nawrócił doskonale, bo jest wielka trudność oderwać serce swoje od tego co kochamy, zwyciężyć czartą, co ostatniey dobywa siły, aby przeszkodził duszy, żeby życia swego niegubił, osobliwie jeżeli się utopiła w grzechu nieczyłości, bo ten grzech jest przepaścią żelzywą, gdzie tym bårziej się nurzamy, im bårziej z niego wynieść chcemy. Oycowie Święci równaia ją do lepu na ktorym padaia ptacy. Niewstydlivy czasem traci wiarę, nadzieię miłość, o czym świadczy Pismo S. Ktorędyż tedy łaska wnieść ma w jego serce.

Punkt 2. **M**agdálena S. ma dwóch nieprzyjaciół, których wprzod trzeba zwyciężyć, jeżeli się chce nawrócić, uciechy, y honor. Była Damą urodzenia wysokiego, piękną, ale próżności pełną, w kwiecie wieku swego, w mocy passyi swoich, która nieszczęśliwie wpadła w grzech mając serce potężnie przywiązane do uciechy zmysłow. Aby się była nawróciła. trzeba było te poszarpać wprzod więzy y iść szukać Pana naszego na bankiecie. gdzie naypierwsi Miałtą byli urzędnicy. Co za ciężkość! młodey biłogłowie, która zaczynała kosztować uciech tego świata, słodko-

ści konwersacyey trzeba było porzucić, kompanie, poszarpać więzy ciała y krwi, które je trzymały w niewoli, pozrucić uciechy, wnieść do izby stołowej gdzie był bänkiet, tam publiczną pokutę za swoje grzechy czynić. Nie ma białogłowa nic miłszego nad honor swoy y lubo go stracił, chce przecię zawsze utrzymać cień y apparencyą jego. Jaka tedy odwagą białogłowy z urodzenia wysokiego, gdy wyznawa publicznie swoy grzech, oplakując go przed wszystkimi zaproszonymi gośćmi, gdy łzami obmywa nogi swojego Zbawiciela.

Punkt 3. **G**Dy jaka impreza jest trudna, myślemy długo nizeli się na nią odważemy. Jako prędko się Mágdalena dowiedziała że JEZUS był w domu Faryzeusza, sprawującego bänkiet dla wielu ludzi, jednego nie odkładając momentu, niedbając o to, co by o niej pomyślono, wchodzi do sali gdzie bänkiet był, y pada do nog Chrystufowi; oblewa je łzami, y ociera swymi włosami. Pilność jest duszą wielkich dzieł, czasem jeden moment dosyć abyś stracił okazy, który nie odyskasz nigdy. Gdyby była Magdaleną odwlekła do jutra swoje nawrocenie, podobnoby była nigdy się nie nawrócić. Wiecie duch gdzie chce: kiedy chce, y jakim chce sposobem. Jeżeli dziś usłyszysz jego głos, niech niebędzie zatwardziałe twoie serce, bo niewiesz jeżeli do ciebie będzie mówił jutro, jeżeli

ta łaska, ktoraby miała swoy skutek dziś, mieć go będzie mogła dnia drugiego.

Punkt 4. **K** Tożci przeskadzają abyś się nie nawrócił: trudność, nie znaydziesz tey tak wielkiej jaką z nalazła Mágdaleną. Czy masz przywiązania twoie więkzse do zerwania, uwagi mocniejszy do zwyciężenia, konsekwencye straszniejszy do boiaźni? Czy obiecujesz sobie zbawienie, jeżeli gwałtu nie uczynisz? a za nie trzeba doszyc uczynić sprawiedliwości Boskiej, czy nie słuźnasz abyś się pomścił na tey uciezce, co cię zgubiła, y żebyś sforcował się na to, abyś mógł duszy twoiey znaleźć odpoczynek? jedną tylko władz nogę w morze to czerwone, a obaczysz że się na dwoie rozdzieli, y pokazesz drogę do ziemi obiecanej. Kto chce przyść do dobrego terminu, wszystko to zawisło na dobrej rozulucyey, gdy tę przed się weźmiesz, łaska uczyni rzeczy te łacne, coć się zdać będą niepodobne.

Punkt 5. **C**zy możnasz rzecz (mowisz) żyć bez uciechy? ale czy można rzecz być wiecznie w boleściach. Coż za uciecha obrażać BOGA, y być podanym swoim pászynom, służyć czártu przekłtemu, bać się zawsze śmierci, ustawicznie gryzienie mieć od sumnienia własnego? dzień ieden, który strawisz w domu BOZYM, jest miłszy y szczęśliwszy niżeli tysiąc, w domach y uciechách grzeszników. Cze.

muż odkładasz nawrocenie twoje, czy będziesz to łacniej w inſzy czas, czy będziesz miał jeszcze tę łaskę, co teraz masz? czy będziesz mógł zerwać łacniej twoje nałogi załtarzałe, a niżeli nałogi rodzące się? Powiadasz że nie nie nagli, a ja odpowiadem że wszystko nagli. BOG, co ci to rozkazuje, świat, co cię zdradza, czas, co ucieka, śmierć zbliżająca się, wieczność następująca, Xięgi dobre do ciebie mówiące, Kaźnodzieie gorące ci, spowiednicy proszące cię, y zaprzyśięgające abyś się chciał zbawić. Na koniec JEZUS zágrzewa cię, grozić, że jeżeli nienawroćisz się umrzesz w twoim grzechu.

Punkt 6. **W**Jelu się nawracają, ale ieno w puł. Zostawiają zawsze jaki grzech w rezerwie, nie spowiadając się go albo jeżeli się spowiadają go, nie chcą się w nim poprawić. To nawrocenie jest fałszywe, obłudne, bo jako człowiek nie jest wierny, nie wierząc tego, co naucza wiara, tak ten nazywać się nie może pokutującym, który nie czyni, tego co ordinuje miłość, y gdy nienawidzi tego, co ona zakazuje. Nawrocenie Mágdaleny S. było całe y zupełne, poszarpała swoje affekty, y zupełnie oddała się BOGU. A nie to że jest twoje nieszczęście, idziesz wiernie z BOGIEM, nie chcesz go oszukać jako Anániasz y Zafirás? Czy nie masz grzechu jakiego który nazwać możesz fawo-

rytem, w którego dyspozycyey jest serce twoie, y ktorému z ciężkością zadać śmierć możesz.

Punkt 7. **J**ezeli nawrocenie twoie jest zupełne, nie dostaie, ieno żebyś je uczynił statecznym y stałym, bo na nie się nie przyda dobrze zacząć jezeli stątkować niebędziesz. Znayduią się tacy (mowi Pán nasz) co wierzą jaki czas, á ustávajú w wierności, gdy na nich przydzie pokusá. Od tego czasu gdy się S. Mágdáléna oddála BOGU, nigdy się w zad nie cofnelá, szła wszędzie zá chrystusem aż pod Krzyż y do grobu; Opuścili go y zapárli się Apostołowie, á Mágdáléna zwsze mu była wierna, o jáko mało jest ludzi, ktorzy tey S. násladuią Panny! Idą zá Chrystusem aż do wieczerniku, ále w jego męce porzucaią, kocháią go na iaki czas, ále nie na záfwsze, jákoby rácyá, co cię przywodzi do záczcía nie obligowała człowieka do stątkowania.

Punkt 8. **N**A Koniec Mágdáléna czyniła pokutę aż do śmierci. Ták trzeba czynić, álbo nie mieć nigdy nadzieię o zbáwieniu. Statek jest pieczęcią przeznaczenia; Syn BOZY nie mowi że ten będzie zbáwionym, kto zacznie, ále ten, co będzie stątkował aż do końca. Bądźże wiernym aż do śmierci, jezeli chcesz záslużyć sobie na Koronę chwały.

NA też UROCZYSTOŚĆ MAGDALENY S.
UWAGA DRUGA.

O miłości, którą kochała Chrystusa. Trzy są rodzaje miłości, jedna która jest czyniąca, 2. która jest cierpiąca, 3. która jest ciesząca się. Te 3. miłości rzodziły między się życie Magdaleny Świętej po jej nawroceniu, aż do jej śmierci, y mówić się może, że w te trzy sposoby wiele sobie zaśluszyła.

Punkt 1. **M**iłość w swym początku znajduje się w żarliwości y ruchawości, jest jako ogień zawsze gorący, y nie mogąc być w odpoczynku, bo potrzebuje pokarmu, żeby się utrzymał. Jeżeli jest wielki zaczyna rzeczy wielkie, jeżeli jest mały, czyni rzeczy małe; Umiera zaraz, jeżeli nic nie czyni. Obacz, że co uczyniła Magdalená S. dla Chrystusa, uważ to zwycięstwo, co uczyniła nad czartem, nad ciałem, y nad światem, y nad swemi paśsyami, a przez to uznała, że wiele kochała. A może się to mówić o tobie? coż uczyniła dla BOGA, co za zwycięstwo otrzymałaś nad nieprzyjaciółkami jego? gdzie Korony, coż wygrała? ah kiedybyś to czyniła dla swego zbawienia, co czynisz dla twego potępienia, jakobyś był Świętym?

Punkt 2. **J**ako żyć nie możemy bez uciechy, tak kochać nie możemy bez boleści, bo miłość nie może zupełnie cieszyć się w tym życiu z tym, kogo kocha. Kochający chce dać o sobie próbę miłości,

a nie może dać pewnieyszey, jáko gdy dlań niego cierpi, kochaiący chce być podobien do tego, co kocha, ale coż za sposob żyć bez boleści, kochaiąc człowiek boleści? Miłość w tym życiu nie może być bez popelnienia jakiego grzechu? O jáka boleść, gdy obrazasz tego, co bárzies niż siebie samego kochasz! A chceszz poznać ranę od miłości zadaną sercu Magdaleny, dorozumiey się tego przez jey łzy własne. A chceszz wiedzieć co ona cierpiała? Podź za nią aż ná kalwaryą, á obaczysz ją w pośrzodku katow, cierpiącą to na sercu, co Chrystus cierpiał ná cieie. Obacz ją przy grobie, mieć z nikąd nie może poćiechy ani od ludzi, ani od Aniołów. Obacz ją ná skále, gdzie trzydzieści lat w ciężkiej strawiła pokucie. O moy BOZE, jáko cię mało kocham, ponieważ nic nie czynię, ani cierpię dla ciebie. Jak niła rzecz jest kochać BOGA, bo kochaiąc go nic nie cierpię, y że niemasz ućiechy większy jáko ućierpieć dla niego, y naywiększy żal jest tym co kochaią go, żyć bez boleści.

Punkt 3. **P**O pracy następue odpoczynek, po obnażeniu idą poćiechy, dáiemy temu co prosi, otwarzamy temu co kołace. Słuchaiąc przez długi czas JEZUSA dáleko siebie, znayduiemy go na koniec w sobie samych á ten czas miłość z czyniącey y cierpiącey którą była, staie się spokojną y cieszącą się. Nie ta jest miłość która mdleie, ale na kochaiącego na-
pada

pada mdłość, im mocniejsza jest miłość, tym słabszy jest kochający, jeżeli nie ma tego, co kocha, ale gdy znajdzie to, co kocha, jest kontent, y wiele odpoczywa. Znaki pokazuje Bonawenturá S. duszy mdlejącej pierwszy, gdy wzdycha głośno bez reflexyey z głębokiego serca. 2. Gdy pokazuje wyniosłe pragnienia naddziemię y niebiosá. 3. Myśli smutne y teśliwe lubo zdadzą się być wdzięczne. 4. Utrapienia gwałtowne y zbyteczne. Znak duszy zostającej w ukontentowaniu, jest pokoy, uciecha milczenie, osobność, sen, odpoczynek, uspokojenie passyi, niecierpietliwość serca. O jaka tá godzina jest słodká, ale iest nie długa, nie długo trwać możesz w tym stanie, bo to życie jest czasem wiary, zasługi, cierpienia.

Punkt 4. **C**Oż czynisz Mágdaleno na tey gorze? Milcz, odpowiada: y oddal się ztąd, znalazłam kochanka mego, nieturbuy pokoju mego, Ale powiedźcie nam czysta Pánno, jaki jest twoy kochánek? Jest biały y czerwony; białym w swoim Bóstwie, czerwony w swoim człowieczeństwie, biały przez swoją niewinność, czerwony przez swoją miłość. Nic nie masz lepszego nic kochaniá godniejszego nad niego. A gdzież go znalazła Święta pokutująca? W oddaleniu od wszelkiego stworzenia w obnażeniu się z uciech, w umartwieniu zmysłów, w wycięściwie moich passyi, w milczeniu serca mego, w zniszczeniu moich pragnienia.

szuka

Szukałam go w Domu Faryzeusza, y poświęciłem dla niego moy honor, szłam za nim aż na Kálwaryą, gdzie mu poświęciła moje życie. Puszczono mię na morze w Okręcie bez żagla á on był moim strynikiem, prowadził mię na to miejsce, gdzie znalazła wszystko to co kocham, gdzie mam to co pragnę. Szukay go, jako ja szukałam, á znajdziesz go pewnie, spuść się na niego, á cieszyć się z nim będziez y w czasie y w wieczności, Amen.

N A U R O C Z Y S T O S C

Świętego IAKUBA Apostoła 25. Iulij.

Uwaga. Nad tymi słowami które rzekł do niego Zbawiciel: Czy możeszże pić ten kielich który ja pić powinienem. Mat: 20.

Punkt 1. Święty Jakub y S. Ján proszą Syna Boskie. Sgo o pierwsze miejsca w jego krolestwie. Ambicyą jako jest grzechem niebezpiecznym, gdy się wciśnęła wserca dwóch Apostołów! Jak jest śmiała, gdy chcieli podnieść się nad inszych ktorzy mogli mieć więcey godności nizeli oni. Jako jest nie uważna y wyniośła, gdy myślą o koronach o tronach, niebywszy przed tym tylko jednymi rybákami! Ale jako jest szkodziwa dla zgromadzenia, bo wyprowadza zazdrości, nienawiści, szemrania, intrygi, fakcye; czy to dla utrzymania intencyey wynoszących się ludzi, czy też na wywrocenie y zepsowanie ich. O duszo moia upo-

Dd korzmy

korzmy się pod wszechmocną ręką Boską, aby nas wyniosł w ten czas, gdy nas nawiedzać będzie, bo ten co się podnosi, będzie ponizony, a co się unizá, będzie podwyższony.

Punkt 2. JEZUS im odpowiada: Czy możecie pić Kielich, który ja mam pić? jakoby im mówił, nie trzebá wspominać godności, ani pierwszych na ziemi urzędów, tu cierpieć trzebá, y za mnie umrzeć. Czy możecie cierpieć ten kielich bolow y hánb, co ja mam pić? tak jest, odpowiadá ci dwa Uczniowie: możemy. O jak wiele ci Apostołowie máją náśládowncow w podobney wyniosłości! ále málo náśládujących rezolucyá ich y odwagę! Wy chcecie nayıpierwsze osiąść mieysca w niebie, chcecie się podnieść do rozmyślania, a być porwanymi z S. Páwłem do trzeciego Nieba, sekretną máćiesz ámbicyá, dlá tego prágnićcie więcey oświeceniá y fáworow Paná nášzego, nizeli inși. Czucieście smutek y boleść, gdy widzicie ze inși podnoszą się nad was, że większą estymę y reputacyá máją, nizeli wy, z ciężkością náwet z cierpieć możecie, gdy bráćia wasi zwyciężáją wás w cności, y BOG im czyni więcey láski, niz wam. O ubogá dufzo, niewiesz co zá duch przywodzi cię do prágńienia nayıpierwszych mieysć w domu Boskim. Nie trzebá tu rozkazywáć, ále słuchać, nie wynosić się, ále znizáć, nie pić Kielichá Bábilonskiego, ále Chrystusow; jezeli pierwszym

chcesz

chcesz być w niebie, bądź nayspokorniejszym na ziemi, jeżeli chcesz pić Kielich chwały y pociechy, trze-
bąc pić Kielich jego bolow y obelg.

Punkt 3. **P**rzyczyny ktore Syn BOŻY do uwagi po-
daje tym dwiema Uczniom, są: nieślycha-
nie mile, y zniewalające; a możecie pić Kielich, który
ja mam pić? A ktoż trudność w tym czynił, aby pił
po BOGU? Bądź pewna duszo Chrześciańska że to, coć
zadaje ciężkość, konfuzyą, bol, jest Kielich, któryć
Pán nasz prezentuje, że z niego pił nayspierwszy, że
od niego wszelką odiał gorzkość. Trzyma BOG w rę-
ku Kielich, gdzie się z nayduie (jako mowi Dáwid)
wino czyste, wino zmięszane, y drożdze. Wino czyste
jest dla Świętych w Niebie, zmięszane jest dla ludzi na
ziemi, a drożdze dla grzeszników, znáydujących się
w piekle; JEZUS pił na ziemi grzechy nasze aż do dro-
żdzy. Weźże tedy duszo Chrześciańska ten Kielich,
coć prezentuje, y mow z Dáwidem: weźmę ja Kielich
zbawiennia mego, y wzywać będę imienia Pańskiego.
Jeżeli twoy rozum z ciężkością pił Kielich konfuzyi,
serce twoie Kielich ubóstwa, ciało twoie Kielich bolow,
mow im, co Pán nasz mowił do swoich Uczniow: To wy
chcecie, abym ja nie pił Kielich Oycy mego? Onć
to jest, co mi go prezentuje, onć to go pił przedemną,
jeżeli pić nie będę chciał tego Kielicha miłości, trze-

bá będzie pić Kielich nienawiści, gdzie wyciśniona będzie złość y gorzkość gniewu y pomsty jego, ktoremi upoi grzeszników.

N A U R O C Z Y S T O S C

S. ANNY Matki Najświętszey PANNY 26. Iulij. Uwaga. Nad iey godnością y zasługami. Kościół w dzieszeyszey modlitwie mowi: że iey BOG uczynił tak wielką łaskę, że zasłużyła być Matką Matki Syna jego, jest Matką Maryey, y zasłużyła być nią, y ta jest wszytka iey pochwała.

Punkt 1. A Nná S. dwoiaka była Matką Panny nayświętszey, cielenie y duchownie. Cieleśnie przez urodzenie, duchownie przez wychowanie y wycwiczenie. Ponieważ iey dała życie naturalne, má prawo aby miało do niey część, to jeit, że ją kochała y iey służyła, assistuiąc we wszytkim. Ma wtenże sposob naturalne prawo nad synem iey; dobrą dziecięcia, ktore jeszcze nie wyszło z opieki, należą do jego Krewnych; gdy oni dali mu sposob do ich nabycia. Osądź o szczęściu Anny S. doktorey należały doskonale dwa skarby nieba y ziemi, JEZUS y MARYA.

Punkt 2. A Le to, co jeszcze nas bárzies obliigue do czczenia iey, jest osobliwie, że przyczyniła się do tajemnicy wcielenia słowa, y dając mu swoje substancją, y dając mu swoje zezwolenie, bo MARYA nigdy nie byłaby była Matką BOGA, gdyby była nie
była

była Panną. Ona uczyniła votum Pánieństwa w roku trzynastym, gdy była ofiarowana w Kościele; á że w ten czas była jeszcze w opiece, nie mogła się obowiązać przez votum; bez woli starszych swoich, boby to ich było mogło rozgniewać. Więc Anna S. nie tylko temu nie przeszkodziła ale na to chętnie zezwoliła, lubo jedyną córkę miała, y lubo w niey mogła widzieć potomność swoją umierającą. Dáie tedy jey Oycu przedwiecznemu, Mátkę Słowu wcielonemu, oblubienicę Duchowi. S. Krolową Anjołom, pomocnicę grzesznym, Matkę miłosierdzia wszystkim ludziom. Co za miłość, co za szcudrośliwość!

Punkt 3. **A**NNA S. jest jeszcze Mátką duchowną MARYEY, począwszy ją bez grzechu, wychowawszy z wielkim staraniem, wyczwiczyszy y poświęciwszy od niewinności jey. Oycowie y Mátki dzieciom swoim, w tenże czas gdy im dają życie, gdy ich czynią ludźmi, czynią zaraz winnymi, staia się razem y Oycami y Zaboycami, á jako mowi S. Bernard: staia zaboycami wprzod, nizeli są Oycami. Ale Anna S. poczęła córkę swoją włafce, ona jey dała naypierwsze pobożności y nabożństwa mleko, nauczyła ją modlić się BOGU, á lubo była mędrszą y barżiey oświeconą niz Mátką, przecię odbierała od niey naukę jako insze dzieci. Jezeli poznaemy drzewo przez owoc, jáką mądrość y świętobliwość musiała być w Annie S.

Daj

gdy

gdy niośła ten owoc błogosławiony, dając na świat
źródło łaski, polewające niebo y ziemię, które nigdy
nie wyschnie! A mążże dzieci, wychowuy ich w bo-
jaźni Boskiej, dobre albo złe wychowanie dzieci, al-
bo szczęście albo nieszczęście wieczne czyni rodzicow.

Punkt 4. **W**ielka to sława Anny S. gdy ma MARYĄ
za corkę, a JEZUSA za wnuką. Ale co
jeszcze wynośj sławę, że to zaślubiła przez enoty twoie
nieporównane, osobliwie przez cierpliwość, przez mo-
dlitwy, y jałmużny Cwoczyła się w cierpliwości, dłu-
go będąc nieplodną, co było okazyą wielkiej u lu-
dzi wzdardy. Cieszyła się w utrapieniu swoim, przez
rozmowy co miała z Bogiem. łączyła się z wolą jego
y unizalała się ordynansom opatrności jego błogosła-
wiła im we wszystkich swoich ciężkościach, trwała
dzień y noc w swojej modlitwie, y wylewała z wielą łez
duszę swoją przed Bogiem, jako czyniła przedtym An-
nā Mātkā Sāmuelā, którą była nāszej figurą. Na ko-
niec czyniła wielkie jałmużny, pomagając ubogim,
ktorym w obfitości rozdzielała.

Punkt 5. **S**zanuy Anne S. y wzywaj jey w twoich po-
strzebach, bo ona może wszystko u corki,
a corkā u swego syna. Anna znaczy łaskę, czy nie
możemyż mówić, że Imię jey jest wyrażeniem świę-
tobliwości jey, czy nie możemyż pozdrowić jey, jako
Anjoł pozdrawiał corkę, mówiąc Bądź pozdrowionā

pełna łaski, Pán z tobą &c. Anno S. Matko MARYEY,
proś za nami grzesznemi teraz, y w godzinie śmierci.

Punkt 6. **N**ie kontentuy się tym; że ją wzywasz, ale się staray, abyś naśladował jej cnoty, osobliwie cierpliwości, gdy tak długo była niepłodna. Trzy rodzaie są niepłodności na świecie. Pierwsza niepłodność natury, druga fortuny, trzecia łaski. Niepłodność natury, gdy nie masz dzieci, niepłodność fortuny, gdy nie masz dostatków, niepłodność łaski, gdy nie masz pociech. Ci co nie mają dzieci, cieszyć się powinni w BOGU, który sam ma klucz śmierci y życia, a przywłaszczając sobie duchownych dzieci, to jest ubogich, gdy nie mają cielesnych. Ci którzy nie mają dostatków znośić powinni tę niepłodność, cierpliwie, albo raczej z uciechą, ponieważ Chrystus nazywa ich szczęśliwemi, upewniając że Królestwo niebieskie do nich należy, Ci którzy żyją w suchości y niepłodności łaski, albo lepiej mówiąc bez pociechy znaczney, powinni, z ność ten stan z wielką submissyą ku ordynansom Boskim, perswaduiąc sobie, że nie są godnymi łaski jego, że nie w tych serdecznościach znajduje się prawdziwe nábożeństwo, y że się prędko wroci łaską, byle tylko oddalenie się od niej znośili cierpliwie y pokornie.

N A U R O C Z Y S T O Ś C

IGNACEGO S. Fundatora Oycow Iezuitow. 31. Iulij.
Uwaga Nád drogą którą trzymał idąc do doskonałości.

Punkt 1. **T**Rzy są stany w życiu duchownym. Pierwszy tych co zaczynają, drugi co postępują, a trzeci, którzy są doskonałemi. Pierwsi są na drodze czyszczący, drudzy na drodze oświecający, ostatni na drodze łączący. Wpierwszym stanie oczyszczają się od swoich grzechow y błędow, w drugim ćwiczą się w mowie, y czynią wiele dobrych uczynkow, w trzecim od poczywają y cieszą się zowocu pracy swojej. Tę drogę pokazał nám IGNACY S. w swojej Xiążce ćwiczenia, abyśmy doszli do doskonałości. Y przez te drogi prowadził go BOG aby był sposobieyszy do innych, tak dalece że się do niego stosować mogą owe słowa, które BOG mówił przez Isaiasza *Cap: 43.* Dla chwały moiej stworzyłem go, uformowałem go, y zrobiłem go. Stworzył go przez pokutę życia czyszczącego, uformował go przez cnoty życia oświecającego, udołkonalil go przez drogę życia łączącego.

Punkt 2. **N**Awrocenie jednego grzesznika, jest to jakoby jednym stworzenia rodzajem, bo człowiek przez swoy grzech wpada w przepaści niczego, a przez pokutę wraca się do nowego życia. Dla czego Dawid po swoim grzechu prosi COGA, aby w nim, nowe stworzył serce. Niewemy tego jeżeli IGNACY S.

żył

żył nie
 ale to
 gwałto
 zacię
 ła przy
 skicy z
 go w m
 kę jak
 ią życie
 na naw
 całą no
 się odo
 giemu
 szpital
 rzecz
 sem z
 lo kie
 czytają
 chce z
 zaślep
 naboż
 iącą
 żebyś
 fundat
 twego
 późno

żył nierządnie grzechów przed swoim nawroceniem, ale to wiemy że miał ducha Świata, y że miał wielkie-gwałtowne pragnienie do dostąpią prawdy, pokazać się odważnym jako był nim pewnie. Kulą z działą przypadkiem wypuszczoną, ale ogniem miłości Boskiej zapaloną, y mądrości jego prowadzona raniąc go w nogę, przerwała bieg jego ambicycy. Prosi o Xiazkę jaką świeckich historyi dla rozerwania, aż mu daią życie JEZUSA, ktorego czytanie nawróciło go; Poczyną nawrocenie swoje, jakoby na warcie czuiąc, stojąc całą noc przed obrazem najsświętszy Panny, y w jej się oddając protekcyą. Daie potym szaty swoje ubogiemu, idzie gołemi, nogami, y bez nakrycia głowy do szpitalu, gdzie swoje życie zaczął pokutując. O iako rzecz jest dobrą czytać Xiazki nabożne, na tym czasem zawisło zbawienie nasze. Toć czytanie nawróciło kiedyś Augustyną S. Weż (mowi do niego Pan) y czytáy. Codzién do ciebie mowi toż samo, przez to chce zacząć twoie nawrocanie, bo duszą twoią będąc zaślepioną, drog Boskich niewiadomą, w Xiazkach nabożnych swoich znayduie naukę, będąc słabą y mdlejącą, Xiazkami nabożnymi umocni się; ale trzebác żebyś się ofiarował Mátce Najsświętszey, jeżeli na tym fundamencie budować nie złączysz budynku życia twego duchownego, budynek twoy czy przędko, czy późno zruinuie się doskonale, bo jako przez nie BOG

zbawił wszystkich ludzi generalnie, tak przez nie zbawić chce wszystkich partykularnie; á jako oná jest ká-nátem lásk, wszelkie otrzymasz láski od syna jey, przez jey przyczynę.

Punkt 3. **I**GNACY S. cudowne czyni pokuty w szpitálu, pości codzién, y wiele dni było, co nie jadł, sáмого tylko pożywá chlebá, y co mu dadzą za jałmużnę. Szárpie ciało swoje dysciplinami, gdy duch jego poszárpány jest szkrupulámi, co go ledwie do desperácyey nie przywiodły. Niepomogły nic generalne spowiedzi, przepędzone cále tygodne bez jedzenia, nie uzdráwia to choroby jego, áni mu wróćá odpoczynku. Sáme tylko posłuszeństwo co wyswiadczał spowiednikowi, z tego go uwolniło czyścá, álbo ráczey pieklá, w którym go na pewny czas mieć chciał BOG. Dlá czegoż? Aby czynił pokutę za grzechy swoje, áby się oczyścił od złych nálogow, áby swego upokorzył ducha, y uczynił go sfobnym do światlá niebieskiego, ktore potym za náywiększego y naymędrszego, ktory się kiedykolwiek ználeć mógł, uczyniło go Direktorá. Chcąc jeszcze wyrázić głębo-ká ná duszy jego boiáźń Boská, wykorzenie z tercá jego korzen grzechu, chcąc dáć do poznániá że był niczym, ubogim, mizernym, odkrywaiąc mu przez włásne doświadczenie figle y sztuki cázrtowíkie. Ná koniec ucząc go wszystkich drog życia duchownego,

ktorych

ktorych go BOG uczył przez te sposoby, przez iego wątpliwości, przez niepewność, przez błądy, illuzye, y zbytnie nabożeństwa, od ktorych nie oderwał się, tylko przez ślepe posłuszeństwo spowiednikowi swemu, y przez siedm godzin modlitwy, co czynił codziennie.

Punkt 4. **N**Aucz się z tąd, że jeżeli chcesz należec do BOGA, y chcesz bezpiecznie isc w drogach zbawienia, trzebá obrac sobie dobrego direktora y mądrego, bez interessu, cnoty y miłości pełnego, ktoremu trzebá wyświadczać ślepe posłuszeństwo, we wszystkim tym, co nie jest grzechem, y zupełnie na jego rząd spuścić się. Náucz się tego, że się obnażyć trzebá z starego człowieka, á odziać nowym, umrzeć naturze, abyś żył łasce, osłabić ciało, abyś umocnił ducha, czynić dosyć sprawiedliwości Boskiej, abyś doznał skutkow miłosierdzia jego. Ucz się nakoniec że znak prawdziwego nawrocenia jest ten, abyś zakochał modlitwie, abyś bawił się z Bogiem, bo bez modlitwy nawrocenie twoie nie będzie stateczne y trwałe.

Punkt 5. **I**Ako dusza zącznie oplakiwać grzechy, y czynić pokutę, nawiedza ją BOG z łaskami y zpoćiechami nadzwyczajnymi, pobudza do ćwiczenia się w cności, pokazuiąc drogę syna swego, jako modelusz ktorego naśladować powinna. Tą Krolewską drogą prowadził BOG IGNACEGO S. wszelakiemi sposobami. Sprobowałwszy go, ciężkością wewnętrzną

y powierzchną, napełnił duszę taką poćiech ofitością, że ośm dni był w zachwyceniu, jakoby był umarł. W którym náytaiemniejszych doszedł wiary nászey sekretow, y wyszedł tak oświeconym z tego złączenia się, co miał z Bogiem, że w ten czas komponował (lubo się przedtym nie uczył) owę Xięgę cudowną meditacyey, co godna była ápprobacyey Stolicy Apostolskiej, y tak wiele uczyniłá Świętych, któreśmy widzieli w Kościele BOZYM po S. IGNACYM. Uczyniwszy drogę do Ieruzalem w ciężkim uboſtwie, wrocił się potym do Włoch y do Hiszpánii, y stáwſzy się godnym instrumentem chwały Boskiej, zaczął się uczyć grammatyki z dziećmi. Z támtąd poszedł do Páryżá gdzie pozyskał sobie S. Fránciszka Xárwierá, y ośm inszych młodych mágistrow, co wszyscy rázem uczynili votum posłuszeństwa, y około zbáwieniá ludzki pracować. O jak wiele łez, modlitw, obelg y prześládowániá tá kosztowálá go praca; prowadzono go do trybunału, wrzucono do więzienia y w żeláza, pozywano go do inquisicyey, ále sędziowie dziwowáli się pobożności jego, stáli się obrońcámi y Pánegyristámi jego. Ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię, nie wywodzi nic, jeżeli wprzód nie umrze, ápotym stólkrotny czyni owoc: Ktoż może wyráżyć te dobrá y pożytki, które IGNACY S. we Fráncyey uczynił we Włószech á potym nacáłym świećcie. A tak BOG, który go stworzył

był

był przez pokutę, uformował go przez ćwiczenie się w enotách, y przez naśladowanie życia syna swego w tey intencyey, którą miał, uczynić go zącym chwały swoiey instrumentem, y wodzem godnym kompaniey tey, co nosić miała Imię jego na cały świat.

Punkt 6. **W**ielką masz żarliwość chwały Boskiej, y pálász prągnięciem, abyś pracował o koło zbawienia dusz. Ale czy byłeś tak długo na o sobności jako IGNACY S. czyniłeś pokutę, czy starałeś się abyś zepsował złe nálogi? czy jesteś skłonny do modlitwy y umártwienia, czy zagrzeblłeś się w ziemię jako ziarno pszeniczne, uciekając od ogłosu świata? czy znosiłeś prześladowania, czy rzucano cię pod nogi y traktowano jako człowieka szalonego, y złego życia, choćeś do tego nie dał przyczyny? Nie masz skrzydeł, a chcesz latać, nie jesteś napełniony Duchem S. a chcesz go udzielać innym? nie jesteś na Krzyż podniesiony, a spodziewasz się pociągnąć świat za tobą? to będziesz mocniejszym niż Syn BOŻY, dekláruiąc żeś powinien zniszczyć się jako ziarno pszeniczne, jeżeli chcesz wydać pożytek, y być podniesionym nad ziemię, jeżeli chcesz innych pociągnąć do siebie. Uzdráwiay innych, pozwalam na to, ale złączni od siebie. Chcesz náwrócić grzeszników, chwałę twoię żarliwość, ale bądź náypierwszym z ná-

wroconych. Trzebá byc doskonałym w łasce y naturze, kto chce sobie podobnego wyprowadzić.

Punkt 7. **P**owielu prácach, prześladowaniách, pokutách, na koniec IGNACY S. przyszedł do naywyższej doskonałości życia Chrześciańskiego, y Zakonnego. Doskonałość zawisła na miłości BOGA y bliźniego, ná oderwaniu doskonałym od stworzenia, na uspokoieniu duszy, y na ustawicznym złączeniu woli swoiey z wolą Boską. Czy możeszże uczynić większy miłości ákt ku BOGU y odważniejszy jáko gdy nie dbasz odważyć y twoie własne zbawienie, byle on sám miał chwałę? Czy możemyż większą mieć do bliźniego miłość, jáko gdy postanowił Zákon, ktorego metą jest zbawienie ludzi, jákiegokolwek wieku, kráiu, y kondycyey są? Co zá oderwanie serca, ktorego nie na świecie pomieszać nie może, nawet y strata kochaney jego kompaniey? Cieszyła się dusza iego z uspokoienia co się pokazywało powierzchownie, y nie było nigdy zmieszanie żadnym złym przypadkiem. Był záwsze złączony z Bogiem przez ustawiczną modlitwę, w ktorey tak wielkie znaydowały się stateczności że nie mogli oczu podnieść do Nieba, ani naymniejszego widzieć kwiatu, łzami się nie zálawszy. A nie jest to człowiek, ktorego BOG stworzył, uformował, y dla chwały swoiey uczynił.

Punkt 8. **N**ie jesteś ty mniey stworzoná dla Chwały Boskiej jako IGNACY S. duszo nábożna. Dla tego wywiodł cię na świat, dla tego cię na nim konserwuje. Cożeś też uczynił do tych czas dla chwały imienia jego? Coż czynić chcesz daley, cożbys rad uczynił, przy śmierci, Czy nie dosyćś uczynił dys-honoru od tego czasu jakoś jest na świecie. Kiedyż złączniesz czcić go? Zaczniij od dzisieyszego dnia. Weź sobie za Pátroná Ignácego S. w tey czystey y świętey intencyi, abyś zawsze chwalił BOGA, pracuy ze wśzytkiey siły około zbawienia twego bliźniego. Pomagay do zbawienia dusz bráci twoich, przez twoie dyskursy, y dobre przykłady, a przynámniey nie potępiay ich przez twoie wzgorszenia, nie zagubiay y jedney duszy, za którą Syn Boski umarł.

Ná też U R O C Z Y S T O S C
I G N A C E G O S.

Vwágá Druga. Nádzarliwośćią, którą miał około więk-szey chwały Boskiej.

Punkt 1. **C**złowiek jest nayznacznieyszą częścią świata, dusza w człowieku jest náyzacnieysza, rozum jest jako niebieski w duszy, cnota jest rzecz nayznacznieysza w rozumie, miłość jest Krolewika y Boska cnota żarliwość y jest naywiększa naymocnieysza y nayżywsza w miłości. jest (to według Tomasz S) siłą y rozszereniem miłości, dla czego ten co nie kocha,

nie

nie má záliwości, co kocha málo, málo má zárlivo-
 ści, co kocha wiele, wiele má zárlivości. Ztąd poznasz
 jeźli kochasz BOGA, y co za miara jest twoiey miłości.

Punkt 2. **W**Szytkie rzeczy podziwienią godne w
 życiu IGNACEGO S. Wszytkie cnoty
 pokázuią się tu głośnie, ale zárlivość jego inszych cnot
 była jákoby duszą y duchem. Ten ogień palił go y tra-
 wił, jáko Eliasza Proroká, y mógł bezpiecznie odpowie-
 dzieć Anjołowi jáko on pytającemu co czynił: lestem
 stráwiony zárlivością ktorá mam dla Pána woysk. O-
 gień IGNACEGO S. miał trzy przymioty, co go roz-
 niły od ognia inszych Świętych. Szukał wewszytkich
 rzeczach chwały Boskiey, nie szukał we wśszytkich rze-
 czách tylko chwały Boskiey. Szukał we wśszytkich rze-
 czach chwały więkfszey Boskiey, y tá jest materia do u-
 wági teraznieyszey.

Punkt 3. **Z**Ydowin Filon dzieli ludzi ná cztery czę-
 ści, są ludzie (powiada) niebiescy, są lu-
 dzie ziemscy, są ludzie ludzi, są ludzie BOGA. Ludzie
 niebiescy są ci, co kocháią dobra wieczne, ludzie ziem-
 scy tacy, co szukáią z pássyią dobr doczesnych, lu-
 dzie ludzi są ci, którzy są niewolnikami respektow lu-
 dzkich, y ktorzy chcą się luożiom podobác wielkim,
 ludzie BOGA są ci, co niechcą się podobác tylko sám-
 mu BOGU, y ktorzy nieszukáią nic tylko jego chwały.
 IGNACY S. był y zpierwszych, y zostatnich. Miał zawsze

frece

serce y oczy podniesione do nieba, szukał chwały Bo-
skiej we wszystkich rzeczach, y podczas całego życia.
daia świadectwo Commisarze Apostolscy w áktach
Authentycznych Kánonizacyi jego. Obracał do BO-
GA jáko do końca swego wszystkie myśli y słowa swoje,
y wszystkie swoje uczynki poświęcał ná honor y chwa-
łę jego, y miał zawsze w uściech te słowa niby hásto ja-
kie: Ná większą chwałę BOGA.

Punkt 4. **J**ezeli chcesz poznać gorącość żarliwości
jego, obacz go w owym zmárzłym stawie,
gdzie się rzucił nie áby ugásił nieczysty ogień ciała swe-
go, ále ogień nieszczęśliwego y swawolnego żołnierza.
Jezeli chcesz widzieć moc jego, spoyrzy nań w wię-
zieniu, gdy był żelázem obciążony, w podrożach, gdy
był mizeryami ściśniony, w Kláštorach rospuszczo-
nych, gdzie był kiimi zbity, w trybunałach ducho-
wnych y świeckich, gdzie go pozwano, otkárzono, o-
belżono, á wszędzie wyszedł z niewinnością. Jezeli
chcesz poznać iego czystość, spoyrzy na jego hásto,
ná większą chwałę BOGA, y na jego pokorę, o ktorey
mówić będziemy. Jezeli zechcesz widzieć rozległość
jego, mierz okągłość ziemi, wysokość Niebá, głębo-
kość piekła. Zátrzymaymy się tu trochę, y uważmy
szerokość żarliwości tego człowieka BOZEGO.

Punkt 5. **M** są zácnieysi Aniołowie, tym więcej
máią Kraiow ziemi pod rządem. Jedni ma-

ia staranie o jednym domu, drudzy o całym miejscu, inși o Prowincyey, drudzy o całym Krolestwie. IGNACY S. był jako ow Anjoł Apokályptyczny, mając jedną ná ziemi, á drugą na morzu nogę; rozszerzał się żarliwość jego na wszystkie Kraie y nacye, na wszystkie czasy y kondycye, na wszystkie rodzaje utrapienia. Jest jakoby nieskończony, nie mając miary ani granic, otacza wszystkich narodow, żydow, pogan, Chrześcián, Kátolikow, heretykow, polityczne y grube, bogatych y ubogich, męszczyny y białogłowy, młodych y starych, umarłych y żywych. On rozestął Uczniow swoich za życia swego po całym świecie, aby opowiadali Imię JEZUSA, aby zapálali w sercach ludzi ogień miłości jego. Jeśli Grzegorz S. wielki, nazywał się Angielskim Apostołem, dla tego że tam posłał Káznodzieiow aby opowiadali Ewangelią: jakoż IGNACY S. nie má być nazywany Apostołem Indyjskim, ponieważ on tam posłał Świętego Franciszka Xawierá.

Punkt 6. **L** Ubo jego żarliwość otaczała wszelkie rodzaje osob, różnego wieku ludzi, przecię osobliwie do nauki młodych naybárziej się miał; bo widząc świat zepsowany, zastarzał nálogi, y ledwie nie w naturze obrocone, zagásił albo młdłá wiarę, prostotę duchownych, świeckich po szyję w grzechach utopionych; jako roztropny wiedz, áttakował świat w miejscu nayslabsze, á intencye jego naypotrzebniejszy.

sze, to jest młodych dzieci, których przed się wziął naukę, bo iako ci następować mieli po starych, których choroby były nieuleczone, ucząc y poświęcając młodość, uczył y poświęcał cały świat. Dla czego Uczniow swoich do tego przywodził przez votum wyrażne, aby uczyli młodych. A iako uczynił żarliwość swoją niekończoną, żadnych jej nie zakładając granic, tak chciał ją uczynić wieczną, fundując Zakon w którym zostawił ducha swego, w którym trwać będzie żarliwość jego aż do końca wieków, a to było zupełne jego pragnienie. Toć to jest drzewo piękne, o którym mówi Prorok, co się znajduje w Kościele aby wielbiło BOGA, którego owoce karmią wszystkie narody, a gałęzie zasięgają aż na koniec świata.

Punkt 7. **C**ożes jest za człowiek, który czytasz albo słyszysz czytającego tę uwagę jestżeś człowiekiem Niebieskim, czyli ziemskim? BOGA, czyli ludzi? czegoż szukasz czemu pracujesz, czego pragniesz? czy maszże żarliwość dla chwały Boskiej, coż uczynisz dla niego, gdzie są dusze nawrócone y pociągnięte do jego służby? Ale ah chodzisz około tego, żebyś je zgubił, nie żebyś je zbawił. Nie masz żarliwości, tylko dla chwały imienia twego. Cały świat (mowi S. Paweł) szuka swoich interessow, a nie interessow JEZUSOWYCH. Czy nie jestżeś z owych dusz naiemnicznych y interessowanych, iako-

mych y cielesnych? jeśli nie masz żarliwości dla BOGA, nie kochasz go pewnie, jesteś człowiekiem ziemi, a nie Nieba, jesteś niewolnikiem świata, a nie sługą JEZUSA.

Punkt 8. IGNACY S. nie tylko szuka chwały JEZUSA we wszystkich rzeczach, ale nie nie szukał, tylko chwały Boskiej; żarliwość jego była czysta, y bez interessu, niechcąc nigdy aby brano co za usługi duchowne, co się czynią bliźnemu, ani nawet z wdzięczności. Woleń od wszelkich nagrod y satysfakcyey, biorąc przed się wszystko to, co było najgorszego y najniemilszego w Kościele, posyłając synów swoich do więzienia y szpitalow dla usługi jednych, a dla pociechy drugich, obligując aby asystowali zapowietrzonym, przebywali morza, szukając okazyey do wylania krwi swojej, aby paleni byli żywo, y cierpieli najokrutnieysze męczeństwa, coby tylko wymyślić mogli tyranni: ale czystość żarliwość jego w tym najbardziej się pokazuje, że nigdy niepragnął chwały swojej, ale szczegulnie zawsze chwały Boskiej. Stał się z bogatego ubogim, niewolnikiem z zacnego człowieka, z podeszłego człowieka dziećciem, ucząc się między chłopcami grammatyki, aby jedynie pomnażał chwałę BOŻĄ, niechciał nawet dać imienia swego Zakonowi swemu, aby niepociągnął sobie najmnieyszey chwały y reputacyey między ludźmi.

Punkt 9.

Punkt 9. **W**Yrażić trudno honoru, co mu oddawali wszyscy Potenciści świata, od tego czasu, gdy świątobliwość jego będąc zaszczecona y zaćmoiona przez kalumnie złych, poczęła się na świecie pokazywać. Naywyżsi Pápieże czcili y szanowali go, y rady od niego zaciągáli, Juliusz trzeci swoim nazywał go Theologiem. Paweł czwarty chciał, aby się dźiał przy nim, y głowę nakrył. Marcel wtory powiadał, że nie znał człowieka, coby mu BOG więcej łask uczynił, od czasow Apostolskich. Grzegorz trzynasty powiadał, że BOG obrał IGNACEGO y jego kompanią aby go opponował Lutrowi, y wszystkim wieku jego heretykom. S. Filip Neriusz czcił go jako Świętego, gdy jeszcze żył, y często widział twarz jego promieniami otoczoną słonecznymi. S. Franciszek Xawier noślił jego imię w reliquiarzu, nie pisywał do niego tylko kłęcząc, y nie miał Świętszego, gdy nąpomiął braći swoich tylko przez imię Oyca naszego S. IGNACEGO, bo tak go zwał, poki żył. S. Franciszek Borgiasz będąc jeszcze Vice-Regem w Kátaloniey, puścił się umysłnie do zamku Lojola, całuiąc tam ślady stop jego. Oćiec Avila ow zący człowiek w Hiszpaniey, nazywał go olbrzymem w cności y w zasługach, a siebie samego równaiąc do niego, miał się za mrowkę. Więcej niż dwieście cudow znayduie się w áktách Kanonizacyey jego, juridycznie wypro-

bowanych, przez relacye y przysięgi, więcej niż przez
szczęście świadków, z których wiele uczynił jeszcze
żyjąc. Atoż honor, co mu BOG uczynił na ziemi.

Punkt 10. **A**le on to wszystko stosował do większej
chwały Boskiej, z taką passyą wżgárdy
kochał, z jaką ludzie świętocy boją się ich. Mówić on
mógł z naszym Zbawicielem: że nie szukał chwały
swojej, ale tego, co go posłał. Zcierpieć nie mógł,
gdy go chwalono, y dobrze onim mowiono, niechciał
nawet aby przy nim jego Zakon chwalono, a gdy to
przy nim czyniono, zaczerwieniała się twarz jego, ja-
ko wstyd czystej jakiej Panienci, ktorej obrażają się
uszy słowami jakimi niepocziwemi: czego nam zo-
stał świadectwo oczowisty świadek Ribadeneira. Po-
wrociwszy się od zachwycenia całych ośm dni, a wi-
dząc się otoczonego od rożnych, uciekł, ani śmiał się
więcej pokazać na tym miejscu z konfuzyey którą
miał, że doćieczono tak wielkiej łaski, którą mu BOG u-
czynił. Gdy obligowany był mówić o sobie samym,
protestował się że żaden nigdy człowiek więcej nieode-
brał od BOGA nad niego, a żaden mniey mu za to nie
pokazał wdzięczności. Gdyby nie bał się być wzgor-
szyć swego bliźniego, chodziłby był po ulicach cale
nago, ubłocony jako jaki szalony, aby z niego
naśmiewano się y nągrawano się. Jeśli Święci starali się
o to, aby podczas życia swego ukryli swoją święto bli-
wość,

wość, ale S. IGNA CY czynił co mógł, aby wiadomość odiął y po śmierci, spaliwszy przed śmiercią wszystkie papiery, gdzie na nich notował łaski, co mu BOG czynił oprócz niektórych, co się wysliznęły od jego pokory. A jestże to człowiek taki, coby szukał chwały y reputacyey swoiey. żarliwość jego do tego przyszlą zysku, że gdyby BOG dał mu obierać albo wejście do Nieba, albo zostać jeszcze na ziemi z niebezpieczeństwem zbawienia swego, ale z nadzieją pomnożenia chwały jego, przełożyłby był niepewność zbawienia swego, nadpewność tego szczęścia, gdyby tylko był mógł uczynić cokolwiek jeszcze dla chwały BOZEY. O jako ten człowiek jest nie porównany, który siebie nie szukał y wczásie y w wieczności, y któryby był rad w pądl y w piekło, byleby był przeszkodził aby BOG nie był obrażony.

A tenże jest duch nasz? Pałamyż tą żarliwością, a nie szukamyz czego inszego tylko chwały BOSKIEY? Ah nie czyniemy nic, tylko ażebyśmy mu dyshonor czynili, urywamy mu jego chwały, miało tego, cobyśmy ją pomnázac mieli. Wyciągamy próżność złaśki jego, y dobrodziejstw ktore nam czyni, niedbamy choć będziemy potępieni, byle nam zakadzono dy-mem pochwały, y byleśmy mieli stopień jaki w cęty-mie ludzi po śmierci naszej. Nie umiemy ani wiemy tego co jest kochać BOGA czyłto, y bez intereśu, bo

żarliwość nasza, interessem otoczona, uciechą naszą y własną chwałą. O jak mało jest ludzi, którzyby mogli mówić nie szukam tylko BOGA, nie kocham tylko BOGA, nie pracuję tylko dla BOGA, nie mam innego pragnienia inşey intencyey, tylko żebym się starał o chwałę BOGA.

Punkt 11. **I**GNACY S. nie kontentował się szukać chwały Bogą, y nie szukać we wszystkich rzeczach nie tylko jego chwały, ale szukał ięszcze we wszystkich rzeczach większey chwały jego. To tylko jego hásto, ten był cel wszystkich jego prac, koniec wszystkich jego pragnienia, meta do których się stosowały wszystkie jego myśli, wszystkie słowa, y wszystkie uczynki. Gdyby był przed się wziął tylko chwałę BOGA, żarliwość jego nie byłaby była kontenta, mogąc, pragnąc, y większą mu wyrobić. Gdyby był miał za koniec naywiększą chwałę BOGA, żarliwość jego byłaby była skończona, aniby daley postępować mogła, ale żeby ukontentował swoje pragnienie, y rozściągnał je nie skończenie, nie opisał ani miary ani granic, ale proponował sobie za koniec wszystkiey intencyi, większą Chwałę BEGA.

Punkt 12. **Y** Toć widzieć możemy w całym życiu jego y w tey regule, którą Zakonowi swemu zostawił, w której wyraził pragnienie duszy swojej, charakter cnoty swojej, świątobliwość ducha swego, poruszenie

ruszenie serca swego, y prawdziwy obraz życia swego. Co do osoby jego mówić się mogło, że to był człowiek jakoby wchodzący do stanu niewinności, bo żadney w nim nie znalazłbyś był pasyey, wszystko, poddano było panowaniu rozumu y łaski, że nic na świecie nie znaydowało się, aby pomieszało jego pokoy, y owę piękną mocy jego harmonią. Był człowiek nieporuszony na wszystkie przypadki życia, bo się wspierał jedynie na nieporuszonym BOGU, y nie szukał, tylko jego większey chwały. Wszystkie poruszenia ciała jego były tak ułożone y sprawiedliwe, żeby jednym nie ruszył był palcem, chyba za ordynansem rozumu y łaski. Oczy tylko jego zdradzały pokorę jego, bo wylewały ustawicznie łzy, gdy się BOGU modlił, albo gdy w Niebo spoyrzał, lubo y wtym uczynił mu BOG łaskę, że mógł je gdy chciał, zatrzymać. Kochał się serdecznie w Zakonie swoim, widząc że on pocałym świecie rozciągniony, y wiele chwały pomnażający BOGU. A tym czasem gdyby był wiedział, że BOG przez zepsowanie Zakonu Jego mógł mieć większą chwałę, zezwoliłby był na to bez trudności, ani by był nie zwycajnego swego nie tracił pokoju. Życie tegoż wielkiego człowieka niesłychanie było uczciwe BOGU, pożyteczne Kościołowi, drogie y potrzebne synom jego, a o to tylko on sam najmniej dbał. Wolał umrzeć, niżeli nie być posłusznym młodemu y niedowodnemu jednemu Doktorowi, który mało go z tego nie

sprzątnął świata, opisując mu lekarstwo cale przeciwnie chorobie jego; Chrystus był jego życiem, jego śmiercią, jego pragnieniem. Niedbał o to żeby nie cierpiał, ale żeby się cieszył z Zbawicielem naszym, o którym gdy pomyślał, tak się zapalało serce jego miłością, że Doktorowie musieli mu zakazać, aby nie myślał o śmierci.

Punkt 13. **M**Owić się mogło, że wszystkie jego pasyby były umarte, nawet cnoście swojej przydawał skromność, że żadna nie znalazła się, co by była przeciwko zwyczajowi y zbudowaniu bliźniego, żarliwość tylko jego samą z ciężkością się moderować mogła. Wydawała się ta w oczach, które były ogniste, y pozwalala mu gniewać się na siebie samego przez ciężkie umartwienia, które od nawrocenia, swego aż do śmierci cierpiał, a to tajemnie y pod przykrzyciem pokory, ile tylko czynić to mógł. Iśkinio Mánrefka ty wiesz náylepiey o owych swoich Świętych okrucieństwach, które ciálu swemu zadawał. Żarliwość jego stała się tak wielką ku koncowi życia jego, że go paliła y strawiła, bo umarł z żalu, widząc zmieszany Kościół, y przeszkodę do pomnożenia chwały BOSKIEY.

Punkt 14. **I**Eżeli IGNACY S. umarł, duch jego żyje w jego constitucyach, gdzie poznać możesz wielkość żarliwości y świątobliwości jego, bo siebie fa-

mego odmówiał w tej formie życia, którą swoim opisał Zakonnikom. Niemasz y jedney reguły, żeby nie była przyćśniona pieczęcią większey chwały Boskiej. Tę pobudkę ustawicznie im przekłada, y gdy od nich wyciąga cnot heroicznych w najwyższym doskonałości punkcie, do ktorego dosyć mogą, kontentuje się tym gdy do nich mowi, że to jest dla większey chwały BOGA.

Punkt 15. **N**iemasz człowieka na świecie, do ktorego by się owe słowa Boskie przez Izaiaszą stosować nie mogły? Stworzyłem go, uformowałem go, dla moiey własney uczyniłem go chwały. A jako BOG czyni wszystko dla większego naszego dobra, we wszystkich rzeczach powinniśmy pracować dla większey chwały jego. To tylko jedyne dobro odebrać może od nas. Tą jest darowizna y háracz, którą na głowy ludzkie postanowił, y ktore koniecznie zapłacić nam trzeba. Niebo, ziemia, słońce, obłoki, stworzenia żywe y nieżywe pracują dla chwały BOGA, y wszędzie publikują chwałę jego. To nie będzie tylko sam człowiek, co się w tej poczuwać nie będzie powinności, y który w tak piękney sprawiedliwości, religiey nie w niej dzie koncert? Poświęceni poddani życie swoje dla chwały Krola swego, a my poświęcać nie będziemy naszego życia dla chwały BOGA naszego? Niech będzie błogosławiony BOG (mowi S. Páweł) że nas po-

wolał do kompánij syná swego JEZUSA. Nazywaią cię Chrześcianinem któż-kolwiek jesteś, y będziesz nim, jezeli pracować będziesz dla chwały BOGA. Wniydźże do tey Świętey kompániey, żarliwie chodzących około chwały BOGA, wielbiy imię jego ná ziemi, rozszerzay Krolestwo jego, biy przeciwko nieprzyjaciółom jego, psuy pánowanie czártowkie, ucz dzieci, zbawiaj grzeszników, utrzymuy sprawiedliwych, stán się wszystkim wszystkim, ábyś cały świat zbawił, a tak będziesz synem IGNACEGO Świętego, y żołnierzem pod chorągwią JEZUSOWĄ.

NA UROCZYSTOŚĆ DOMINIKA ŚWIĘTEGO.

Uwaga, Nad przymiotami, ktore powinien mieć Káznodzieiá.

Punkt 1. **D**ominik S. był wielkim Káznodzieiá, y postanowił Zákon Káznodzieyski, który oświecił y poświęcił cały świat. Uważay w osobie jego przymioty wielkiego Káznodziei, y bierz pożytek z jego przykładów, czyniąc cię godnym instrumentem chwały BOGA dla zbawienia dusz, bo cały świat zawołany jest na ten urząd, świętocy y Zakonnicy, Láicy y duchowni, białogłowy y męszczyna, káždy w swoym sposob, tym porządkiem, jáko mu jest opisany, y według talentu, jáki mu iest dany.

Punkt 2. **W**ielki Káznodzieiá powinien być powołany od BOGA do tego urzędu, bo czyni

powinność

powinność poselską, który powinien być obrany od tego, od którego nieść ma słowo, obawiając się żeby BOG nie skarzył się na niego, jako na owych fałszywych Prorokow, co mawiali do ludu imieniem jego, lubo ich był nieposłat. O jak wiele Káznodźciow się znáyduie, co tymże wrzuczeni duchem ; wdawiają się w ten Niebieski urząd, lubo do niego nie są powołani. Nie biorą rady, ani (że tak rzekę) expedycyey, tylko od swoiey próżności, ámbicyey, interessu, y prágnienia gorącego, áby sobie wyrobić fortunę. Dominik S. obrany był od BOGA, áby opowiadał słowa jego Krolom y Xiążętom ziemskim. Przecznażył go na ten urząd jako drugiego Prekursora od żywota Mátki jego, ktorey się śniło, że miała máte szczenie wewnętrznościach swoich noszącego w uściech pochodnią, á tá zaświecał zapal cały światła: á jak prędko był ochrzczony widziano zaraz jaśną gwiazdę na cieie jego. Bądź y ty pochodnią świeccącą y zagrzewającą, Poświęćay cały świat jako on, przykładami twymi.

Punkt 3. **K** Aznodźciá wielki powinien probować tego, co mowi, tak przez swoje obyczaje, jako y przez swoje słowa, powinien być życia czystego, niewinnego, y nie nágánnego, áby nie mowiono do niego: Lekárzu, uzdrow siebie samego. Ostrasznyż to sąd, który cierpieć bąda ci, co nie czynią tego czego uczą! Będa (mowi nasz Pán) osádzeni y dekreto-

wani przez własne swoje słowa. Coż za pożytek wyprowadzi owa gałąź co nie jest złączona z drzewami w ogrodzie osadzonemi. Zkądże wyciągnie łalki swoje, światła swoje Kaznodzieiá, próżności y ambicyey pełen? Słysząc będzie głos jego jako baka brzmiącego, albo cymbału głośnego, ále nie spodziewáy się z tamtąd żadnego pożytku, chyba że to zatrze długą pokutą, y zamaże owe nierządy y pogrośzenia życia swojego, Dominik S. był jednym Aniołem w czystości obyczajow swoich, zatrzymał swoje Pánieństwo y niewinność od chrztu wziętą nie popełniwszy przez całe życie swoje naymnieyszego grzechu śmiertelnego. Oplákuyże ty, oplákuy to, coś strácił, y stáray się abyś zátarł grzechy twoie łzami, y szczerą pokutą.

Punkt 4. **W**ielki Kaznodzieia powinien być oddalony od affektow światowych, od dobr ziemskich, bo jákoż wyperśwaduie, że trzeba kochać ubóstwo, będąc sám bogáтым, że trzeba estymować wzgárdę jeżeli on szuka estymy, y ápláuzow świata? Ze trzeba czynić pokutę, y chronić się okazyey, a on codzień ná bankietach y ućiechach, y kompániách niebezpiecznych. Dominik S. był zácney y wielkiej fámiłiey, ále gdy zaczął opowiadać słowo Boskie, obnázył się naprzód ze wszystkich swoich dobr, przyiáł ná się ubóstwo Ewangeliczne, chodził od domu do domu zebierząc chleba, y odbierájąc na kolanach, ten, co mu da-

wano.

w ano. Był jako obłok zawieszony na powietrzu pełny deszczu, który płodną czynił polewając całą ziemię. Jeżeli nie naśladowiesz Zbawiciela y Dominiká S. podnieś onego od ziemi, nikogo za sobą nie pociągniesz.

Punkt 5. **W**ielki Káznodzieiá powinien być pokornym y nieprzyjacielem oczywistym świata, bo z nim ustáwiczrą prowadzi wojnę jeżeli się zaś z nim rzuci, jeżeli się znośi z tymi, co idą za nim przez sekretné negocyácy, jeżeli szuká przyjaciółni jego, jeżeli odbiera upominki od niego, jeżeli promowuje interessa jego, czy niepowinienże być skárány od Pána jako zdráycá, jako niewierny, jako táf-szerz. O jako człowiekiem był Boskim Dominik S. jako wiernie sławę jego disponował, jako był wielkim y próżności jego nieprzyjacielem, Był tak pokornym, że lubo nie nie było nayniewinieyszego nad jego życie, on się miał za przyczynę wszystkich utrąpienia, które były na świecie. Chodził zawsze gołymi nogami we wszystkich swoich podróżach, y nie brał obuwia chyba w miastach, aby był swoją pokrył cnotę. Lubo godności Kościelne są Święte, tak się ich lękał, y tak od nich stronił bo te mają światło, y czynią honor tym, którzy w nich żyją. Dla czego niechciał trzech Biskupstw które mu dawano. Ah jako wielu takich, którzy za nim biegają, którzy wstydliwe targi słowa Boskiego czynią aby tylko swoją ukontentowali ámbicją.

Punkt

Punkt 6. **W**ielki Káznodzieciá powinien być znacznie umártwiony, álbo ráczey powinien umrzeć wszelkim swoim passyom, bo jest instrumentem Bostwa, á instrumentem powinien być martwym, áby poruszenie odebrał przyczyny principalney. Dla czego powinien mártwić ciało swoje, czynić pokuty, bo przez krzyż sálwował JEZUS świat, y ty zá dney nie zbawisz duszy, jezeli nie jesteś ná Krzyżu. Ciało y duch ustawiczną z sobą prowadzą wojnę. Jezeli chcesz odebrać ducha Boskiego, trzebá áby twoie cierpiało ciało. To czynił Dominik S. życie jego ustawicznym było postem, nie jádł mięsá áni pił winá, y cały post na chlebie y wodzie przebył, łózko jego, była jedna deska, álbo goła ziemia, álbo pedestal u Ołtarza. Koszula jego, było ćilicium żelázem przerabiane, zabawá jego była praca ustawiczna w Kazániach y podrożách, od poczynek jego dyscyplina, którą trzy rázy na noc powtárzał, pierwsza była za jego grzechy, drugá za grzechy bliźnych, trzeciá zá dusze w czyścú zostaiące. Wszystkie jego powinność była, wszystkie prágnoenie áby męczeństwo cierpiać, áby członki na malé kawálki miał poszarpane, jedne po drugich. A jákoż ty nawracać chcesz dusze, nie staraiąc się o nic bárżiey, jako o ukontentowaniu ciała swego. Jezeli nie czynisz pokuty dla twego mizernego zbawienia, jáko ją czynić będziesz dla zbawienia inszych.

Punkt 7.

Punkt 7. **K**Aznodźcieiá wielki powinien mieć wielką żarliwość chwały BOZEY, y zbawienia bliźniego. Ten jest płaszcz Eliášzá, który go powinien okryć, ta jest dusza y duch, który go powinien ożywić. Czegoż nie czynił Dominik S. dla usługi Kościoła? Jaką żarliwość miał dla obrony wiary? jak wiele prac y podroż poniosł páfuiąc się z heretykami? pátał gorącym prágnieniem, á żeby BOGA znał y kochał cały świat, nawet y potępieni. Postánowił swoy Zákon dla zbawienia bliźniego. A ty co czynisz dla chwały BOGA siłázesz też dusz zbáwił, czy nie możeszze pracować około zbawienia ich przez twoie dobre przestrogi y przykłády? czy wyniódzieszże z tego świata, nie zostawiwszy żadnego syna albo corki duchownie, co by po tobie chwálili BOGA? Nápisz imię tego człowieka niepłodnego, co nie będzie miał żadney w życiu swoim potomności.

Punkt 8. **N**A koniec wielki Káznodźcieiá powinien być osobliwie nabożny do Panny náyświętzey, bo jáko przez nią niestworzone słowo Boskie pokázało się oczywístie ná świat, ták przez nią powinno wychodzić czuło y do rozumienia z ust Káznodzieyskich, y jáko ona porodziła Chrystusa ná ziemi, ták ona pomága áby się urodził w sercách, y dla tego wszyscy Káznodzieie do niey się udáją, á nizeli mowić záczną publicznie. Nie dziwuję się, że Domi-

nik S. tak wiele cudow czynił ná świecie przez swoje Kázania, bo był wielkim faworytem Pánny przenay-
świętszey. Ona zátrzymała rękę Boską trzema wło-
czniami uzbroioną, ktoremi chciał zágubić świat, pre-
zentuiąc mu Dominiká y Fránciszká S. jako náw roce-
niá światá dwuch pewnych gwárantow. Takie miał wi-
dzenie ten S. ktory postanowił potym náboženstwo ro-
záncá, y Zákonnikow swoich obligował, áby wszędzie
promowávali y bronili náboženstwa do Pánny przenay-
świętszey. Mowić możemy że to náboženstwo dawało
nám S. Ludwiká, bo przez to náboženstwo poradził
Krolowey Mátcé jeho, co go potym prędko poczęła.
Duszo nábożna, czćiy y kocháy tę, którą uczcił, y ko-
chał BOG, służ y wzywáy tey, ktorey BOG. służył, y
którą postanowił ucieczką grzesznikow.

NA UROCZYSTOSC WAWRZYNCA S. 10. Aug:
*Uwagá Nad pociechą którą miał, cierpiąc gorącość
ognia.*

Punkt 1. **W**Awrzyniec S. rozciągniony ná roście
żeláznym ogniem rozpálonym, zártuie
sobie z swego tyránná, y pokázuie pociechę swoię oso-
bliwą. Ktoráz tego może być przyczyna troie rzu-
cá spoyrzenie, jedno ná niebo, drugie ná ziemię, trze-
cie ná piekło. Widzi w Niebie Korony sobie nagoro-
wane, widzi ná ziemi przykład dár y mu od Chry-
stusa, y miłość którą go kochał, widzi w piekle ogień

witeczne,

wieczne, na które zarobił, y gdzieby gorzał, gdyby nie znoślił ognia męczeństwa swego z cierpliwością. Y te są trzy Uwagi, które czynili S Wawrzyńca statecznym w swoich mękach, y które mogą także nam dać wiele pociechy w naszych mękach.

Punkt 2. **C**iało (mowi Tertulian) nie cierpi nic na Ziemi, gdy duch jest w Niebie. Nic bärzicy nie może uskromić żalu osoby jakiey utrapionej, jako myśl o Niebie, bo nie czuimy tego złego, gdy spodziewamy się dobrej jakiey nagrody, a przynamniey mało ją cierpiemy; a miało boiaźni albo apprehensyey pragniemy jej. Wawrzyniec S. rozciągniony na roście, miał oczy podniesione do Nieba, bogate owe widział Korony, co mu były nagotowane, jeżeli cierpliwie znieś męczeństwo. Słyszal JEZUSA mówiącego do siebie: Krolestwá Niebieskiego dostępiemy z gwałtem, y sami tylko gwałtownicy biorą go. Trzeba było aby JEZUS cierpiał, y tak wszedł do chwały swojej. Wnieść trzeba do Krolestwa Niebieskiego, przez różne utrapienia. Potykay się, a iac pomogę, zwyciężay a ja cię koronowac będę. Tá nadzieia, która cieszyła y umacniała Wawrzeńca S. tá myśl odmieniała łozko jego żelazne w łozko rozami osypane, y ogień co go palił, w chłodną rosę. Ty cierpisz Duszo Chrześcijańska ogień gniewu, y pomsty, y nieczyłości, co cię pali y gryzie, spoyrzy w Niebo y słuchay

S. Páwla. ktoryć mowi: Wszytkie męki w tym życiu, nie mają proporcyey żadney z chwałą, ktorá nas czeka. Moment jeden utrapienia, wyprowadzi w wieczną chwałę; nasze żale y bole nie mają proporcyey z niebem w wielkości swoiey, bo mało cierpiemy złego, a nieć będziemy w Niebie wszelkie uciechy w przymiotach swoich, bo męki nasze małe, a nasze sátsfakcye nieskończone w swoiey trwałości, bo nasze utrapienia trwają moment, a ukontentowania będą wieczne.

Punkt 3. **D**Rugá przyczyna co dawała ukontentowania Wáwrzyńcowi S. ná roście, było widzenie Chrystusa cierpiącego ná ziemi, a umierającego ná krzyżu. Prágnienie aby mu był podobnym, y żeby cierpiał dlá chwały jego, y żeby mu dał dowód wdzięczności swoiey, wzbudzał w nim uciechę nieskończoną ná łozku bolow. Bo czegoż pragnie jeden kochający, tylko aby cierpiał za tę osobę, którą kocha, y przez to daie miłości swoiey świádectwo. Złotá probuemy w ogniu, a prawdziwą miłość w cierpieniu. Jesteś boiaźliwy, niecierpliwy, wołasz zaráz głośno, gdy skrá ognista na cię spádnie y sparzy, zaráz upadasz pod żalem gryzotą y chorobą. Lubo cię kto mało urazi, zaráz się do gniewu wzbudzasz y twoy pokázuiesz resentment. A jakoż mowić mozesz, że kochasz BOGA, że jesteś do niego sercem y duchem złączony? że bierzesz umártwienie jego ná ciało twoie, że jesteś

że jesteś z nim ukrzyżowany. Co mi to za Uczeń, co niechce iść za swym Mistrzem, co za przyjaciel, który nie czuje bolow przyiaciela swego, który się do jego nie interessuje utrapienia? co za żona, co żyć chce w delicjach, poślubiwszy się z człowiekiem boleści.

Punkt 4. **T** Rzećcie źródło poćiechy, którą czuł S. Wawrzyńiec, było spoyrzenie na piekło. Bo jako widzenie niebá naywiększą w potępionych uczyni boleść, tak widzenie piekła naywiększą w świętych wzbudza poćiechę, którzy są w niebie, albo żyją jeszcze na tym świecie. Tych co są w Niebie, bo widzą nieszczęście od ktorego ich BCG zachował; co są na ziemi, bo widzą co zasłużyli, y czego schronić się nie będą mogli, jeśli cierpliwie utrapien ziemskich zność nie będą. Tę uwaga czyniła Wawrzyńca S. znośną mękę y miłą. Równał ogień ziemski, który cierpiął, z ogniem piekła, gdzie wrzuconyby był po śmierci, gdyby wpadł był w niecierpliwość. Y tak mówił do siebie Wawrzyńiec: czy porównać się może to co cierpisz, do tego, czegoś godzić? czy nie odpoczywałbyś miękczey na tym łozku, nizeli na owym, gdzie musiałbyś odpoczywać w piekle. Miało cierpisz tu na gorze, a musiałbyś na dole więcej nieporowania cierpieć. Bole te są lekkie, y ten ogień jest jakoby malowany przeciwko ogniewi piekielnemu. Masz nadzieję że prędko te skończą się męki, a piekielne nie

skończą się nigdy. O jakim jest szczęśliwy, gdy odkupić mogą wszystkie męki wieczne y niekończone, przez męki tak krótkie!

Punkt 5. **W**Nidź do piekła duszo nieczemna y niecierpliwa! spojrz na to miejsce, które jest z gotowane, uważ ty jamę głęboką, ten grob przeklęty, tę studnię y przepaść, to królestwo śmierci, to miejsce mąk, to wielkie jezioro gniewu Bożkiego, tę prastę wina y gniewu wszechmogącego! dotknij się tego ognia, który zapalaia czarci, układz się na te rozpalone węgle, y na tym palającym roście. Skosztuy tego wina jaszczercego które piia potępieni. Zmierz szerokość nieskończoną wieczności, a mowić będziesz w ciężkich twoich bólach, że wszystko to, cokolwiek cierpisz mąk na ziemi, porównać się nie może do tych na któreś zasłużył porównać się nie może do mąk, które dla ciebie JEZUS cierpiał, porównać się nie może do tej chwały, którą ci obiecał y upewnił.

NA UROCZYSTOSC SWIĘTEY KLARY 12. Augu:

Uwaga, Nad światobliwośćią iey.

Punkt 1. **G**Dy Klarę S. Matka jej w żywocie swoim nośiła, słyszała głos do siebie mówiący: że nośiła jedno światło, którego jasność cały oświeca świat, y dla tego nazwaną była Klarą. Jakoż odkryła Chrześcijańskim duszom chwałę wzgąrdy, i karb ubóstwa, y słodkość w cierpieniu.

Punkt 2.

Punkt 2. **K**lára S. była urodzenia zącnego, a porzu-
ciła wszystko chwytając się Krzyża JEZU-
sowego. Uciekły z domu Ojca swego porzuciła pom-
pę szat swoich, biorąc na się ubogi Franciszka Świę-
tego hábit, który kazał jey być starszą, lubo przez
trzy lata całe zbraniała się tego. A tak nigdy nie ro-
zdkazywała tylko przez posłuszeństwo. Nie zażywała
prawie nigdy swojej powagi, tylko żeby miała gust
znizac się, często stała, gdy inne podane jey rzado-
wi siedziały, często im służyła do stołu, często wody
do umywania podawała umywała często nawet nogi
służebnic, y potym je pokornie całowała. Wzgárdá
jest to skarb który był ząwsze ukryty przed oczami
świata, Klára S. odkryła go, aby go sobie przywła-
ścizyła. Wiele Xążącego urodzenia Pań y Panien po-
rzućiwszy wielkości y uciechy Dworu, przyięły hábit
Klary S. O JEZU nąypokornieyzy ze wszystkich lu-
dzi, pokądze będziemy tak pysznemi? Czy iesteśny
Chrześcińcinami, kiedy się przeciwiemy y sercem y sku-
tkiem twoiey nauce, twoim przykładem? Ukryłeś tę
mądrość przed wielkimi świata ludźmi, á cbiewiłeś
ją małym Fránciszka S. Corkom. O jako to rzecz jest
dziwna y dostrąznego monstrum podobna, kiedy wi-
dziemy Zákonnice jaką pyszną w habicie Fránciszka
S. y S. Klary.

Punkt 3.

Punkt 3. **U**boſtwa ktory był ſkár b przez cztery tyſią-
ce lát ukryty, aż Syn Boſki odkupił go
przez ſwoy przykiady przez ſwoie ſłowa. Pierwſi Chrze-
ſćianie przedawali wſzytkie ſwoie dobrá, áby go mieć
byli mogli, ale miłość będąc oziębła, á poſządliwość
zapálona Chrzeſćianie zágrzebli znowu ten ſkár b w zie-
mi, ani myſlili nigdy, tylko o bogactwach ziemſkich.
Wkrzeſił BOG S. Franciſzka y S. Klarę, ktorzy wy-
grzebli ten ſkár b, y cenę jego dali do poznania lu-
dziom. Já k wiele oſob jedney y drugiey płci, przedali
ſwoie dobrá aby weſzli w poſſeſſyá ſwego ſkarbu! Kla-
rá S. wyſławiała go w oczach całego ſwiata, y dała do
podziwienią w całym życiu ſwoim. Przedala wſzelkie
inne ſwoie dobra, rozdawszy je miedzy ubogich, nie
nie zoſtawiłszy dla ſwego życia, á gdy była ſtarſzą,
zbudowała ſwoy pierwſzy Kłaſztor na fundamencie
oſtatniego uboſtwa, nie żyjąc tylko z jałmużny z ca-
łym Kłaſztorem ſwoim, á nie pozwoiliła żeby więcey
brano jałmużny, tylko tyle, ile na jeden dzień trze-
ba było. Gdy Kweſtarz przynosił kawałki chleba,
nieſłychanie já ko była kontenta y cieszyła ſię, y z tych
mizernych reſzty wielki dla ſiebie czyniła bankiet, y z
wielkim pożywała ich ſmakiem. Czy znaſz ten ſkár b
duſzo nabożna? já koż go ſobie ważyſz, coż czyniſz á-
byś go mieć mogła, czy cieszyſz ſię znależy go, já-
ko ow, co znalazł ſkár b? já koż wierzyć będę że jeſte-

róie

ście Za-
jezeli*Punkt*

zał w

pſnie

ciechy

ſze ſw

jey by

noſiła

ná by

by pow

wielbl

wczel

rozga

na ch

ki, wo

Punkt

ciału

klycha

zawſz

tę w

go g

tego

leś d

zatrza

ście Zakonnice S. Klary, nianawidzićie uboſtwa, jeżeli chcecie, aby wam ná niczym nie ſchodziło.

Punkt 4. **N**iemáſz ſkárbu barżiey ukrytego oczom ludzkim, jáko ućiecha w cierpieniu, álbo żál w pokucie. A jáko ſądziemy przez zmyſły, że żál pſuie ie, łączno ſobie wyperſwádujemy, że niemáſz ućiechy wielkiey w cierpieniu, ále Klará S. miawſzy inſze ſwiátła niż my, inaczey ładziła: wſzytká ućiechá jey byłą trápić ciało ſwoie. Będąc jeſzcze ná ſwiećcie, noſiła ćilićium pod drogiemi ſzatatami, koremi odzia- ná byłą. Będąc Zakonnica, noſiła ná ćiele ſwoim gru- by powroz w trzynáście węzłow związany, ſkorę z wielbłąda, ktorá áż pod pas ſzła, y ſukienkę z máłych węzełkow zrobioną; gołemi ſzła nogámi, ná ſuchych rozgách ſwoie uſłáwſzy łózko. Poſciła Adwent y poſt na chlebie y wodzie, nie cále nie jedząc w poniedział- ki, we ſrrody, w piátki poſtu.

Punkt 5. **N**ie potrzebuia po tobie abyś tákie czynił pokuty, ale czy nie mozeſz odiać twemu ciału przynamniey ućiech zakázanych, delicyi zwy- kłych? Po cóś przyſzedł ná ſwiat? żebyś ſię cieszył, y záuſze był w ućiechach, álbo żebyś záuſze czynił poku- tę wſzak jeſteś ſynem Adama y dziedziczysz w ie- go grzechu, á czy nie powinienes zań cierpieć. A do tego ják wiele ſám popełniłeś grzechow, y zaciągna- łeś długow á kiedy ſię z nich wypłaciſz? nie mozeſz zatrzeć twoich ućiech, chyba przez twoy żál, nie mo-

żesz naprawić twoich błędów, chyba przez surowość pokuty. Czy czekasz z nią aż do śmierci, a będziesz ze miał proporcjonalną siłę do twoich grzechów? Zaczni kosztować tego, co JEZUS y MARYA, co S. Frąnciszek y S. Klára w życiu swoim cierpieli, traktuy inklinacye ciała twego, jako náygorzszego z twoich nieprzyjaciół, mąrtwy go na ziemi, jeżeli chcesz, żeby się cieszyło z ućiech w Niebie.

NA UROCZYSTOŚĆ

*W niebowzięcia PANNY Nayswiętszey. 15. Aug:
Uwaga Nád śmiercią PANNY Przenayswiętszey.*

Punkt 1. **T**Rzy rzeczy czynią śmierć gorzką: strata światła, oddzielenie się duszy od ciała, y rachunek ktory trzeba oddać. Strata światła jest przyczyną smutku, oderwanie się ciała od duszy, przyprowadza do żalu, rachunek wzbudza w duszy boiaźń. A wszak to jest, dla czego się boisz śmierci.

Punkt 2. **M**ARYA umarła bez boiaźni, bez smutku, y bez żalu. Umarła bez boiaźni, bo żyła bez grzechu, umarła bez smutku, bo bez zmazy żyła umarła MARYA bez bolu, bo żyła bez ućiechy.

Punkt 3. **N**iechże y ja umrę śmiercią Świętych, podobną niech Będzie moia śmierć do MARYEY śmierci. Prowadź żywot Świętych, żyj jak MARYA, a umrzesz jak ona. Chcesz umrzeć bez smutku, bez boiaźni, y bez bolu? żyj bez grzechu, bez zmazy,

zy,

ży, y bez uciechy. Bo to porzucamy bez trudności, y oddalamy się od tego z uciechą, co nienawidzemy.

Punkt 4. **N**ie pochlebiay sobie duszo Chrześciań-
lka, jeśli prowadzisz życie grzesznikow, umrzesz śmiercią ich, jeśli żyjesz w nierządzie sercá, umrzesz w konfuzyej ducha jeżeli żyjesz w grzechu y w uciechách, umrzesz w boiázni y w bolu. Pamiętáy-
że dobrze na to coć mowią: to, coć czyni uciechę w życiu, czynić będzie tobie mękę przy śmierci, a to, coć czyni boleść w życiu, przyczyną będzie poćiechy przy śmierci twoiey.

Punkt 5. **O**Panno Przynayświętsza MatkoBOGA y lu-
dzi, jedyna nadzieio moia po Chryście, niedbam o to jakakolwiek umrę śmiercią, bylem u-
marł w dobrym stanie, Umrę bez boiázni, jeśli umrę w ręku twoich, y mam się zá upewnionego że umrę w dobrym stanie, bylem umarł w twoiey służbie, bo ty nie opuścisz, áby twoi słudzy z ginąc mieli, zbáwze wszystkich, co máią honor náleżeć do ciebie. Nie o mieszkáyże tedy ássystować mi przy śmierci, gdyś ássistowała śmierci syná twego, poniewáżeś widziała umierájącego wodzá wszystkich przeznaczonych, trzeba aby wszyscy przeznáczeni umieráli ná ręku twoich.

Punkt 6. **A** Toz te są rozolucye moje, ktore tobie
Matko moia prezentuję. Chcę oderwać się od świata, ábym umarł bez smutku; chcę trapić

ciało moje, y cále chronić się grzechu, ábym umarł bez bolu y bez boiázni. Chcę żyć w bolach, ábym umarł w uciechách, chcę żyć w prácach, ábym umarł w uspokoieniu, chcę żyć jako dziecię MARYEY, ábym umarł jako przeznaczony, ábym umarł włásce.

U W A G A W T O R A

O zmártwychwstaniu PANNY Przenayświetszey.

Punkt 1. **M**ARYA jest náyczystsze stworzenie, nie może tedy być zepfowaniu podległa. Ciało jey nigdy nie było zmázane żadnym grzechem, powinnoz tedy być dálekie od wszelkier zgnilości. Ciało jey jest náyzacnieyszym Bostwa Kościołem, powinno tedy być Święte, á nie z profánowane. Náylepsza jest ze wszystkich Mátek, musi tedy krolować z synem swoim w Niebie.

Punkt 2. **I**ezeli ciało JEZUSA dáie tym, ktorzy go pozyswaią, osobliwe do zmártwychwstania prawo, ktoz powinien godniey z martwychwstać nad tą, ktora mu toż famodało ciało. jeśli nam obiecuię że wolá iego iest, áby słudzy jego byli z nim w Niebie, á gdzie ma być Mátká jego? jezeli tę láskę wyświadczył niewolnikom, ktoz wątpić może że Krolowa tego nie będzie miała faworu? Jezeliby jey ciało nie z martwychwstało, á czemużby ukrywać się miało, y czemużby BOG nie miał pozwolić, áby n-u te oddawano łonory, ktore się ciałom inszych swiętych od-

daia. Káždy to zbierze, co záścieie, którzy śieią ná
ziemi, zbieráią zepsowanie, którzy śieią ná duchu já-
ko MARYA, czy nie powinniż zbierać tego, co iest ze-
psowaniu nie podległe.

Punkt 3. **M**ARYA umarła jako syn, włożona jest w
grob jako y on, ále z tamtąd wyszła já-
ko on zwyciężywszy śmierć, y odzławszy się nieśmier-
telnością. Ciało jej zamykało w sobie ziarno żywo-
tá, co ją zaraz do żywotá y zmartwychstania przy-
prowadziło. A czemuż umarła? bo umrzeć chciała,
bo musiała náśladować Syna swego, y pić z jego Kie-
licha, bo trzeba było pokazać ludziom, że nie była
Aniołem, ale biáługową, nie była jakim Bóstwem, á-
le jednym stwórczeniem, trzeba nas było animować á-
byśmy znośili śmierć, y záslugiwali sobie równo z íej
Synem láskę tę, żebyśmy szczęśliwie umarli.

Punkt 4. **C**zemuz była pogrzebiona w grobie? Aby
w tym náśladowała Syná swego, aby przez
to pokazała y śmierć, y zmartwychstanie swoje pewne.
Aby poświęciła tę ziemię świętą. Ciała swego depo-
zytem, aby nawiedziła czyścić, y wiele dółz wypro-
wadziła z niego, ná pomnożenie swego tryumfu, żeby
z nią weszli do Niebá. Ale miała zaraz wrócić się do
życia ná upewnienie nasze, że y my zmartwychwsta-
niemy z nią, y żeby dała nową ozdobę niebu, na kto-
rąby schodziło znacznie, gdyby tam nie było ciało

MARYEY, boby było (że tak rzekę) z jednego obna-
żone oká, gdyby na nim tak nie było Xiężyca, jáko
jest słońce.

Punkt 5. **O** Pani moia naychwalebniejszy, strach
mię gdy myślę, á bárziefy jefzcze gdy-
bym miał wierzyć, że twoie Ciało Przenayświętsze
miedzy wszytkiemi ciałami, miało być zepsowane
y od robaćstwa pozarte, y żebyś miała być niewolnicą
śmierci, któraś jey panowanie zepsowała. Ponieważ
trzebá było áby człowiek zmartwychwstał upewnia-
jąc zmartwychwstanie Męszczyzn, czy nie trzebáz by-
ło áby białogłowa zmartwychwstała? Upewnaiąc
zmartwychwstanie białychgłów. O jáko czyistość mi-
ła jest BOGU! O jáko nieczyistość niepodoba mu się.
Czemuż białogłowo światowa gotuiesz się z taką pil-
nością na to, ábyś wygotowała robaćstwu pokarm? Ciało nie umartwione dáne będzie na zgubę śmierci,
y obrocone w zgniliznę.

T R Z E C I A U W A G A.

Nád przyczynami y pożytkami Wniebowzięcia.

Punkt 1. **C** Oż to zá Pani, która wstępuje w Niebo rof-
pieraiać się na swoim kochanku? Iest to
MARYA Mátká BOGA, ponieważ iest nacystfsza ze
wszytkiego stworzenia, powinna też być wyniesiona
nad wszytkie niebiosá, ponieważ unizála się ná tym
świećcie nád wszytkie stworzenia, powinna też być w

Niebie

Niebie
náywie
ty. Jesli
tych, t
tkich, C
ciechy

Punkt 2

do pán
postan
bił po
wał iá
Święty

Punkt

JEZUS
ia gnie
cu swe
ne swe
zbawie
y obro

Punkt

dzia,
Kocha
cznie,

Niebie wywyższona nad stworzenie. Jeśli odebrała
náywięcey łask, odbierać też powinna náywięcey chwa-
ły. Jeśli należy naybliżey do BOGA nad wszystkich Świę-
tych, to też powinna być naybliższą jego nad wszy-
tkich. Cierpiała bez miary, dla tego powinna mieć po-
ciechy bez miary.

Punkt 2. **M**ędrzec Sálomon osadził Matkę swoje, na
tronie przypuścił ją do swoiey korony y
do pánowania, tak ten niebieski y náywyższy mędrzec,
postanowił Matkę swoię Krolową niebá y ziemię, pod-
bił pod iey moc wszelkie stworzenia świata. Ukorono-
wał iá Ociec swoią mocą, Syn swoią mądrością, Duch
Święty dobrocią swoią y miłością.

Punkt 3. **J**EZUS jest naszym Pośrednikiem u Oycá ,
MARYA iest naszą Pośredniczką u Syna.
JEZUS uskramia gniew swego Oycá, MARYA uspokaj-
ia gniew swego Syna. JEZUS pokazuje swoje rany Oy-
cu swemu, MARYA pokazuje pierśi swoje, miłości peł-
ne swemu Synowi. Ktoż desperować będzie o twoim
zbawieniu, mając JEZUSA y MARYIĄ za Pośredników,
y obrońców u BOGA.

Punkt 4. **J**esteś wielkim grzesznikiem , nie śmiesz po-
kazać się przed Bogiem , co jest twoim tę-
dzą, udayże się do MARYEY, która jest twoią obroną.
Kocha ona grzeszników, bo Syn jey Kocha ich serde-
cznie, ponieważ dla nich przyszedł na świat , za nich
wylał

wylał krew swoją bo są mizerni, a ona jest Matką miłosierdzia, bo bez nich nie byłaby była Matką BOSKĄ, y przez nich y dla nich wywyższona jest do tej najwyższej godności.

Punkt 5. **I** Dźże już Matko Święta, idź zbierać owoce tak długich twoich prac, idź Arko Pańską na odpoczynek, na najwyższych gór firmamencie, po tak wielu niepogodach, ktoremiś się zmordowała na ziemi, Aniołowie nieba wynidźcie na przeciwko waszey Panni y Krolowey, otworzcie bramy Niebieskie Matce waszego BOGA, podźcie, oddaycie jej háracz y ukłon, oddaycie cześć triumfowi, śpiewaycie tysiąc pochwał y pieśni honorowi jej, y nie odstępuycie jej, aż wsiędzie na najwyższym tronie przy Synu swoim.

Oddać ukłon MARYA Krolowo Nieba y ziemi, oddać ukłon Matko łaski y miłosierdzia, y obrońco moją u BOGA, chwało moja, poćiecho y iedyną nadzieio po synu twoim. O náybłogosławieńsza Panno, teraz gdy ieś już w porcie, miey politowanie nad bracia twoią, będącą jeszcze na morzu tego świata niebezpiecznym, między ustawicznymi niepogodami, żeby nie byli pogrążeni. Teraz gdy ieś w kochaney oyczynie twoiej, nie opuszczayze tych, ktorzychś zostawiła na wygnaniu; gdy ieś w odpoczynku na pewnym miejscu, nie zapominay sług twoich, ktorzy są

w niebiespieczeństwie żeby nie gineli. O náylepizá ze wszystkich Mátek , rzucze okiem miłosierdnym ná dzieci twoie, ktore plączą y jęczą na tey niskości. O nášá mocna obrońco, brzońże nas tak dobrze u Syná twego, áby nam odpuścił nasze grzechy, y uczynił nám łáskę, żebyśmy cię widzieć y chwalić mogli, ábyśny za dobrodziejstwa twoie dziękowali na wieki wieków.

NA UROCZYSTOSC S. BERNARDA.

Uwaga, Ná przyczynami iego świątobliwości.

Punkt 1. Bernard S. jest takim Świętym, że godziń jest estymy y podziwienią wszystkich ludzi ná ziemi. Heretycy wieku nášego, lubo przeciwni Zakonu iego, muszą się podpisać na iego świątobliwość którzy iego wydali pochwałę, dają mu tytuły tak godne, że ná koniec znaleźć się nie może człowiek, co by mu się mógł porównać. Zowią go Aniołem dla wyfokiego jego rozumu, Patryarchą dla reformy y rozszerzenia jego Zakonu; Prorokiem dla opowiedzenia wielu rzeczy przyszłych, Apostołem dla ogłoszenia Ewángeliy, Doktorem dla mądrości własney, co mu BOG udzielił dla rozumienia pismá, od ktorego on u obiawił klucz. Męczenikiem dla umártwienia jego zmysłów. Wyznawcą dla białości jego duszy, Panną dla czystości jego ciała. Czy mogą się większe y znaczniejszy rzeczy mówić? Wyczerpał zaś tę świątobliwość we dwóch łáski źródlách, jedną w nabożeństwie

bożeństwo do męki Chrystusowej, drugą w imię ości przeciwko Pannie najświętszey, ktorey bårzo piękne, miłe, duchowne, bårzo cudowne y serdeczności pełne, miał Kazanie.

Punkt 2. **N**abożeństwo do męki Pána JEZUSA Chrystusa, jest nábożeństwo świętych, bo nábożeństwo to czyni Świętymi. Niemáż tego Świętego ktoryby tego nábożeństwa nie kochał, y w nim się nie ćwiczył. Czerpác będziesz z poćiechą wody zbáwienne łáski w źrzodłách Zbáwiciela, mowi Izáiasz. W tych źrzodłách Bernard S. wyczerpał swoię świątobliwość, jáko sam dekláruie w pięknym owym dyskursie, ktory napisał na pieśni Sálomonowe, a słowa jego są te: Upewniam was brácia moi, że jeśli mam jákie nábożeństwo, całá chwała zostaje tego przy naszym dobrym JEZUSIE, y jego Świętey męce, ktorey zbierałem tajemnice, y czynilem sobie z niey jako bukiet jáki z mirrhy, ktory noszę záwsze ná łonie moim. Tá mię trzymá nieporuszonym miedzy wielu przeciwności, ktoremi iest napełnione mizerne życie moje, tá trzyma mię nie poruszonym miedzy szczęściem y nieszczęściem tak dalece, że gdy iedna álbo drugá podniešie mię, álbo zniży bårzciey nizeli potrzebá, niech tylko spoyrzę ná mego Zbáwiciela w Ogroycu álbo ná Krzyżu, záraz jestem w sytuacyey sprawiedliwey, y na drodze Krolewkiey, w równości ducha, nie skłaniając się

bårzciey

bárdziej na jedną, stronę, niż na drugą. Nie nie czyni mi bardziej ufności do zbliżenia się ku sędziemu memu, jako pewność iż jest moim Zbawicielem, nie mię nietrzyma w statecznym nabożeństwie bardziej, jako gdy myślę że ten, który jest tak straszny wszelkim mocom świata, jest tak słodkim, y miłym; dla czego nie mam żadnego innego dyskursu w uściech, jako dobrze wiecie, ani inżey myśli w sercu, jako Bóg wie. Te dyskursy y myśli napelniają moje Xięgi, ta najwyższa y naygodniejsza jest Filozofia moia, gdy znam JEZUSA, a JEZUSA ukrzyżowanego.

W teyże mądrey szkole nauczył się wzgardy świata, do której pobudzał wszystkich tych, co do niego uczęszczali. Przy nogach Chrystusowych zaczęła się nierawiść nieubłagana ciała jego którego nigdy nie przedstawiał trąpić y męczyć, aby go uczynił podobnym do ciała Zbawiciela swego. Z tamtąd wyciągnął swoje poćiechę, wszelką mocą zakładał w tych umartwieniach co na niego przypadaly. Na keniec, czy mozenyż pomyśleć o większey, jako gdy się nie udała owa wyprawa, o ktorey kazał, y wiele utwierdzał cudow. Wojsko Chrześcijańskie będąc znieśione, chciało go ukamienować, y cały świat traktował go jako eszutta, impoltorą, y fałszywego Proroką, nie miał na ten czas innego mieysca gdzieby się reiterował, tylko rai y Zbawiciela swego. Czy miałś kiedy podobne umartwie-

nie, coby się do tego porównać mogło? á gdzie szukać pociechy w twoim utrapieniu?

Punkt 3. **D**Rugie źródło świętobliwości S. Bernarda jest nabożeństwo do Panny przenajświętszey żaden Author nie pisał ani pisać może tak wyfokim stylem tak słodkim, sercem zupełnym, jáko on o niey pisał, bo mu też udzieliła mleka swego, które kosztujemy jeszcze w słodkości piśm jego. Toć nabożeństwo wzbudziło go do osobliwego ku czystości affektu, odganiając z większą stałością, niżeli Józef, nieczyste białogłowy, co przyszły były aby go zepsowały, pobudzając aby w puł zimy wrzucił się nago wzmarzły sław, rzućiwszy nieostrożnie okiem na jedną białogłową. Na koniec to nabożeństwo, które miał do niey, starło wszystkie herezye, y pobudzało go do wojny z taką żarliwością ze wszystkimi heretykami czasu swego, y do znoszenia prac niezmiernych dla obrony Kościoła Chrystusowego.

Punkt 4. **A** Chcesz być Świętym? mierz jako S. Bernard nabożeństwo do męki Zbawiciela naszego, y serdeczny affekt do Mátki jego przenajświętszey. We wszystkich twoich uciechach, utrapieniach y uciskach, tak rozumiey że jesteś między JEZUSEM y MARYĄ, śiy krew z ran przenajświętszych syna, y mleko z czystych piersi Matki. Jeżeli wyrządz na sercu twoim te dwa nabożeństwa, mieć powinienes

upewnić-

upewnienie zbawienia twego. Obmyway się krwią Syna, mlekiem Matki, a będziesz jako oblubieniec w pieśniach Salomonowych, biały jak lilia, czerwony jako róża. Ale nie rozumiey że jesteś nabożnym do meki Zbawiciela naszego, jeżeli nie czuiesz tego, co on czuł; to jest, jeżeli nie odmawiaś ciała swemu tych uciech których pragnie, jeżeli nie cierpisz tego, czego się chroni. Ani rozumiey, żebyś miał być prawdziwie nabożnym do Matki przenajświętszey, jeżeli nie bronisz honoru iey, jako go bronił Bernard, S. jeżeli nie kochasz się w czystości ciała jako on, jeżeli nie przeciwisz się mocno pokusom ciała, jeżeli nie chronisz się jako on, okazyey do stracenia iey.

NA UROCZYSTOSC S. BARTŁOMIEIA APOST:

Uwaga, Trzeba przykładem iego obnażyć się ze wszystkiego, abyś zbawił duszę.

Punkt 1. **T**rzy rodzaje mamy dobr, ieden dobra fortuny, drugi dobra ciała, trzeci dobra duszy. Bartłomiej Święty obnażył się z tych wszystkich dla miłości Pana JEZUSA. Porzucił dobrą fortunę y poszedł za nim. Poświęcił ciało swoje, pozwoliwszy odrzeć się z skóry, oddając się całe na chwałę jego. Poświęcił dobrą duszę y ducha, zapomniawszy swego rozsądku y swojej woli przez posłuszeństwo które mu wyświadczył, co widzimy w stracie, którą u-

czynił głowy swoiey, bo go ścięto, odarłszy w przód z
skory. Nie jestże to czysta ofiara y chwalebna BOGU?

Punkt 2. **N**iemasz nic droższego nad twoię duszę,
wszystko trzebá stracić, ábyś ją zbawił.
Ná co się przyda, choćbyś cały podbił świat, jeśli tę
straciš, co więcej wáży nizeli wszystkie światy, które
BOG może stworzyć. Więc dla zbawienia jej oddalić
trzeba serce twoie od wszelkich dobr doczesnych, bo
nie podobna áby ten człowiek zbawić się mógł, co ma
serce przywiązane do bogáctw, y jest rzecz trudna mieć
bogáctwa, a serca do nich niewiązać. Trzebá tedy po-
rzucić ná ziemię te worki srebra y złota pełne, bo ten
wielbłąd który jest nimi obciążony, nie może z nimi
przeysć przez ciasną śmierci brámę, á jeszcze mniej przez
brámę Niebieską. A nie jestżeś przywiązany do tych
dobr oszukających? Ziak wielką trudnością docho-
dziemy ich! z ják wielkim staraniem utrzymujemy ie!
Choćbyś niewiem co czynił, trzeba przecię przeysć
przez tę ciasną śmierci brámę, ále támtędy przeysć nie
mogą bogáctwa twoie. Zapamiętały człowieku tey no-
cy zawołania na duszę twoię y wyciągną od ciała, á ko-
nuż się dostaną te bogáctwa, któreś zebrał.

Punkt 3. **N**ie dosyć na tym że poświęcamy nasze
dobra, trzeba jeszcze poświęcić nasze cia-
ła poruczając staranie wszelkie BOGU naszego zdro-
wia, pozwalając aby odar nas z skory przez te choro-

by ktore ná nas z sylá, y my sami z niey się odzierá-
iác przez pokuty y bole ktoreśmy mu zadawać powin-
ni. Trzebá żebyśmy się obnázyli sami z starego czło-
wieká, a wzięli na się nowego, to jest , trzeba zapo-
mniec wszelkich inklinácyey zmysłow, owych ućiech
ciała, owych wygod y zbytniey pilności około kon-
serwacyey zdrowia y życia. Uwáž do czego przyszedł
Bartłomiej S. Jozef nie dał tylko swoy płaszcz, á ten
wielki Apostoł dał swoię skórę. Człowiek (mowił czart
do Joba) da aż do skóry, aby swoje konserwował ży-
cie, á ty Chrześcianinie niechcesz nic dać ábyś zba-
wił swoię duszę? odziałeś się bogáctwy, urządami, go-
dnościami, nie mogłbyś się rezolwować ábyś jedną z
siebie zrucił szatę, a okrył nagość jednego ubogiego,
miásto tego cobyś miáł dać skórę twoię nie myślisz o
niczym, tylko á żebyś się dobrze kármil, y wszelkie
miáł wygody. A takáż to ofiara którą czynisz BOGU?
Coż mu ofiarujesz, coż mu daiesz?

Punkt 4. **J**eszcze nie dosyć ná tym, być odartym
jako Bartłomiej S. trzeba jeszcze strącić gło-
wę jako on, nic to nie jest gdy ofiarujesz ciało przez
ustawiczne umártwienia, jeżeli nie poświęcasz duszy
twoiey przez ustawiczne záprzenia się, woli y rozsádku
twego. A ta jest ostátnia skóra, z ktorey nas odzierá-
iá. Widzisz tych wielu, ktorzy są okrutnymi na cia-
ło włásne, ále pysznymi, upartymi, y nazbyt do zmy

ślow swoich y woli swoiey przywiązany. Gdzież
znaydziemy ofiarę bez skóry y głowy? to ty masz ta-
ką trudność, abyś poddał rozsądek twoy prawdzie
wiary, y rządowi opatrzości Boskiej, posłuszeń-
stwu, ktores stárszym twoim winien? a kiedyż będzie
to, że ofiarujesz tę głowę, którą BOG przekłada nad
wszystko to cokolwiek mu dać możesz, y tá ofiara jest
mu miłsza, nizeli wszystkie twoie dobra. To nigdy nie
będziesz dufał temu BOGU, który na się wziął wszyst-
kie twoie interessa, y wszelką o tobie myśl! czy nie
jestże dosyć mądry aby tobą rządził, dosyć mocny,
aby cię utrzymał? Mówże tedy do niego często usta-
mi y sercem owę modlitwę Ignacego S. którą codzień
mawiał: Przyimiy Pánie wszystkę moię wolność, weź
pamięć moię, rozum moy, y wolą moię. Cokolwiek
mam, y czego kolwiek jestem Panem, tyś mi wszystko
dał: więc zupełnie to oddaę y doskonale spuszcza-
m na cie, abyś mną według woli twoiey świętey rzą-
dził. Day mi jedynie twoię miłość z twoją łaską, a
jestem kontent, ani o nic więcej prosić nie będę.

N A U R O C Z Y S T O Ś Ć

S. LUDWIKA KROLA FRANCUSKIEGO. 25. Aug.
Uwaga Nad jego cnotami, y Krolowskiemi dziełami.

Punkt 1. **W**szystkie rzeczy są wielkie w Krolach,
tak ich cnoty, jako y występki. Cnoty

ich są

ich są wielkie, bo białą ustawicznie przeciwko występ-
kom, występki są wielkie, bo białą przeciwko wszystkim
prawie cnotom. Dobre uczynki Krolow, są jako nie-
biosą łaskawe ktorych spoyrzenie daie życie y płodność
naturze, a złe akcyje są zaćmienia szkodliwe, przez kto-
re wpadą natura w słabości, są owe występki wzgorsze-
nią w życiu ich, y po śmierci. Ludwik S. jest tym Kro-
lem, co ukoronował wszystkie cnoty, y był od wszyt-
kich cnot ukoronowany. Podniósł ie na tron ziemski,
a one go podniosły na niebieski; wiele cudownych w
życiu swoim czynił rzeczy, ale ta była największa,
że się uczynił Krolew Świętym. Kwitnęła za niego nie-
winność na pałacu, świątobliwość w urzędach, wiara
miedzy niewiernymi. Zatrzymaymy się osobliwie nad
Uwagą jego świątobliwości y niewinności jego.

Punkt 2. **K**rol powinien być najmędrzszy w Kro-
lestwie swoim, bo powinien rządzić podda-
nymi; y naysprawiedliwszy, bo ich powinien sądzić. A-
le to rzecz trudna, bo ich godność wzbudzą, aby ro-
zumieli że, jako od BOGA, tak od ludzi żadney niema-
ją dependencyey, a będąc natura tak zepsowana, nie
podobną aby się nie miała wydać, chyba że zadržyma-
na będzie boiaźnią y wstydem. Więc Krolowie grzeszą
bez boiaźni, bo są nad prawami, grzeszą bez wstydu,
bo są przykładem poddanych, grzeszą bez trudności,
bo się nikt nie sprzeciwi ich woli, grzeszą bez miary,

bo są w delicyách. Dla czego mowi Tertulian: że rzecz niepodobná, áby Cesarz jáki stał się Chrześcianinem, nieprzestawszy być Cesarzem, albo Chrześcianin był Cesarzem, nieprzestawszy być Chrześcianinem.

Punkt 3. **L**Udwik S. stał się Świętym na Dworze, utrzymał swoją niewinność w pośrodku delicyi. Zadnego w życiu swoim niepopęłił śmiertelnego grzechu, co jest rzecz rzadka w Chrześcianinie, podziwienia godna w Zákoniku, cudowna w publicznej jakiej osobie, a nieporównana w Panu. Przebież wszystkie historye w starym y nowym testamencie, wiele tam znajdziesz Krolow złych, ale mało pokutujących, y ledwo ktorego niewinnego. Ta jest chwała S. Ludwiká, że nigdy nie zrzucił z siebie szaty niewinności lubo tysiąc czartow szukali sposobow aby mu byli ją zdarli. Czy może się to mowić o tobie? do ktoregoż wieku dotrzymałeś niewinność swoją? na wieleż kawałkow poszarpałeś tę piękną szatę. Ah jakoż włożysz ją po szpetnych nieczystości miejscach, Uczerniłeś ją niezliczoną wstydlivych grzechow liczbą, a nie czynisz pokuty, abyś ją odyśkał, y żyjesz takim upewnieniem, jakobyś miał niewinność Ludwiká S.

Punkt 4 **L**Udwik S. aby utrzymał swoją niewinność, musiał triumfować ze trzech nieprzyjaciół, ktore ze wszystkich prawie triumfują nieprzyjaciół: zpychy, rozpusty, y delicyi. Triumfuie z pychy

przez pokorę, z rozpusty przez boiaźń BOGA, z delicyi przez pokutę. UWaż dobrze, jezeli ci trzy nieprzya-
ciele nie triumfują z tego ferca, y weź bronie, kto-
rych záżywał ná zwyciężenie ich Ludwik Święty.

Punkt 5. **N**iemasz cnoty piękniejszey w Krolach,
nad pokorę, bo tylko oni sami są, którzy
z stąpić mogą, niemasz coby się nad nie wydawało bár-
żiey, bo jest wyniesiona. y podziwienia godna w ich o-
sobach. Niemasz, ktoraby im była potrzebniejszą,
bo pycha jest robakiem fortun, á grzechem pierworo-
dnym zácneho urodzenia. Ale niemasz ktoraby była
rzadsza, bo wszyscy kochają honor, á Krolowie biorą
go jáko za podatek, co należy ich wielkości. Ludwik
S. nayzaconiejszy był z Krolow, á naypokorniejszy z
ludzi, bo się upokorzył w naywyszszej fortunie, do
ktorey przyść może Krol. Upokorzył się przed BO-
GIEM, spuszczał się na rząd jego opátrności, lubo
dlá niego trochę był surowy, á doruiąc głębość są-
dow jego, w naygorszych nieszczęściach, naymniey-
szej nie pokazuią niecierpliwości y gryzoty. Upoká-
rzał się przed ludźmi, grzebiąc umárłych, nosząc ná
rámionach swoich Krolewskich trupy, umywając no-
gi ubogim, do stołu swego ich przypuszczając, iedząc
często resztę po nich, służąc im rękami swemi.

Punkt 6. **I** Ako triumfował z pychy przez pokorę, tak triumfował z wolności mogąc czynić złe, przez boiaźń BOGA, którą od Mátki swoiey z mlekiem wyssał. Nie było nigdy serca tak wielkiego w intencjach, które formował, odważniejszego w bitwach, nieustraszonego w niebezpieczeństwach, stateczniejszego w złych fortunach, nieporuszonego w odmianach, równiejszego w przypadkach życia, jako był S. Ludwik. Nigdy nie zbladł, widząc tysiąc śmierci, co mu grozili. Tak był spokojny w więzieniu Cesarza Tureckiego, jakoby był w pałacu swoim, przykładano sto razy pugi nał do serca jego, żeby był podpisał artykuł jeden honorowi jego y sumnieniu przeciwny, a poruszyć go tym nie można. Nigdy się barziej nie pokazał Krolem, jako gdy był więźniem. Dla jedney tylko rzeczy drzeć mogło serce jego, to jest dla boiaźni aby nie obraził BOGA. Sam cień grzechu wzbudzał w nim bladość, nic się nie bał na świecie okrom BOGA, y ze wszystkich przypadków nic się nie obawiał, tylko żeby nic nie uczynić, coby mu się nie podobąło. Czy jestże tá twoia boiaźń? czy na to zażywasz siły twoiey, abys triumfował z nieprzyjaciół Boskich?

Punkt 7. **Z**E wszystkich nieprzyjaciół człowieka nie masz cięższego nad rozkosz, ta triumfuie z nayodważniejszych, tá uczyniła niewolnikami tych co byli Panami całego świata. Ludwik S. zwycięstwo otrzymał

otrzymał nad tym nieprzyjacielem, mąrtwić ciało swoje, co jest stolicą pożądliwości. Pokuta jest to cnota nieznaïoma u Dworu, ci co mieszkają na pałacach, są to ludzie, co żyją delikatnie y miętko się stroją, (o czym mowi nasz Pán) Cilicya, paski, dyscypliny, są to rzeczy ktoremi nie wiele handlują w tym kraju rozkoſzy. Krolowie czynią sobie potrzebę y mają za punkt wiary, aby ochrániali zdrowia swojego dla dobra poddanych swoich, ale Ludwik S. odłożył appartament ieden w pałacu swoim dla pokuty. Wpuścił ją do swego Gabinetu; znośił zwyczajnie cilicyum pod purpurą Krolewską. Y gdy spowiednik jego chciał mu w tym przeszkodzić dla jego niewygody, znaczną w ten czas dla ubogich podzielić kazał sumę. Dyscyplina jego ktorey często zażywał, była z małych łańcuszkow żelaznych co spowiednik jego dawał. Pościł wszystkie piątki w roku, a w Adwent y post, nie iadł ani żadnych owocow, ani ryb. Czyniszcie toż mizerny Chrześciani. nie? coż ci przeszkadza abyś nie czynił? czy jesteś niewinnieyszy niż Ludwik S. jesteś delikatnieyszy niż jeden Krol? życie twoie jestże potrzebnieysze niż jego było? Coż mowić będziesz w dzień sądny, gdyć pokazą Krola odzianego w cilicyum, wyschłego od postu stráwionego od pokuty.

Punkt 8. Mlżerny jest to Krol według wielkiego iednego Polityká, ktory w wielkiej fortu-

nie ſwoiey nie záżywa mocy, tylko áby źle czynił. Ludwik S. nie w godności ſwoiey ſobie nie przywłaſzczał, tylko to, żeby mógł dobrze czynić. nie kontentował ſię tym, że kwitnęła ná dworze jego niewinność, ale jeſzcze chciał, áby w Pańſtwach iego Krolo-
wała ſwiątobliwość, triumfowała z niewiernych wiara. Wygnał z Kroleſtwa ſwego wſzytkie grzechy y wyſtę-
pki, y oſobliwie zbytek, nieſprawiedliwość, y bluźnier-
ſtvo. Wprowadził wſzytkie Cnoty, miedzy inſzemi po-
bożność y żarliwość w wierze, dla ktorey wyſtawił bar-
zo wiele Kościołow, y ſzpitalow dla ubogich, ják wiele
potrzeb dał Heretykom Albiginłkim, ják wiele łożył
ná to, áby był podbił niewiernych pod pánowanie
Chryſtufa? Ják wiele flot z tak wielkim koſztem ná mo-
rzu wyſtawił, w ják wiele ná tymże morzu podał ſię nie-
beſpieczeńſtw, ják wiele prac y fátyg zniósł ná ziemi?
A wſzytko to było bez inſzey ſatysfákcyey tylko áby u-
czynił wolą BOGA, pracował dla chwały jego.

Punkt 9. **A** My nieſzczęśliwi nie czyniemy nic dla BO-
GA, y choć mała jeſt práca naſza, chcemy
jednak ábyſmy przez nie do wielkich przyſzli bogáctw.
Możeſz kto więcey uczynić nád to, co uczynił dla BO-
GA Ludwik S. możeſz mocniejszy zaciągnąć woýſka,
więcey wyſypać ſkárbow, w większe podać ſię niebe-
ſpieczeńſtwa zwiękſzą potykać ſię mocą, ſiłą, odwagą
y rezo-

y rezolucją z nieprzyjaciłami Kościoła Świętego? Umarł w cudzym kraju, w oblężeniu jednego miastka, leżąc na gołej ziemi, a nigdy się nie skarzając, na zły skutek imprezy swojej. Wizytka jego satysfakcyą była, aby się podobał BOGU, aby mu ofiarował dobra swoje, y życie swoje. A ty Chrześcianinie niewierny, gdy twoje imprezy które przed się bierzesz nie udają się, skarzysz się zaraz, mruczysz, pytasz się jeżeli jest na świecie BOG, jeżeli ma staranie o stworzeniu swoim, jeżeli jest mądry y sprawiedliwy y mocny? Upokorz się ziemi y popiele, naucz się od Ludwika S. abyś przypominał zrak Boskich wszystkie przypadki w życiu czy dobre czy złe, y błogosław we wszelki czas y okazjach BOGA, nie pokazując po tobie najmniejszego nieukontentowania znaku, najmniejszey niecierpliwości.

NA UROCZYSTOŚĆ AUGUSTYNA ŚWIĘTEGO,

Doktora Kościelnego. 28 Augusti.

*Uwaga, Nad potyczkami, zwycięstwem, y triumfami
Aski.*

Punkt 1. **L**aska ma wiele nieprzyjaciół z którymi się trzeba potykać. Są tacy których zwyciężają, y którzy oprzeć się nie mogą, inisi się jej opierają, a tych nie zwyciężają. Są tacy z których ona cicho y bez hałasu triumfuje, są y tacy, z których triumfując głośno, między swemi poczyta zwycięstwami.

Ci,

Ci których zwycięża bez trudności, są dusze czyste, którzy jeę się sprzeciwiają y rebellizują, są grzesznicy zatwardziali. Ci z których triumfuie cicho y bez hałasu, są pokutujące ná osobność, ci z których triumfuie głośno, są ludzie Apostolscy, Doktorowie Kościoła, wielcy Káznodzieie, co wojują z grzechami, y podbiiają ludzi pod panowaniem JEZUSA.

Punkt 2. **A**ugustyn S. był z nayzacnieyszych zwycięstw JEZUSA Chrystusa, był owym niewolnikiem sławnym, co wyniośł sławę triumfu jego, ale po długich y strážnych potyczkach. Znalazła go łaska we trzech stánach, w stanie grzesznego, w stanie pokutującego, y w stanie Doktorá. Potykała się z grzechem w Augustynie, zwyciężyła w Augustynie pokutującym, triumfowała w Augustynie z Doktorá. Zdziw się potyczkom, zwycięstwom, y triumfom łaski, w osobie tego mężá Świętego.

Punkt 3. **W**ielka jest rozność miedzy stanem niewinności, w czym był Adam, y stanem grzechu, w czym teraz jesteśmy. W stanie niewinności pánowała łaska bez potyczki, w stanie grzechu nie pánuje łaska ieno przez potyczki: W stanie niewinności wszystko słuchało łaski, w stanie grzechu sprzeciwilo się łasce. Jest tedy łaska nápráwienia wojująca, która się potyka, y jest zwyciężona którą zwycięża, y traci, co czasem triumfuie, czasem zá triumf służy

naturze

naturze. Coż czyni wtobie, czy woiuiesz, czy zwyciężasz czy triumfuiesz z twoich nieprzyjaciół. Ah nic nie zarobi na twoim złym sercu, a to, co czyni, na nic się nie przyda, odpychasz ją zawsze ze wstydem, y od lat dwudziestu żadnego w tobie nie uczyniła kroku.

Punkt 4. **A**ugustyna S. zwyciężyła łaska, ale to było po długich y strasznych bitwach dwóch mocnych nieprzyjaciół, przeciwko którym długo tę bronil fortecy: Herezya, y rozkosz. Herezya zaraziła jego rozum, rozkosz jego serce, y ta y owa czyniła prawie niepodobne jego nawrocenie. Herezya, bo bez wiary, niepodobna się podobać BOGU, a bez łaski niepodobna mieć wiarę, a BOG nie daie ją pysznym, ale pokornym: A ponieważ wszystkie herezye uprzedza pycha, y ci, co w niej żyją protestują się, że nie mogą sprzeciwić się własnemu swemu światłu, y podać rozumu swego powadze Kościoła, przez to zawierają drzwi przed łaską, y dla tego trudno nawrócić ich. Przyday jeszcze do tego, że grzeszą bez niewiadomości, a ten grzech, jest grzech złości, biąc przeciwko Duchowi S. y nie jest odpuszczony, bo biąc przeciwko początkowi łaski, czym jest dobroć BOGA.

Punkt 5. **Y** Ten był stan, w czym łaska znalazła Augustyną Świętego, gdy go swoim uczyniła niewolnikiem. Cud to był rozumu, co nauczał

cały świat, a od żadnego się nie uczył. On był mistrzem mądrych, nie będąc nigdy uczniem, tylko siebie samego, był próżności pełen, y dla tego też upartym był w Herezyey, bo sam, oświadczał się z tym, dwie rzeczy przyciągnęły go były do Herezyey Manicheyckow, jedna pobożność w appárencyey, co była w oczy, drugá obietnica, którą czynił trzymającym z sobą, że im miał odkryć prawdę, że im żadnego ná ich rozumy nie miał kłaść iármá, jáko czynili Kátolicy, ale że im miał otworzyć źródło wszystkich pięknych wiadomości. A tak rozum Augustyna Świętego będąc niewolnikiem błędu, bałwochwalcą, kłamstwá napelnionym dobrej opiniey o sobie samym, nawidzącym nowe rzeczy, nieprzyjacielem wiary, poddaństwa, y posłuszeństwa, daremno łáłka biła przeciwko niemu, odpychána zaráz była przez owę niedowiarstwa tarczę: jeśli nie widzę, wierzyć nie będę. A nie jestże to co przeszkáda twemu nawroce-
niu, á nie jestżeś próżny? á nie chceszże w ten czas widzieć, gdy trzebá wierzyć? á nie jestżeś z owych czyniących professiá nigdy się swego własnego nie zá-
pierać światła, á z tym wszystkim bez tego nie mo-
żesz być wiernym, áni się nigdy nie nawrócić.

Punkt 6. **D**Ruga przeszkoda do nawroceniá Augustyna Świętego była miłość niewstydlíwa, ktorá jest owocem zwyczajnym Herezyey, bo mówi

Święty

Święty Grzegorz: BOG kárze pysznych największą ze wszystkich konfuzyi, to jest grzechem cielesnym, y okrywa skorą bydlęcą tych, co pożywać chcą owocu mądrości zakázanego. Poznał Augustyn Święty tę prawdę przez żáłośnie doświadczenie, którą po náwroceniu swoim wyznał. O moy BOZE y moy Panie, ják twoie rozrządzenie jest sekretne y duchowne! Mieszkasz w milczeniu w náywyższym niebie, przez jedno prawo státeczne, y nigdy nieodmienne. Rospościerasz ciemności y słuźne zaślepienia, na nieśluźne namietności ludzi. Ten ci jest drugi nieprzyiáciel, co więkšzy odpor dáwał łáscie, y czynił náwrocenie Augustyná Świętego cale zdesperowane, bo łáská nie wchodzi w duszę, chyba álbo przez ducha, albo przez serce. Przez ducha, odkrywaiąc mu źle, przez serce, wzbudzaiąc w nim strách. Miłość zaś cielesná zawierá te dwie brámy łáscie, bo zaślepiá rozum, psuie wolá, osobliwie gdy jest załtarzála, y gdy się obraca w náturę, y gdy ustáwicznie grzesząc czyniemy sobie nie jáką potrzebę grzeszyć.

Ten był stáń, do ktorego był przyprowadzony S. Augustyn, zepfował się był z młodości swoiey, w pádł był z młodości swoiey, wpádl był w takie náłogi, że nie rozumiał, áby je kiedy mógł był zerwać. O ják wiele rázy starała się łáská, áby był porzucił rozpusty

Mmz

ale nie nie wykorąła nad duchem Heretyckim , y nad sercem, co było niewolnikiem nieczyſtych ućiech.

Punkt 7. **Z**Wyciężá łaską grzeſznych we trzy ſpoſoby, przez rácyą, przez miłość, y przez moc. Proſtuie mądrych przez rácyą, pożyſkuie roſkoſznych przez miłość, zwyciężá upornych przez moc, bo lubo zażywá zwyczajnie natchnienia mocnych y ſerdecznych, ale też czaſem uzbroioną ręką wchodzi w rebellizuiące ſerce, a nie obráżając wolności, triumfuie chwalebnie, y po Páńſku z jego woli. Auguſtyn S. nie był natury dżikicy, miał rozum y ducha mocnego, ale ſerce nieſtychánie miękkie, á tak łaská podbiła ſobie te dwie fortece ſpoſobami bárzo różnymi, podbiła ducha przez moc, a ſerce przez łaskę.

Punkt 8. **A**uguſtyn S. miał rozum cudowny, poznanie obſzerne y ſzerokie, przeniknienie żywe, rozeznanie ſpráwiedliwe y mądre. Doſtąpił pánowania nad piękniemi naukami, między ludźmi godnymi, mógł káždy nie umieć tego bez konfuzyey, czego nie umiał Auguſtyn S. y mówić ſię mogło, że nikt nie umiał tego, czego nie umiał Auguſtyn S. Z tym ſednak wſzytkim zwyciężyła łaská, y uſiał ſię poddać pod járzmo łáski w ten ſpoſob. Naprzod go konwinkowała, że trzebá było wierzyć cokelwiek, y że rzecz była niepodobná ludźkie poiąć nauki, nie poddając ſwego ducha y rozumu, á jeſzcze mniej Boſkie.

Przetrząsał

Pzetrząsał potym wszystkie religie, y znalazł że nie było prawdziwszey nad kátolicką. Y ta, go jáko sam powiada obligowała że się jey chwycił, że widział tak wiele cudow, że poznał czyłłość wiary, że się na nią tak wiele narodow zgadzało, że się tak cudownie pomnażała Ewangelia, że sukcesya nie rozerwana była Pápiezow po S. Pietrze aż do czasu życia jego, że dáwność swego początku y imie kátolickie utrzymała na złość zadržności, y przeszkodzie heretykom. Stał się potym tak pokornym, tak do nauczeniá się łácnym, posłusznym, że jáko nie było nikogo ktoryby go przeszedł w mądrości, mowić się mogło, że nie było także nikogo, ktoryby go mógł zwyciężyć w pokorze y posłuszeństwie. Bił przeciwko wszystkim heretykom dyskursami niezwyciężonemi, ále prawie nieprzeciwił się ich zarzucaniom, y nie składał się tylko tarczą wiary, mowiąc: jestem wiernym, wierzę, czego nierozumiem. Armuyże się tą tarczą Augustyna S. przeciwko wszelkim pokusom wiary.

Punkt 9. **I** Eżeli łáska z ciężkością zwyciężała ducha jego y rozum, dopieroż znalazła trudność, áby zniewoliła iego serce. Dwuch tedy zażywała sztuk, áby go zwyciężyła náprzód gorzkość, y mieszała do wszystkich iego ućiech, y mieszała jego uspokojenie w ten czas, gdy go szukał, w ućiesze stworzenia, bo kochał pokoy, á BOG który z nim wojnę prowadził, nie po-

zwolił aby go gdzie znalazł. Jako nie było prawdy, ktoraby mogła napęlić obfzerną odległość rozumu jego, nie było nigdy dobra stworzonego, co by mogło napęlić rozległość serca jego. Y to jest co go zaczęło odrywać od miłości stworzenia, O moy BOZE, (mowi sam) jakoś mi był miłościernie surowy, mieszałeś zawsze moje intencye, przeciwiłeś się moiej woli! Gdym myślał zatapiać się w uciechach, w ten czas spuszczałeś na mię barzo ostre bole, y śiałeś wszystkie cierzenie na wszystkich miejscach gdzie ja się spodziewałem odpoczywać. O jako mię z miłością prześladował, y wojnę prowadził zemną serdecznie okrutną!

Punkt 20. **D**Ruga sztuka łaski jest, gdy podbiia serce jego przez miłość, bo był niesłychanie miękki, y aby go była zwyciężyła, prezentowała mu tę poćiechę; dała do kosztowania słodkości tak czyste, miłe, z niewalające, że poiać nie mógł jako mógł tak długo kochać stworzenia, ktore go tylko mamiły, y trapiły a nie kochać BOGA, dla ktorego serce jego było stworzone. O jakom cię (mowił płacząc) nie rychło zakochał piękności zawsze dawna y zawsze nowa Zakochałem się w tobie nie rychło moy BOZE, y moje wszystko. Jako miłość czyniła przedtym grzech Augustyna S. tak tąż odmieniła się w cnotę. Odmieniła łaska serce jego odmieniając to co kochał, iż tak wielką

wielką zakochał się passyą w BOGU, z jaką przedtym kochał się w stworzeniach.

Punkt 11. **Y** Tak łaska triumfowała z serca Augustyna Świętego, a kiedyż będzie triumfowała z twego serca. A od jak dawnegoż czasu napada go y przez uciechy, y przez bole? czy znalazłżeś kiedy na świecie najmniejszą prawdziwą uciechę, czy byłżeś kiedy na jakiej części, świata, gdziebyś nie znalazł Krzyżow y cierni? utrapienia a nie prawdasz to, że nie masz uspokojenia, ani odpoczynku żadnego od czasu narodzenia twego? Zkądże tedy pochodzi, że nic się tobie nie udaje, że w ten czas gdy czego pragniesz, wzytkie rzeczy są przeciwnie twemu pragnieniu? BOG zagniewany prowadzi wojnę z tobą, on się sprzeciwia złym intencyom twoim. on biie przeciwko myśli y woli twoiej, on przestrzegá wszelkie stworzenia, y obliguje ich, á żeby cię odpychały od siebie, gdy ty wołaś trąsz przyciągnąć ich do siebie. O gdybyś widział, jako BOG jest słodki, wdzięczny, y miły! O gdybyś kosztował tych uciech, które czują ciutze Święte na służbie Boskiej zostające, czemu tak długo odkładasz? Zaczniyże od dzisieyszego dnia chwalić y kochać dobrotliwego BOGA, zerwy na sobie te nieszczęśliwe kądány, które cię czynią wiecznym niewolnikiem czartá, czytaj dobre y nabożne Książki,

ki, jako uczynił Augustyn Święty, modł się y płacz, kosztuy y pątrz, jako słodki jest Pan.

Punkt 12. **O** Trzymawszy triumf łaską nad Augustynem S. prowadziła go w triumfie swoim, pokazała go całemu światu, jako cud jeden świątobliwości. Wystała go przeciwko wszystkim Heretykom błądzącym, przeciwko Kościołowi. Dwa rodzaje były ich na ten czas, Andrometynowie y Pelagianowie: Andrometynowie powiedali, że nie masz wolności aby u trzymali łaskę. Pelagianowie niepozwolali na łaskę, aby utrzymali wolność. Pierwsi mówili, że łaska czyniła, wszystko, drudzy nauczali, że łaska nie czyniła nic. Bił Augustyn przeciwko tym nieprzyjaciółom łaski, probując dwóch rzeczy, których nas nauczają Kościoły, naprzód, że bez łaski nie możemy uformować w sobie dobrego pragnienia, ani wywieść dobrego uczynku, drugą, że łaska nie zakłada na nas żadney obligacyey potrzeby, ale że nas zostawia w całej wolności, abyśmy dali, albo odmówili nasze zezwolenie.

N A U R O C Z Y S T O S C

Narodzenia PANNY Najsłodszej. 8. Septembra

Uwaga Nád przynajświętszym Imieniem

MARIEY.

Punkt 1. **U** Rodzenie MARYEY jest to dzieło nadnaturalne, ale to stało się dla dobra natury. Zaczność jey powinna pobudzić, aby jey czczono piękność

kność, aby ją kochano, dobrą które uczyni światu, powinni do niej wzbudzić pragnienie.

Punkt 2. **I** Mie MARYEY rozwesela Anjołow, ciesz się ludzi, przyprowadza do ucieczki czartow. Po Imieniu JEZUS, niemasz słodsze, mocniejszego, świętszego, y zbawieńszego nad imię MARYEY. Który wspomni imię MARYEY, wspomni damę y jedno morze, damę chwały, a morze gorzkości. Jest damą y Panią, bo była sługą, jest morzem gorzkości dla niej, a pociechą dla nas. Jeśli chcesz rozkazywać, trzeba być wprzód posłusznym, jeśli chcesz być pocieszonym, trzeba wprzód cierpieć.

Punkt 3. **O** Wielka Krolowa! ciesz się z narodzenia twego, jako z początku życia y zbawienia mego. Pozdrawiam cię y kląnam cię w twojej kolebce, jako na tronie łaski y niewinności. Weyście twoje na świat nie było takie, jako nasze, niewolnicze, y káydánami otoczone. Widziało słońce otoczoną cię łaskami, ledwoś się urodziła, inszych zaś ludzi widzi wprzód potępionych a nizeli urodzonych. Duszo nabożná, supplikuyże tej Pani, aby cię pod swoją wzięła protekcyą, jako Mátce, aby dała swoje błogosławieństwo, jako obrońciélce, aby cię swymi wsparła instancyami przy śmierci twojej, czego ona tobie nie odmowi, byleś jej słatecznie służyła w życiu.

Na ... NA

NA UROCZYSTOŚĆ PODWYSZSZENIA S.

K R Z Y Ż A.

Uwaga, O uczczeniu, które powinniśmy Krzyżowi.

Punkt 1. **S**więto podwyższenia Krzyża S. jest Świętem wszystkich Chrześcían, bo Krzyż różni nas od Pogań, y nie jesteśmy prawdziwemi Chrześcíanami jeżeli nie czcimy y nie wywyższamy Krzyża S. Dwa zaś tey części rodzaje są: jeden materyalny, drugi duchowny. Materyalny jest część tego drzewa, do którego ciało Chrystusa było przybite. Duchowny, część tego miejsca, do którego serce było przywiązane.

Punkt 2. **N**ieskończenie BOG uczcił te dwa Krzyże, podwyższył materyalny kiedy uczynił go tronem wielkości swojej, theatrum dobroci swoich, Káthedrą mądrości swojej, izbą sądową sprawiedliwości swojej. Podwyższył duchowny, bo go uczynił drabiną do nieba, bramą życia, charakterem Chrześcíanina, triumfem zbawienia zadatkiem pewnym naszego przeznaczenia. Trzeba tedy z naszej strony, abyśmy te obadwa Krzyże podwyższali. Materyalny, oddając mu nasze ciało, duchowny oddając mu naszą duszę.

Punkt 3. **D**O wszystkich ceremonii używa Kościół Święty Krzyża, żadnego nie dając błogosławieństwa bez Krzyża. nie buduje żadnego Kościoła bez Krzyża, nie ordynuje żadnego kapłana bez Krzyża

nie

nie administruie żadnego Sakramentu, ani zaczyna żadney modlitwy bez Krzyża. Krzyż jest znak Krolewki, y wyznanie nāszey wiary. Krzyż poświęca sprawiedliwych, nawraca grzeszników, uwesela Świętych, cieszy pokutujących. Krzyż otwiera niebo, zamyka piekło, Krzyż pobudza Aniołów do śpiewania, przynagla czartów do drzenia. Krzyż czyni chwałę Krolow y Pánów, bogáci Mytrę Pápiezów, zamyka Koronę Cesarzów. O Cudowná odmiano ręki Boskiej! O skutku podziwienią godny mocy iego, y mądrości iego! BOG wyrysował ná czele Krolow znak zelżywy rozbójców, y obrocił w triumf chwały wzgorseźnie y przekłęctwo żydowikie. Jestżeś ty Chrześcianinem czy żydem, który brzydzisz się Krzyżem, y masz się za niefortunliwego gdy jakie napádnie cię nieszczęście.

Punkt 4. **K**rzyż był przedtym znakiem obelgi, instrumentem bolow, początkiem śmierci, ale od tego czasu jak P. JEZUS wisiál ná nim, jak go poświęcił dotkniéniem się ciała swego, zgubił te zelżywe przymioty, á przyiál ná się chwalebne. Obrocił się z rzeczy obelgi godney w rzecz chwalebną, z instrumentu bolow, w źródło uciech, z początku śmierci, w początek żywota. Nic niemasz chwalebniejszego, teraz iáko cierpieć, nic milszego iáko cierpieć, nic zbawieńszego iáko cierpieć.

Nazwa Krzyża UWAGI

UWAGI POSPOLITE,

r

OD EWANGELIY ODERWANE.

U W A G A I.

O wielkim stáraníu około zbawienia swego.

Punkt 1. **O** Iáko siebie samego názbyt kochasz, jakie masz stáranie około ciała twego! mizerne to życie, czy godnoż jest takiey fátyni, którą ponosisz ábyś je utrzymał? co masz za interes, ábyś żył długo ná tym świecie? álbo się boisz żeby świat z tobą nie zginął, czy nie jestze dosyć inszych mizeryi w tym życiu, ktore od tego powinneby cię odrazić stárania? czemu się boisz ábyś je nie stracił? czy słuszną rzecz, áby się jeden Krol tak zniził, żeby swoje własne opatrywał konie? Co za zabawa dla duszy duchowney y nieśmiertelney siedzieć ustáwicznie w stáyni, poruszać gnoi, y oddawać usługę ciału swemu, czy jestze niewolnik, ktoryby nie był rád, gdy się jego poszárpią kaydány. Szárpie chorobą kaydány, ktore czynią duszę twoię niewolnikiem ciała, á ty się o to trąpisz, y umacniasz go, á ty twoię pomnazasz niewolą. A wieszże jáko Chrześcianin dyłzkuruie w swoich chcrebách? álbo uzdrowię, albo nie uzdrowię. Jeżeli uzdrowię, tym gorzey, jeżeli umrę, tym lepiey:

bo

bo JEZUS Chrystus jest moim życiem, a śmierć moim
zyskiem.

Punkt 2. **C**Horobá jest rzecz straszna dla ludzi ni-
kczemnych, wzgardy godna dla ludzi od-
ważnych, pragnienie dla człowieka Chrześcijańskiego,
bo mu daie okazyją do cierpienia dla BOGA, do poświę-
cenia życia jego, do wyświadczenia mu miłości, y do
wieczności go zbliżá, do ktorey stosować się powinny
wszelkie pragnienia. Jákoż jest rzecz trudna złączyć
świętobliwość z zdrowiem! Jáko duszá jest słaba zwy-
czáynie w ciele, ktore jest zdrowe, jáko cierpi od ciała,
gdy ciało nie cierpi nic. Dla tego Święci Boscy ktorzy
mieli ciało zdrowe, psowáli go wielkie czyniąc poku-
ty. A ty wolisz aby duszá twoja była chorá, a niżeli
ciało, tylko myślisz o tym abyś leczył twoie ciało, a
o lekarstwie dla duszy twoiej nie pamiętáš.

Punkt 3. **B**OG sam iest ostatnim człowieka końcem,
do niego stosować powinniśmy nasze my-
śli y pragnienia, wszystkie nasze intencye y uczynki. A
ty Chrześcianinie wszystkie swoje aplikujesz staraniá
y poruszenia duszy, abyś utrzymał zdrowie, a nie u-
wázasz, że obracasz twoy ostatni koniec ku stworze-
niu. Czy nie iestżeś z tych, o ktorych mowi Páwel S:
Jest takich wiele, o ktorychem wam mowił, y mowie
jeczne że łzami, ktorey się oświadczáją z nieprzyja-
źnią do Krzyża JEZUSOWEGO, ktorzy koniec mieć

będa potępienie, ktorzy sobie z brzuchá wlasnego czynią BOGA, ktorzy wszelką swoją zaszadzą chwałę we własnym ich że wstydzie. Czy nie czyniszze sobie BOGA z własnego ciała swego, kiedy o niczym bardedziej nie myslisz, jako zebyś go kontentował, ktorzy o nic się tak pilno nie starasz, jako o to abyś się chronił tego, co mu ma szkodzić, abyś się chwytal tego co mu może pomoc.

Punkt 4. CI ktorzy wiele czasu trawia w staraniu o koło zdrowia swego, pokazują że nie wierzą opatrności Boskiej, albo że wątpią jeżeli ona czuje nad potrzebami naszymi, jeżeli ma staranie tak o ciebie naszym, jako y o duszy naszej. Prawda że BOG tego chce abyśmy sobie pomagali, ale niechce abyśmy się nazbyt wiazali do życia, y zebyśmy o niczym niemyślili, szukając szczegulnie lekarstwa na choroby nasze. Naymędrsi y naybiegleyši Doktorowie nie poznaliby nigdy choroby twoiej, gdyby im BOG jej nie odkrył. Nie dawaliby należytych lekarstw, gdyby ich BOG nie nauczył, wszelkie lekarstwa żadnego nie miałyby skutku, gdyby im BOG nie pobłogoslawił. Więc przeklęty ten ktorzy zbyt dufá ciału y krwi, a w nim żadney nie má ufności. Pozwala aby się Doktorowie omylali, aby ordynowali lekarstwa chorobie twojej przeciwnie. Zawsze są chorzy ci ktorzy więkzsze mają staranie około zdrowia swego, y ktorzy szukają osobliwszych

bliwszych na utrzymanie iego sposobow.

A nie jesteś ty z tych ludzi? Czy dobrześ zażywał zdrowia. Czy oddalałsz się od chorób przez wielkie káranie y ciężkość, które cierpieć musi ciało twoie? Czy jednakoz przyjmujesz, y życie, y śmierć? Czy uważasz to żeś jako owa ofiará, którą BOG wydał na świat, aby była ofiarowaną na chwałę jego? Naśláduy Chrystusa, który żył jako ofiara na ziemi, y był ofiarowany przez ustawiczne cierpienia. Prowadzono go na śmierć jako owieczkę, która nie wymowi słowká, gdy jej strzygą wełnę. Bądźże owieczką, niech cię odzieraia y duszą, á nie wymow słowka. O jakoś szczęśliwy, że masz takie ciało, z którego możesz ofiarę oddać BOGU twemu.

U W G A. II.

O stanie Życia.

Punkt 1. **K**ościół jest ciało, którego Chrystus jest głową, a wszyscy wierni członkami. Różne tu pokázuia się urzędy, ále temi wszystkimi jedynże duch rządzi. Dobro y doskonałość jednegoż człor ká ta jest, gdy się znayduje na tym mieyscu, na którym być powinien. Gdyby ręká chciała być na tym mieyscu gdzie jest oko, á oko na mieyscu ręki, te dwie części ciała byłyby mu przykre, pomieślałyby piękny porządek, y dyspozycyá wszystkich

członkow. A gdyby nie miały pokarmu, byłyby bez życia, y koniecznie trzebaby je odiać y oderwać. Tego podobieństwa używał Páweł S. Apostoł do Rzymian w rozdziele 12. To się dzieie ze wszystkimi ludźmi. Náznaczył nám BOG jedno miejsce y funkcyę w Kościele swoim, y przywiązał łaski do tego stanu, w którym nas mieć chce. Gdy się znajdujemy ná tym miejscu y urzędzie, gdzie nas destynował, cieszymy się z głębokiego pokoju, mamy protekcyę BOGA, karmimy się łaskami jego, napęłniamy się błogosławieństwem jego. czyniemy zbawienie nasze bez żadney trudności, y dostępujemy doskonałości.

Ale jeżeli chybiemy tego miejsca, stanu, y tego urzędu, gdzie nás BOG mieć chce, ustawiczne ponośmiemy żale y bole, jáko ow członek, co nie jest ná swym miejscu. Męczy nas ustawicznie czart, który má moc nád duszą, ná porządek nie uwážającą. Nie jesteśmy więcey w protekcyey BOGA, bośmy się od niego oddálili rzádu, y opuściliśmy dobrowolnie drogę opatrności jego. Upadamy ciężko, bo nás nie utrzymują łaski, które są przywiązane do stanu y urzędu, w którym nás mieć chce. Nie mamy żadnego inszego sposobu jeno jednę pokutę, żebyśmy z wielką trudnością wrócili się z naszych błędów. Ale gdy odwłoczysz długo y nie nawracasz się do swoiey powinności, odcina BOG ten członek zepsowany, y wrzucá go w piekło

Punkt 2.

Punkt 1.
rych to
GA; te
im BO
chcą k
sa go
tym tr
szukali
wany
y wzg
do nie
tám ie
jest dl
rzád
dziew
Jo
do T
dziefz
ie się z
za sw
morr
na sp
złego
w ba

Punkt 2. **O** Toż przyczyną potępienia wiele ludzi, Rzucają się do stanów y urzędów, do których ich prowadzi pąsły, nie się nie poradziwszy BOGA; tesknia sobie y niechcą żyć na tym miejscu, co im BOG nazańczył, nie czyniąc tego, co im rozkaze, chcą koniecznie odprawować ten urząd, którego nie są godni, y do którego nie dał im BOG talentu a potym tracą swoje nábozeństwo, niedbają więcej aby szukali BOGA, y aby go znaleźli, a BOG też rozgniewany wyrzuci im ustawicznie na oczy niedowiarstwo y wzgardę, którą pokazali w jego usługach. Słyszą głos do nich dzień y noc na gruncie duszy mówiący: Nie tam jesteś gdzie cię BOG mieć chce, to co czynisz, nie jest dla niego, na to miejsce nie BOG cię posłał, na urząd ten nie BOG cię destynował, nie powinienes spodziewać się od niego, chyba karania miasto nagrody.

Jonászu, BOG cię posyła do Niniwy, a ty chcesz iść do Tarsu; przydzie wielka na morzu niepogoda, będziesz w morze wrzucony, pozrze cię ryba. Y to dzieje się z tymi, co oddalają się od drog Boskich, a idą za swemi pąsłami. Rzuca nimi świat, jako Jonaszem morze, ustawicznie biją na nich niepogody. Zostają na spodzie okrętu jako w letargu, nie czuiąc swojego złego, y nie znając swego niebespeczeństwa, a tak giną w białwanach burzącego się morza, y pożarci bywają

Pospolite.

od czartow. Wierze tedy y znay to, że to iest rzecz zła, żeś porzucił BOGA, y twego Pana, gdy cię prowadził wdrodze zbawienia.

Punkt 3. **O** Moy Pánie y moy BOZE, mieyże politowanie nádemną, y wroćże mi ten pokoy com strącił przez moje nieposłuszeństwo. Gdym od twego zbłądził rzádu, nie mám więcey uspokoienia, wszystkie stworzenia podnoszą się przeciwko mnie. Pracuię wiele, á nie mi się nie udaie, á to co czyni ieszcze większe moje nieszczęście, że duszá moią znayduje się jakoby w piekle bez światła, bez siły, y bez żadney poćiechy. Opuściłeś mię moy BOZE, bom iá cię opuścił pierwszy: O Pánie, uczynże zen ną miłosierdzie, bo iá wyznáię moy błąd. Wprowadźże mię do porządku twoiey dobroci, przez wszystkie surowości twoiey Boskiey sprawiedliwości. Jeżeli mi tę uczynisz łaskę, z większą słuszyć ci będę przez cále życie moje wiernością. Cokolwiek przyidzie na mnie, poprzyśięgám ci, że cię nie opuszczę [nigdy.

U W G A III.

Trzeba iednáko przyimować wszystko.

Punkt 1. **N**ie powinniśmy uważać na nic, cokolwiek Pán nasz chce uczynić z námi, bo my jesteśmy instrumentámi y członkámi ducha iego.

Káždy

Każdy instrument má trzy przymioty; náprzód leży sobie spokojnie, gdy nie iest w zázywaniu. 2. pozwoli z sobą czynić wszystko, nic się nie opierając, gdy go záżywać chcą. 3. Czyni wszystko bárzo dobrze, gdy iest w ręku dobrego rzemieśniká. Y to my czynić powinni, jeżeli chcemy podobać się BOGU. Gdy nás nie záżywá do niczego, powinniśmy być spokojnymi. Ná co zaś nás záżyć chce, powinniśmy mu być posłuszni, bez żadnego odporu. A gdy iestśmy w ręku jego, powinniśmy się mieć jáko zá pęzel w ręku dobrego malárzá, który cudowne rzeczy czyni, który pozwala prowadzić się, á zepsowałby wszystko, gdyby z siebie sámego chciał co uczynić. Trzeba aby każdy instrument był, ále umarły, odbierając poruszenie od przyczyny swoiey princypalney.

Punkt 2. **A** Także o sobie rozumiesz żyjąc ná świecie, ábo w Zákonie? á zostáiesz się w spokoju, gdyć BOG żadnego nie dáie urzędu, á widzisz, że drudzy we wszystkim cię przechodzą? Azá nie naturá, miłość włásna, pychá, ambicya, albo uciechy prowadzą cię do tego co czynisz? Czy daieszże w zupełną dispozycyá siebie sámego stárszym twoim? czy nie stárasz się o urzędy y o godności, stosuiące się do twoiey ámbicyey y naturalney inklinacyey? Czy łączysz się z Bogiem przez modlitwę, á gdy uczynisz co dobrego, czy nie przypisujesz sobie samemu? O-

bawiam się barzo, że podobno nic nie uczynisz, bo chcesz uczynić wiele, y żebyś nie zepsował dzieła Bożkiego przez twoię niediszkretną gorącość.

Punkt 3. **C**hrystus Pán (mowi S. Páweł) jest głową Kościoła Świętego. Głowa zaś ma nad członkami wyfokość porządku, doskonałości, y mocy. Porządku, bo naprzód miánuia głowę jako początek wszystkich rzeczy. Doskonałości, bo wszystkie zmyśli zostaia w głowie; mocy, bo od głowy wszystkie członki odbierają y poruszenie y rozrządzenie. Chrystus iest naszą głową we trzy sposoby, y jakoby głową wywyższona nad Aniołów y ludzi. Jest napełniony łaskami, umiejętnościami, y wszelkimi doskonałościami. On oświeca, on prowadzi, on oczyszcza, on czyni przez wszystkie członki Kościoła swego powierzchownie przez prawo, wewnątrznie przez łaski.

U W A G A IV.

Wteyże máterey.

Punkt 1. **J**ezeli masz Chrystusa za głowę, powinienes dla niego czynić to, co czynią insze członki dla głowy swojej, to iest, powinienes się spuścić na jego rozrządzenie y iść za poruszeniem ducha jego. Nie powinienes mieć inszego końca we wszystkich twoich intencyach, y końcach, tylko ten który założył Chrystus, jako insze członki nie mają inszego końca,

tylko

tylko ten, co ma głowa, powinien być jako członek nie nie uważając czy ma czynić, albo nie czynić, pracować albo w uspokoieniu zostawiać, podwyższonym być, albo być znizonym, iść w tę stronę, albo w ową.

Punkt 2. **C**zy jesteś człowiekiem Chrystusowym? Czy jesteś dobrze złączony z twoją głową? Czy czynisz wszystko według poruszenia jego Ducha, y przez prowadzenie jego łaski? A onże rządzi tobą. Czy skłaniałeś się na wszelką wolę jego? Czy nie onże wzbudza w tobie te intencye ambicyey pełne, te zapamiętałe gniewy, te nieporządne pragnienia do dobrego, tę miłość skłonną do rokoszy y uciech. A onże rządzi ciałem twoim? Bronisz głowę twoją, jako czynić zwykły wszystkie członki, niechając życia swego, aby ją utrzymały. O mizerny człowieku, ty przeciwko niemu bież. Ty wolisz nierownie być członkiem ciała czartewskiego, a niżeli członkiem JEZUSA Chrystusa, ty wolisz ożywionym być duchem czarta, a niżeli Duchem BOGA. A pięknaś to odrywać członki Synowi Bożemu, a obracać je według upodobania jednej nierządniczy?

Punkt 3 **O** Duszo moja przypomnij sobie że jesteś członkiem Ciała Chrystusowego, że żyć niepowinnaś tylko jego Duchem, żeś jest wcielona z nim przez wiarę, nadzieję y miłość, przez społeczność

y professyją zakonną. Nie przynoście dishonoru
 twemu ciału, który ma honor że należy do BOGA, nie re-
 bellizuy głowie twoicy, na ktorey zawisł odpoczynek
 twoy y życie twoie. Naśladuy posłuszeństwa Abrahá-
 mowego, gdy mu BOG rozkazał, aby mu Syna swego
 ofiarował. naśladuy o nic niedbającego Dawidá, gdy
 go prześladowali swoi, z cudowną mówiącego resigna-
 cyją: jeżeli znajdę łaskę u Pána, zaprowadzi mię y
 wroci mi Arkę y swoię świątnię jeżeli mi zaś rzeką, ty
 mi się niepodobasz, gotowem ná wszystko, niech czy-
 ni zemną, co mu się podobá. Nie obieramy sobie nic,
 o nic niedbaymy; Tám bądźmy, gdzie chce BOG aby-
 śmy byli, to czynmy co chce BOG abyśmy czynili,
 to cierpmy co chce BOG abyśmy cierpieli. Y ta jest dif-
 pozycja duszy, która jest dobrze z głową swoją złą-
 czona.

U W A G A V.

*Trzy skutki indifferencyey, to jest iednakię przyimowa-
 nia wszystkich rzeczy, które ná cię napadają.*

Punkt 1. **N**Aypierwszy skutek jest, że czyni duszę
 spokojną y przygotowaną na wszelkie,
 które ná cię paść mogą nieszczęścia. Spuszczenie się
 na BOGA á jednakie przyimowanie wszystkiego, lubo są
 do siebie podobne, różnią się jednak w tym, że jedno
 łączy nas do BOGA we wszystkich rzeczach, drugie od-
 dala

dala nas od wszystkich rzeczy, aby nas łączyło do BOGA. Spuszczenie się należy y do teraźniejszego y do przeszłego czasu jednakie przyimowanie rzuca okona czas przeszły. Spuszczenie się przynagla wolą aby się poddała BOGU w tey rzeczy, którą jey jest przeciwną, a jednakie przyimowanie uprzedza przypadki nie zakładając żadnych swojemu posłuszeństwu. Wszystkie rzeczy podobają mi się w woli Boskiej, y nie się nie podobają, co się nie stosuje do woli BOŻEY. Oddayże się BOGU w rzeczach przeszłych a ofiaruy mu się na przyszłe mówiąc z Dáwidem: Panie rzecz dobra była dla mnie żeś mię upokorzył, abym się nauczył być posłusznym tobie. Mow z Danielem; cokolwiek złego dla mnie uczynił Panie, uczyniłeś sprawiedliwie, bom cię obraził. Na przyszłe czasy mow z tymże Prorokiem: serce moje jest gotowe moy BOŻE, serce moje jest gotowe. Gotowe jest wszystko czynić, gotowe jest wszystko cierpieć, gotowe jest podnieść się, gotowe y zniżyć się, gotowe przyjąć ubóstwa, gotowe odebrać bogactwa, gotowe jest żyć y umrzeć. Mowze jeszcze z Świętym Páwłem: Panie, coż chcesz abym uczynił, jestem gotowy na wszystko.

Punkt 2. Drugi skutek jednakiego przyimowania jest ten, że czyni człowieka odważnym y śmiałym na wszystkie imprezy, bo odłącza duszę od matercy,

materyey , która jest początkiem naszej słabości , a podnosi nas nad wszystko to , co jest stworzonego , łącząc nas do BOGA , który jest początkiem siły naszej. Ten który się wiąże do stworzenia , albo się wspiera na siłach ludzkich , drży zawsze y boi się , bo fundament na którym się wspiera , nie jest stały. Czy jest że co niestateczniejszego , jako rozum y wola ludzka? czy jestże co słabszego , jako zdrowie , co skazytelniejszego jako ręka , co bärzciey oszukiwaiącego jako bogactwa , co niewierniejszego , jako nieprzyjaciela? Czy jestże człowiek na świecie , coby mógł wszystko przejrzeć , coby mógł być pewnym , że wszystkie udadzą mu się imprezy? y toć jest co nas czyni boiaźliwymi , y co nam nie pozwala , áżebyśmy wielkie zaczynali rzeczy.

Ale człowiek jednako wszystko przyimuiący , bierze przed się wszystko to bez boiaźni , czegokolwiek mu każą , będąc pewien , że wola Boska pobłogosławi intencyey jego , nie obawia się żadnych przypadków , bo cokolwiek iemu się stanie , on zawsze kontent. Jednako on przyimuie , czy straci , czy zyska , czy żyje , czy umrze , czy zwycięży , czy jest zwyciężony. Takim był Judasz Machabeus , który uczyniwszy swoją modlitwę , y oddawszy się zupełnie na wolę Boską , cokolwiekby z nim ordynować chciała , poszedł z swemi ludźmi do potrzeby , gotow będąc

dać y mury żelazne (jako mowi Piśmo Święte) prze-
bijać. O jakobyśmy byli mocni y odważni , gdyby-
śmy się nie obawiali o strać naszą, gdybyśmy zupeł-
nie interessa nasze spuszczałi na BOGA, nic co do nas
należy, nie opuszczając.

Punkt 3. **T** Rzeći skutek jest , że się uspokáia dusza,
że jest wolná od wszelkich szkrupułow, y
jest osadzona na zupełney ducha wolności. Nie jest
tá dusza wolná, która jest związana, y do jakieykol-
wiek rzeczy przywiązana. Kto chce mieć wolności
duchą y rozumu , potrzebá żeby się do niczego nie
wiązał. Zkądże pochodzą twoie szkrupuły, jeśli nie
z tego, żeś jest nazbyt przywiązany do twego rozu-
mienia , do twoiey włásney woli , y że nazbyt prze-
strzegasz twoich interessow. Boisz się żebyś nie strá-
cił z Bogiem, gdybyś ná niego spuścił duszę swoję, y
strákanie o zbawienie twoie. Chcesz y niechcesz, chcesz
być upewnionym żeś jest w łasce jego, niechcesz żyć
w tey tęskliwej niepewności, chcesz mieć poćiechy, á
niechcesz być obnázonym. Y toć jest, co cię czyni
mizernym, y co nie pozwala, ábyś miał wolność du-
cha. Nie pragniy nic , jednakoż przyimuy wszystko ,
spuść się ná posłuszeństwo y na rząd Boski, á będziesz
uwolniony zaráz od wszelkich twoich ciężkości.

Moy BOZE, wyznać że ta jest przyczyna wszelkie-
go mego złego, nazbyt się w sobie sámym kocham,

nazbyt jestem przywiązany do rozumienia mego, u-
 stawnie moje mię obracaia pászyc, serce moje usta-
 wicznie się chwile między boiaźnią a nadzieią. Nie
 śmiem porzucić ziemi, y puścić się na wodę, chcę a-
 by zawsze była pod nogami memi. Pragnę się zbá-
 wić, ale się nazbyt boję abym się nie zgubił, na o-
 ślep się spuszczaiać na twoy rząd, a tym czasem upe-
 wniony jestem od ciebie w Ewangeliey: że jeżeli strá-
 cę duszę znajdę ją, a jeżeli jej nie stráczę przez du-
 fność szczęśliwą, nie znajdę jej nigdy. O Panie, zc-
 zwalam na to, abym stracił wszystko, bylem ciebie
 miał, byleś mię ty utrzymał w łasce twoiey. Wy-
 rzekám się rozumu mego, woli moiey, chcę napo-
 tym żyć w indifferencyey y w jednakim wszystkiego
 przyimowaniu, abym nawet nie widział tego, czego
 sobie życzę, y czego pragnę, bo niczego niechcę tyl-
 ko żebym się podobał tobie, niczego nie pragnę bo
 o nic niedbám, bylem się podobał tobie, y uczynił
 twoię świętą wolą, w czasie y po wieczności.

U W A G A VI.

*Pobutki do pokory. Dwa rodzaie są pokory, jeden mie-
 szká w duchu y rozumie, a drugi w sercu. Pierwsza
 pokora má światło, ale nie ma ciepła, druga má y ciepło,
 y światło. Prawda wyprowadza pierwszą, a miłość
 drugą. Dostać trzeba obu dwu, uważ tylko dla cze-*

go, z wszelką aplikacją rozumu twego, y affektem serca twego.

Punkt 1. **T**rzebą żebyś się upokorzył, widząc to miejsce z kąd idziesz, miejsce gdzie idziesz, miejsce gdzie zostałeś. Idziesz z niczego wiecznego, idziesz podobno na wieczne więzienie, jesteś ustawicznie nad samą wieczną przepaścią. Coż tedy za przyczyna abyś się sam wynosił, a innych uniział, y nimi gąrdził. Pomyśl sobie z kąd wychodzisz, y zawstydz się, gdzie idziesz, y zadrzyi, gdzie jesteś, zapłacz y jęcz, tak mowi Święty Bernard.

Punkt 2. **S**erce twoje jest jako ziemia niepłodna y nie wydaie tylko ciernie y osty, tylko węże y truciźny. To jest, że bez łaski BOGA nie możesz mieć naysmnieyszej dobrej myśli, ani wzbudzić w sobie drugiego pragnienia, ani uczynić dobrego uczynku, któryby służył do zbawienia twego. Nikt nie może wyznać że JEZUS jest Pánem, chyba przez Ducha świętego. Cudowną masz w sobie iklonność do złego, miłość własną, która jest początkiem wszystkich grzechow, wolą własną, która jest gorszą nad wszystkich czártow. Czy masz co, czego byś nie odebrał, a jeżeli odebrałeś wszystko od BOGA, czego się chęłpisz jakobyś nic nie odebrał. O moy Pánie y moy BOZE, przypisuię łasce twoiey wszystko to dobro, którem u-

Ppa

czynił

czynił, y wszystko złe, ktoregom nie uczynił. Niemasz tak wielkiego grzechu, ktoregobym był nie popełnił, gdybyś mię był od tego nie obronił. A z każdej tedy pochodzi żem jest pyszny, y że chcę, aby mię ludzie szanowali, y wiele sobie wazyli.

Punkt 3. **C**okolwiekem dobrego uczynił, jākakolwiek oddałem usługę BOGU, nie mogę być bez objawienia pewen, żem jest w łasce, bowiem żem ją zgrzeszył, a niewiem jeżeli mi grzechy moje odpuszczone, y jeżeli prawdziwy miał za nie żał. Gdy widzieć będę że jestem w łasce, niewiem czy w niej trwać będę, státek y trwanie jest darem Boskim, który według sprawiedliwości nigdy nikomu nie powinien choćby był naysprawiedliwszy, a dopieroż mnie, który jestem tak zły, który nic dobrego nie czynię y który wpadám ustawicznie w moje występki? Milion grzechow powszednich nie mogłby mię potępić, a ztym wszystkim potępienie zaczyna się często od grzechu powszedniego, y od lekkiego wiary niedotrzymania, ktore prowadzi do większych, a w coż iá się obrocę, który popełniam niekończoną ich liczbę. Ten (mowi Syn Boski) który jest niewierny w małych rzeczach, będzie także niewierny w wielkich, a iá pyśno sobie obiecywać mám zbawienie, który jestem niewierny y w wielkich y w małych rzeczach.

UWAGA

U W G A VII.

Wteyże máterzey.

Punkt 1. **N**izeli stanieś się zupełnie człowiekiem, musisz być wprzód dziećciem. Nize-
li stanieś się wielkim w Niebie, trzeba być małym
na ziemi. Brama niebieską jest barzo niska, jeżeli nie
znizysz tey twoiey pyszney głowy, nie wniydziesz tam
słucháy słow sámey prawdy. Powiadám wam prawdzi-
wie: że jeżeli nie obroćcie się, y nie staniecie się podo-
bnymi do dzieci małych, nie wniydziecie do Krolestwa
Niebieskiego. Mowił Chrystus do Apostołów ktorzy by-
li w łasce y kompaniey Syna Boskiego ale niektorzy
mieli niektóre myśli pyszne, ktoreby ich były mogły
przywieść do większych grzechow, y do stráty wiary,
gdyby ich był nie wykorzenił z ich serc. Czy jesteście
tak mały jako dziecko? Czy dászcie sobą rządzić jako
dziecko? Czy niemaszże większey ámbicyey jako dzie-
cko? O moy BOZE nic mi się nie zdá milszego nád je-
dno dziecko, nie mię nie strąszy bąrziey? jako gdy pá-
trzę na jedno dziecko? Widzę to czymbym być po-
winien, á nie jestem, pátrzę na modelusz który powi-
nenem náśládownać, y drzę od strąchu gdy widzę że
niemám zadnego podobieństwa do pokory, do posłu-
szeństwa do łktonności, co wśzytko wyrązono być
powinno ná moim życiu.

Pp3

Punkt 2.

Punkt 2. **J**eszcze mamy zacieńszy modelusz niżeli tamten, to jest JEZUSA Chrystusa Pana naszego. przyszedł na świat, aby nas nauczał wszystkich cnot, ale osobliwie pokory. Uczcie się mowi: odemnie, zem jest cichego y pokornego serca. Nikt inszy tylko ja sam tych was nauczyłem cnot, ani nikt tak ich was uczyć nie będzie. Uczcie się tedy odemnie, nie żebyście suchemi nogami chodzili po wodach, nie żebyście wkrzeszali umarłych, ale żebyście pod nogi świata samych siebie układali, abyście byli pokornego nie tylko Duchá, ale y serca.

Punkt 3. **M**istrzu Niebieski, tam wszystkie skárby umiętności y mądrości są zamknięte, w tobie są ukryte, uczyć się trzebá od ciebie jako największey mądrości, żeś jest cichego y pokornego serca? Czy jestże to rzecz wielká być małym, a tego nauczyć się nie możemy tylko od ciebie, który jesteś tak wielkim? Jak dawnoż jestem w twoiey szkole, jak dawnoż słuchám twoich mądrych lekcyi o pokorze, które mi daiesz? A tym czasem jestem zawżę pysznym, znieść nie mogę, aby mię kto lekce wáżył. Niechcę się znizáć ani moim równym, ani moim starszym. O jak to rzecz jest cudowna y nieznośna, gdy widzimy człowieka pysznego w szkole z niżonego y upokorzonego BOGA.

UWAGA

U W A G A VIII.

Skutki pokory.

Punkt 1. **N** Aypierwszy y náyfundamentalnieyszy ze wszystkich ten jest skutek pokory, żebyśmy się poddali BOGU, żebyśmy rozum nasz y wolą naszą podbili mu, rozum wierząc co mówi, wolą, czyniąc co ordynuje. Rozum, wierząc czego nie pojmujemy, wolą, czyniąc co nam się niepodoba. Rozumem będąc posłusznymi w wierze, wolą, będąc posłusznymi Pánu. Pierwsza powinność jest sprawiedliwości (mowi S Thomasz: aby poddać rozum y duszę BOGU. Zkąd że tedy pochodzi, że niechcę wierzyć, czegobym nie rozumiał. Bądź poddana duszo moja BOGU, upokorz się pod wszechmocną ręką jego.

Punkt 2. **D** Rugi skutek abyśmy się nád nikogo nie przekładali; bo Apóstoł rozkazuje nam, abyśmy inszych uprzedzali w respekcie, y mieli ich za naszych stárszych. Nie jest to rzecz podziwienią godną, gdy kto podáie się temu, co jest nád nim stárszy, ále w ten czas jesteś pokornym, gdy się twoim poddaiesz niższym. Ucz się tey piękney lekcyi, coć daie Bernard S. Niemasz żadnego niebezpieczeństwa, gdy się znizasz w tym, czym jesteś, y żebyś się miał za podleyszego, niżeli jesteś w skutku, ále to jest bárzo rzecz niebezpieczna, gdy się podnośisz nád to, czym jesteś,

jesteś, y gdy się przekładasz w myśli twoiey nąd jedne-
go, który jest twoim starszym, albo tobie równym.
Strzeż się człowieku tego, abyś się miał przekładać
ani nąd twoich równych, ani nad twoich niższych.
Coż ty wiesz jeśli ten, którym teraz gárdzisz, nie bę-
dzie w krotce lepszy nizeli ty, albo jeżeli iuż nie jest
nim? Nie ordynował nam Syn Boski, abyśmy szuka-
li mieyscá śrzedniego, albo przed ostatnim ná bán-
kiecie, ale cále ostatniego.

Punkt 3. **T**Rzeći skutek jest, abyśmy się tym bar-
żiey znizali, im wyżej jesteśmy podnie-
sieni. wszak toż natura samá, bá y nauka w swoich
sztukách y dziełách obserwuie. Kopiemy fundámenta
w ziemię domu jákiego według proporcyei, jako go
chcemy wywyższyć; toż czyni BOG łasce, zakłada do-
bre fundamentá pokory w duszy, którą chce podnieść
do wysokiey świątobliwości. Im jesteś większy, upo-
kárzay się we wszystkich rzeczach, a znáydziesz ła-
skę BOGA. *Eccl. 3.* Kto chce być wyższy między
wami, niech będzie waszym sługą. Bo syn Boski przy-
szedł, nie aby mu służono, ale aby służył. *Matth.*
20. A ty który jesteś náymnieyszym z ludzi, chcesz
rozkazywać, chcesz abyć służono, y posłuszeństwo
wyświadczone. Widziałem czárta spádającego z nie-
bá, jáko błyskawicę. *Luca. 10.* Jeżeli się tak będzieś
wywyższał jáko on, spádniesz jáko on.

UWAGA

U W A G A. IX.

W teyże materyy.

Punkt 1. CZwarty skutek pokory jest ten, że czyni duszę miłą BOGU, y napełnia ją łaskami jego. Niemasz prawie jedney karty w piśmie Świętym (mowi Augustyn S.) gdziebyśmy nie czytali, że się BOG sprzeciwi pysznym, a daie łaskę swoię pokornym. Wody nie zatrzymuią się na gorach, ale spadaia na niskości. BOG jest źródłem niekończonych dobroci, ktore z wielką rozlewaią się poieciechą, ale potrzebuje próżnego fercá aby go napełnił. Na kogoż rzucę (mowi) okiem moim, jeśli nie na ubogiego, mającego ducha upokorzonego, y ktory slyszy słowa moie. *Isaia 66.* Spoyrzał BOG na modlitwę upokorzonych, y nie wzgardził ich modlitwą. *Psalm 101.* Patrzy na ziemi niskie, y w Niebie y na ziemi. *Psalm 112.* Zrucił mocnych z tronu, a podniosł pokornych; spoyrzał (mowi Panna S.) na pokrę swoiey sługi, y dla tego wszytek lud po wszystkie wieki zwać mię będzie szczęśliwą. *Lucia 1.* O jakbyśmy byli szczęśliwi, gdybyśmy byli pokornymi! do jakiey przyszlibyśmy wielkości gdybyśmy się zniżali.

Punkt 2. Piąty skutek pokory jest, ktory czyni duszę uspokoioną y przynosi jey ukontentowanie. Wszystkie grzyzoty pochodzą z pychy, patrze-

Qd

my

my z ciężkością na podwyższenie inſzych, zázdro-
 ściemy ich ſzczęściu, chcemy aby nas eſtymowano y
 czczono na świecie, nudno nám, gdy nás naturá nie
 ubogáci we wſzytko, aby nas wázono, czczono, y ro-
 żnicę od inſzych pokázywáno. Y to jeſt co czyni py-
 ſznych mizernymi. Przeciwnym ſpoſobem pokorny
 jeſt zázwe kontent, bo ſię w ſwoim kochá uboſtwie.
 Uczcie ſię odemnie, mowi Chryſtus: że jeſtem áche-
 go y pokornego ſerca, á znáydziecie uſpokojenie
 duſz wáſzych. *Matth: 11.* Nigdzie indziej nie znáy-
 dziecie pokoju y uſpokojenia ktorego ſzukácie, tylko
 w iedney pokorze.

Punkt 3. **A** Chceſzcie być podwyższonym, zniźże
 ſię, bo kto ſię zniża, będzie podwyższo-
 ny, á kto ſię podnoſi, będzie poniżony. *Luca. 14.* A
 chceſzcie mieć pierwſze mieyſce na bankiecie, micyż
 ſię do oſtátniego. A chceſzcie aby cię czczono, waſz-
 że ſobie lekce wſzelką cześć. A chceſzcie być wiel-
 kim w niebie, bądź máłym na ziemi. A chceſzcie wi-
 dzieć y wiedzieć jeżeli jeſteſ pokornym, pátrż (mowi
 Cáſſiánus) jeżeli niemaſz więcey woli twoiey, jeżeli
 nie ukrywaſz czego przed twyn i tráſzymi, jeżeli po-
 rzucáſz ſię z pełnie na rząd poſłuchniwa, jeżeliſ, ieſt
 miłym y áirpliwym, jeżeli nie czyniſ konu krzyw-
 dy, jeżeli áierpliwie znoſiſ tę, którą ci czynią, jeżeli
 nie oddalaſz ſię od porządku ſpołeczności, jeżeli kon-

centuieſz

centuie
 podle
 ſzno,
 ſługę
 byſ ná
 já ſię
 á áieni
 głębok
 ſzę de
 ná to
 JEZU
 przez
 chętn

Punkt
 niedu
 nie
 talym
 wielk
 właſ
 w
 odw

tentujesz się tym coć daia, jeśli lubisz to, co jest nay-
podleyszego w domu, jeżeli nie zbyt gadasz y nie py-
szno, jeżeli nie śmieiesz się nązbyt, jeżeli masz się za
ślugę niepożytecznego, y za ostatniego z ludzi, lubo-
bys náywięcey uczynił dobrego. O moy BOZE, w coż
ja się obrocę? bez pokory nie mogę być zbawiony,
a cieniu nąwet tey cnoty w sobie nie znayduię. Tak
głęboki fundáment założyła we mnie pycha, że mu-
szę desperować, abym mógł dostąpić pokory, lubobym
ná to náywiększełożył łtárání. O náypokornieyszy
JEZU, dáyże mi to z łaski, czego dostąpić nie mogę
przez záślugi, weź wszystko odemnie, zezwálám ná to
chętnie, byleś mi iedynie dał pokorę.

U W G G A X.

-O niedufaniu sobie samemu.

Punkt 1. **N**ie możemy nazbyt nie dufać sobie, a nie
możemy nazbyt dufać BOGU. Pokorna
niedufność nie zmniejszy odwági, prawdziwą ufność
nie nadyma sercá, ani go czyni pysznym y zápamię-
tałym. Nic niemasz coby odważnieyszym czyniło czło-
wieka, jáko wiadomość doskonałá słabości swoiey
własney, a mocy Boskiej. Nie odzieláy nigdy ufności
w BOGU od nieufności w sobie samym, a tedy ani
odwági łtráćisz, ani w pychę wpadniesz.

Punkt 2. **N**ie dufáy twemu rozumowi, jest ten głupi; któryć pewnie wiele złego zbroił, jeżeli się ná jego spuszczaś rząd. Mało má światła, á to co má, jest zácmmione pássyámi, y miłości własney sztukámi. Náymędrszy ten jest z ludzi, co rozumie, że má náymniey mądrości, y ktory náymniey swemu włásnemu dufá światłu. Czy pozwoliłżebyś dáć tię wieźć ślepemu woźnicy, álbo ná wodźie prowadzić się piianemu łternikowi. Nie wspieráy się na swoiey mądrości, náymędrszy powiedział z ludzi: Niemáśz mądrości, niemáśz roztropności y rády przeciwko Pánu.

Punkt 3. **S**ercu twemu nie dufáy, áni pięknym jego rezolucyom, jest to zdráycá y niewierny, ktory pewnie słowa nie dotrzyma. Jest to lábirint, w ktorym błádziemy, á wyniść nie możemy; jest przepáść, ktorá nie má gruntu, á ktoż ją zgruntuie? sám siebie oszukiwá, y rozumy że chce tego, czego niechce, że niechce tego, czego chce. Niemáśz większego oszufta jáko miłość włásná. A coż rządzi twoim sercem, jeśli nie ta miłość? coż jest nieistáteczniejszego, jáko wolá twojá? Nie dufáyze tedy swoim rezolucyom. Ten, co sercu swemu dufá, jest nierozumny, mówi Duch S.

U W A G A XI.

Wteyże mátereyey.

Punkt 1.

Punkt 1. **N**ie dufay swoiey siły, bo jey całē niemasz. Mieć nie możesz dobrej myśli, ani wzbu-
dzić w sobie dobrego pragnienia, ani uczynić dobrego
uczynku bez łaski Boskiej. Cożes ty jest, abyś się
mógł obronić czartu, jeżeli BOG nie pomoże? Kroź
może z siebie samego najmniejszą zwyciężę, poku-
sę? Wszystkie nasza siła zawisła natym, abyśmy znali
naszą słabość, y nie dufali sobie samym. Siła twoja za-
wisła w milczeniu y w nadziei. Wspomnij sobie nie-
szczęście Piotra S. że sobie nazbyt dufał, a strzeż się
tego, żeby toż na cię nie pado. Gotujesz konia na
dzień potrzeby, ale Pán jest, który cię zbawi. *Prover: 21.*
Daremno się w dobre uzbraiasz rezolucye, jeżeli na
swoie tylko spuszczaś się siły, zginiesz w potrzebie.
Pokaż Pánie mowiła Juditha, że nieopuszczisz nigdy tych,
ktorzy mają nadzieję w tobie, że upokarzasz tych, kto-
rzy w swoje tylko dufają siły.

Punkt 2. **N**ie dufay nic w swoje zasługi, bo nie jesteś
pewnym, żebyś kiedy miał dobry uczy-
nić uczynek, to coś uczynił dobrego, równać się nie
może do tego złego cożes popełnił, y BOG ma większą
częstkę w twoich dobrych uczynkach, a niżeli ty sam
iż mieć możesz. Jako jedna gałąź w winnicy nie mo-
że przez się samę ność owocu, ale trzeba żeby przy-
wiązana była do drzewa; tak ani ty wydać z siebie
nie możesz owocu, jeśli nie mięszkasz we mnie (mowi

Zbawiciel) *Ioan: 15.* Czy chcesz się z tego, gąłaz gdy nieśie owoc, albo ręką gdy pięknie pisze? Trzeba czy- nieć dobre uczynki, bez zasług nie będziemy zbawie- ni, ale nie trzeba zupełnie dufać zasługom swoim. Ten który rozumie że jest czym, będąc niczym, sam siebie oszukiewa. *Gal. 6.* Ten który dufą w swoje bogactwa upadnie, ale sprawiedliwi kwitnąć będą jako drzewo, którego liścia są zawsze zielone. *Prov. 11.*

Punkt 3. **N**ie pokładaj twoiey ufności w żadnym stworzeniu, bo wszelkie stworzenie jest peł- ne słabości y niedowiarstwa. Jak wieleż razy doświad- czyłeś tego? Niedopusci BÓG swoiey chwały zmniey- szenia, ani zcierpieć może tego, który się spuszcza na łaski Pánów ziemskich, na kredyt swoich przyaciół, na swoy własny rozum, na swoje bogactwa, y na swoje zasługi. Przekliná przez Jeremiaśza tego, który pokła- dá swoię ufność w ludziach, y który z ciała swego czy- ni sobie rękę, na ktorey się wspiera. Biada tym, kto- rzy wstępują do Egiptu szukając tam pomocy, którzy się spierają na S. Izraelu, y którzy nieszukają BOGA, *Ierem: 16.* W iednym momencie uschło owo drzewo figowe, ktore przeklął Chrystus. A coż za owoc wy- dać má człowiek który jest przeklęty od BOGA? Nie- dufáyże nigdy ani twoiey mądrości, ani twoiey cności, ani twoiey síle, ani twoim rozolucyom, ani twoim zá- sługom, ani twoim przyaciółom, ani żadnemu na świecie stworzeniu.

Punkt 4.

Punkt

*mocą
iáćioł
bylbym
cości
nie mo
scá y z
żeś mi
wpości,
je nie
więcej
flugi;
zumie
pełnie
pokla
ci.*

Punkt 4. **K**omuż tedy dufać? Samemu BOGU niech on będzie twoją wszystką mocą, twoją pomocą a tak otrzymasz zwycięstwo nad twemi nieprzyjaciółami. O gdybym ja siebie samego mógł znąć, nie byłbym tak pysznym jako jestem. Mówilem w gorącości nábożeństwa mego tak, jako Dawid: że mię nie może poruszyć, że serce moje nie odmieni mieyscá y zwyczajú. O BOZE moy jużes mię sprobował, jużes mię poznał, wiadomeć są moje słabości y dolegliwości, oddałeś odemnie twoię obecność, á serce moje nieślychanie mię pomieszało. O Pánie, już sobie więcej dufać nie będę, ani spuszczać się ná moje zasługi; żadnego fundamentu pokładać nie będę na rozumie moim, áni na moich rezolućyach, ale się zupełnie spuszczać będę na ciebie, wszystkę moię ufność pokładać będę ná twoiey pomocy, ná twoiey dobroći, na zasługách twego Syná, który jest y będzie wszelką moją nadzieją, aż do ostatecznego tchnienia życia mego
Amen.

Uwagi

UWAGI CHRZESCIANSKIE. NA UROCZYSTOSCI SWIĘTYCH.

Od Niedzieli 24. po Świątkach aż do Adventu.

NA UROCZYSTOSC S. MATHEUSZA 21. Sept:

Uwaga, Nad posłuszeństwę, które oddawał Panu naszemu.

Widząc IEZUS Celniká nazwanego Lewi, siedzącego ná cie rzekł doniego: połż za mną, á on wstał, y porzuciwszy nśzytko poszedł za nim.



Matheus S. poszedł za Pánem naszym odważnie, prędko, y śtatecznie. Odważnie, zwyciężywszy przeszkody natury. Prędko, idąc za nim bez odwłoki. Statecznie, nie odmieniając nigdy rezolucyey. Uważayże te trzy przymioty posłuszeństwa wielkiego tego Apostoła.

Punkt 2. Jest to wielka chwała, iść za Panem; (mowi mędrzec) ále nie jest rzecz tak łatwą. Trzeba się zaprzec samego rozsądku, swoiey woli, y afektu do dobr ziemskich, do ućiech zmysłow, wszelkich przyaciół y pokrewieństwa. Jeśli kto chce iść za mną (mowi Pan) niech zaprze siebie samego, niech

weźmie

weźmie Krzyż swoy na ramię, y niech idzie za mną. Bo kto chce iść za Pánem, musi zapomnieć wszystkiego, a nieść Krzyż swoy. Tak czynił Mátheusz święty, gdy do niego rzekł syn Boski, podź za mną. Porzucił mieysce gdzie cło odbierał, porzucił swoje dobro, przyiaćciół, idąc za człowiekiem w apparencyey ubogim, wzgardzonym, prześladowanym od wszystkich wyskiego urodzenia ludzi, od mądrych, y powagę jaką u żydow mających. Żiaką trudnością trzeba było wierzyć, że ow człowiek tak mizerny był Bogiem? Jaki gwałt trzeba było uczynić rozumowi, aby był wierzył przeciwnie rzeczy tym, co widział, jaki gwałt woli, aby porzucił to, co kochał? jaki gwałt pąslyom, aby się chwycił tego czego się obawiał. Z tym jednak wszystkim odważnie zwyciężył te trudności, posłusznym będąc zawołaniu Chrystusa.

Punkt 3. **O**D dawnegoż czasu mowi do ciebie Chrystus, podź za mną? Porzuc tę przyiaźń niebezpieczną, opuść ow urząd w którym się nie możesz zbawić, odday te dobra co do ciebie nie należą, wynidź z tego stanu oziębłości, y pracy gorąco koło dzieła zbawienia twego, porzuc ten grzech, uczęszczay do sakramentow, oddal się od tych próżnych uciech świata. Chrystus mowi do ciebie, a ty go nie słuchasz, słyszysz go, a nie jesteś mu posłusznym. Jest to rzecz trudna (odpowiadasz) żyć bez uciechy, bez

rozerwania wesołego, y ustawicznie gwałt sobie czynić? Ale to BOG cię woła, czy rozkazywać rzeczy niepodobne? iá rzmo jego nie jestże słodkie á ciężar lekki. Początki są trudne. ále jak pierwszy krok uczynisz, wszystkie trudności gory zniżą się pod twoje nogi, y niesłychany znájdziesz gust w tey drodze, którą się udasz za Chrystusem.

Punkt 4. **Z**Nayduią się tacy, którzy chcą odmienić życie, ale proszą o czas, y odpowiadają BOGU jako żydzi: poczekáy Pánie jeszcze, będę ci zaraz posłusznym, miewy tylko cierpliwość, a niechciej mi tak náglić. Jestem jeszcze młody, jak trochę poznam świat, porzucę go; jak dosyć uczynię prágnienu swemu, czynić będę pokutę życia mego przeszłego. Ale czy będieszże żył iutro, czy będziesz miał tę łaskę, co ja masz dzisiaj? czy będziesz godnieyszy abyś ją odebrał po tak wielu wzgard, jako w ten czas, gdyś jeszcze nie był tak winnym? Obiecuie BOG odpuszczenie temu, co czynić będzie pokutę; ále nie obiecuie iutrą, aby ją czynił. Nie tak czynił Mátheusz S. jak prędko usłyszał głos Pána naszego, porzucił wszystko, aby szedł za nim.

Punkt 5. **N**aśladowy przykładu iego, spiesz się, idź za JEZUSEM który cię dziś woła, bo nie wiesz jeśli cię jutro wołać będzie. Postępuj, á nie wracaj się nazad, dobrze zaczął Judáš, ále źle skończył.

Nie

Nie jest rzecz wielką odmienić życie, ale trzeba statkować. Mátheusz S. szedł za Pánem aż do śmierci, woiował pod chorągwią jego aż do końca życia swego, opowiadał Ewangelią jego przed Krolami ziemskimi, y zápieczętował ją krwią swoją, którą dla miłości jego wylał.

NA UROCZYSTOSC S. MICHAŁA. 29. Septem:
Uragá, Náń iego godnością, iego usługami, y iego dobrodziejstw.

Punkt 1. **D**La czterech przyczyn czcić powinniśmy S. Michała. Dla zácności iego natury, dla wielkości iego urzędu, dla wierności iego usług, y dla wielkiey dobrodziejstw jego liczby.

Michał Święty jest Xiążęciem Anjołow, nayzácniejszą intelligencją nieba, który ma million duchow pod swoim posłuszeństwem, y ta iest zácność natury jego. Jest obrazem BOGA, substitutem y lokotenentem ziemi, jest sekretářem rady iego, naypierwszym ministrem Krolewstwa jego. Przez niego mówił BOG do żydow, gdy im dawał prawo, bo reprezentował jego Osobę, słowá jego opowiadał, y czćili go jako BOGA swego. Y ta iest wielkość urzędu jego. Jest Hetmanem Woysk Boskich, naypierwszym stworzeniem, które się było za BOGA, on zwyciężył Lucyperá, który się pomknął po koronę Boską, on utrzymał Anjołow którzy są w niebie, w posłuszeństwie, które winni stworcy swemu,

potyka się dotąd y zwyciężà czärtow na ziemi. Y tá jest wierność jego usług. Ná koniec jest Protektor Kościoła Świętego, Obrońca kráíow nászych, lekarz wšyřkich chorych, Pátron wšyřłkich grzesznych, Póćieszyciel utrapionych, on nam dáie Anjoła, áby nas strzegł przy urodzeniu nászym, on donoši ofiary y modlitwy násze do BOGA, on przeszkádza áby nam czärt nie szkodził, broni nás w ten czás, gdy ná nas następuie. On osobliwie ássistuje nám przy śmierci odbiera násze dusze y BOGU nászemu prezentuje. A za nie wielká liczbá jego dobrodziejstw, która nás przynágła ábyśmy go czcili, ábyśmy mu dziękowali, ábyśmy go wzywáli, naśladowáli,

Punkt 2. Jest iedná konfraterniá S. Michała we Fráncyey, á drugá w Kościele, trzebá się w nie wpisać. Koniec tey konfráterniey jest woyná z czártem, który biie przeciwno BOGU, chce wstąpić na tron jego Ten pyszny duch szuka wszędzie takich, którzyby jego faworyzowali imprezom, y jego wspieráli intencye, mowi jeszcze y teraz: wstąpię, y będę podobny najwyższemu. Wten czas y ty pomagáš mu, y podnošisz go na tron Boski, gdy mu dáiesz wolne do sercá twego weyście. Deklarujesz się na jego stronę, jáko rebelli-zujący Anjołowie, gdy zá jego idziesz woła, gdy na jego zezwólasz pokusy, ále prawdziwi káwalerowie S. Michała są ci którzy odważnie przeciwiáją się temu py-
sznemu

sznemu Duchowi, którzy go wyganiają z serca ludz-
kich, y którzy przez swoje mowy y piękne uczyn-
ki obligują go aby porzucił ziemię, y wrocił się dopieklą.

Punkt 3. **Z**Których jesteś duszo Chrześcijańska, czy
chcesz przyść na stronę Michała S. albo
Lucypera? czy chcesz faworyzować intencyom czar-
ta największego z nieprzyjaciół twoich, albo S. Mi-
chała największego z twoich przyjaciół? Gdyby Lu-
cyper mówił do ciebie, słuchaj Chrześcjaninie, mam
pewną rezolucyą, którą ci obiówiam. Rezolwowałem się
podnieść wojnę przeciwko BOGU, y wstąpić na jego
tron, zedrzeć mu koronę z głowy, wystawić się za
BOGA, żeby wszystkie adorowali mię stworzenia,
zaciągają na to wojsko, a chcesz być z moich.
Pátrż na tych wszystkich potępionych, wszyscy ci
są memi poddanymi uważ piekło, to jest moje Kro-
lestwo. Jeśli chcesz przeysć na stronę moję, trzebá
abyś prowadził wojnę z BOGIEM, wyzeń go z serca
twego, a przyimi mię na miejscu jego. Trzeba że-
byś się záparł JEZUSA ktorego ádoruiesz, y żebyś miał
sto niego mnie się kłaniał.

Punkt 2. **G**Dyby Luciper tę miał do ciebie mowę,
cożbyś mu odpowiedział? Czy nie wzbu-
dziłbyś w sobie boiaźni słyszac taką propozycyą?
Czy nie odpowiedziałbyś mu z S. Michałem. Prze-
klety Duchu Ktoż jáko BOG? ktoż Jest podobień

do BOGA? takbyś uczynić powinien, a do tych czas nie uczyniłeś. Jak wiele razy poszedłeś na stronę czartowską przeciwko samemu BOGU, y przeciwko S. Michałowi? jak wiele razy dałeś mu wejście w twoje serce, y przekładałeś służbę jego, nad służbę prawdziwego y dziedzicznego twego Pana. Niewierny człowieku, Chrześciance Apostato, ktoż ci asystować będzie przy śmierci? co mówić będzie Michał S. kiedy duszę twoją prezentować będzie na trybunale Pana JEZUSA.

Punkt 5. **Z**Erwiyże dziś z czartem, weź na się bractwo y Confraternię S. Michała, biy się pod jego chorągwią, weź we wszystkich twoich pokusach tarczę jego w rękę. Jeżeli od lucypera napada na cię pokusa pychy, odpowiedź mu z Michałem S. Ktoż jako BOG, ktoż jest podobnym do BOGA? Coż ja jestem w porównaniu do BOGA, jakoż się mam sprzeciwić BOGU? Coż uczynić mogę bez pomocy BOGA. Gdy cię kuś, abyś szemrał y był niecierpliwy, weź tarczę twego Hetmana, y mow, ktoż jest podobien do BOGA? Czy słusznaś to aby BOG czynił moją wolą, albo ja czynił jego? Jeżeli jest moim Krolem, czy nie powinienem mu być posłusznym? Gdy cię kuś łakomstwem, y wszystkie Krolestwa świata pokazuiec, byleś mu się pokłonił, albo gdy cię kuś uciechą y szpetną rozkoszą,

szą, mow sercem y ustami: O BOZE moy, ktoż jest podobień do ciebie, ktoż może ukontentować serce moje, napełnić duszę moję, jeżeli nie ty moy BOZE.

NA UROCZYSTOSC S. ANJOŁA STROZA. 1. Ośto:

Uwaga Nad obowiązkami, które mamy czcić naszych Anjołow.

Punkt 1. **K**ażdy człowiek ma jednego Anjoła stro-
żą, który mu asistuje, który go broni od
pierwszego momentu urodzenia jego, aż do śmierci.
Mógł nas BOG nauczyć y rządzić nami (mowi przez
siebie samego) ale zażywa na to Anjołow, jako swo-
ich Officyerow locotenentow, aby nam dał pozná-
niá wielkość pánowania swego, Maiestat dworu swe-
go, postanawiając na świecie mądre y roztropne gospo-
darstwo y ekonomią, rządząc niższe stworzenia przez
wyższe, ciała przez duszy, obligując nás abyśmy je-
dni drugich kocháli, widząc że jesteśmy wszyscy pod
rządem y protekcyą jednego ducha Niebieskiego. Ná
koniec, aby byly naszymi medyatorami y protekto-
rami przed BOGIEM, bo jako powietrze jest między nie-
bem y ziemią, tak (mowi S. Tomasz) są Anjoły
między BOGIEM a ludźmi, y jako influencye Niebie-
skie przechodzą przez powietrze, jako przez kánał ná-
turalny z łępując na ziemię, tak wielká część łask,
ktorych odbieramy od BOGA, jest nam udzieloną
przez usługę Świętych Anjołow.

Punkt

Punkt 2. **A** Njoł jest nayzacnieysze y nayżywsze wyobrażenie Bostwa. Jest pierwszy promień jego chwały, pierwsze dzieło rąk jego, pierwsza chwała wszechmocności jego, pierwsze wyprowadzenie ducha jego, pierwszy uczynek mądrości jego. Więc jako wszystkie produkcy natury są zawsze nayzacnieysze, nayżywsze, naydoskonalsze, y do początku swego naypodobnieysze, bo wychodzą z źródła najpłodnieyszego: z natury nąymocnieyszey. Anjoł będąc nayıpierwszym dziełem Bostwá, nikt zacniey nie wyraża czystości istności swoiey, y wielkości doskonałości swoich. Są to, jako powiada Augustyn S. pierwsiaki, y nayıpierwsze kwiaty rodzącey natury, nie wyciągają początkow swoich ieden od drugiego, jak ludzie czynią, ale prowadzą je prosto do BOGA. Z kąd osądzić możesz doskonałość istności ich, y jaką część powinienes im wyświadczać.

Punkt 3. **N**ie tylko Anjoł ma prawo stárszeństwa nad nami, ale nas jeszcze zwyciężá w zacności swoiey natury, będąc czystym duchem y bez materzey. BOG (mowi S., Bernard) stworzył trzech duchow, jako trzy początki życia; pierwszy jest nie odziany ciałem, drugi jest odziany ciałem, ale ten nie umiera z ciałem, trzeci odziany ciałem, który umiera z ciałem. Pierwszy jest Anjołem, drugi jest duch człowieka, trzeci jest duch zwierząt. Nád to Anioł będąc

praw:

prawdziwym y czystym duchem, jest tylko światłem y poznaniem, nie jest poznany jako my długim dykursom, których początek jest słaby, idzie potym powoli, a konkluduje z wątpliwością. Nie mówię ja o świetle chwały, y tym wieczora y poranku poznaniu, który nás uczy we wszystkich naszych potrzebach, y odkrywa wszystko to, co się dzieje na świecie.

Punkt 4. **P**iękność jest promień Bóstwa, którą czcić powinni wszystkie duchy, y kochać wszystkie serca. Anioł má dwie piękności, jedną naturalną, drugą nadnaturalną. Naturalna pochodzi zgruntu y czystey jego istności, która będąc duchowna, zwyciężá w zgodności y doskonałości wszystkie istności cielesne, bo cokolwiek jest pięknego w porządku niższym, zamyká się w wyższym, a tak ostatni z Anjołów jest nierownie piękniejszy nad wszystko to, co widzimy pięknego w stworzeniach całego świata. Piękność nadnaturalną pochodzi z doskonałey łaski y z promieniow chwał, któremi jest ukoronowany, co go czyni tak cudownym, że Jan S. widząc jednego, padł przed nim y chciał go adorować, rozumiejąc że to był Syn BOGA samego. S. Anselm powiada: że gdyby jeden Anioł pokazał się w Niebie ze wszystką swoją chwałą, zaćmił by światłem swoim tylo słońce, ile jest znaków ná firmamencie. Brigita S. przydaje: żeby człowiek umarł od radości, gdyby piękność widział jednego Anjoła.

S. Ludwina widząc swego, ále w postaci ludzkiej, upewniła że nie było ciała áni ducha, któryby w obecności jego nie omdlał. Coż za Pałac Boski, który oświecony jest tak wielą słońc, tak wielą pięknościami.

Punkt 5. **U**Rząd Anjołów y powinność wszystko stósuje się do naszego pożytku, bo BOG nie czyni na świecie, tylko przez ich usługę, jako dusza która ánimuje ciało, rządzi y czyni wszystko przez potencje y mocy swoje. Dla tego też Pismo S. zowie Anjołów potencjami y cnotami BOGA. Máią wszyscy urzędy y funkcyjne różne, jedni obracáją niebiosá, drudzy przestrzegáją poruszenia słońcá, inśi czyścáją powietrze, drudzy poruszáją głębokość wód, przeszkadzáją żeby się nie pflowały, inśi zatrzymuią rozláanie rzek y morzáz, inśi wzbudzáją wiatry do wiania, przenosząc obłoki z Krolestwa do Krolestwá, inśi płodną czynią ziemię, pomagáją do wzrostu drzewom y ziółom, utrzymuią wszystkie postaci natury, y nie pozwaláją zepsowania ich. Ale największy urząd jest, áby w protekcyey mieli człowieka. Jako jest dziewięć chorow Anjelskich, tak máją różne urzędy; Ci których zowią Anjołami, opowiadáją ludziom wolá Boską, Archánielowie naznaczeni sá ná większe y godniejszye commissye, Xięstwa muszá mieć stáranie okóło Prowincyi y Krolestw, Mocy przeszkadzáją áby czarci nie

szkodzili światu. Cnoty czynią wszystkie cuda, y rzeczy extraordinaryne w naturze, Pánowania mają stáranie o rządzie duchownym láski. Throny są to intelligencye spokojne, ktore się spokojnie cieszą z Bogiem, Cherubinowie są światłem, Serafinowie są miłością. Wszelkie Krolestwo, wszelka Prowincya, miasto, y człowiek má swego Anjoła Strożá, są tacy, którzy mają jednego z pierwszej Hieráchiey.

Punkt 6. **O** Moy BOZE! co jest człowiek, że o nim jest takie stáranie, że mu dáiesz za gubernatorów naywiększych Xiążąt dworu twego, czy słuszną, áby Pán usługował poddanemu? sprawiedliwy grzesznikowi? co jest człowiek, jeśli nie niewolnikiem grzechu, śmierci, y zepsowania? czy trzebáż áby Anjoł tak zácny y Święty porzucił Niebo, y szedł za jednym niecnorą, za jednym nieczystym, za jednym bluźniercą, nie opuszczając go aż do śmierci? znáýże człowieku twoię godność y estymę którą BOG má o tobie. Ordynował Anjołom swoim, áby cię strzegli we wszystkich twoich drogách, y áby cię nosili ná swoich rękách. Uwáž kto rozkazuje, komu rozkazuje, co rozkazuje. BOG jest co rozkazuje, Anjołowie są którym rozkazuje, to rozkazuje áby mieli stáranie o człowieku mizernym y grzesznym, y żeby go bronili przeciwko wszelkim jego nieprzyjaciółom. Co za honor powinienem oddawać zácnemu Duchowi, ktory jest w

kompaniey moiey wszędzie? á co za cześć oddać mu, gdy popełniam w obecności jego takie grzechy, ktorychbym áni chciał popełnić przed ostatnim z ludzi.

Punkt 7. **J**ezeli powinienesz czcić Anjoła dla jego godności, kochać go powinienesz dla jego dobrodzieystw. On jest przyjacielem wiernym, protektorem potężnym, confiliarzem mądrym, lekarzem miłości pełnym, czułym pasterzem, on nas (według S. Bernarda) broni w pracach naszych, on daje nam protekcyą w ten czas, gdy jesteśmy w pokoju, umacnia nas w potyczkach, y koronuje nas po zwycięstwach, on nam pomaga w naszych potrzebach cielesnych. Anioł Agary pokazał jey źródło, Anioł Eliasz przyniósł mu chleb y wodę, Anioł Dániela wziął Abakuka za włosy, y przeniósł go z Judei do Babilonu. jeśli jesteśmy w drodze, on nas prowadzi, jako uczynił Tobiaszowi, jeśli jesteśmy choremi, on nas cieszy, jako cieszył Rocha S. Jezeli zaś ma takie staranie o ciebie naszym, czegoż nie czyni dla dusz naszych. Uczy nas, oświeca nas, napomina nas, ánimuje nas, gani nam co nagány jest godnego, grozi nam, y broni nas przeciwko wszelkim zasadzkom czartowskiem, odkrywa zdrady jego, odwraca nas od niebezpieczeństw w ktore nas chcą prowadzić, jest przytomnym przy naszej śmierci, przy ktorey nas broni, cieszy nas w
czyfcu

czyfcu, nieſie na koniec duſzę naſzą do niebá , y pre-
zentuie ją z Michałem S. przed Thronem Boſkim.

Punkt 8 **A**H moy Oycze, mowił młody Tobiasz do
ſwego Oyca: coż damy temu kochánemu
przewodnikowi, y jákoż będziemy mu mogli odwdzię-
czyć to dobre, które nám uczynił, ſą te dobra nie-
ofzacowane, y wszelką naſzą zwyciężają wdzięczność,
bo mię poprowadził y odprowadził w dobrym zdro-
wiu, pomógł mi do tego, że odebrał pieniądze te
które mi należały od Gábaliuſza, on mi dał żonę którą
widziſz, uwolnił ią od czartá, który ją trapił, nápełnił
radością wſzytkich jey krewnych , obronił mnie ſame-
go od iedney ryby, która mię chciała połknąć, y tobie
przywrócił wzrok, y dał ci to, że widziſz ſwiatło niebie-
skie, przez jego ſpoſob jeſteśmy nápełnieni łáskami y
błogoſławieńſtwy. Coż mu dáć możemy, coby było
godno tak wielkich fáworow. Prośmy go, áby przy-
iał połowę dobr naſzych. Ten dyſkurs był młodego
Tobiaſzá, o Aniele Rapháelu mowiącym , który mu
wdrodze jego ſłużył. A ty duſzo Chreſcijańska, já-
koż wdzięczná być możeſz zá tak wielkie fawory ,
które uſtáwicznie od twego dobrego Anioła odbie-
raſz , coż mu cíarować możeſz, coby jego godnego
było? Coż uczynić mu możeſz coby mu miło było.

N A U R O C Z Y S T O S C
 S. FRANCISZKA Borgiaśza Societatis JESU 3. Odc.
*Uwaga O zniżaniu się y upokorzeniu we wszystkim, jako
 y o zaparciu się wszystkiego.*

Punkt 1. **P**Aweł S. nic większego o Synu Boskim nie powiedział, jako to, że się sám wyniszczył. Uważmyż cztery wyniszczenia S. Fránciszka Borgiaśza. Wyniszczenie w wielkości, wyniszczenie w bogactwach, wyniszczenie w uciskach, wyniszczenie w swoim własnym rozsądku y woli.

Punkt 2. **S**więty Franciszek był wielkim Pánem, sám się wyniszczył porzucając dwór wielkości y godności jego, aby był wszedł do náyuboższego Zákonu y naymnieyszego, który był ná ten czas. Jako przedtym kochał honory świata (jeżeli ich kochał kiedy) tylo ich potym nienawidział, y niemi gárdził. Jak wyso-ko przedtym był podniesiony, tak potym się unizył. Zawsze miał za nic, y chciał aby go traktowano tak, jako naywiększego grzeszniká. Naypierwsze godziny dwie swoiey modlitwy tracił na tym, aby siebie samego poznał, aby siebie lekce wázył, aby przeciwko sobie sámemu wzbudził nienawiść, miał się za potępionego, który wychodzi z piekła, y który jest okopcony, y cale od dymu czárny; dziwował się sam, jako
 go

go cierpieć možono na ziemi. Cokolwiek widział, y slyszal wszystko sobie bral za lekcyę pokory. Nocy jedney jeden Xiądz Towarzysz jego, ustawicznie plwał na twarz jego, á on nąśladował w tym Zbawiciela swego, który nie odwraca twarzy swoiey od tych co na niego plwali. A ráno gdy ow Ociec przepraszal go, rzekł mu: moy Oyczku, nie mogles nałeść szpetniey szego mieysca, náktorebyś mogł pluć, jako twarz moię. Gdy był w drodze, miał zawſze (jako powiadał) pewnego Officyera, który mu zapisywał goſpodę, á ten się zwal poznanie siebie samego. Swoie rozmyślanie naywiększe to było, gdy się do nog porzucal Judasza, ale w ten czas gdy widział Pana naszego przy nich u wieczerzy. Ah (mowił często) już nie znajduię mieysca, gdzieby się miał pośadzić, tylko jedno piekło. Wielki to honor dla mnie, gdy iestem u nog Judasza, trzeba abym był u nog Lucipera. Czy jeltze wtobie to zdanie pokory, czy gardziszze honorami, jako ten Święty, który wſzytkę swoię w tym zakladał uciechę, aby te rzeczy czynił, ktoreby wzgardę u ludzi przynosiły, jako to noſił często proſięta na ramionach, ſługiwał często w kuchni domowey. Gdybyć prezentowano Kapelusz Kardynalski, czy odmowilzebyś go jako go on odmowił?

Punkt 3. **F** Ranćiszek S. Borgiasz był Xiążęciem Kandyiskim, y miał wiele dobrą, á niszczył

czył sam siebie, porzucając swoje Xięstwo y bogactwa, á chwytając się uboſtwa JEZUSA Chryſtusa. Od tegoż czasu gdy zoſtał Zakonnikiem, nigdy w ręku nie miał ani złota, ani srebra, ani ceny ich wiedział. Nic nie było uboższego nad iego łózko, nad jego ſuknię, y nad iego życie, y jeżeli zgrzeſzyć możemy w miłości z cnoty, przyznać muſiemy, że uczynił zbytek w cności uboſtwa, gdy odedrzwi do drzwi chodził y zebrał iálmużny, miał ſię zá ſzczęśliwego, gdy mu dano kawałek chleba, y z nieſłychanym jáłł go ukontentowaniem. Trudne jeſt do znieſienia uboſtwa tym, co przedtym żyli w obfitości, ále to czyniło ſzczęście S. Franciszka. A jako Syn BOZY budował ſwoy Koſciół na niczym bogactw, dając ubogim náyprawſze z ſwoich kazań, y náyprawſze z ſwoich błogoſławieńſtw chciał także, áby wſzytkie domy Zakonow jego budowane były na tym nic, inſzego nie mając gruntu, tylko uboſtwa. Jáł mało jeſt ludzi, ktorzy w ten ſpoſob budują, Chryſtus przyſzedł z Nieba na ziemię, á by nam odkrył ſkarb uboſtwa, dał nam do poznania ten drogi kamień, ále nikt niechce nic przedać ſwego, áby go kupił. Poſwięcił piękny Koſciół dla uboſtwa, to jeſt ciało ſwoie przenayſwiętſze, a żaden do tego Koſciółła wnieſć niechce.

Punkt 4. **F**Rąciſzek S. był obligowany, aby ſkoſztował uciech ſwiata. Co mowie koſztował? gdy był na ſwiecie, obnażał ſię dla BOGA ze wſzytkich náy niewinnieyſzych uciech. Gdy muſiał iſć na pałac aſyſtować na jakim bolu, lubo był barzo młodym Panem, kładł na ſię jako zbroie cilićium grube, gdy był Vice Regem w Cătalonicy, miał oſobną ſzkatułę, gdzie zamykał nie kleynoty, ale pałki, cilićia, diſcipliny ſwoie z chuſtą, którą oćierał krew z rân jego pływając. Y toć było ze wſzytkich tego doſtątkow jedyną rzeczą, co z ſobą do Zakonu przyprowadził, y czego żążywał aż do ſmierci. Wyrazić niepodobna nienawiſci nieubłaganej, którą ſwoie właſne nienawidział ciało, traktował go jako náygłównieyſzego ſwego nieprzyaciela. Te rzeczy co mu dokuczały, za ſwoich miał przyaciół, ſłońce pałające lecie, zimno, ſnieg, y deſzcz zimie, bole náyotrzejſze w chorobie, y wſzytko co go martwić y trąpić mogło, wielką w nim wzbudzało miłość y wdzięczność. Polykał z guſtem lekárſtwa gorzkie, trzymał długo pigułki w gębie jakoby náyſłodſzy cukier, mawiał częſto: żeby nie umierał z ukontentowaniem, gdyby po krotkiej umierał chorobie, y żeby mu ſmierć niedokuczyła.

Punkt 5. **K**Torzy należą do Chryſtusa, ukrzyżowali ſwoie ciało, ſwoie wyſtępkę, y pożądlivoſci. Czy ukrzyżowałeś ty ſwoie, a gdzie ſą gwoździe,

Tę

gdzie

gdzie młotek? pokáz twoie rány, a nie jeſtżeś z tych, nad którymi Płakał. S. Paweł ktorzy są nieprzyjaciółmi Krzyża Chryſtufowego, y nie mają inſzego BOGA oprócz włáſnego brzucha? czy maſzcie ciało ſwoie za naygorſzego twego nieprzyjaciela? co za pokutę czyniſz, z jakąż gorącością ją czyniſz?

Punkt 6. **F**ránciſzek S. rozkazywał w ten czas, gdy był Xiążęciem Kandyiſkim y Vice regem Catalońskim, ále ſię zniżał y wyniſzczał, jako uczynił naſz Pán, dając ſię w poſłuſzeńſtwo, y duchem y ſercem, aż do ſamey ſmierci, zniżając dla poſłuſzeńſtwa wſzytkie ſwoie zmyſły, y ſwoię wolą. Gdy odbierał liſt jáki od S. Ignacego, czytał go klęcząc, otwierając go z głębokim reſpektem, y bez żadney zwłoki czynił to, co mu rozkazywano. Ten wielki y nieporównany duſz dyrektor, widząc że S. Frąnciſzek miał wielką ſkłonnoſć do ſurowego umártwienia ciała, którym ruinował zdrowie ſwoie, rozkazał mu áby był poſłuſzny jednemu bratu, ktorego mu dał za ſtarſzego, przykázawszy áby nie czynił bez jego pozwolenia. Nigdy ſię nie pokazywał ná dworach Pánów ſwiátá, nigdy żadnemu tak nie ſłużył ani był poſłuſznym, jako owemu brátu, áby był mógł mieć pozwolenie do czynienia pokuty, do przedłużenia modlitwy. Zaczynał modlitwę ſwoię około pułnocy, á o piątey ráno kończył, á gdy brat Márek (tak ſię zwał) roz-

kazał

kazał mu áby przestał , punktualnie go słuchał, czą-
sem jednak mówił mu z wielką pokorą: jeszcze trochę
moy kochany bracišku, jeszcze trochę , ále gdy brát
rzekł że iuż dosyć, upokarzał swoje prágnienie y swo-
ię wola, áby mu był posłuszny. Záwołała go do for-
ty jedna X.ężná w ten czás, gdy służył w kuchni, nie
chciał iść do niey, ázby był wziął pozwolenie od ku-
chárza, mawiał zaś: że trzy rzeczy konserwują nasz
Zakon, modlitwa , prześladowanie, y Posłuszeństwo. Y
teć są unizenia y wyniszczenia S. Fránciszka.

Ktoż moze wymówić y pojąć łaski, ktoremi BOG
nappełnił to serce, nic w sobie nie májące z siebie , zá-
dnego áffektu do żadnego stworzenia. S. Páweł po-
wiadá: że BOG podniósł syná swego, y że mu dał
Imię nad wszystkie imiona, bo sam się unizył, uczy-
nił się posłusznym áz do śmierci. Nie wątpmyz o tym,
żeby nie miał nappełnić honorami, dobrami, uciecha-
mi duchownymi tego, co dla miłości jego obnażał się
z doczesnych. Ubogácił go łaskami w żywocie, pod-
niósł go na wysokiey stopień contemplacyey, że te go-
dżiny co trawił na modlitwie, zdały mu się momen-
tami. Podniósł go po śmierci na Thron chwały, y osá-
dził go między Świętymi.

N A U R O C Z Y S T O S C
 SWIĘTEGO FRANCISZKA z Asyżu 4. Oǳobrá.
*Uwaga, Nád dwiema męczeństwami ktore mycierpiał, to
 ieſt, żarliwością y miłością.*

Punkt 1. **L**ubo S. Franciszek położony ieſt przez Ko-
 ścioł S. w rzedzie Wyznawcow, możemy
 jednak przyznać, że ieſt Męczennikiem przez ſwoię
 żarliwość, y przez ſwoię miłość.

Punkt 2. **Z**arliwość jego uczyniła go męczennikiem
 prągnienia y woli. Kościoł má trzy ro-
 dzaje nieprzyaǳioł; Bálwochwálcow, Heretykow, y lu-
 dźi ſwiatowych. Bálwochwálcy bią przeciwo wierze,
 Hertycy ją rozdzielaia, źli Katholicy ją pſuia. Pier-
 wſi nie kłaniaia ſię prawdziwemu BOGU, drudzy nie
 ſą w prawdziwey wierze, oſtatni prawdziwey nie máia
 miłości. Zarliwość co pałala w ſercu Franciszka Swię-
 tego, wypowiedziała wojnę trzema tym nieprzyaǳio-
 łom. Przebiegł morze, y poſzedł do Syryey, zácie-
 piając Sołtána Pána nie wiernych, máiać nadzieię ál-
 bo nawrócić go przez ſwoie dyskurſy, álbo umrzeć
 od j go ręki, átak zarobić ſobie ná Koronę męczeń-
 ſką. Ale ſię omylił w nadzieiach ſwoich, bo go ani
 nawrócił, ani od niego był źle tráktowany. A za tym
 nie był męczennikiem, tylko pragnienia y dobrej wo-
 li. Czy jeſtzeſ gotow cierpieć męczeńſtwo, ktory nie

możeſz

możesz cierpieć jednego słowa przykrego.

Punkt 3. **F**Ranciszek S. wypowiedział wojnę Here-
tykom Albigenczykom, którzy wojowali
z wiarą, y ruinowali Francją, dla czego postanowił
swoy Zakon, ktorego ten był koniec, aby bronili Ko-
ścioła y naywyższej Stolicy, przeciwko nieprzyacio-
łom, jak mowi S. Bonawentura: co we śnie widział Pá-
pież Innocencyusz gdy mu się pokazał Kościół Piotrá
S upadający, á dwóch ludzi utrzymywało go, z kto-
rych jeden był S. Franciszek, á drugi S. Dominik. Czy
jestżeś Synem Kościoła? czy maszże żarliwość zá wiarę,
jako miał ten Święty.

Punkt 4. **N**Aynieśpieczniejszy nieprzyaciele, prze-
ciwko którym był S. Franciszek, byli źli
Kátholicy. Heretycy są zá Kościołem, ci zostają w Ko-
ściele, tamci są publiczni nieprzyaciele, ci ukryci,
Tamci biją przeciwko prawdzie wiary naszey, á ci prze-
ciwko swiatobliwości obyczajow naszych. Więc grze-
chy komunikują się łacniej nizeli błąd, bo mają
ponęty ktorych błąd nie ma, y pochlebiają zmysłom,
ktorych błąd nie zniewala. Tymci nieprzviaciółom
Franciszek S. opowiedział wojnę, wkrześlił wiarę w
Chrześcianach, która prawie była wygálá, reformował
obyczaje, ktore prawie były zepsowane, powywracał
báłwany świata, ktoremi są, honor, bogactwa, y u-
ciechy. Zwyciężył honor przez pokorę, bogactwa
przez ubóstwo, uciechy przez swoje cierpienia. Ná ko-

niec uczynił to, co BOG sám tylko uczynić może, to jest gdy bił przeciwko wszystkim dobrom ziemskim, przeciwko ukontentowaniom ciała, gdy czynił kredyt wzgardzie, y uboſtwu, y bolom, gdy wyperſwadował te cudowne prawdy y maxymy, niekończoney liczbie ludzi światowych, którzy wszystko porzucili chwytając się uboſtwa, obelgi, y mąk Krzyżowych.

Punkt 5. **D**obrześ się potykął (mowi S. Páweł) byłem wierny aż do śmierci, dokończyłem mego biegu, dla czego czekám Korony sprawiedliwości, która mi jeſt nagotowana. Czy nie może tychże ſłow zażyć Franciszek S. czy nie potykáże się odważnie z nieprzyjaciółami BOGA y jego Kościoła, czy nie doſyćże uczynił tey Commiſſyey, którą mu BOG dał, Czy nie podawałże się na śmierć? Czy on-że umknął się od męczeńſtwa, które go minęło. Ale należy mu Korona. Cożeś uczyniła dla BOGA duszo Chrzeſćciańska, cożeś mu za przyſługę uczyniła? Czy potykáłaześ się z nieprzyjaciółami jego? Broniſzże wiary y prawdziwey Ewangeliy? Jákoż chceſz wyperſwadować inſzym, aby ſobie wyſoce ważyli wzgardę, jeżeli ſama jeſteś ámbicyey pełna.

Punkt 6. **J**eżeli zárlliwość uczyniła męczennikiem S. Franciszka, dáleko bárzciey uczyniła go miłość y cierpliwość. Nie znalazłby był nigdy ſurowſze go na ciało ſwoie tyrana, jako był ſam. Y dla tego

też zdál się wypláć obligácyá swoię przy śmierci,
gdy prošíł ciáhlá o przebáczenie, że go ták źle trákto-
wál. Ale był jeszcze y inszy tyrán, co go dáleko bar-
źciej dręczył, to jest miłóšć, którą jeden z Oycow SS.
zowie słodkim tyránem. Sám Syn Boski niechciál
tego áby był Fránciszek S. umęczony od ludzi, ále
chciál sám uczynić go męczennikiem miłóšci y bo-
low. Ubogi Fránciszku, á cóż já to widzę w twoich
ręku, w twoich nogach, y twoim boku? á ktoż ci ták
ciężkie zádál rány? áh odpowiadá: nie byli to moi
nieprzyjaciele co mię ták źle tráktowali, uczynił to nay-
lepszy z moich przyjaciół, ktorego niekończenie ko-
cham JEZUS Zbawiciel moy, pokázál mi się w pošta-
ci Seráfiná, y wydrukował ná ciełe moim te Święte ra-
ny. O jáko jestem szczęśliwym, jáko powinienem być
kontent! męczeństwo krwawe nie wyráza ná duszy te-
go cháráktetu, który wyráza Chrześť, ále męczeństwo
miłóšci, co cierpiál S. Fránciszek? wyráziło ná duszy
y ná ciełe cháraktery bolu. Uwáž przyczyny y skutki.

Punkt 7. **P**Rzyczyna czyniáca był Syn BOŻY sám,
jakośmy rzekli: który Cię wyráził ná cie-
łe tego Świętego, jáko się wyráza pieczęć ná wołku,
daiąc mu swoię figurę. Korona męczenników y ozdo-
bna y drogá, ále y grzech równo tu prácuie z contą,
bo nie może być męczennik gdy niemá sz tyráná,
męczeństwo zaś tego Świętego jest niewinne, nienáwisté

y bez-

y bezbożność nie tę nie przyczyniły do Korony jego, ale sama miłość ręki tu swoiey zążyła.

Punkt 8. **U**Krzyżował go JEZUS dla dwóch przyczyn. Naprzód aby odnowił obraz swoy, co już był całę zamázany na ziemi. Potym, żeby uczynił Zbáwicielá y Odkupicielá jako był sam. Bo który chce nieść ordynans BOGA, trzebá mieć kredens pieczęcią jego zápieczętowany. Krzyż, jest to jáko látká rozkazywania, którą dáie officyerom swoim wiernym, jáko buzdygan jáki, ale rány są pieczęcie, ktoremi znaczy tych co náleżą do niego, y ktorých chce do usługi swoiey zążywać, jákożby był Fránciszek swięty mógł wyperśwadować światu że trzebá kochać ubóstwo, gdyby był bogatym, że trzeba nosić Krzyż, gdyby żył sam dla uciech świata.

Punkt 9. **N**ie dziwuję się więcey, że Káznodźcie mały czynią pożytek. Niepodnoszą tę od ziemi, nie są obnażeni ze wszystkiego, y ukoronowani obelgą jako Zbáwiciel, nie są na Krzyżu, psują swymi uczynkami to, co budują słowami. Trzy rodzaje są męczeństwa, mowi Piotr Blesensis: jedno zawisło na wylaniu krwi, drugie na umartwieniu ciała, trzecie na politowaniu serca. Mówić tedy możemy, że niemasz tego męczeństwa, coby Fránciszek S. nie wycierpiał, bo nie tylko był ná ciele umęczony, ale y na duszy. Zniósł męczeństwo krwi, będąc zraniony na nogach

na nogách, na ręku, y ná boku, z kád plynčlá krew až do śmierci, zniósł męczeństwo pokuty, surowicy męcząc swoje włásne ciálo, nizeliby byli mogli uczynić wszyscy tyranowie. zniósł męczeństwo miłości, mǎiac politowanie nád ubogiemi grzeszníkami, y tę miłość co nosła do męki Chrytusa Pana. Odmienienia miłość w tę osobę, ktorá kochá, nie dziwuywy się tedy, że Fránciszek S. odmienił się w Chrytusa ukrzyżowanego. A mǎszże náboženstwo do męki Pána nášzego, wyrysowałeśze na tobie miłość rány jeho? bǎrżiey się tego boisz, anizeli sobie zyczysz, á gdzie się nieszczęśliwy przy śmierci ukryjeł?

Punkt 10. **N**A koniec uwáz skutki tego męczeństwa, nǎypierwszy skutek jest, że czyni człowieká na ziemi doskonale podobnego do Chrytusa, y ktorý nošić będzie w niebie jáko on, ten znák tryumfu cierpliwości. Drugi, że dáł początek Zakonom osob ukrzyżowanych; bo jako BOG uformował Ewę z boku Adámowego, á Kościół z boku JEZUSA umierającego wyprowadził, tak z serca S. Fránciszka postanowił Zákon jeho, który powinien zǎwsze pamǎtać ná swoy początek. O jako te rány miłości były okrutnymi Fránciszka S. Jáak ciężkie męczeństwo przez lat dwie ućierpiał dla nich! taki czuł ból, jákoby miał w nogách y ręku wielkie goździe, y włóczniá w boku. Jáki ból, gdyby człowiek stapał zǎwsze ná goździach, pracował zǎwsze rękami przebiteymi, nie mógł tchnąć, tylko

rázami przebitego serca. Y toć było męczeństwo Franciszká Świętego.

Násladuy Chrześcíaninie tego Świętego, jáko on násladował Chrystusa, bądź jáko y on męczennikiem zárlivosti y miłości. Trzebá koniecznie násladowawać, álbo się záprzec JEZUSA; bo razem niepodobna dwiema służyć Panom. Mowże z Świętym Bonawenturą: życ nie mogę bez rán, widząc cię moy Zbawicielu ránami osypanego. Mow do Panny przenáyswiętszey, co mowi do niey Kościół: Świętá BOGA mego Mátko, użycz mi tey láski o którą cię proszę, wyrysuyże, y wydrukuy głęboko na sercu moim y na cieie moim rany Syna twego, ábym mu był podobień w życiu y przy śmierci, w czasie y wieczności.

NA UROCZYSTOSC BRUNONA SWIĘTEGO.

Uwaga, O drogách świątobliwości iego.

Punkt 1. Czterech rzeczy potrzebá, kto chce przyiść do świątobliwości; osobności, modlitwy, milczenia, y pokuty. Osobność oddálá nas od ludzi, modlitwą łączy nas z Bogiem, milczenie utrzymuje cnoty, á pokuta psuje grzechy. Tymić drogámi S. Bruno wielkicy doszedł świątobliwości, przez to Zákon jego od tak dawnego czasu utrzymuje się.

Punkt 2. Trzy rodzaje są osobności. Pierwsza jest osobność ciała, druga osobność ducha, trzeciá osobność serca. Kto chce przyiść do świątobliwości

eliwości, trzeba być osobnym w ciele, uciekając od kompanii świeckich, których posturą, duch, dyskursy, y maxymy truciźną zarażają serce, y odwracają od cnoty. Nie mogą razem być (mówił wielki Arseniusz) y z Bogiem y z ludźmi, trzeba żebym na puszczy uciekł, y od ludzi się oddalił. A nie prawdaż to że nigdy nie byłeś z ludźmi, żebyś od nich nie miał wynieść więcej człowiekiem, więcej Chrześcianinem, więcej Zakonnikiem, więcej nabożnym, ostrożnym, y doskonałym? ale na coż ci się przyda, że będziesz ciałem na puszczy y na osobności, jeśli jesteś sercem y duchem na świecie. Nie potrzeba tego, abyś był Carthuzem, gdy chcesz być Świętym, ale trzeba być na osobności sercem y duchem. Jeżeli się nie oddzieliś od świata, nigdy podufale konwersować nie możesz z Bogiem. Uciekasz do niego, boisz się go, gardzisz nim, nienawidzisz go? Cudzołózczy, mówi S. Jakub: albo nie wiecie tego, że przyjaźń tego świata, jest nieprzyjaźnią przeciwko Bogu?

Punkt 3. **M**odlitwa jest całemu światu potrzebna, bo ta jest kanałem łask, y przez nią łączemy się z Bogiem, ale jest osobliwie potrzebna tym, którzy są na osobności bo jako nie mają żadney konwersacyey z ludźmi, powinni ją mieć ustawicznie z Bogiem, y jeśli duch ich nie jest napełniony dobrymi myślami, musi być napełniony złymi. Dla czego Xiążę Filozofow lubo Poganin, powiedział: że ten co się osobnością bawi, jest

álbo jednym Bogiem, álbo jedną bestyã. Liepieyby był rzekł, gdyby był, nazwał czarzem, bo jak przez kontemplacyã człowiek stãie się Bogiem, tãko przez prożnowanie obrãcã się w czãrta. Dlá czego Bruno S. chãiał, aby Zakonnicy jego byli zãwsze na modlitwie, y spiewali chwałę BOGU. Nigdy nie bẽdziesz kochał osobliwoścì serca jeżeli kochać nie bẽdziesz modlitwy.

Punkt 4. **N**aywiãkszy sekret jest, kto chce przyść do swiãtobliwoścì, aby mãło mowił z ludźmi, á wiele z Bogiem. Milczenie jest szkołą mãdroścì y swiãtoścì; mãdroścì, aby się uczyli dobrze mowić, swiãtoścì, aby się uczyli dobrze żyć. Ten, ktory jest mistrz jãzykã, jest mistrzem jego pãssyey, jeżeli chcesz zãtrzymać skarb twoich cnot, zãchoway milczenie, y włóż pieczęć na twoie usta, bo przez usta wchodzą y życie y śmierć. Przez te drzwi wciśnie się czart do serca, y odziera ze wszytkich cnot. Wszytkie grzechy pochodzą nie co od jãzyka, dlã czegoż Syn Bozy upewniã nas, że bẽdziemy osãdzeni y potãpieni przez wãssny jãzyk; nigdy nie bẽdziesz Swiãtym y doskonałym, ješli bẽdziesz miał gust w gãdaniu, y kompaniy szukać bẽdziesz ludzi. Milczenie zãtrzymuje Zãkon S. Brunona, kochayże milczenie jako y on, nie mow tylko w potrzebie, nie mow nigdy przeciwno miłosćci, mow szczerze y bez affekcyey, zãchowuy milczenie, gdy go zãchować trzeba.

Punkt 5. **K**To jest Swiãtym, jest bez grzechow, a kto
chce

chce zepsować grzechy, trzeba potykać się bronią pokuty. Wszystkie występki (mowi S. Tomasz) mają swoje mieszkanie w ciele, a przez pokutę ciało podbijamy duchowi. Stań osobność kochających y w niey będących, jest stań kontemplujących, y rozmyślających. Czy można aby duszą cieszyła się z słodkiego kontemplacyey odpoczynku, jeżeli jest w wzburzeniu swoich pasji, y jeżeli nie ma nad ciałem swoim panowania. Czy można mieć ducha Boskiego, jeżeli ciało ktore z nim wojnę prowadzi, nie jest więte przez pokutę.

Y dla tego S. Bruno chciał, aby synowie jego dzień y noc tą odziani byli bronią, to jest aby zawżec nosili cilicium, aby nigdy mięsa nie jedli, choćby w nąw większych chorobach. Nie potrzebują od ciebie duszo Chrześcijańską, abyś tak wielkich nad sobą zażywała surowości, ale jeśli chcesz żyć według ducha, trzeba żebyś się podniosła nad ciało, obnóżając go z swoich uciech, y przynaglać, aby czuł bole.

N A U R O C Z Y S T O S C

S. DYONIZYUSZA AREOPAGITY 9. 8bris.

Uwaga Nad światłem: potyczkami, y tryumfami jego.

Punkt 1. Święty Dyonizyusz Apostoł Franczey, słon-
ce taniego Hemispherium, Ociec ich wiary, Fundator Religiey, Protektor tāmecznych Krolow, Conserwator ich Korony, Hetman ich woysk, Patron Paryża, Poćiecha wszystkich Francuzow, jest takim

Uu3

Święty

Świętym, że go dostatecznie czcić nie możemy dla jego zasług, y dla dobrodziejstw, któreśmy od niego odebrali. Mówić możemy, że nie miał sobie równego na ziemi w swoich światłach, w swoich potyczkach, y w swoich tryumfach. W swoich światłach, bo miał największe ze wszystkich Doktorów oświecenie, w swoich potyczkach, bo był nayodważniejszy ze wszystkich Męczenników, w swoich tryumfach, bo jest najszcześniejszy y naysławobniejszy ze wszystkich zwycięzców.

Punkt 2. **O** Ycowie Kościoła S. naymędrsi y naydoskonalsi przyznawają, że S. Dyonizy był ich mistrzem, nazywają go Orłem rozumow, Doktorem świata, Theologiem nieba, gwiazdą Firmamentu, słońcem Kościoła, Collegą Aniołów, orakulum y sekretarzem Bóstwa, Mistrz Mistrzów, Pasterz Pasterzów, skarb prawdy Niebieskiej y najsłodszych tajemnic, Mojżesz nowego prawa, wychowawiec Pawła S. Xiążę nauki y Theologiey Chrześcijańskiej.

Punkt 3. **D**yonizy S. we trzech naybárziej doskonałym był náukách, znał náprzód naturę, bo on widząc słońce przy śmierci Zbawiciela naszego, zawołał: Albo BOG natury cierpi, albo cały świat idzie do ruiny. Znał się na naturze Aniołów, bo on nas o niej informował, wywodząc ich powinności, Chory y Hierarchie tych Duchow niebieskich, dla czego jeden powiedział, że albo Anioł zstąpił na ziemię, albo czło-

wick

wiek w
był po
albo też
ści, kto
je osob
wy Th
wszystk
náuka j
drugá
sznicy
ney T
czney
budwu
Oycen
mamy
ktore
dostap

Punkt

bieskie
kich o
podnie
chow
y ile
y bez
jest na

wiek w stał do Niebá. Jákož to jest zdanie pospolite, že był podniesiony do trzeciego nieba, jáko S. Páweł, álbo też že mu S. Páweł udzielił wszystkich wiadomości, ktorych pod czas záchwycenia swego doszedł. A je osobliwie w náuce Boskiey, z ktorych jednę zowie wy Theologią szkolną, drugą Theologią myśliczną, wszystkich prawie zwyciężył Doktorow. Pierwsza tá náuka jest w duchu, drugá w sercu, jedna dyszkuruię, drugá rozmyśla. Tamté mogą umieć y wielcy grzesznicy, drugiey nie mają, tylko wielce święci. Szkolney Theologiey przez pracę nauczamy się, á mistycznej dochodźmy przez miłość. Dyonizyusz S. obudwu tych uczył: on jest Xiążęciem Theologow, á Oycem kontemplujących. On nas uczył sposobu ják mamy znać y kochać BOGA. A to niektóre nauki, ktore daie Uczniowi swojemu, ktore mu daie áby mógł dośtać do doskonałej kontemplacyey.

Punkt 4. **K**ochany Tymoteuszu, mowi do niego: jeżeli chcesz dośtać kontemplacyi niebieskiey, podnieś się nad wszystkie zmysły, y od wszystkich operacyi czułych, miń nawet wszystkie rozumne, podnieś się wielką siłą ducha nad rzeczy cielesne y duchowne, od wszystkiego tego cokolwiek jest, y niemáśz, y ile tylko zmożesz, podź w górę ná oślep bez światła y bez poznánia, aż do złączenia się z Bogiem, ktory jest nad wszystkimi rozumami, światłami, y nad sub-

*stanę**

stancją wszelką. Podnies się nawet nad siebie samego y nad wszelkie stworzenie, przez kontemplację podobną do zachwycenia. Gdy oczyścisz twój rozum do wszystkich fantazyi, y serce twoje od affekcyi, w ten czas przydziesz na wielki dzień, y do naturalnego światła, y niepoięcia Boskiego, wnidziesz w ciemności jaśnieysze nad światło pod czas połudnowego słońca, w ciemność świętą, w milczenie wewnętrzne, w głębokie uspokojenie, gdzie obaczyć czego pojąć nie będziesz mógł, gdzie uczuiesz czego wyrazić nie będziesz mógł, gdzie ścisnąć będziesz to, czego się nie będziesz mógł dotknąć, gdzie mieć będziesz to, co statecznie kochać nie potrafisz.

Punkt 5. Jest to nauka wielkiego Dyonizyusza, który przyniósł z trzeciego nieba, a ktorey ani się godzi, ani rzecz można wyexplikować dostatecznie tym ludziom, co tego nie mają doświadczenia. Ciesze się tedy duszo nábożná, jeżeli nie poznasz BOGA jako wielcy Theologowie, kochać go jednak możesz jako oni. Niemaszci rozumu światła, poznanie jakie mają Doktorowie, ale jeśli się uczyć będziesz w szkole S. Dyonizyusza, będziesz mędrsi niż oni; bo nie rozum człowieka, co uczy Theologii, ale duch Boski, nie przez naukę dotępujemy jey, ale przez modlitwę, nie przez dyskursy dochodzimy jey, ale przez doświadczenie. Jest to manna ukryta (mowi S. Bernad) który tylko ten co jey pożywa, pojąć może.

Punkt

Punkt
jest
ca? Dy
wszyk
ge y f
jego m
ciała,
nie wy
go ska
trum
człowi
BOGA
Biskup
rza, p
cono
w piec
to szy
cierpie
męcze
bo oc
więce
stwo,
dko
cierpl
ciele,

Punkt 6. **C**o jest nauka bez miłości, co jest miłość bez cierpienia? czy jestże prawdziwa, czy jestże czyłta, czy jestże nádnaturálna, álbo zásluguia-
ca? Dyonizyusz S. nie tylko miał więcej światła nad
wszystkich inszych mądrych, ále miał náywiększą odwa-
gę y ferce nád wszystkich męczennikow, dla surowości
jego mąk, dla długiego cierpienia, dla słabości
ciála, dla podeszłego wieku swego. Męczennik záden
nie wycierpiał tego, co S. Dyonizyusz, jáko rozum ie-
go skárbem wszelkich nauk, tak ciáło jego było theá-
trum wszelkich mąk. Pokázał co mógł BOG uczynić z
człowiekiem, y co zcierpieć może człowiek z pomocą
BOGA. Oświecono go ják S. Symeoná Jerozolimskiego
Eikupá, męczono y rozciągniono go jáko S. Apollina-
rzá, pieczono go na roście, ják S. Wawrzyńcá. Wrzu-
cono go między lwy jáko S. Ignacego, wrzucono go
w piec jáko S. Prokopá, krzyżowano jáko Piotrá S. ucię-
to szyję, ják S. Páwłowi. Czy mogłże kto strážnieysze
cierpieć męki? ále to czyniło tym okrutnieysze jego
męczeństwo, że były barzo długie iego męki,
bo odpoczywáno y powoli męczono, aby tym
więcej mógł cierpieć. Odłożono iego ostatnie męczeń-
stwo, aby je tym bárźey czuł, y niechćiano aby pře-
dko umarł, y żeby tę schronił nowych mąk. O cudu
cierpliwości! Starzec tło dziesięć lát máiąc, słaby ná-
ciete, pokutami znędniony, á przecież zniósł męki

tak długie y okrutne. O cudu odwagi ! Chrześciana młody, mocny, żywy, lada gorączki znieść nie może, náy mniejszey ciała niewygody, y nie może się obeysć bez pokázania znaczney niecierpliwości.

Punkt 7. **L**ubo S. Dyonizyusz był podobny do innych ludzi natury, przecie mowić może się, że był nayzacniejszy ze wszystkich Tryumfatorów, bo tryumfował z samey śmierci, którą tryumfuie ze wszystkich ludzi; y żył po mękach, nosząc głowę w ręku swoich, jako znak zwycięstwa. Uczynił BOG ten cud na utwierdzenie wiary naszej, na upewnienie tego S. depozytu, y żeby się głowy jego niewierne były nie dotknęły ręce, y na pokázanie, że y po śmierci z nieprzyjaciół swoich tryumfował, jako z nich tryumfował pod czas życia. Tak Aniołowie czczą tryumf swego brata y collegi przez wesole śpiewania, które było słychać na powietrzu. Ale jako podbił swoje Krolestwo Fráncuskie, jako je wygrał przy śmierci, jako je oświecił Kázaniami, y uwolnił je od tyránicy czartowskiej przez swoje prace, jak je incorporował przez starania do Krolestwa Chrystusowego, modlitwami je poświęcił, krwią y męczeństwem swoim ozdobił. Dla tego wszyscy Krolowie Fráncuscy wyznawają go za swego Oyca, Pátroná, y Protektorá, oddają mu y osobę y Pánstwa swoje, budują Kościoły BOGU na imię jego, przyznają że są jego poddánymi, płacą mu pewny

haracz ná wyznanie posłuszeństwa. Ná koniec máią
sobie zá honor, gdy groby swoje przy nogách jego ma-
ią, nie znáydúiac pewniejszy ucieczki, bezpiecniej-
szej obrony przeciwko czartom, jáko gdy ciała ich
przynogach iego spoczywają.

NA UROCZYSTOSC S. TERESSY 15. Očtob.
Uwaga Náá łaskami osobliwemi, które jey BOG dáł.

Punkt 1. **T**eressa S. była náymędrsza ze wszytkich
Pánien, naybarżiey kochająca ze wszyt-
kich oblubienic, y nayszczęśliwsza z inszych Mátek.

Punkt 2. **L**ubo BOG nie stworzył białogłowy, áby
była mądra, ále áby była święta, y nie
dał jey rozumu zbyt mocnego y do nauki sposobne-
go, ale serce skłonne do kochánia, y jezeli pokazuje
godność swoię w mądrości świętych, uczy się tego w
szkole pobożności, gdzie białogłowy pierwszy trzyma-
ią rząd, gdzie trzeba bez żadnego uporu chęć do ná-
uczenia się, która się w tey plci znayduje naturalná.
Wszystká Theologiá Świętych do dwóch redukuje się
punktów, to jest żebyśmy wiedzieli co jest BOG, y ze-
byśmy wiedzieli co jest człowiek; ábyśmy znali że BOG
jest wszystko, á człowiek zaś niczym.

Punkt 3. **T**eressa S. bárzo dobrze wycwiczona była
w obudwu tych náukach, znála dobrze
BOGA, znála dobrze, y siebie samę. Poznanie BOGA,
sprawiło jey poznanie siebie samey. Dwa rodzaje są

Wwa

Theologi-

Theologiey, jedna ſcholaſtyczna, a druga zowiemy myſtyczną: jákoſmy o tym już námienili na Uroczyſtość Świętego Dyonizyusza.

Punkt 4. **N**ie uczyła ſię Tereſſa S. Theologiey rozumy y ducha, ale była barzo wyczwiczona w drugiej, to jeſt w Theologiey ſerca. Zowiemyż ją myſtyczną, bo jeſt ukryta, a przecie Tereſſa S. była w niey doſkonale wyczwiczona, y piſała tak mądrze, że nikt mędrſzey nie może. Ktoż ſię nie ządziwi, że jedna Pánná nigdy ſię nie ucząc, dawała lekcyą inſzym uczonym! Ale nie temu já ſię dziwuie, więkſze moie podziwienie, gdy widzę że jeſt barżiey pokorna niſzeli mądrá, y lubo ſamego Syna BOZEGO miała za miſtrzá, przecieź wſzelkie ſpowiednikom ſwoim oddawała poſłuſzeńſtwo, y temu ia ſię barżiey dziwuie, niſzeli wielkiey jey mądrości. Pokazał jey ſię JEZUS dwa rázy, ráz w poſtaći właſney ſwoiey oſoby, drugi raz w poſtaći ſpowiedniká jey. JEZUS uczy ją ſám nieomyłney prawdy, Spowiednik ktorego miał ná ſobie poſtać, powiada: że to wſzytko jeſt kłamſtwo. Coż czynić będziez Tereſſo, komuż wiarę daſz? nie nie deliberuie, nie ſię nie rozmyſła, woli być poſłuſzną JEZUSOWI ukrytemu w ſwoim ſpowiedniku, niſzeli JEZUSOWI, ktory ſię ſám w ſobie pokazuie. Já jeſtem Corką Kościoła mowi: nie oddalę ſię nigdy od iego zdania. Rozkazuie Kościół, abyin była poſłuſzną moim ſpowiednikom,

kom, y pewnie będę. Omylić się mogę dając wiarę objawieniom, ale się nie omylę nigdy, będąc posłuszną moim dyrektorom. Niemam pewności doskonałej że to jest Syn BOSKI, który mię uczy, y który mi się pokazuje, ale jestem pewna, że on jest, który mówi przez moich starszych. Jeżeli do mnie mówią inaczej niżeli on, wierzyć im będę barźciej niżeli iemu, y porzucę wszystkie moje światła, idąc za światłem moich starszych, ponieważ on tak ze mną ordynuje.

Punkt 5. **O** Iaká pokorá. y posłuszeństwo! Barźciej ia się temu dziwuię, barźciej sobie to wążę, aniżeli wszystkie rewelacye, y zachwycenia. O jak wiele Święta Tereffa má tych, co jey się dziwiają, a málo tych co jey naśladowią. Chćieliby wszyscy mieć światło Tereffy S. ale málo takich, coby tak jako ona, swoje własne porzucáli światła, swoich własnych zmysłow, swego własnego zápierali się rozładku, a ztym wszystkim tego naybarźciej potrzebá, kto chce się zbliżyć do jedności. Ten jest probnykámień, na spróbowanie praw. dziwego nábozeństwa, y ktore nim nie jest, probowane prawdziwey kontemplacyey jest oszukanie, omamienie, y illuzyey. Wszystkie rzeczy są jakoby niepewne w życiu duchownym, tylko samo posłuszeństwo jest upewnienie. Czárt wszystkie inne wyrazić ná sobie może cnoty aż do pokory samey, ale wyrazić žádnym sposobem po-

ſłuſzeńſtwa nie potrafi. Miec za podeyrżane wſzytkie te ſwiatła, y takiego człowieka, co ſię niechce oddalać od ſwego właſnego ſwiatła.

Punkt 6. **P**Okora y poſłuſzeńſtwa uczyniły Tereſſę S. naymędrszą ze wſzytkich Pańien, ale miłość jey uczyniła ją naygorętszą ze wſzytkich oblubienic. Miłość czyni ząwſze wielkie rzeczy, jeżeli jeſt czyſtą, czyni Świętych, jeżeli ſwiecką, czyni grzeſznikow. Dwa ſą rodzaje miłości; jedna czyniąca, druga cierpiąca. Czyniąca odważa ſię na wſzytko, cierpiąca cierpi wſzytko. A te były dwa poruſzenia ſerca Tereſſy S. náktorych ſię całe jey obracało życie. Wſzytkie paſſye mają przeſtaiające ákceſſy, tych miłość przeſtaiających nie ma, a oſobliwie miłość Tereſſy, która uſtawicznie była w uczynku. Náwykſze ſforcowanie ſię miłości jeſt, gdy chce umrzeć za tę oſobę którą kocha. Trzeba tedy wyznać, że miłość Tereſſy była doſkońalą, y od niewinnego wieku jey doyrzała, gdy porzuca dom Oyca ſwego, aby mogła doſtąpić męczeńſtwa.

Punkt 7. **M**iłość nie ma granic, roſcie bez terminu nieſkonczenie, bo ząwſze coraz to bąrziej możemy kochać BOGA, niżeli go kochamy, ale ſię zdá że miłość Tereſſy nie mogła roſć więcey, gdy uczyniła votum, żeby wſzytkie uczynki, w iák naywiękſzey w ktorey tylko doćiec mogła, czyniła doſkońalości. Miłość jey była uniwerſalna, y nieaſycona,
bo

bo chciała oświecić wszystkich niewiernych, czytała ustawicznie pokuty, na nawrocenie grzesznych, ustawicznie chciała kazywać przez usta Káznodźciow, chodzić nogami wszystkich Missionarzow, robić rękoma wszystkich ubogich, cierpieć w ciele swoim męki wszystkich męczennikow, goreć nawet ogniem czysocowym. Czy też są przymioty twoiey miłości?

Punkk 8. Jeżeli nie możesz to uczynić co S. Terefa, możesz cierpieć to, co ona cierpiała. Książki są owocami posłuszeństwa jej, ale jej cierpienia są znakami nieomylnemi miłości. Ktożby mógł opowiedzieć tę zbytnią miłość BOG, ludzie, y czarci cudownym probowali ją sposobem. BOG przez opuszczenia bázro przykre, ludzie przez prześladowania, czarci przez ustawiczne pokusy. Co za surowości nie zżywała sama nad ciałem swoim? prawda że po opuszczeniu jakoby BOSKIM przez lat ośmnaście, cieszył ją BOG potym w taki sposób, co nie ma przykładu, ale te poćiechy były przyczyną bolow y prześladowania jej, bo Potym poddać ją musiała cenzurze Doktorow, słuchać musiała zarzutow Káznodźciow, nie wierzo jej, sami dyrektorowie potępili ją, z których znaczna część ganiła iey potępki, miała za omamienienia łalki extraordinaryne, co od BOGA odebrała.

Wyznaie sama, że ta niepewność stanu jej najgorszym jej było Krzyżem, bo lubo była upewniona że

nie była w oſzukaniu , tym czasem chciała to wyperſwadować ſobie, gdy jey to ſpowiednicy powiadali, y odrywała ſię od obecnoſci JEZUSA, poddając ſię pod poſłuszeńſtwo ſtarſzych, y to ſamo przeſzkadzało , a- by była nie wpadła w omamienie. Ale co za męka y bol, znać BOGA, a nie kochać go? jeſt to ſtań potępio- nych. Znać BOGA, kochać go, a tym czasem go nie mieć, jeſt to męczeńſtwo Świętych y S. Tereſſy, bo zna- iąc BOGA nieſkończenie kochania godnego, koniecz- nie chciało, aby go porzuciła , y od niego ſię oddali- ła, dziwuyże ſię poſłuszeńſtwu jey, y naślady jey.

Punkt 9. **T**E powątpiwania y niepokoje męczyli du- cha jey, ale y ona z ſwoiey ſtrony męczy- ła ſwoie ciało przez ſtraſzne pokuty, choc to było ja- koby jednym wſzelkich chorob theatrum. Powiadała często: że dobrowolne pokuty pomagały do tego, a- byśmy czynili potrzebne, y owe dwa ſłowa miała za- wiſze w uſtach; albo cierpieć, albo umrzeć. Doſtąpiła zaś tego co chciała, gdy Chryſtus ſolenny z nią wziął ſlub, bo jeden Serafin pokazał jey ſię z włoczną pa- łąjącą, którą jey przebił ſerce , y od tego czasu czuła ogień z tego razu niebieſkiego, co trawił ją miłoſcią , y żelazo co jey żądało ciężki bol. Niewiem , ma- wiała: (piſząc do ſwego ſpowiednika) jeżeſlim to ja jeſt ktora żyję, mówię, y oddycham; ale mi ſię zda, że kto inſzy żyje we mnie, mówi przezemnie, y oddycha dla

dla mnie. Jáka na niey uczyniła impressyá miłość, taki znak był ná sercu, y bol ná cieie, że nie mogąc z ciepć oboygá, wpadła w chorobę y dawszy znaki oczywiste pokory swoiey, miłości, ubóstwa, y posłuszeństwa, oddała ducha BOGU, oświadczając, że umierała w naylepszym co być mogło ukontentowaniu, bo umierała corká Panny náyswiętzey, y Kościoła S.

Punkt 10. O Blubienice męszczyn nie mogą być Mátkami, aż przeistaną być Pannami, ale oblubienice Chrystusowe są razem Mátkami y Pannami: Pannami przez czyłtość ich ciała, Mátkami przez płodność ich duszy, co daie duchownych synow Chrystusowi oblubienicowi ich. Nayszczęśliwszą z inszych Mattek była Teresá S. bo od początku Kościoła nie było biálogłowy, ktoraby uczyniła to, co ona. Ona fundowała ten Zakon, co jest złożony z nieskończoney liczby Zakonnikow y Zakonnic, co ją wyznawają za swoię Matkę, y ktorzy ná dwa chory chwałę BOGA śpiewają. Matká czuie wiele boleści, gdy wydaie na świat dzieć, a ktoż opisać dostátecznie może, ják wiele uciertała Teresá S. gdy chciała reformować Zakon dáwny złożony z ludzi nádrych, y wielu Świętych. Tráktowano ją jáko szaloną y pyfną, myśláno nawet wsadzić ją do więzienia; tym czasem ona dokończyła swego: A to teraz Zakon ten po całym rozległ się świecie, a to teraz Teresá uznana za Świętą, zapłodną, za szczęśliwą, y za nay-

chwalebniejszą ze wszystkich Matek, po Mátce Boskiej.

NA UROCZYSTOSC
SWIĘTEGO ŁUKASZA Ewangelisty. 18. Ołtobre.
Uwaga Oświatobliwosci jego życia, y wielkości iego urzędu.

Punkt 1. **L** Ukasz S. jest przykładem niewinności, pokuty, y statku. niewinności, bo utrzymał do końca pánieństwo swoje, y dla tegoż w osobliwym był kochaniu u Pánny nayświętzey, że mu otworzyła święte tájemnice zwiástowania swego, co nam wyrażił w swoiey Ewangeliey. Jest przykładem pokuty, wktorey się przez całe życie swoje ćwiczył, powiedział Kościół o nim: że nosił ustawicznie umartwienie Krzyża JEZUSOWEGO ná ciele swoim; rozważ sobie dobrze te słowa. Niosł iak w tryumfie, nie iak chorągiew uciechy, ale jak umartwienie Krzyża, y w duchu y na ciele swoim aż do śmierci. Jest y przykładem statku, żyjąc ośmdziesiąt lat y cztery w wielu fátygách, mękach, y ustawicznych prześladowaniach, nigdy nie odpoczywając, ani się żadnym zwyciężyć nie dając trudnościom.

Punkt 2. **L** Ukasz S. był Doktorem, Malarzem, y Mędrce. Urzędy jego są naturalne, ale on ich podniósł do stanu łaski, bo professyey Doktorckiey záżywał, aby leczył dusze, y od śmierci oddalał je wieczney. Záżywał swego pędza na malowanie JEZUSA y MARYEY, ktorych obrazy do wiele

Kościółow

Kościółów posłał, ciesząc wiernych, co nie mieli szczęścia widzieć JEZUSA y MARYEY żywych. Zążywał biegłości y wiadomości językow różnych, pisząc Ewangelie, y dzieła Apostolskie, które są dla wiernych regulami wiary y obyczajów, źródłami życia wiecznego, upewnieniem w prawdzie, trąbami głośnymi, które się po całym świecie rozległy, sekretami Bostwa, głębokiemi tajemnicami wiary naszej. Proś tego wielkiego Doktora aby rany twoie uleczył; proś tego niebieskiego malárza, aby na sercu twoim wyraził obraz JEZUSA y MARYEY; proś tego opowiadaczá Bostwa, aby tobie dał zrozumienie prawd, których cię uczył.

Punkt 3. **W**ielkie urzędy S. Łukásza te były, że był kompanem S. Pawła, że jednym był ze czterech Ewangelistów. Był nierozzerwanym towarzyszem we wszystkich podróżach Pawła S. pomagał mu, y był wszystkich iego zaślug uczestnikiem; był świadkiem pięknych uczynków, y zostawił nam ich na piśmie S. Mateusz, Marek, y S. Jan są Ewangelistowie Chrystusowi, a S. Łukasz możemy bezpiecznie nazwać Ewangelistą JEZUSA y MARYEY, bo tylko on sam opowiedział nam zwiástowanie Panny náyswiętszey, drogę jej do S. Elżbiety Krewney swojej, urodzenie y niewinny wiek Pana naszego, y cokolwiek stało się od Wniebostąpienia jego. On sam jest ktoremu opowiadał Przenayświętszá MARYA y to samo, co tała przed

S. Jozefem oblubieńcem swoim. O jaką powinniśmy mu obligacyą, że nam obiawił rozmowę, którą miał z nią Anioł, owę piękną pieśń, co śpiewała u swojej Krewney, y którą jest naydroższą reliquią, którą mamy po Mátcie Boskiej, on opowiedział pieśni Symeona w Kościele, pieśń Anjołow w Niebie przy urodzeniu Chryśtufowym. Jako wiele cudow czynił S. Łukáš przez swoją Ewangelią, jak wiele umártych wskrzesił, ślepych oświecił, głuchych do słuchu przywiódł, jak wiele chorych uzdrowił. Kládźiesz ty Ewangelią jego pod głowy, rzecz to jest dobrá ále położ ją ná sercu twoim, mowi S. Augustyn: bo tam wszystko się znajduje złe. Nie kontentuy się ábyś wierzył co on nápiśał, ále czyn to, co on ordynował. Kochay Pánnę przenáyswiętszą jako on, y stáray się áby wyrázoný jej obraz był ná sercach całego świata.

NA UROCZYSTOSC S. URSZULI 21. Octobris.

Uwaga jak jest rzecz dobrá, uczyć młodych.

Punkt 1. **U**Rszulá S. jest jako owa oblubienicá w pieśniach Salomonowych, która wyszła z libánu, áby w Niebie trzy różne otrzymała Korony. Koronę Pánien, Koronę Męczennikow, y Koronę Doktorow. Pánien, konsekrując Pánieństwo swoje y swoich kompánek. Męczennikow, wytrzymáwszy śmierć za obronę wiary y czystości. Doktorow, wyczwiczýwizy jednaście tyśięcy dziewic, y záchęciwszy je do męczeństwa

męczeństwa. Dla czego najsławniejsze Akadémie w Europie obrały ją sobie za Pátronkę; Sorbonska we Fráncyey, Wiedeńska w Niemczech, Norimberiká w Hiszpaniey. Czcizę tę Świętą nie tak dla zácności krwi, która dawała jey práwo do Korony, jako dla Krolewskich jey cnot. Kocháy cnotę y męczeństwo na jey obronę, á nádewszytko armuy się żarliwością jey, y dostáp Korony Doktorskiey, ucząc ludzi młodych. Niemáśz nic zácnieyszego nad tą funkcyą miłości, nic coby miało lepszą zasługę, nic coby podnosiło do wyższej świętobliwości. Zatrzymayże się na tych trzech Uwágách.

Punkt 2. **K**To uczy młodych, czyni funkcyą Krolewską, Apostolską, Anjelską, y Boską. Krolewską, bo to jest powinność jednego Krolá, zbawiać swoich peddanych. Apostolską, bo nasz Pán obrał Apostołów aby uczyli narody, y postanowił ich, (jako mowi S. Hieronym) jako Zbawicielow ludzi. Anjelską, bo coź robią Anjołowie w Niebie, wyzsi oświecają, czyścą y doskonałymi czynią inszych, coź czynią na ziemi? zázawsze pracuią około zbawienia ludzi.

Dla czego S. Piotr Chryzolog nazywá tych, którzy chodzą około zbawienia dusz, substytutami Anjelskimi. Nákoniec ta funkcyą jest Boská, bo cokolwiek BOG czynił od stworzenia świata, y co czynić będzie aż do końca, wszystko się to stosuje do zbawienia

ludzi. Dla tego posłał Syna swego na świat. Ten wielki Mistrz uczył cały świat przez swoją naukę, y uczy dotąd przez swoich uczniów, to jest przez osoby Apostołów. Możemy tedy nazywać Krolami, Apostołami, Aniołami, Bogami y zbawicielami tych, którzy uczą ludzi drogi Niebieskiej, którzy odciągają ich od grzechow, y którzy ich formują do cnoty, osobliwie tych, którzy uczą niewinnych dzieci, bo na ich dobrym wychowaniu zawisło zbawienie y dobro Rzeczypospolitey. O jaką sławą, gdy czyniemy powinność Aniołow y BOGA zbawiając duszel czy wolisz czynić powinność czartowską, gubiąc ich.

Punkt 3. **J**ezeli ten urząd jest czci godny, nie mniey z sobą prowadzi zasług, bo coż czynisz gdy uczysz mlodych? tylko starasz się o jak naywiększe dobra dla osob náyślabszych y naypotrzebnieyszych, przez pobudki miłości naydoskonalsze, przez fатыgi y prace niepojęte. Dzieci w niewinnym wieku są tylko (tak mówiąc) ludzie niedokończeni, którzy z czasem przychodzą do siebie, ale ci y te co ich uczą, stworzenia są rozumne przez ich słowa. Są to mali niewolnicy ktorych ci y te co uczą, do wolności przyprowadzają, są jako ślepi y niemi, ktorym oddają światło y mowę, jednym słowem: są to mali Poganie z ktorych czynią Chrześciana. Wszelkie na ziemi złoto jest błotem w porownaniu miłości, a jednak obiecują Niebo

temu

temu,
spodzie
skarbo
kárze
dział
być dla

Punkt

wości
powol
kto ch
obraca
od BO
skonali
dengo
muie;
winne
mu ob
do Ch
go zw
nił dob
mlody
te mal
ni uslu
dlitwy
swoich

temu, który daie szklenicę wody ubogiemu, á czemu spodziewać się nie má ten y ta, gdy udzielaá dzieciom skarbów mądrości y umiejętności Boskiej? Jeśli BOG kárze surowie grzech wzgorzienia, bo się infzym udzielaá jakoby przez zarazę, coż za nagrodá powinna być dla tych, którzy uczą y poświęcaiaá dzieci.

Punkt 4. **P**rzydaię y to, że jest ten sposób przez kto ry do wysokiey możesz przyść światobliwości bo BOG daie każdemu łaski náleżyte do jego powołania, y to jest pewna, że trzeba być Świętym, kto chce poświęcać infzych. Y dlatego ci, którzy się obracaiaá na uczenie młodych, powinni się spodziewać od BOGA łask nádzwyczajnych, áby przyszli do doskonałości. Krokolwiek (mowi Pán) przyimuie jedengo niewinnego w imie moje, mnie samego przyimuie; toć jeśli tak iest, kto czyni dobrze jednemu niewinnemu, czyni naywiększe ze wszystkich dobro, bo mu objawia poznanie BOGA, miłość cnoty, łączy go do Chrystusa samego. A ktoż rozumieć będzie, że go zwycięży wszczodroблиwość? trzeba tedy aby czynił dobrze, a naybarżiej ze wszystkich tym, co uczą młodych. Ale y fami Anjołowie jak wielce mu są za te małe dzieci obligowani? którzy są na ich poświęceniu usługę, którzy swego ustępuiaá urzędu. Co za modlitwy czynią za swoich kochanych kompanów, y za swoich miłości pełnych substitutow. Czymozę czego

BOG

BOG odmówić ná prozbu niewiniáta á za kogož mogá tię náybaržiey modlić, ježeli nie za tych, którzy álbo ktore uczá ich, y prowadzą ich do wšytkiego dobrego. Ježeli tego nie czynią oni sami, to Anjołowie czynią za nich. O jaká będą mieli poćiechu przy śmierci, gdy obaczá dusze tych, co záprowadžili do Nieba, y Anjołow Strozow w ich kompaniach, którzy blisko nich będą, y którzy pod czas žyćia ich byli jáko na straży, broniąc ich od nieprzyjáciol. Jeřt to ťczęřcie, co sobie obiecywać powinni ci, co pracuiá koło zbáwienia dusz, á osobliwie uczáć mlodych.

N A U R O C Z Y S T O S C

SWIĘTYCH SYMONA y JUDY. 28. Ořtobris

Vvaga Náđ honorě, kterýřmy powinni oddáć tym Apořtolō.

Punkt 1. **T**Rzy osobliwie przyczyny są, co nas pobudzaia, abyřmy honor tym dwiema Apořtolom wyřwiadczařli. Naprzod pokrewnienie bliřkie, co mieli z JEZUSEM y MARYÁ, bo byli synami jedney MARYEY á tá byla bliřká Krewná Pánný náyřwiěřtřzey. Potym, že ci dwa Apořtolowie są Apořtolámi Chryřtusa, to jeřt bráćia jeho, dźieci jeho, pořtowie, ministrowie, y wšytkich Chřeřćian Oycowie, Kapłani, co nayıpierwři pořwiěřćili ciało Chryřtusowe, y odebrali pełnořć ducha jeho. Sa dispensátorami skárbow jeho, opowiadáli řłowo jeho, fundamentem byli Kořćiolá jeho, ředžiami będą wšytkich ludzi. Ná ko-

niec, że tryumfowali z czartow, odiawszy im mowę,
powywracawszy ich białwany, y obligowawszy, aby wy-
szli pod postaćią murzyna, co tak Kapłanow ich
rozgięwało, że się rzucili na nich, na sztuki ich poście-
kli, y okazały byli szczęśliwą korony ich męczennikiey.
O jaki honor być w pokrewieństwie z JEZUSEM y
MARYĄ! Jesteś pokrewnym przez zążywanie pokuty,
ktora cię czyni synem Bożym, przez Komuniją, ktora
cię czyni członkiem JEZUSOWYM, przez nábożeń-
stwo do Panny náyswiętszey, co cię czyni bratem jej
przez złączenie woli twoiey z wolą Bożą, co cię czyni
jego bratem, jego siostrą y jego Matką.

Punkt 2. **G**odność Apostolská jako jest wielka! Y ty
porzuciśz dobra ziemskie joko oni, jeśli pracować bę-
dziesz około zbawienia bliźniego; niemasz nic zácińcy-
szego, jako umrzeć zá BOGA. Cierp dla niego co cier-
pieć możesz, jeśli umrzeć zá niego nie możesz. Ztym
wszytkim co ci przeszkadza abyś nie przyjął ochotnie
śmierci; abyś go uwielbił, abyś mu dziękował zá do-
brodziejstwá, abyś uczynił dosyć sprawiedliwości jego,
ktoraś obráził. Ci dwa Apostołowie lubo krewni
JEZUSOWI, wiele przesławiania cierpieli. Niepoy-
dziesz do Nieba, chyba przez drogę cierpliwości, je-
żeli nie jesteś przesławianym, nie powinienes mieć
się za Chrześcianina. Jeżeli nie pokazujeś na ciele

twoim ran, nie jesteś żołnierzem JEZUSOWYM. Jeśli nie potykasz się aż do śmierci, nie będziesz ukoronowany.
NA UROCZYSTOSC wszystkich **ŚWIĘTYCH** 1. Nov.

Uwaga Nád ich. y nád naszym szczęściem.

Punkt 1. **P**odnieś się sercem y duchem aż na niebo naywyższe, wnidź do piękne go Bostwa pałacu, obacz, y dziwuy się piękney Świętych Bożych kompaniey, uważ ich szczęście z którego się cieszą, y ktoreć jest nagotowane, jeśli ich naśladować będziesz.

Punkt 2. **N**lebo jest miejsce wolne od wszystkiego złego, a napełnione wszelkim dobrem, gdzie dusze y ciała cieszyć się będą na zawsze w nieporuszonym pokoju. S. Páweł powiada: że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani się w sercu ludzkim pomieścić może to, co BOG nagotował tym, co go kochaia. Cokolwieks przedtym widziało, słyszało, y imaginować sobie mógł, wszystko to jest nic, respektem nieba; tam chce BOG pokazać swoją wielkość y wspaniałość, co BOG uczynić może. Czy jestże co dziwniejszego nad ten świat? wszystko to są jako piwnice, albo oficyny tego wielkiego pałacu. Jeżeli BOG tak pyszne stancye daie dla bestyi, y dla ludzi grzesznych, jako muszą być osobliwie dla świętych, y dla najlepszych jego przyjaciół. Nie możemy czytać bez wezdrżenia się o mękach męczenników, z tym wszystkim ciężłami święci za nic nie mają sobie tę ziemię żyjących.

Jeżeli

Jeżeli chcesz znać cenę niebá, trzeba ábyś pomyslił jakiey powinna być krew Boská, wylał ją aż do ostatniey kropli, áby nám zarobił na niebo. O jáko jest wielkiey ceny Niebo! Czy nie jestże BOG szczerzej w swoich nagrodach, niż surowszy w swoich karaniach? Czy jestże co mizerniejszego nad jednego potępienca? sądźże przez to o szczęściu świętych. Nápełnią się y będą jakoby piliáni rzrodłem uciech, otoczeni będą poćiechami y ukontentowaniem, będą tam mieli wszystko czego prągnąć będą chcieli, nie będą mieli nic, czego bąć się będą mogli Dobro ich będzie bez złego, uciechá bez bolu, obfitość bez defektu, odpoczynek bez niepokoju, życie bez śmierci, szczęśliwość bez końca. O Niebo, jeżeli nie mogę cię poiać, mogę sobie ciebie zasłużyć! szczęśliwi są Panie ci, którzy mieszkają w domu twoim, chwalić cię y wielbić będą náwieki wieków.

Punkt 3. **N**Adzicia wszystko szczęścia naszego jest BOG, który jest essencją wszystkich piękności dobroci, y uciech. Nápełni nasz rozum pełnością światła swego, naszą wolą obfitością pokoju swego, naszą pamięć obfitością wieczności swoiey, naszą substancją czystością istności swoiey, nasze zmysły, y mocy nieograniczonymi dobrami swemi. Widzieć y kochać będziemy. Obaczymy najpierwszą piękność która otoczy nasz rozum, kochać będziemy najpier-

wszą dobroć, a dostąpienie jej nasyci nasz rozum. O słodką zabawo! O szczęście nieoszacowane! Coż czynisz duszo moja na ziemi, czegoś szukasz między stworzeniami? Czy mogące napęlić serce twoje? Czy rozumiesz że bestyalskie uciechy mogą kontentować y napęlić ducha? Jest to studnia Jakubowa, gdzie pił, y wszystką z nim trzodą. O moy BOZE nie będą nigdy nasycony, aż mi twoię obiawisz chwale.

Punkt 4. I Akoz się cieszyć będziemy z BOGA? Przez spokojną posłuszną jako z jakiego dziedzictwa, ktorego nam nikt bronić nie będzie. Przez ściśle złączenie, jak oblubienicą cieszy się z oblubieńcem, nie bojąc się nigdy żeby była odłączoną od niego. W mocy zaś tego złączenia staniemy się podobnymi do BOGA mowi S. Jan: to jest, staniemy się czystymi, Świętymi, mocnymi, mądrymi, y szczęśliwymi jako on. Odmieni nas w siebie samego, nie płując naszej istności, ale ją łącząc do swoiey. Udzielać nam będzie swoiey natury, wielkości, swoiey mocy, znaiomości, świętobliwości, swoich bogactw, tak dalece, że jako kryształ w okragłości położony przeciwko słońcu, staie się prawie słońcem; tak gdy my z BOGIEM złączeni będziemy, nie tracąc naszej istności, staniemy się nie jakoby BOGIEM. Mowić na ten czas będziemy z świętym Piotrem. O jak tu dobrze mowił Ktoż może wyrazić radość duszy jedney, co wchodzi do Nieba.

Punkt

Punkt 5. **C**iało będzie miało także swoją osobliwą szczęśliwość jako y duszą, którą na czterech rzeczach zawisła. 1. Ná piękności mieyscá tego gdzie mieszkać będziemy, to jest, w domu BOSKIM. 2. ná kompanię błogosławionych, którzy w kompanię będą złączeni przez nieporuszoną miłość, y przez udzielenie miłości wzajemne, którą dobrą ich, pociechę ich, y szczęście ich pospolite czynić będzie, które są, nieśmiertelność, jasność, chyżość y subtelność. Ná koniec w uciechu zmysłow, które będą miały ukontentowania czyste bez uprzykrzenia y zazdrości. Y to jest co nám jest nagotowano, byleśmy odmawiali ciału naszemu uciechy te zakázane ziemskie, y żebyśmy go trąpili przez posty y pokuty, bo rzecz niepodobna abyś zążywał uciech y ná tym świecie y ná támtym.

Punkt 6. **A**le co ieszcze szczęśliwość naszą tym większą czyni, jest powinność nieomylná, że się tá nieskończy. Wieczność jest to trwałość utrwáwiczna, którą nie zawiera w sobie czasu ani przeszłego, ani przyszłego, ale zawsze terażniejszy. A także Święci Boscy ná każdy moment zążywać będą wśzytkich uciech wieczności, lubo nie zupełnie, bo znáydą zawsze nowe uciechy w BOGU, nowe piękności, nowe rácy do próciech. O świętá Sion, gdzie wśzytko się znáyduje, gdzie ná niczym nieschodzi. O szczęśliwá ziemió, gdzie roze będą bez cierniá, uciechy bez bolow, życie bez końca!

O S. górá Thábor, o páłacu BOGA zyiącego Jeruzálem!
gdzie wiecznie śpiewać będziemy pięknę Syonu pieśń.
Ktoż będzie miał ciężkość pracując, wiedząc że ty jesteś
wszystkich prac nagrodą: ktoż się zbraniąc będzie poty-
czki, widząc bogáte Korony, któreś dla niego nagotował.

N A D Z I E N Z A D U S Z N Y

Vwagá, O powinności nászey, ábyśmy im ássjstowali.
Te obligácye pochodzą od BOGA, od bliźniego, y od nás
samych. Od BOGA, bo mu jest to náboženstwo mile, od
bliźniego, bo mu to jest potrzebne; od nás samych, które mi
jest chwalebne, y nie bez pożytku.

Punkt 1. **T**O náboženstwo jest mile BOGU, gdy się
modlemy za umártych, bo to jest aktem
miłości doskonałej, ktorey czyniemy przeciwko osobom
godności wysokiej, przeciwko świętym cierpiącym
wiele, ktorzy się nie mogą więcej rátować, nie mogą
sobie więcej záslużyć, y wyglądáią fukkursu od poboż-
ności nászey. Są to dusze, co BOG niekończenie ko-
chá, y prágne mieć prędko w Niebie. Nie możesz mil-
szey rzeczy uczynić BOGU, jako wypłacić długi ich,
y dosyć uczynić za nich, áby były godnymi wniść do je-
go páłacu. Są to członki mystycznego ciała JEZUSOWE-
GO, co gorą w ogniu, y cierpią męki nie poięte, czy
moze mu być co miłszego, jáko gdy je z tamtąd wycią-
gášz. Cokolwiek dla najmniejszego człowieka uczynisz,
czynisz to jákoby sámemu JEZUSOWI, uwalniaasz go tedy
z wężenia, gdy jaką uwolnisz duszę.

Punkt

Punkt 2

*ca y M
gniú. I
jego p
święt
ostatn
tępien
wielk
jey br
dla ty
Nie m
my um
trzebe*

Punkt

*wym.
tych,
y stara
też y d
przypo
w akta
wości
przec
zle za
ci prz*

Punkt 2. **T**O náboženství jest pożyteczne bliźniemu. Czy masz kogo bliższego nad Ojca y Matkę, którzy podobno jeszcze w tym gorą ogniu. Jeżeli jesteśmy obligowani asystować ubogiemu w jego potrzebie, kto się wymowi, aby nie asystował świętym y swoim náybliższym Krewnym, widząc ich w ostatniej mizerycy, gdy tymże gorą ogniem co y potępieni, nie mogąc w niczym sobie pomódz. Jak rzecz wielką gdy wyciągniesz duszę z tego ognia, y otworzysz jej bramę niebieską? jaką wdzięczność mieć będzie dla tych, którzy ją uwolnią z tak wielkiego zlego. Nie masz miłości rowney jako tá, którą wyświadczyliśmy umarłym. Szczęśliwy człowiek, który uważa potrzebę ubogiego, uwolni go BOG, w zły dzień.

Punkt 3. **J**Esli to náboženství jest pożyteczne umarłym, jest także chwalebne y zbawienne żywym. Chwalebny, bo czynimy to dla wielkich świętych, co czynił Zbawiciel nasz uwalniając więźniów, y starając się o zbawienie dla ludzi mizernych. Jest też y dla nas bardzo pożyteczne, bo oprócz tego, że nam przypomina śmierć y przyszłe życie, ćwiczymy się w aktach heroicznych wiary, nadziei, miłości, sprawiedliwości, y miłosierdzia. Ubodzy na tym świecie znaydują przecię pomocy, tamci w ostatnim są ubóstwie, ubodzy źle zażywają często tego dobra które im czynimy, tamci przez nasze modlitwy przychodzą do zbawienia.

Często

Często z politowania naturalnego pomagamy ubogim, a dla umarłych czynimy wszystko przez samą wiarę, y czystą miłość. Jeśli jałmużna co daemy ubogiemu, który podobno będzie potępionym, upewnia nie jako zbawienie nasze, jakiej ceny y wagi będzie ta, którą czynimy przeznaczonym, dla których nagotowana jest Korona w niebie, którym nie będzie schodziło na kredyt u BOGA, ani na wdzięczności przeciwko swoim dobrodzieciom.

NA UROCZYSTOSC S. MARCINA 11. 9bris.

Uwaga, nad przykładami cnoty, które dał Chrześcianom.

Punkt 1. **Z**Najdują się tacy, mowi S. Bernard: którzy coś chcą umieć, aby tylko umieli, a to jest prozna ciekawość. Drudzy chcą coś umieć, aby ich znano, a to jest próżność wstydliva. Chcą inși umieć, aby przez to pomnożyli swoją fortunę, a to przekupia jest plugawa. Inși chcą umieć, aby uczyli y zbawiali bliźniego, a to jest miłość Chrześcianska. Inși chcą umieć, aby poświęćali siebie samych, a to jest reſtropność chwalebna. A tylko ci dwaj oſtátni ſą, którzy nie záywają złe ſwey umiejętności. Práćci y Doktorowie Kościoła, názwani ſą w piśmie światłem światá, ſcłá ziemi, lámpami gorájącemi. S. Marćin jeſt jako pocho-dnia, który uczy, y oſwieca wſzytkich wiernych.

Punkt 10. **K**Ościół złożony jeſt ze trzech rodzajow ludzi. Jedni zacyniają, drudzy poſtępują,

trzeci

trzeci są doskonałymi. Stan tych co zaczynają, (mowi tenże S.) nazwać się może zwierzęcym. Stan tych co postępują, mianować się może rozumnym. Stan doskonałych, zwać się może duchownym. Marcin S. jest jako pochodnia, oświecając cały świat; Uczy tych co zaczynają, jakim sposobem mają się do BOGA nawrócić, tych którzy są nawroceni, jakim sposobem mają pożytek czynić, tych co postępują, co czynić mają, aby doszli doskonałości.

Punkt 3. **T**EN co się chce nawrócić, dać powinien serce BOGU, to jest aby go przekładał nad wszystkie rzeczy. Porzucić powinien okazy grzechową, y czynić pokutę za przeszłe życie swoje. Bo coż jest nawrocenie, tylko wrocenie się do BOGA, y zepsowania ciała grzechowego, abyśmy byli ożywieni duchem łaski. Marcin S. kochał BOGA nadewszystko, porzucił Krewnych y Ojczyznę swoją, y przyszedł do Francyi, gdzie życie ubogie prowadził, ciężkie, y pokutujące. Był tak ubogo odziany, y w takim zaniedbaniu siebie, że niektórzy chcieli mu przeszkodzić dla tego samego, aby nie był Biskupem.

Punkt 4. **O**D tego czasu jak się S. Marcin oddał BOGU, pracował zawsze z gorącością y wiernością niepołączoną około tego, aby mógł dostąpić doskonałości. Życie żołnierskie jest życie swowolne, S. Marcin żył między żołnierzami jako Zakonnik, ale widząc trudność zbawienia w stanie żołnierskim, w woysku pogań-

skim, pod Cefarzem Apostatą, prosił, o uwolnienie, gotow będąc sam jeden przez wszystkie nieprzyjacielskie przebieć się woyska, a jednym tylko znakiem Krzyżá S. uarmowawszy się. Idźcie do Hilárego S. który go nauczył modlitwy, á w tey znalazł taką poćiechę, że całé nocy na niey trawił, podniesionego miał zawsze ducha y oczu ku Niebu, záslugiwał sobie łaski przez ákty heroiczne miłości, w ktorey się ćwiczył, będąc jeszcze żołnierzem przy bránie jedney w Amien, gdzie urznął połowę swego płaszczá, odziewając ubogiego, co go prosił o jáłmużnę. Ten uczynek tak podobał się P. naszemu, że teyże nocy pokazał mu się cążanym tym płaszczem, mówiąc do swoich Anjołów: Márcin jeszcze chrztu czekający, tym mię odział płaszczem.

Punkt 5. **A** Chcesz że poznać pokorę S. Márciná? Obacz jako był od złego jednego traktowany Káplána nazwanego Bryxi, który prowadził życie z zgerszeniem, y nie mógł zność napomnienia tego S. Biskupá. Idźcie ten człowiek do Kościoła, y przy wszystkich ludziach nazywá go głupim, nierozumnym, y złym człowiekiem, á mówił to z takim gniewem, że go ledwo nie uderzyć chciał. Coż odpowiada ten S. Biskup swáwolnemu temu Káplánowi? A to powiada: że słusznie mu to zarzuca, że jeszcze jest gorszym, niżeli on go opowiada, y że záslużył na to, áby go złożono z godności Biskupiey, że go záprzysięgá áby prosił

BOGA o jego nawrocenie y że wzajemnie będzie się modlił, y on za jego czynił to, y nawrócił go, przywiódłszy do tego że był jego sukcesorem, y w Biskupstwie y w światobliwości. Jaki cud pokory, jaką odmiana ręki Naywyższego! Biskup jeden co wkrześlił 3. umarłych, który iadał u stołu Cesarzkiego, przeciwko któremu Cesarzowa taki miała respekt, że mu wody na umywanie rąk podawała, że resztę y okruszyny chleba jego iadła, tak cięższą krzywdę cierpi od swego Kápłana, w swoim Kościele, przed wszytkim Duchowieństwem.

Punkt 6. **Z**Yćie Márcina S. było ustawiczne w cierpliwości ćwiczenie, ale śmierć jego cudowne woli jego zwolą Boską pokazała złączenie. Bernard S. powiada: że ci, którzy zaczynają służyć BOGU, náprzód są dziećmi boiaźnią sądow iego, a od boiaźni postępują do nádzici, a od nádziei do miłości. Tá miłość (przydaie) nie jest czytá przy swoim początku y urodzeniu, ale cielesna naiemna y intereffowána, bo szuka swojej uciechy y pożytek w nábozeństwach swoich, ale nieznacznie czyści się, y staie się duchowną. Kochać zrazu BOGA, bo mu jest dobry z potrzeby, potym kocha go, bo n u się BOG podobá, y tam zatrzymuie się miłość, y niewiem (nowi ten Święty) jeśli kiedy w tym życiu trafi się to, żeby miłość aż do czwartego zaszła stopnia, w którym człowiek kochać się w sobie jedynie dla BOGA.

Punkt 7 **J**ezeli kto jest coby się w ten sposób w sobie kochał

Kochał, to pewnie jest S. Márcin. Nie kochał się tylko w BOGU samym, y nie bał się tylko samego grzechu. To odpowiedział owym rozboynikom, ktorzy podnieśli byli siekierę, aby mu rościli głowę, y ktorzy go pytali jeżeli się tego bał. Ia się nie boję, mówił: tylko jednego grzechu; nie tylko był gotow stracić życie dla miłości Boskiej, ale y nieodstąpić BOGA samego, który mu otwierał niebo. O Pánie (mowił umierając) jeżeli widzisz zem jest jeszcze potrzebny ludowi twemu, nie wzbraniam się pracy, gotow jestem y żyć, y umierać, wstąpić do niebá, albo zostać na ziemi, widzieć cię teraz, albo jeszcze nie widzieć, jeżeli jest taká wola twoia. O człowieku niepoięty, Wola Kościoł S. który nie mógł być zwyciężony y przez śmierć y przez pracę, który się nie bał umrzeć, y który nie odmowił, aby jeszcze żył.

Punkt 8. **N**Asłáduy tey miłości, tego o siebie nie. dbania, y tego z wolą Boską zgadzania się, nie prágny nic na świecie, tylko jedynie woli Boskiej. Wszystkie twoie ná tym zakładáy nabozeństwo abyś chciał być tym czym chce BOG abyś był, abyś czynił y cierpiał to, co BOG chce żebyś cierpiał. Jeśli tak czynisz, wielkim zostaniesz świętym.

N A U R O C Z Y S T O S C

Ofiarowania PANNY Náyświętszey, 21. Novembra.

Wwaga, O upominku, który oddawała BOGU

Punkt 1. **C**Zy możemy być szczodrymi przeciwko BOGU.

BOGU. Jeżeli jakie stworzenie było kiedykolwiek szczodre, to pewnie Panną Przenajświętszą w dzień ofiarowania; bo oddała BOGU wszystko to, cokolwiek miała, oddała tak prędko, jak tylko mogła, dała dobrowolnie bez przymuszenia. Dała na zawsze darowizną nigdy nieodmienną.

Punkt 2. **K**ażde dziecko kocha rodziców, bo życie od onych odebrało, y że bez nich nie może go konserwować, ośobliwie jeżeli zna ich godność, affekt, którym go kochała, y dobrodziejstwa te które od nich odebrało. Trzy lata tylko miała MARYA, gdy weszła do Kościoła, y gdy się poświęciła BOGU. Kochała tak serdecznie Rodziców, jako od nich kochana była, znała dobrze świątobliwość ich, y obowiązki które im była powinna, tym czasem porzuciła ich, wydziera się z rąk ich, aby się oddała BOGU. A kiedyż się ty oderwiesz od tego mizernego stworzenia, które przeszkadza abyś zupełnie nie należał do BOGA.

Punkt 3 **P**orzuciła Bogactwa MARYA, czyniąc wotum ubóstwa, bo czyniła wszystko to, cokolwiek być rozumiała najdoskonalszego, wiedziała że najdoskonalsza rzecz jest porzucić wszystkie dobra, y prawo które mamy abyśmy ich używali, jako ich używać, y sobie przywłaszczać. Życie jej ubogie y niedostatne, kołodziej za któregoż poszła, mając bogatych Rodziców, oczywiście pokazuje, że

uczyniła votum ubóstwa? gdyż nie była rzecz słuszną, aby była mniejszych zasług godną niż Apostołowie, którzy porzucili wszystko, y żeby ten Syn, który był Krolem ubogich, z bogatey urodził się Matki. Czy iestżeś też ty ubogim, czy gotoweś nim być, czy nie jesteś przywiązany do dobr ziemskich, czy kochasz się w ubóstwie? a jeżeli nie, to przynamniey kochay ubogich, y uczynże im tyle dobrego, ile im uczynić możesz.

Punkt 4. **M**ARYA oprócz swoich dobr, oddaie jeszcze y swoy honor y reputacyą, ofiarując to, co miała náydroższego, to jest, nadzieię być Matką kiedykolwiek Messyasza, czyniac votum czyści. Rzecz bez przykładu, y co miało na nią ściągnąć wiele wzgárdy, niepłodność, będąc na ten czas ostatnią białegłowy każdej hanbą, y znakiem niebłogosławieństwa Boskiego. Czemuz MARYA czyni to votum, bo się nie má za godną honoru tego, żeby była Matką BOGA, y że przekłada Panieństwo swoje nad Macierzyństwo Boskie. Jaki to rząd cudowny mądrości Boskiej, to co miało konfuzyą przynieść Pannie, to jey przymnoży chwały. Ona będzie Matką, Boską, bo się má za niegodną, żeby nią była, y że przekłada Panieństwo swoje nad tę wysoką godność. Ona będzie Matką, bo jest Panną, y gdyby nie była Panną, nigdy nie byłaby była Matką. Utrzymuyże

teoy

tedy z pilnością skarb twego Pánieństwa, jeżeli go jeszcze masz, płacz jeżeli go stracił, kochajże się w wżgardzie, jeżeli chcesz abyć BOG dał honor, bo on podnosi tych co się zniżają, zniza co się podnoszą.

Punkt 5. **Z**ostawiwszy słodką kompanią Rodziców swoich, zażywanie dobr swoich, uciechę zmysłow, nadzieię wszystkich białychgłów, sławy być Mátką Boską, honory reputacyą, nie jey nie zostawało, coby była mogła dać, tylko swoię wolność, która jest náyzacnieyszą ze wszystkich dobr, y ktorey ceną jest nieofszacowana. Ofiarowała to wszystko w ten dzień, mowi Święty Anzelm: przez votum posłuszeństwa, które oddała náywyższemu Káplánowi, do czegoż jest wielkie podobieństwo przez tę przyczynę ktorą meśmy wspomnieli, że czyniła to, co było naydoskonalszego, y że rzecz nie była słuszną, aby ją tak wiele osob Zakonnych, które BOGU oddały wolność swoię, w doskonałości zwyciężyli. Jeżeli jesteś ná świecie, bądź posłusznym Káplánowi, który tobą rządzi, nie obowiązując się przez vota, które za sobą czasem niebezpieczeństwa poćągają, ale bądź tak posłuszny, jakobyś uczynił votum. jeżeli jesteś Zakonnikiem, całuy te pęta co cię wiążą, y wszystkie swoię na tym zakładay doskonałość, abyś był posłusznym.

Punkt 6. **N**ie dajemy BOGU jeno połowę serca naszego, dajemy je tak późno, jako możemy

zemy naynierychley, dāiemy je z żalem. Nie dāiemy go, chyba na jaki czas, tegoż momentu prāwie odbierāmy go nāzād, ktoregośmy go oddāli. MARYA oddała wszystko (jakoż my widzieli) BOGU, oddała od lāt trzech, albo jākō Doktorowie nāuczāiā: od pierwszego momentu poczęcia swego. Dāła dobrowolnie bez przynaglenia, żādnego przed tym nie māiāc nā to przykāzānia. Oddała nā zāwsze przez votum, ktore ofiarę jey ludzkā odmieniā w Boskā: doczesnā, w wiecznā. Jākō mowi S. Bonaventurā.

Punkt 7. **O** Pānno Świętā, oddāię się tobie bez żādneey rezerwy, oddāię się z cāłego serca. Zāluię serdecznie że się tāk nierychłō oddāię, oddāię się na zāwsze, y przez nieodmiennā dārowiznę. Ofiaruyże serce moje Synowi twemu naymilszemu, serce o jākō złe y zdrādzieckie! oddāię mu je cāłe bez podziału, cāłe teraz zārāz bez zwłoki, dobrowolnie bez żālu, nā zāwsze, niechcąc go odbierāć nigdy, dāię go przez wiecznā dārowiznę.

NA UROCZYSTOSC KATARZYN Y S. 25. Nvem:

Uwāga, O potyczkach jey y zwycięstwach.

Punkt 1. **K** Atārzyna Świętā jest Pānnā czystā, Pānnā mādra, y Męczenniczkā Chrystusowa. Pānieniestwo jey tryumfowało z passyey Tyrānna, mādrosć jey ze wszystkich dyskursow Filozofickich, męczeństwo

czeństwo jey z okrucieństwa katow.

Punkt 2. **K** Atarzyna Świętá byla ze krwi Krolew-
skiej, była piękna y młoda, mogła się
wielkich y bogatych spodziewać małżeństw. Szukał
jey nawet y pretendował náywiększy na ten czas Ce-
sarz, ofiarując iey aby sobie obrała álbo jego tron ,
álbo koło męczeńskie; álbo Koronę, álbo miecz , ál-
bo sceptrum, álbo káydany, życie álbo śmierć.

Punkt 3. **W** Zgardziła obietnicami y groźbą ty-
ranką , była stateczną y w wierze y w
rozolucyey dotrzymania Pánieństwa swego, y do rzu-
cenia pod nogi Koron ziemskich, nieprágnąc tyl-
ko Niebieskiej. Co zápotyczka, co zá zwycięstwo !
Czy uczyniłżeś kiedy co podobnego? coż zá poty-
czki podniosłeś dla honoru Chrystusa, gdzież zwy-
cięstwa są, cożeś odniósł z jego nieprzyjaciół ? coćci
czart obiecuie, á czegoż się od niego mász spodzię-
wać? O nikczemny y niewierny desertorze wiary !
Nie trzeba Korony żeby cię kuśiła, nadzieia ucie-
chy szpetney, która ná jeden moment nie trwa , y
która cię uczyni wiecznym niewolnikiem czartow,
przyprawia cię codziennie do tego, że sobie lekce-
wázysz, że porzucasz Koronę Niebeską. Wzgárdá
jedná y boiaźń jedná coż będą mówić, jeden strách
nieśczęścia jakiego, strata dobrá jakiego, przypro-

Aaa

wadza

wadza cię do tego, że poświęcasz ciało y duszę twoją, zbawienie y wieczność twoję bałwonom świata.

Punkt 4. **K**atarzyna S. była mądrą a nie żążywała swoiey mądrości, aby nabyła reputacyi, ale żeby zwyciężyła błąd bałwochwalców, a pozyskała BOGU dusze. Nawrociła żonę Cesarzką Pogankę, uczyniła z niej męczenniczkę Chrystusową. Pozyskała Kapitaną gwardyi, który odważył się także na to męczeństwo. Disputowała przeciwko pięćdziesiąt Filozofom nąymędrszym, nąwymownieyszym, naysubtelnieyszym, y nąbiegleyszym, cokolwiek ich było w Państwie Rzymskim. Tryumfowała z ich mądrości y z ich supelności, przez moc rozumu swego wyciągnęła ich z bładu tego, w którym byli, y oświeciła ich światłem wiary. Ale to jeszcze jest co czyni nąwiększą jej chwałę, że z pysznych Filozofow pokornych uczyniła Uczniow Krzyża, y że dla wszystkich otrzymała Koronę męczeńską, ktorey dostąpili przez okrutną śmierć, którą im zadawano. O moy BOZE, jako twoie sądy są cudowne nad synami ludzkiemy! O jako możemy wiele rzeczy uczynić wielkich, gdy cię mamy za nic, y gdy cię zupełnie na twoie oddaemy ręce.

Punkt 5. **K**atarzyna S. była Xiężniczką jedną subtelną y delikatną, Była cudem mądrości y pię-

y piękności, którą różnymi sposobami za wiarę męczono, a przecież ona wszystkie zwyciężyła męczeństwá. Dwoch tyránnow w jednym Maximianie miała, z którymi się potykáć było trzebá. Tyránna pochlebiácego, y tyránna okrutnego, tyránna kocháiącego, y tyránna gniewáiącego się. Prześladowanie miłości jego, było jey cięższe, nizeli prześladowanie gniewu jego. Re-prezentowála miłość Cesarzá więźniá y leżącego u jey nog z swoim sceptrum, z korona, z wielkością swoją, ze wszystkimi łkarmami swemi, y ućiechami. Gniew pokazywał jey straszne przygotowanie mąk, żyły wołowe, ktoremi śiec miáno cále jey delikatne ciéło, więźnienie w ktore wrzucić je miáno, głód, ktory znośić miała, koło otoczone żeláznymi gwóździami y brzytwámi ostrymi, ktore przez jey ciáło przechodzić miało, y miecz ktorym miáno głowę jey ućiąc. Wzgárdziła pobudkami miłości, zwyciężyła gwałt mąk, y tak Kátáryzna tryumfowała z pássyey Cesarzá przez swoje czytstość, z sztuk Filozofickich przez swoją umiętność, z okrucieństwá Kátow, przez stateczność.

Punkt 6. **A** Coż jest za tyrán, ktory cię prześladowie? czy ciáło? czy duch? czy ámbicya? czy pomsta? czy záł? czy czarci? A jákoż postępuiesz sobie w tey potyczce? A broniszże się Tyránowi ućiech? A zwyciężaszże tyránna zálu? Coż są twoie pokusy?

Aaaz

Czy

Czy mogą się porównać do pokus Katarzyny S. Pánowanie świata dla jedney Panny w niewoli y w kaidanách zostaiącey? Nayokrutnieysze męki dla jedney Xiężniczki pieśczoney y delikátney? Jeżeli nie możesz znieść wielkich mąk jako ona, sprzećiw się przynamniey pokusom ućiech jako ona. Jeżeli nie możesz bronić wiary, przynamniey nie biy przećiwko niey Jeżeli nie możesz pozyskać dusz BOGU, przynamniey ich nie gub y nie trać. Jeżeli nie możesz strzymać żeby ciebie pośiekano w kawałki ostrymi brzytwami, znośże przynamniey cierpliwie opączne dyfzkursy, które o tobie czynią, y języki obmowliwe które ciebie szarpią ná sławie, y reputacyj twoiey. Jeżeli nie możesz poddać głowy twoiey pod rękę katowską, dáy ją pod rękę Oycy twego, który tobą rządzi, spuszczaiąc się zupełnie ná rząd Boski, y nie czyniąc niczego nigdy, tylko przez posłuszeństwo.

U W A G A

O Świętym IĘDRZIU znajduiesz w inszym Tomie.

Uwagi

UWAGI POSPOLITE, y od Ewangeliy oderwane. U W A G A 1.

O Poćiesze Duchowney.

Punkt 1. **R** Aduyćie się ząwſze w Pánu, mowi Páweł.
S. mowię jeſzcze drugi ráz, ráduyćie ſię.
Sámi tylko ludźie dobrzy rádowác ſię mogą, bo má-
ją dobre ſumnienie, á to jeſt uſtáwiczny báńkiet, mo-
wi Duch S. bo máią ząwſze BOGA w ſercu, który źrzo-
dłem jeſt nieſkończonych, poćiech bo ſą uſtáwicznie
w obecnoſci jego, którą jeſt ráiem Nieba y ziemi, bo
ſą pod jego protekcyą, á ta czyni uſpokoienie y upe-
wnienie, bo odbieráią uſtáwiczne znáki dobroci jego,
przez te pieſzczoty ktore z nimi czyni, bo máją zná-
ki przeznaczeniá ſwego, y pewnoſci jakoby nieodmien-
ná zbáwienia ſwego, co náywiékszą kázdemu ná ſwie-
cie przynoſić powinno poćiechę. Ciefzćie ſię y raduy-
ćie, mowił Chryſtus do ſwoich Uczniow: że imiona waſze
nápiſane ſą w Niebie. Ciefzćie ſię y nápełniayćie ſię rá-
doſcią, bo wielką nagrodę náznaczone wam w niebie.

Punkt 2 **R** Adoſć złych jeſt fáłszywá, olzukiwájąca,
prozna y nieczytá, jeſt tylko powierzchow-
na, nie znayduie ſię tylko w zmyſłach, z mieſzina

Aaa;

jeſt

jest wielą turbacyi, nie jest trwała, wyprowadza lzy, y jęczenia wieczne. Nauczyłem się (mowi Job) od początku, że chwała złych jest krótka, y radość hipokryty podobna jest do iednego punktu. Y tać jest bezbożnych poćiecha; nieszczęście wásze, ktorzy się śmieiecie teraz, bo przyidzie ná wás ten czas, gdy plakać będziecie, y łzami się zalewać.

Punkt 3. **L** Udzie dobrzy utrápieni są ná świecie, a z tym wszystkim náybárziej są w utrapieniu kontenći, bo w ten czas daie im BOG oczywiste miłości swoiey znaki, á oni mu dają wzájemnie znaki pewne wierności swoiey. Według tego co BOG posyla ná nich smutkom, tylą napelnią ich poćiechami. Cieszę się, mowi S. Páwel: w moich utrápieniach, napelniony jestem poćiechą y radością, we wszystkich dolegliwościach moich. Apostołowie szli napelnieni poćiechą, dla tego że byli znaleźieni godnymi cierpieć obelgi zá Imię JEZUSOWE. Náyślawniejszy honor ktorýc BOG uczynić może jest ten, gdyz pozwoli cierpieć co dla Imienia JEZUSA.

U W A G A II.

Skutki radości, y sposob dostapienia ich.

Punkt 1. **R**adość ludzi dobrych, czyni honor BOGU. Ukontentowaniem swoim pokazują, że dobremu służą Pánu. Do usługi swoiey tych ciągną,

gną, co ich widzą tak ukontentowanych, bo każdy tak kocha poćciechę, jak życie. Zli szukają jej w podwyższeniu swoich pasji, ale nie znajdując jej na usługach tak złych Pánów, obracają się bez trudności do usług Bożych, których widzą w zupełnym opływających ukontentowaniu. Sługą BOŻY który jest smutny, osławia swego Páná, gani usługę jego, odstrasza od nábozeństwá, y wzbudza wzgardę cnoty.

Punkt 2. **K**To chce mieć tę poćciechę duchowną, trzeba żeby miał dobre sumnienie, y serce oderwane od stworzenia, których strata miesza y trapi tych, którzy je kochają. Trzeba się spuścić na opatrzność Boską, y zupełnie się oddać ná jego rząd. Nie trzeba dbać o nic, nie trzeba mieć inšzey woli, tylko wolą Boską, ani się chcieć podobać tylko iemu samemu. Trzeba uciekać od ućciech światá, bo poćciechá cielesná tłumi duchowną. Nakoniec trzeba myśleć ustawicznie o BOGU, o dobrodziejstwach co nam uczynił, y co nam nagotował. Cieszyć się w wálzey nadziei, mowi S. Paweł: *Roma: 12.* Miałem (mowi Dawid) Pána zawsze obecnego przed sobą, bo jest ná prawicy moiej, bojąc się żebym się nie zachwiał, y dla tego raduję się serce moje, śpiewać będzie język mój radość, a ciało moje odpoczywać będzie w nadziei. *Psalmo. 15.*

Punkt

Punkt 3. **O** Moy BOZE, jakom iest szczęśliwy ná u-
 słudze twoiey, jako nieszczęśliwi są, kto-
 rzy porzucają tak dobrego Pana, aby służyli nayo-
 krutniejszemu ze wszystkich tyránnow. Wielbi dusza
 moia Pana, a duch moy jest jakoby w zachwyceniu
 tey poćiechy, którą mam w Panu moim. *Luce. 1.* Spra-
 wiedliwi cieszą się w Panu, ci którzy mają proste
 serce, powinni go chwalić. *Psalmo. 32.*

U W A G A III.

Pobudki do pokuty

Punkt 1. **C**zas przeszły pokazuje cztery pobudki.
 Grzechy któreś popełnił przeciwko BO-
 GU, bliźnemu, y tobie samemu. Dobre uczynki kto-
 reś opuścił nie czyniąc ich, y małe staranie, któreś miał
 abyś twoje poprawił występki, abyś się pomnożył w
 cności, żebyś postąpił w doskonałości. Czas któryś
 stracił, który jest ze wszystkich rzeczy náydroższy, náy-
 prędszy, y nigdy nie nagrodzony. JEZUS Chrystus Pan
 nasz ktoregoś umorzył w sercu twoim, w sercu braći
 twoich, co żyją jeszcze w sercu tych, którzy już po-
 marli, y którym podobno byłeś przyczyna do potępie-
 nia przez rady, przez namowy, y złe przykłady.

O jak wiele przyczyn do żalu! á gdzie znaydziesz
 tak wiele łez, abyś zmazał tak wiele grzechow co-
 żeś popełnił, abyś nagrodził dobre uczynki kto-
 reś

reś opuścił, abyś pozyskał ten czas któryś stracił, abyś odkupił życie BOGA, którego byłeś przyczyną śmierci, abyś wyciągnął z piekła tych dusze, którychś tam posłał na wieki. Jeżeli examinować będziesz nasze grzechy, jeżeli rachować ie będziesz o Panie a ktoż wystarczy. *Psal: 129.* Uważałem (mowi BOG przez Jeremiásza) y nakłoniłem uchą, niemasz żadnego ktoby szczerą czynił pokutę za grzechy swoje, y któryby mówił, cożem ja to uczynił. *Jeremia. 8.*

Punkt 2. **C**zas terażniejszy pokazuieć trzy insze pobudki; żalu, konfuzyi, y pokuty. Uważ wielką liczbę dobrą, którą BOG uczynił, na któreś nie zarobił, za które nie jesteś wdzięczny, y z których żadnego nie czynisz pożytku. Uważ straszłą skłonność, którą masz do grzechu, zepsowanie twego serca, ułomność twego ciała, naygrawanie twoich zmysłow, śródła któreś wszędzie zastawia czart, affekty światowe, które cię ze wszystkich stron otaczają. Uważ krotkość życia, które miią jako błyskawica, które się rozchodzi jako dym, y zniknie jako sen.

Punkt 3. **C**zas przyszły cztery straszne rzeczy proponuie nam, które nas do jak nayprędzey pobudzić powinny pokuty. Pierwszą iest godzina śmierci która iest niepewna, którą się zbliża zawsze y jest bliższa, niżeli sami rozumieć możemy. Drugą

jest sędzią, przed którym stanąć musimy, którego oizukać ani z niekczyć nie możemy. Trzecia jest piekło, którego kara jest generalna y bez poćiechy, którego męki są ustawiczne bez przerwaniá, wieczne bez końca. Czwarta jest Niebo, które cię od wszelkiego złego uwolni, wszelkim dobrem napelni, którego possessyá będzie wieczná, y nigdy się nie skończy.

U W A G A IV.

Pobudki nadziei

Punkt 1. **C**Hoćbym náywiększe popełnił grzechy, mogę cię zbawić, choćbym był w náywiększej niedoskonáłości, mogę zostać Świętym.

Jeitem wielkim grzesznikiem, ale BOG jest lepszym, nizeli ja złym. Choć jest náyświętszy, kocha grzeszników, bo dał na śmierć Syná swego za nich jedyne. Wszystkich zapraszá, aby się wrocili do niego, proteſtuje się że niechce ich śmierci, ale nawrocenia ich, y ich zbawienia. Obiecuje że im odpuści w ten czas gdy wyznają swoy występpek, y gdy prosić będą o odpuszczenie jego. Czy rozkazuiesz BOG rzeczy niepodobne, chce abyśmy się nawrocili do niego, y czynili pokutę aż do śmierci, mogą iá tedy czynić poki żyją. Nie gárdzi nigdy sercem skruszonym y pokutującym.

Punkt 2. **U**Pewnia nas JEZUS że przyſzedł na świat, aby zbawił grzeszników, iádl z nimi, y podob-

podobała mu się kompania ich, nikogo źle nie traktował, kto się tylko do niego udał. Gániono mu to że był nązbyt dobrym, y nązbyt skłonnym. Umął za nich ná Krzyżu, y prosił Oycá aby im odpuścił. Ie- dna kroplá krwi dosyć iest aby zmázala grzechy całego świata. Wylał ją za grzesznych aż do ostatniey kropli. Dał Piotrowi, sukcesorom iego moc aby roz- grzeszali ze wszystkich grzechow. Czy możesz nám rozkazywać kto, coby był tak miłosiernym jako on. Rozkazuie nám abyśmy odpuszczali z serca, y we wszelki czas, wszystkie krzywdy ktore nám czynią, pod karą wiecznego potępienia. Musi tedy być, że nam odpuszcza z serca, y w wszeláki czas, wszystkie krzywdy y obelgi, ktoreśmy mu uczynili, byle tylko mieliśmy prawdziwy żal,

Punkt 3. **N**ie tylko chce nášzego zbawienia, ale ie- szcze żąda nášzey doskonałości, bo ká- zdy rzemieśnik kocha to, co zrobił, y rádby aby by- ło doskonałe, ponieważ chce abyśmy byli Świętymi, y doskonałymi jako on, dać nám łaskę doskonałą do tego. Czy nie trzebá wielkiey doskonałości abyśmy kocháli nieprzyjaciół naszych, abyśmy cierpliwie zno- śili krzywdy od nich, abyśmy wyznawali wiarę przed tyránkami, y znośili cierpliwie śmierć. Któryż Chrze- ścijańin jest, któryby nie powinien umrzeć raczey, ni-

żeli śmiertelnie zgrzeszyć. Ktoż może zachować wszystkie przykázania Boskie, jeżeli nie zwyciężá swoich pássyi, y jeżeli wielkiego sobie nie uczyni gwałtu. BOG ordynuje ábyśmy zachowali przykázania jego, bo tá jest essencya doskonałości Chrześciańskiej, y żebyśmy go nád wszystkie inne rzeczy kocháli naybárźciey. Mámy tedy łaskę że go kochać możemy, á zátym że się świętemi stać możemy.

U W A G A V.

Pobudki, ktore nas prowadzą do Kochania BOGA.

Punkt 1. **K**ochać powinniśmy BOGA za dobrodźciestwá, ktore nam uczynił w porządku natury, łaski, y chwály. Dobrodźciestwá wielkie w liczbie, nieskończone w przymiotach, czyste w intencyey. ustawiczne w trwałości. Wszelki dár zácny, y doskonały pochodzi z wysoká od Oycá światlá. Uczynił nám BOG wiele dárow w przeszłym czasie, nie przestáie czynić wiela w czasie teráźniejszym, uczyni nám ieszcze więcey w przyszłym czasie. A wszystko to z jedney dobroci, bo go do tego nie przywiodły nasze záługi, bo go, od tego nie odwróciły nasze grzechy, y nasze niewdzięczności. Jakie dobrodźciestwá! Stworzenie, odkupienie, uspráwiedliwienie, y chwála Niebieská! Przetrzásniy jeżeli możesz w twoiey pamięci, wszystkie dobrodźciestwá ktoreć uczynił od urodzenia twe-

go,wszystkie nieszczęścia, od których cię uwolnił.

Punkt 2. **K** Toż go obligował aby cię kochał? Czy ma on potrzebę jaką ciebie, a czemu cię tedy kocha? czyni to, aby cię uczynił szczęśliwym przez swoją miłość. Kocha cię, bo jesteś ubogim, y mizernym, udzielać swoich dóbr które są tak znaczne, w swojej substańcy, tak drogiey w swojej wielkiej liczbie, tak różne w swoim rachunku, tak stateczne w swojej trwałości, tak potrzebne w swoim przedsięwzięciu, tak należące do wszelkiego czasu, y tak wygodne do wszelkich miejsc, a wszystko to dla tego, abyś go kochał. Nad to obciążył się wszystkimi twymi mizeryami, y chciał się stać człowiekiem, y umrzeć za cię. Dla tego to wszystko? aby cię uwolnił przez śmierć swoją z mizeryi wieczney, y żeby opatrzył dla ciebie toż szczęście, co sam zażywać będzie na wieki.

Punkt 3. **O** Wielki BOŻE, o źródło nieskończonych dobroci! o celu wszystkich serc, y wszelkich miłości! Jakoż to być mogło żem cię nie kochał do dzisiejszego dnia, y żem twoim dobrodziejstwom nie wypłacał cię, tylko przez niesłychane niewdzięczności. Już tedy chcę cię zacząć kochać moy BOŻE, moia mocy, y moje życie, kochać cię będę o moy Panie, bo jesteś nieskończony dobry, któryś mnie kochał od wszystkiey wieczności, y któryś mię napełniał dobrodziejstwami, y mi, wiedząc o tym dobrze, że nie mogę być szczęśliwy

Bbbj

jeżeli

jeżeli cię kochać nie będę. Kochać cię będę z całego serca, z całej duszy, y z całej mocy. Kochać cię będę jedynie, statecznie, y gorąco, w czasie y w wieczności.

U W A G A VI.

O ślepych posłuszeństwie.

Punkt 1. **P**Rzywiode tu nie które zdania Oycow Ss. o pogodności, pożytku, y ćwiczeniu się w tey cności, o ktorey bårzo pożyteczne być może rozmyślanie. Gdy ktokolwiek prezentował się Oycom ná puszczy, aby go przyieli zá Zakonniká, najpierwiey go przed wszystkim rzeczoma uczyli tego, aby łamał swoją wolą, rozkázuiąc mu to, co widzieli Przeciwnego zmysłom jego. Tak rozumieli, że żaden Zakonnik nie może zwyciężyć pąsłyey gniewu, smutku, á osobliwie ducha pożądlivości, jeżeli się nie nauczy przynaglać woli swojej przez ślepe posłuszeństwo, y spuszczać się na wolą swoich starszych. Y to rozumiel, że nie może mieć prawdziwey pokory serca, ani utrzymać pokoju z braćmią swoją, ani zostawać długo w Kłáosztorze jeżeli się nie ćwiczy y nie uczy tego, aby podbił swoy humor, aby utrzymał swoje pąsły, aby przynaglił swoją wolą.

Punkt 2. **K**Ażdy Zakonnik powinien być głuchy, nie

nie nie słysząc, powinien być niemy, uść nie otwierając, ślepy, sądząc ani uważając, jeżeli to co mu rozkazuje, jest dobre albo złe, chyba żeby to oczywiście przeciwowało się prawu Boskiemu. Nie powinien fundować swojej cierpliwości na cności innych, nie będąc cierpliwym y skłonnym, tylko w ten czas gdy mu nie czynią, albo też gdy mu nie złego nie mówią, coby go obraziło.

Punkt 3. **P**rawdźiwie posłuszny nie examiniuje intencyey, ani przykazań swoich starszych, to wszystką uciechą jego iest, spuścić się na rząd posłuszeństwa, y czynić wszystko to, co mu rozkazują. Kto umie dobrze posłusznym być, niewie co to jest uważać y sądzić o rzeczach, bo nie má żadney za dobrą, za sprawiedliwą, za rozumną, tylko tę, którą mu ordynują. Tak rozumiey, że wszystko to, cokolwiek starszy twoy rozkazuje, jest dla ciebie pożytecznie y potrzebno. Nie bądź tak śmiałym, abyś miał sądzić o tych rzeczach, coć ordynuje. Wbiy sobie raz na zawsze w głowę, że twoią powinność jest abyś był posłusznym, abyś czynił to coć rozkazuje, idąc za nauką Mojżesza; Słuchay Izraelu, a y słowa nie mow.

Punkt 4. **Z**nak duszy niedoskonałej, y serca które nie má cnoty, jest ten: gdy examiniuje z bliska wszystko to, co mu rozkazują starsi, gdy się zatrzy-

trzymuie nad tym co mu ordynuią, gdy się pytá o przyczyny czemu to, gdy nie dufa słuszności rozkaza-
nia, jezeli mu przyczyny jego nie dadzą, gdy z do-
brey woli nie jest nigdy posłuszny, jezeli to co mu or-
dynuią, nie jest mu miłe, jezeli tego nie chwytáią się
jego zmysły. Gdy wypełniasz z ciężkością to, co ci
stárszy twoy rozkazuje, gdy sądzisz o tym w rozumie
twoim, gdy mruczysz ná to w sercu twoim, nie znay-
duie się w ten czas w tobie cnotá posłuszeństwa, ále
pokrywka, y oszukanie złości.

Uwierzył Abráham BOGU, y przyznał mu to zá-
sprawiedliwość. Naypierwsza powinność sprawiedliwo-
ści jest, aby człowiek poddał ducha swego Panu BOGU,
y tym ktorzy są na Jego mieyscu. Abyś poddał ducha
twego, trzeba wierzyć to, czego nie rozumiesz, abyś
poddął wolą twoię, trzebá czynić, coć się niepodoba.
JEZUS Chrystus mądrość Oycá powiáda, że sądzi to,
co mu ordynuią, á ty nie sądzisz, tylko według zmy-
słów swoich, á nie jestże to jedne świętokraństwo, o-
derwać część jednę ofiary? Zákonnik jest to człowiek,
ktory się zupełnie poświęcił BOGU. A ty zadržmu-
iesz dla ciebie naylepszą część tey ofiary, to jest rozum,
Strzeż się y boy kary Saulowey, ktory názyt podda-
wał się zmysłom swoim, y ukárania Ananiasza y Zafi-
ry, ktorzy dla siebie zadržmáli część jednę ofiary, kte-
ra BOGU należała.

UWA-

UWAGA ZAKONNA.

O sposobach dostąpienia doskonałości.

Hieronym S. albo inшы pod imieniem jego Author, powiada: że Oyconie na puszcy zgromadzili się dnia jednego, chcąc się ze sobą rozmówić o sposobach, którymi mogli doskonałości. Przywiedźmy tu ich zdania, aby każdy Zakonnik y Zakonniczka mógł z nich mieć swoy pożytek, czym zawrzemy te najze Uwagi.

Punkt 1. **N** Aystarszy tak się odezwiał: Od tego czasu jakom porzucił świat, gąrdziłem tym, cokolwiek jest powierzchownie y we wnętrzu we mnie, y szukałem tylko BOGA samego we mnie. A żebyś ty tym lepiej oddalił od świata, budowałem mur między światem, który mi przeszkadza abym nań niepał, y o nim nie myślał, gdy zaś przyjdzie myśl o nim, zgmiotę ją y zetrę jako węża jakiego.

Punkt 2. **A** Já, rzekł drugi: codzień wzbudziąc się do gorącości, mówię sam do siebie: dziś dopiero jakoś zaczął służyć BOGU, dziś, jakoś zaczął swoje pielgrzymstwo, a jutro skończysz go.

Punkt 3. **T** Rzeći mówił w ten sposób. Gdy się obudzę, zaraz ducha mego poszlę do BOGA, potym padnę na ziemię, wyznam swoje grzechy, pozdrowię Aniołów, y proszę ich, aby za mną się przyczyli. Skończywszy moję modlitwę, wchodzę do plekła, uważam męki potępionych, mówię do siebie

Ccc

same-

samego: otoż miejsce gdzieś miał być, otoż męki, ktorychś godziń. Ucz się cierpieć męki ná tym świecie, jeśli niechcesz cierpieć tak okrutnych na támtym.

Punkt 4. **P**Rzydął czwarty. Co domnie, já rozumiem zem jest ná Gorze Oliwney z Chrystusem, y z uczniami jego, y myślę sobie, jákoby do mnie mówił: nie nawiedzay więcey twoich krewnych, zořtaway w kompaniey zemną, weź miejsce między memi Uczniami, słuchay słow moich jako Magdalena, usiądź przy nogách moich, milcz, náśladuy Oyca mego Niebieskiego, ucz się odemnie, że jestem łaskawego y pokornego serca, y te co dzień od JEzusa mego odbieram lekcyą y naukę.

Punkt 5. **P**łaty taki opowiedział sposob: Já uwázám zřępujących z Niebá Anjołow dla zbawienia ludzi, dziwuię się ich żarliwości, y wzbudzám pragnienie w sobie, ábym siebie zbawił y inszych. Czekam codzień na śmierć, mówiąc do BOGA: Gotowe jest serce moje BOZE moy, serce moje iest gotowe. Zawołasz na mnie, y jác odpowiem: o tom jest gotowy.

Punkt 6. **S**zořty, ktory był dobrego serca, rzekł: Mnie się zdá, że co moment słyszę BOGA wołającego ná mnie, pracuy dla mnie, á jác dam w nágrodzie od poczynek wieczny. Potykáy się z moim nieprzyjacielem, o to korona, ktorá dla ciebie jest gotowá. To widowisko y te słowa utwierdzają mię w trudościach

dnosciach, y pomagaja, abym moie zwyciezyl pokuiy.

Punkt 7. **S**iodmy co miał wielką skłonność do modlitwy, to mowił: Já biore ná rozmyślánie; wiare, nádziecie, y miłość. Wiará światłem nápełnia mię, nádziera pociechą, a miłość gorącością. Pobudza mię wiara do wierzenia w to, czego nie widzę, nádziera do czekania na to, com nie záslużył, miłość do kochania tego, co mi się nie podoba.

Punkt 8. **C**O do mnie rzekł Olmy; Já żadney nie czynię rzeczy, tylko się armuję, strzegę mego nieprzyaciela, który ustawicznie pilnuie ná mnie y wołam nie przestannie o pomoc do BOGA, aby mi go obiawił, y żeby mi przeciwko niemu pomógł.

Punkt 9. **A** Já, rzekł dziewąty: żadnego nie opuścę dnia, żeby nie miał uważać Krola chwaly, chorami Anjelow otoczonego, którzy spiewają iego chwałę, y pobudzają mię, abym y já równo go z nimi chwalił.

Punkt 10. **D**ziesiąty mając toż nábozeństwo do Anjelow, rzekł: że zawsze sobie kładł przed oczy Anjola Strożá, v że tá myśl trzymała go w głębokim respekcie, widząc że on uważá wszystkie uczynki, y że ie przed obecnością Boią prezentuie.

Punkt 11. **J**edenasty miałto Anjelow inaginował sobie że był w kompaniey czterech Panien, w strzeżliwości, czystości, łaskowości y miłości,

Unagi

kążdym kroku (mowił) który czynię, pytam się
o samego: a gdzież twoie kompani, ty jesteś w pro-
tekcye tych cnot, strzeż się tego abyś ich nie o-
braził, mow na wszystkich mieyscach o ich piękności,
abyć pokázali fawor przed Bogiem po śmierci twojej.

Punkt 12. **O** Statni który był wielkim pokutującym
skończył tę rozmowę mówiąc: wielbni
Oycowie, życie wasze z dami się być cale niebieskie,
coż mam, przy dać po was? nie mówiliście jako ludzie,
ale jako Aniołowie. O jako te łaski, które BOG wam
uczynił, są cudowne! Co do mnie który nie jestem go-
dzien tych wszystkich faworow, obraca oczy moje za-
wsze na grzechy życia mego, na kary piekielne, któ-
rych się osądzam być godnym, bom na nie pewnie
zasłużył. A potym mówię do siebie, idź mieszkać do
piekła, idź na te męki na któreś zasłużył, będziesz w
krótkim czasie w te przepaści wrzuconym. Y w ten
czas słyszę głosy y jęczenia potępionych, ktorami nie
BOG ani poruszy. Padam na Krzyż przednim, y pro-
szę go, aby mię nie posyłał po śmierci na to mieysce
męk, w które tak wiele razy żyjąc wstępuję.

KONIEC.



9
yram się
es w pro-
chne o-
pikności,
ci twojej.
utwajacym
wielebni
nic bitkie,
ko ludzie,
BOG wam
item go-
moie za-
elne, kto-
ie pewnie
eszkac do
edziesz w
Y w ten
ktoremi lig
nim, y pro-
ro micyco
ie.



Biblioteka Jagiellońska



star0025234

